

ŚWIĘTY JÓZEFIE,  
PO DROGACH ŻYCIA  
NAS PROWADŹ



# ŚWIĘTY JÓZEFIE, PO DROGACH ŻYCIA NAS PROWADŹ



Pomoce duszpasterskie  
na czas Peregrynacji Obrazu Świętego Józefa  
w Diecezji Kieleckiej

Kielce 2021

© Copyright by Kuria Diecezjalna w Kielcach,  
Wydział Duszpasterstwa Ogólnego, Kielce 2021

Redakcja

*ks. Tomasz Rusiecki*

Opracowanie

*Bp Jan Piotrowski*

*Bp Andrzej Kaleta*

*Ks. Kamil Banasik*

*Ks. Paweł Borto*

*Ks. Marcin Boryń*

*Ks. Mirosław Cisowski*

*Ks. Dariusz Gącik*

*Ks. Miłosz Hołda*

*Ks. Marcin Kowalski*

*Ks. Michał Olejarczyk*

*Ks. Stefan Radziszewski*

*Ks. Mariusz Rak*

*Ks. Tomasz Rusiecki*

*Ks. Artur Skrzypek*

*O. Sergiusz Ślęzak OFM Cap.*

*Ks. Paweł Tkaczyk*

*Ks. Sebastian Wiczorek*

*Ks. Adam Wilczyński*

Redakcja techniczna

*Marcin Satro*

Zdjęcie na okładce z Sanktuarium św. Józefa Opiekuna Rodziny w Kielcach  
*Krzysztof Marzec*

Imprimatur

OJ-29/21

Kielce, dnia 14 kwietnia 2021 r.

† Andrzej Kaleta

Wikariusz Generalny

Do użytku wewnętrznego

Druk i oprawa:

Drukarnia im. A. Półtawskiego

[www.drukarnia.kielce.pl](http://www.drukarnia.kielce.pl)

*Modlitwa Biskupa Kieleckiego Jana Piotrowskiego  
na czas Peregrynacji Obrazu św. Józefa w Diecezji Kieleckiej*

## **Święty Józefie – Przemożny Patronie Kościoła Świętego!**

Twoja obecność w Kościele – w żywej wspólnocie naszej wiary – zachęca nas, abyśmy z Tobą byli świadkami wiary w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, naszego Pana i Odkupiciela.

Bóg, który jest Miłością (por. 1 4, 16) wybrał Ciebie, męża sprawiedliwego, abyś roztoczył opiekę nad Jezusem z Nazaretu i Jego Matką, Dziewicą Maryją.

W posłuszeństwie wiary i zaufania Bogu, Jezusowi i Maryi – powierzonych Twojej opiece – oddałeś im całe swoje życie, jego nadzieje i wyzwania, trudy i sytuacje nieoczekiwane. Byłeś zawsze tam, gdzie chciał Cię mieć Bóg: w Nazarecie i Betlejem, na drogach ucieczki do Egiptu i w świątyni jerozolimskiej. Zawsze byłeś przy Jezusie i Maryi!

Twoje milczenie, to twoja życiowa wielkość w wierze, nadziei i miłości, czego my chrześcijanie XXI wieku, przede wszystkim jako córki i synowie Kościoła katolickiego tak bardzo potrzebujemy.

Potrzebujemy milczenia przed Bogiem na modlitwie, ufnej wiary w naszym życiowym powołaniu, miłości w małżeństwach i rodzinach, zaufania między pokoleniami; dzieci, młodzieży i starszych, a nade wszystko pokornej obecności wśród powierzonych nam życiowych zadań.

Prosimy Cię! W Roku Tobie poświęconym i w Roku Rodziny ogarnij nas swoim ojcowskim sercem. Jako ojciec umiłowany, naucz nas wolnej od emocji codziennej czułości, która otwiera serce na posłuszeństwo Bogu, a bliźniego przyjmuje z miłością.

W świecie, gdzie Bóg Ojciec - nasz Pan i Stwórca - pozwala nam żyć, mamy być solą ziemi i światłem świata (por. Mt 5, 13-16). Św. Józefie, naucz nas odwagi wiary, cierpliwej pracy nad sobą i świadectwa, które pozwolą naszym braciom i siostram zobaczyć Jezusa Chrystusa w Kościele i w Eucharystii, w słowie Bożym i w nas samych. Amen.

*Dekret Penitencjarii Apostolskiej dotyczący specjalnych Odpustów  
z okazji Roku Jubileuszowego ku czci Świętego Józefa*

## **PENITENCJARIA APOSTOLSKA**

### **DEKRET**

Prot. n. 866/20/I

**Udziela się daru specjalnych Odpustów z okazji Roku Jubileuszowego na cześć Świętego Józefa, zarządzanego przez Papieża Franciszka dla godnego uczczenia 150. rocznicy dnia, w którym Święty Józef został ogłoszony Patronem Kościoła Katolickiego.**

Dziś upływa 150 lat, od kiedy Dekretem „Quemadmodum Deus” Błogosławiony Papież Pius IX, poruszony ciężką i bolesną goryczą czasów, w których znajdował się Kościół prześladowany przez wrogów, ogłosił Świętego Józefa Patronem Kościoła Katolickiego.

Celem utrwalenia ufności całego Kościoła w szczególny patronat Opiekuna Jezusa, Jego Świętobliwość Papież Franciszek postanowił, że od dnia dzisiejszego aż do dnia 8 grudnia 2021, dnia rocznicy ogłoszenia owego Dekretu oraz dnia poświęconego Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej i Oblubienicy najczystszeo Józefa, będzie obchodzony specjalny Rok Świętego Józefa, w którym wszyscy wierni będą mogli na jego wzór wzmacniać codziennie własne życie wiary, w pełni realizując wolę Bożą.

A zatem niech wszyscy wierni, poprzez modlitwy i dobre czyny, z pomocą Świętego Józefa, Opiekuna Świętej Rodziny z Nazaretu, starają się uzyskać pociechę i ulgę w ciężkich ludzkich utrapieniach, które dręczą współczesny świat.

Pobożność względem Opiekuna Odkupiciela rozwinęła się bujnie w historii Kościoła, który nie tylko przyznaje mu wyjątkowy kult zaraz po Matce Bożej i jego Oblubienicy, ale także powierzył mu liczne patronaty.

Magisterium Kościoła z upodobaniem i wytrwale odnajduje w osobie Świętego Józefa, jak w skarbcu, dawne i nowe doskonałości, podobnie jak ojciec rodziny z Ewangelii Św. Mateusza, który „ze swego skarbcza wydobywa rzeczy nowe i stare” (Mt 13,52).

Aby wypełnić ten upragniony cel, najwyższą pomocą będzie dar Świętych Odpustów, które Penitencjaria Apostolska chętnie rozszerza na Rok Świętego Józefa poprzez niniejszy Dekret, wydany zgodnie z wolą Jego Świątobliwości Papieża Franciszka.

Udziela się Odpustu zupełnego pod zwykłymi warunkami (tzn. sakramentalna spowiedź, Komunia eucharystyczna oraz modlitwa zgodna z intencjami Ojca Świętego) wiernym, którzy odrywając się w duchu od wszelkiego grzechu, uczestniczyć będą w Roku Świętego Józefa w okolicznościach i na sposoby określone przez tę Penitencjarię Apostolską.

1. Święty Józef, prawdziwy człowiek wiary, zaprasza nas ze swej strony, abyśmy odkrywali synowską więź z Bogiem Ojcem, odnawiali naszą wierność modlitwie, przyjmowali postawę słuchania i odpowiadali z głębokim rozeznaniem woli Bożej. Udziela się zatem odpustu zupełnego wszystkim, którzy przez co najmniej pół godziny będą rozważać Modlitwę Pańską lub wezmą udział w jednym pełnym dniu skupienia, zawierającym rozważanie o Świętym Józefie.
2. W Ewangelii przyznaje się Świętemu Józefowi tytuł „człowiek sprawiedliwy” (Mt 1, 19): on to, stróż „wewnętrznej tajemnicy, która znajduje się w głębi serca i duszy”[1], czyli uczestnik tajemnicy Boga i przez to szczególnie patron forum wewnętrznego, zachęca nas do odkrywania wartości ciszy, roztropności i uczciwości w wypełnianiu naszych obowiązków. Cnota sprawiedliwości praktykowana w sposób wzorowy przez Józefa jest pełnym przyłgnięciem do prawa Bożego, będącego prawem Miłosierdzia, „bowiem to właśnie miłosierdzie Boga prowadzi do pełni prawdziwej sprawiedliwości”[2]. Dlatego ci, którzy na wzór Świętego Józefa spełnią uczynek miłosierdzia względem ciała lub względem duszy, będą mogli otrzymać dar odpustu zupełnego.



3. W powołaniu Józefa najważniejsze stało się jego bycie opiekunem Świętej Rodziny z Nazaretu, oblubieńcem Najświętszej Maryi Panny i prawnym ojcem Jezusa. Aby wezwać rodziny chrześcijańskie do odtwarzania tego przykładu wewnętrznej jedności, miłości i modlitwy, którym jest Święta Rodzina, udziela się odpustu zupełnego wiernym, którzy odmawiać będą Różaniec Święty w rodzinach i pomiędzy narzeczonymi.
4. Sługa Boży Pius XII, w dn. 1 maja 1955 r. ustanowił święto Świętego Józefa Rzemieślnika, „w tym celu, aby godność pracy została uznana przez wszystkich ludzi i aby ta godność natchnęła życie społeczne i prawodawstwo, stanowione zgodnie z równym podziałem uprawnień i obowiązków”[3]. Dlatego udziela się odpustu zupełnego każdemu, kto powierzać będzie codziennie swoją działalność opiece Świętego Józefa, a także każdemu wiernemu, wzywającemu Rzemieślnika z Nazaretu w modlitwach wstawienniczych za tych, którzy szukają pracy, aby mogli znaleźć zajęcie, oraz aby praca wszystkich ludzi była bardziej godna.
5. Ucieczka Świętej Rodziny do Egiptu „pokazuje nam, że Bóg jest tam, gdzie człowiek znajduje się w niebezpieczeństwie, tam gdzie człowiek cierpi, tam gdzie ucieka, gdzie doświadcza odrzucenia i opuszczenia”[4]. Udziela się zatem odpustu zupełnego wiernym, którzy odmawiać będą Litanię do Świętego Józefa (w tradycji łacińskiej) lub Akatyst do Świętego Józefa, w całości lub przynajmniej w odpowiedniej części (w tradycji bizantyjskiej), lub też jakąś inną modlitwę do Świętego Józefa, przypisaną jako własna w różnych tradycjach liturgicznych, w intencji Kościoła prześladowanego od wewnątrz i od zewnątrz oraz w intencji ulżenia wszystkim chrześcijanom, którzy cierpią prześladowania wszelkiego rodzaju.

Święta Teresa z Avila uznała w Świętym Józefie patrona we wszystkich okolicznościach życia: „Innym Świętym, rzec można, dał Bóg łaskę wspomagania nas w tej lub innej potrzebie, temu zaś chwalebnemu Świętemu, jak o tym wiem z własnego doświadczenia, dał władzę

wspomagania nas we wszystkich”[5]. W niedawnych czasach Święty Jan Paweł II potwierdził ze swojej strony, że przykład Świętego Józefa nabiera „dla Kościoła naszych czasów szczególnej aktualności w związku z nowym Tysiącleciem chrześcijaństwa”[6].

Ponadto, celem potwierdzenia powszechności patronatu Świętego Józefa w Kościele, poza wspomnianymi wyżej okolicznościami, Penitencjaria Apostolska udziela odpustu zupełnego wiernym, którzy odmówią dowolną prawnie zatwierdzoną modlitwę lub akt pobożności na cześć Świętego Józefa, np. „Do Ciebie, Święty Józefie”, szczególnie w dniach 19 marca i 1 maja, w Święto Świętej Rodziny Jezusa, Maryi i Józefa, w Niedzielę Świętego Józefa (w tradycji bizantyjskiej), 19 dnia każdego miesiąca i w każdą środę, będącą dniem poświęconym wspomnieniu tego Świętego w tradycji łacińskiej.

W obecnej sytuacji publicznego zagrożenia zdrowia, rozszerza się dar odpustu zupełnego w sposób szczególny na osoby w podeszłym wieku, na chorych, umierających i wszystkich tych, którzy z usprawiedliwionych racji nie mogą wyjść z domu, a którzy odrywając się w duchu od wszelkiego grzechu oraz z intencją wypełnienia, gdy tylko to będzie możliwe, zwykłych warunków, odmówią w domu lub tam, gdzie zatrzymuje ich przeszkoda, akt pobożności na cześć Świętego Józefa, pocieszyciela chorych i Patrona Dobrej Śmierci, ofiarując z ufnością Bogu boleści i niedogodności własnego życia.

Dla duszpasterskiego ułatwienia w otrzymaniu łaski Bożej poprzez władzę kluczy Kościoła, Penitencjaria Apostolska prosi zatem usilnie, aby wszyscy kapłani wyposażeni we właściwe uprawnienia, ofiarnie i wielkodusznie poświęcali się sprawowaniu sakramentu pokuty oraz często zanosili Komunię Świętą do chorych.

Niniejszy Dekret jest ważny na Rok Świętego Józefa, bez względu na jakiegokolwiek inne zarządzenia.

Sporządzono w Rzymie, w siedzibie Penitencjarii Apostolskiej,  
dnia 8 grudnia 2020.

Mauro Kard. Piacenza  
Penitencjarz Większy

Krzysztof Nykiel  
Regens

- 
- [1] Pius XI, Kazanie z okazji ogłoszenia heroiczności cnót Sługi Bożej Emilii de Viarlar: *L'Osservatore Romano*, 20-21.03.1935.  
[2] Papież Franciszek, Przemówienie podczas Audiencji Generalnej dn. 03.03.2016.  
[3] Pius XII, Kazanie z okazji uroczystości Świętego Józefa Robotnika (1.05.1955).  
[4] Papież Franciszek, Anioł Pański (29.12.2013).  
[5] Teresa od Jezusa, *Księga życia*, VI.  
[6] Jan Paweł II, Adhortacja Apostolska „*Redemptoris Custos*” (15.08.1989), 32.



*I.*

**WPROWADZENIE  
TEOLOGICZNO-  
-DUSZPASTERSKIE**



## **Peregrynacja kopii obrazu św. Józefa, Opiekuna Rodziny, w parafiach Diecezji Kieleckiej**

### **Refleksja pastoralna**

Ojciec Święty Franciszek, ustanawiając Rok Świętego Józefa, z okazji 150 rocznicy ogłoszenia go Patronem Kościoła Świętego, pokazał nam człowieka, od którego możemy się wiele nauczyć. Tyle charakteryzujących go cech, określeń, jakie przekazała nam Tradycja, święci, nauczanie papieży i teologia, może być dla nas zwierciadłem umożliwiającym poznanie siebie, jak i pomocą w ukierunkowaniu naszej formacji indywidualnej, rodzinnej, wspólnotowej. Może też być pomocą w naszej duszpasterskiej posłudze. Warto na nowo przeczytać Adhortację, św. Jana Pawła II, *Redemptoris custos* i List Apostolski Papieża Franciszka *Patris corde*.

Świat, w którym dziś żyjemy odbieramy jako niełatwy i rzeczywiście niemało jest w nim różnych zawirowań, wobec których, podobnie jak św. Józef, stajemy czasem bezradni. Żeby wspomnieć prześladowania chrześcijan w świecie, ataki na kościoły, rodzącą różne odczucia pandemię oraz inne doświadczenia wprowadzające w zamieszanie w nasze życie. Św. Józef z nimi sobie poradził. Jak to robił? Możemy się tego od niego nauczyć. Peregrynacja jego obrazu może nam w tym pomóc. Ważne, aby ją dobrze przygotować i przeżyć. Nasza kapłańska posługa i zaangażowanie, jest nie do przecenienia.

Pasterz naszej Diecezji, Biskup Jan Piotrowski, podejmując decyzję o Peregrynacji kopii Obrazu św. Józefa, pragnie, abyśmy jeszcze bardziej św. Józefa poznali i zawierzyli mu nasze życie i Kościół Kielecki. Owoce takiego zawierzenia znane są w dziejach Kościoła.

Peregrynacji towarzyszyć będzie hasło:

## **Święty Józefie, po drogach życia nas prowadź.**

Rozpoczęcie peregrynacji odbędzie się dnia 1 maja 2021 r., we wspomnienie liturgiczne św. Józefa Rzemieślnika w parafii św. Józefa Robotnika w Kielcach, gdzie będzie miała miejsce uroczystość odpustowa. Na zakończenie Mszy świętej o godz. 11.00 Biskup Kielecki pobłogosławi przygotowane obrazy św. Józefa, które odbiorą delegacje poszczególnych dekanatów (prezbiter i dwoje świeckich). 4 obrazy zostaną przekazane Siostrzom Zakonnym z klasztorów klauzurowych na terenie diecezji, aby nieustannie modliły się w intencji duchowych owoców peregrynacji i Kościoła Kieleckiego. Jeden obraz zostanie przekazany Wyższemu Seminarium Duchownemu w Kielcach.

W tym samym dniu, pół godziny przed Mszą wieczorną (godz. 17.00 – 18.00), nastąpi uroczyste wprowadzenie obrazu do kościoła parafialnego (parafii dziekańskiej lub innej, wcześniej ustalonej parafii dekanatu). Jeśli z pewnych powodów nie można rozpocząć peregrynacji w dekanacie 1 maja, może się ona rozpocząć w następną sobotę – 8 maja lub w innym dogodnym czasie. Peregrynacja w każdej parafii trwa cały tydzień (od soboty do soboty).

Obraz zostaje ustawiony na specjalnym, odpowiednio udekorowanym podwyższeniu (nie na ołtarzu). Następuje okadzenie obrazu, odczytanie Ewangelii i powitanie ze strony ks. proboszcza i delegacji parafian.

Mszę św. odprawiamy według kalendarza liturgicznego, lub jeśli na to pozwolą przepisy liturgiczne, możemy posłużyć się formularzem Mszy św. o św. Józefie, który znajdziemy w *Materiałach Pomocniczych* wydanych przez Pallottinum. W materiałach pallottyńskich znajdziemy także inne materiały do wykorzystania, m.in. modlitwy wiernych, inspiracje do homilii. Nabożeństwo majowe i czerwcowe można zakończyć modlitwą do św. Józefa. Modlitwy takie znajdziemy w niniejszych pomocach, czy też w innych publikacjach. Najświętszy Sakra-

ment może być wystawiony do adoracji na czas czuwania modlitewnego, zakończonego apelem jasnogórskim, czy też przedłużonego do godzin późniejszych, według uznania i potrzeb duszpasterskich. W tym czasie poszczególne wspólnoty parafialne lub przedstawiciele różnych stanów mogą podjąć czwanie modlitewne przy Obrazie. Czuwanie modlitewne należy zaplanować tak, aby nie zabrakło w nim dłuższych momentów ciszy.

W niedziele i uroczystości liturgia Mszy świętej jest sprawowana według kalendarza liturgicznego. W homilii i w modlitwie powszechnej należy uwzględnić tematykę peregrynacji. Po każdej Mszy świętej można odmówić litanie do św. Józefa lub inną modlitwę do Świętego.

W kolejne dni peregrynacji zaleca się wykorzystać szczególnie godziny wieczorne: Msza święta z homilią, nabożeństwo majowe lub czerwcowe, czwanie modlitewne z uwzględnieniem apelu jasnogórskiego. W ciągu dnia można wykorzystać do wspólnej modlitwy zwłaszcza takie momenty jak południe (Anioł Pański, Regina coeli) czy godzina miłosierdzia (koronka). Można też któregoś dnia w godzinach popołudniowych odprawić Mszę świętą z udzieleniem sakramentu namaszczenia chorych oraz umożliwić chorym czwanie przy Obrazie. Podczas trwania peregrynacji kościoły powinny być otwarte dla wiernych. Prezbiterzy powinni wykorzystać czas peregrynacji na gorliwą posługę w sakramencie pokuty i pojednania.

Na zakończenie peregrynacji należy zaplanować Mszę świętą o wcześniejszej porze, aby w ustalonym czasie móc przekazać obraz kolejnej parafii w dekanacie. Po modlitwie po Komunii, ks. proboszcz oddaje parafię pod opiekę św. Józefa i następuje pożegnanie obrazu (przedstawiciele parafii). Obraz zostaje uroczyście wyniesiony z kościoła do samochodu, którym zostanie przewieziony do następnej parafii. Po przybyciu na miejsce, ks. proboszcz wraz z delegacją parafian przekazuje obraz przed kościołem ks. proboszczowi i wiernym kolejnej parafii dekanatu.

Pomoce duszpasterskie znajdują się w książce przygotowanej na peregrynację obrazu św. Józefa w Diecezji Kieleckiej. Zaleca się też wykorzystać *Msze, homilie i nabożeństwa do Świętego Józefa. Materiały*



*pomocnicze*, Poznań (Pallotinum) 2015 oraz inne pomoce, licznie wydawane z okazji trwającego Roku św. Józefa.

Peregrynację obrazu w parafiach uzgadniamy w dekanatach, uwzględniając możliwości jak i potrzeby poszczególnych parafii. Plan peregrynacji w dekanatach należy przesłać do Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego Kurii Diecezjalnej.

Po zakończeniu peregrynacji w parafiach obraz pozostaje w kościele dekanalnym w odpowiednio przygotowanym miejscu.

# Program świętowania w czasie pobytu kopii obrazu św. Józefa w parafii

## Propozycja

### DZIEŃ PRZYJĘCIA OBRAZU

- **Godz. 17.00** – Przyjęcie Obrazu św. Józefa w parafii.
- Przy śpiewie pieśni *Przychodzisz do nas Józefie święty* (lub innej)  
Obraz wnoszony jest do kościoła.
- Ustawienie Obrazu
- Proboszcz okadza Obraz
- Odczytanie Ewangelii **Mt 1, 16. 18-24a.**  
(*Tekst Ewangelii odczytujemy z Lekcjonarza Mszalnego t. VI, s. 111 – wydanie II*)

Po odczytaniu Ewangelii śpiew: *O Józefie ukochany* (3 zwr.)

- Odczytanie *modlitwy Biskupa Kieleckiego* (przez dziekana lub wicedziekana) – s. 5.
- Modlitwa księdza proboszcza na powitanie Obrazu – s. 125.
- Modlitwa parafian (rodzina z dziećmi) na powitanie Obrazu – s. 127.
- Msza święta o św. Józefie, jeśli na to pozwalają przepisy liturgiczne.
- Po Mszy św. czuwanie przy Obrazie (według ustalonego w parafii programu)

### KAŻDY DZIEŃ POBYTU OBRAZU ŚW. JÓZEFA W PARAFII

Organizujemy go tak, aby parafianom stworzyć możliwość modlitwy i poznania św. Józefa, od którego możemy się nauczyć życia na wzór

Świętej Rodziny, w bliskości Chrystusa, wierności Bogu, szacunku dla życia. Bliskość ta kształtuje wszystkie relacje: z Bogiem i ludźmi, relacje rodzinne, ojczyźniane, społeczne.

Tygodniowy pobyt Obrazu św. Józefa w parafii organizujemy według porządku, jaki w ustalimy uwzględniając potrzeby duszpasterskie, parafialne tradycje, możliwości.

Ważne, aby przy Obrazie były czuwania różnych grup parafian.

Należy dobrze wykorzystać czas wieczorny.

21.00 – Apel Jasnogórski (zawsze).

## OSTATNI DZIEŃ POBYTU OBRAZU W PARAFII – SOBOTA

Sobota jest dobrym dniem do gromadzenia się parafian na różne spotkania o charakterze katechetycznym i modlitewnym. Dlatego ostatni dzień pobytu Obrazu św. Józefa stworzy dla wszystkich parafian możliwość modlitwy i zawierzenia św. Józefowi swojego życia swoich rodzin, parafii.

### **Przed pożegnaniem Obrazu:**

- Należy odprawić Mszę św. dziękczynną za dar nawiedzenia.
- Hymn dziękczynienia **Ciebie Boga wysławiamy**
- Ksiądz proboszcz po Mszy św. dokonuje **Aktu zawierzenia parafii św. Józefowi** – s. 129.
- Pożegnanie przez parafian (rodzina z dziećmi) – s. 128.
- Przeniesienie Obrazu do samochodu.
- Proboszcz może w milczeniu złożyć przy obrazie kwiaty.

## Święty Józefie, po drogach życia nas prowadź

### Refleksja nad hasłem Peregrynacji

Od zarania ludzkich dziejów droga i związana z nią wędrówka są metaforami życia człowieka. Myślę, że każdy z nas przynajmniej we fragmentach pamięta ze szkoły podstawowej *Odyseję* Homera, w której główny bohater wraz ze swoimi towarzyszami odbywa wieloletnią podróż spod Troi do rodzinnej Itaki. Również liczne fragmenty Pisma Świętego odnoszą się do tematu drogi i wędrówki. Najstarsze z zachowanych wyznań wiary Izraela zawiera pośrednie odniesienie do tego ważnego tematu: „Ojciec mój, Aramejczyk błędzący, zstąpił do Egiptu, przybył tam w niewielkiej liczbie ludzi i tam się rozrósł w naród ogromny, silny i liczny”. (Pwt 26,5). Izrael wywodzący się od nomadów pojmował swoje dzieje od samego początku jako wędrówkę i drogę. Na wezwanie Boga Abraham wyruszył do nieznannej ziemi, wierząc jedynie Bożej obietnicy.

Ta fizyczna droga, którą odbywa Abraham ze swoją rodziną z Ur Chaldejskiego do ziemi Kanaan jest odzwierciedleniem jego duchowej wędrówki. Patriarcha narodu izraelskiego przez poddanie się Bożemu prowadzeniu poprzez różne próby przechodzi od pogańskiego stylu życia do wiary w jedynego Boga. Kiedy Bóg nakazuje Abrahamowi wyruszyć w drogę wypowiada do niego słowa „lech lecha”, co na język polski należy przetłumaczyć: „idź dla siebie”, to znaczy „idź dla własnej korzyści”, „dla własnego pożytku”. Stwórca wzywa patriarchę do opuszczenia najbliższych nie dla samego tego faktu, ale w tym celu, żeby Abraham przez to opuszczenie mógł osiągnąć coś większego. Tym, co ma osiągnąć ojciec narodu izraelskiego jest Boże błogosła-

wieństwo, czyli to wszystko, co jest potrzebne człowiekowi do prowadzenia szczęśliwego życia. Abraham wyrusza, ponieważ ma nadzieję, która jest siłą napędową całego jego życia. Lecz nie byłoby w nim nadziei, gdyby nie było obietnicy. Ta obietnica złożona Abrahamowi dotyczy jeszcze szczęścia w życiu doczesnym, ponieważ nie zna on jeszcze nauki o zmartwychwstaniu. To dopiero Jezus Chrystus, który zniweczył śmierć, rzuci światło na życie i nieśmiertelność przez Ewangelię (por. 2 Tm 1,10).

Również potomstwo Abrahama odbywa swoje wędrówki, które w świetle Nowego Testamentu są obrazami duchowej podróży człowieka. Izraelici wyzwoleni przez Boga z niewoli egipskiej i wędrujący do ziemi Obiecanej są symbolem ludzi, którzy wyzwoleni przez Śmierć i Zmartwychwstanie Chrystusa z niewoli diabła, grzechu i śmierci wchodzą do niebiańskiej ziemi obietnic, to znaczy do rzeczywistości życia wiecznego.

W Starym Testamencie znajdziemy również zachętę do tego, aby „nie chodzić drogami nieprawości” (Tb 4,5), lecz „chodzić drogami Pana” (Syr 2,15). Ta metafora z kolei ukazuje drogę jako styl życia. „chodzić drogami nieprawości”, to prowadzić życie według własnej woli, to ulegać namiętnościom i grzechom, które w sposób duchowy oddalają od Boga. Natomiast „chodzić drogami Pańskimi” to prowadzić życie według woli Boga, to urzeczywistniać Jego przykazania w swoim życiu, co powoduje, że człowiek w sposób duchowy przybliży się do Boga. Pierwszy styl życia, to styl życia głupca i grzesznika, który prędzej czy później prowadzi do śmierci i zagłady. Drugi styl życia, to styl życia człowieka mądrego i przestrzegającego Prawa Pana, który prowadzi do pełni życia. Radykalna różnica między drogą bezbożności a drogą pobożności a także odmienny finał każdej z nich zostały ukazane w księdze Powtórzonego Prawa: „Patrz! Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście. Ja dziś nakazuję ci miłować Pana, Boga twego, i chodzić Jego drogami, pełniąc Jego polecenia, prawa i nakazy, abyś żył i mnożył się, a Pan, Bóg twój, będzie ci błogosławił w kraju, który idziesz posiąść. Ale jeśli swe serce odwrócisz, nie usłuchasz, zbłądzisz

i będziesz oddawał pokłon obcym bogom, służąc im – oświadczam wam dzisiaj, że na pewno zginiecie, niedługo zabawicie na ziemi, którą idziecie posiąść, po przejściu Jordanu. Biorę dziś przeciwko wam na świadków niebo i ziemię, kładąc przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierajcie więc życie, abyście żyli wy i wasze potomstwo, miłując Pana, Boga swego, słuchając Jego głosu, lgnąc do Niego; bo tu jest twoje życie i długie trwanie twego pobytu na ziemi, którą Pan poprzysiął dać przodkom twoim: Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi” (Pwt 30,15-20).

Podobny motyw dwóch dróg znajdziemy w księdze psalmów i literaturze mądrościowej. Przywołajmy choćby jeden tylko przykład. Psalm 1 w sześciu strofach zawiera kluczową dla egzystencjalnego przesłania Biblii mądrość. Redaktorzy Biblii Tysiąclecia nadali mu tytuł „Dwie drogi życia”, bowiem jego treść dotyczy głównie refleksji nad koniecznością wyboru i różnicami między „drogą sprawiedliwych” i „drogą występnych”. Człowiek podążający przez życie pierwszą z owych dróg zostaje porównany przez Psalmistę „do drzewa zasadzonego nad płynącą wodą, które wydaje owoc w swoim czasie, a liście jego nie więdną”. Zaś kroczący drugą drogą są „jak plewa, którą wiatr rozmiata”. Podsumowując więc ten i wiele, wiele innych biblijnych fragmentów: ludzkie życie jest dramatycznym wyborem między drogą życia i drogą śmierci. Między zielenią drzewa a nieznosną lekkością plewy, która na końcu czasów zostaje wrzucona w płomień nieugaszony.

W czasach NT metaforę drogi odniesiono do działalności Jezusa Chrystusa i pierwotnego Kościoła; Jan Chrzciciel wzywa, aby przygotować drogę Panu, to znaczy wzywa do tego, aby w taki sposób zmienić swój styl życia, aby być gotowym na przyjście Zbawiciela (Łk 3,4; Iz 40,3). Sam Jezus zachęca też, ażeby iść za nim (np. Mt 4,19; Łk 9,57-62; J 12,35), to znaczy zachęca, aby naśladować Jego styl życia. Mistrz z Nazaretu również w swoim nauczaniu wykorzystuje metaforę dwóch dróg, o których była już mowa w Starym Testamencie. Najwyraźniej zostało to ukazane w Kazaniu na górze; Jezus zachęcał w nim,

by zdecydować się na trudy, z jakimi wiąże się osiągnięcie zbawienia, gdyż przestronna (czyli łatwa) droga prowadzi do zguby, a wąska droga (czyli związana z trudami) prowadzi do życia; dodał też wzmiankę o szerokiej bramie i ostrzeżenie, że „wielu jest takich, którzy przez nią wchodzi”, oraz o ciasnej bramie, stwierdzając, że „mało jest takich, którzy ją znajdują” (Mt 7,13-14). Te słowa Jezusa, łącznie z obrazem dwóch dróg, wykorzystywano w najstarszych tekstach literatury chrześcijańskiej, np. w Liście Barnaby (18-20) i w Didache (1-6); później w przeciwstawianiu dwu dróg mieszano elementy biblijne z elementami zaczerpniętymi z literatury judaistycznej (np. Henoch Słowiański 30,15; Testament Apostołów 1,3-5).

W końcu sam Jezus określa siebie mianem „drogi”. W Ewangelii według Świętego Jana mówi o sobie: „Ja jestem drogą, prawdą i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie” (J 14,6). Chrystus wypowiadając te słowa chce powiedzieć, że człowiek dostępuje zbawienia jedynie przez to, że wierzy, iż On jest prawdziwym Synem Bożym. Skąd możemy mieć pewność, że w naszym życiu kroczyliśmy właściwą drogą? Jeżeli żyjemy w zażyłej relacji z Chrystusem i pełniemy Jego wolę zawartą w Słowie Bożym, to możemy mieć pewność, że znajdujemy się na właściwej drodze. Musimy pamiętać, że „*Niejedna droga zda się człowiekowi prosta, lecz w końcu prowadzi do śmierci*” (Prz 16,25). Tak więc jedyną „słuszną drogą” jest droga zgodna „z *prawdą Ewangelii*” (Ga 2,14). A ewangelia uczy nas, byśmy postępowali „*drogą miłości, bo i Chrystus was umiłował i samego siebie wydał za nas*” (Ef 5,1).

Sądzę, że dopiero w takim kontekście możemy zrozumieć hasło, pod którym przeżywamy peregrynację obrazu Świętego Józefa w naszej diecezji: „*św. Józefie, po drogach życia nas prowadź*”. Wypowiadając te słowa chcemy zaprosić Świętego Józefa do naszego życia, a mówiąc ściślej do różnych kontekstów naszego życia, w których obecnie się znajdujemy. Chcemy zaprosić Świętego Józefa dlatego, że również on w swoim doczesnym życiu przeżywał sytuacje, które niejednokrotnie stają się naszym udziałem.

Jeśli przeżywasz sytuacje trudnych wyborów i decyzji zaprosz Świętego Józefa. Przypomnij sobie sytuację, w której znalazł się po zaślubinach z Najświętszą Maryją Panną. Jak nie wiedział, co ma począć w tak trudnej sytuacji, jak będąc „człowiekiem sprawiedliwym” a jednocześnie przekonany o niewinności Maryi, chciał oddalić się potajemnie, aby nie narazić jej na zniesławienie. Jakaż wielka jego wiara w Boga wtedy się objawiła, tak że posłuszny aniołowi, który przemówił do niego we śnie, pozostaje wiernie przy Najświętszej Maryi Pannie i Poczętym z Ducha Świętego Jezusie.

Jeżeli chcesz poznać wzór prawdziwego mężczyzny i ojca, patrz na Świętego Józefa, którego Bóg wyposażył w siłę. Nie używał jej po to, aby nad kimkolwiek panować, lecz aby służyć i zawsze stawać po stronie najslabszych. Jest przy Maryi kiedy ta przeżywa trudne chwile związane z wędrówką do Betlejem i porodem. Jest przy Jezusie Chrystusie i chroni go, kiedy zazdrosny władca chce zabić bezbronne dziecko. Wraz z Maryją, jak prawdziwy Ojciec, z bólem serca szuka dwunastoletniego Jezusa, gdy ten gubi się im w świątyni Jerozolimskiej. Jest mężczyzną odważnym i wiernym. Nie zostawia Maryi i Jezusa nawet w najtrudniejszych chwilach. Nie ucieka, lecz razem z nimi udaje się na emigrację, aby tam przez sporą część swojego życia, służyć swojej rodzinie.

Jeżeli twoje życie dobiega kresu wzywaj Świętego Józefa, patrona dobrej śmierci. Dobrej śmierci bo przeżywanej z wiarą i w obecności Jezusa i Najświętszej Maryi Panny. Śmierć jest lub będzie doświadczeniem każdego z nas i myślę, że mamy to głębokie przekonanie, iż w tak ważnej chwili pragnie się obecności osób, które się kocha a one kochają nas. My również w takich chwilach wzywajmy Jezusa, Maryję i Świętego Józefa.

Powtarzając hasło naszej Peregrynacji: „Święty Józefie, po drogach życia nas prowadź”, chcemy prosić oblubieńca Najświętszej Maryi Panny i opiekuna Pana Jezusa, aby stał się dla nas przewodnikiem i nauczycielem. Bez względu na to w jakiej sytuacji życiowej obecnie się znajdujemy możemy przyzywać Świętego Józefa a on poprowadzi



nas do Jezusa Chrystusa naszego Zbawiciela. Święty Józef jak wytrawny przewodnik doprowadzi nas do tej jedynej Drogi, która wiedzie ku życiu wiecznemu. Do tej jedynej drogi, która nadaje sens naszym drogom, bo nie można zrozumieć ludzkich dróg bez tej Drogi, którą jest Chrystus.



*II.*

**ŚWIĘTOWANIE  
NAWIEDZENIA OBRAZU  
ŚWIĘTEGO JÓZEFA**



**KAZANIA i nie tylko**

## Święty Józef Patron ludzi pracy

„Postać Józefa z Nazaretu nabiera dla Kościoła naszych czasów szczególnej aktualności” – te słowa wypowiedział św. Jan Paweł II w adhortacji apostolskiej poświęconej św. Józefowi noszącej tytuł „Redemptoris custos”. Nawiązał do nich papież Franciszek, który 8 grudnia 2020 r. ogłosił Rok św. Józefa z okazji 150 rocznicy ustanowienia Opiekuna Jezusa Patronem Kościoła powszechnego. Wydarzenie to należy odczytywać w kontekście walki z pandemią, w atmosferze łamania reguł wolności religijnej a wreszcie w czasie narzucania światu różnego rodzaju zglobalizowanych projektów bezbożnego życia.

Ksiądz profesor Józef Kudasiewicz znakomity biblista, pochodzący z naszej diecezji, nauczyciel wielu księży, katechetów mówiąc kiedyś o św. Józefie powołał się na książkę zatytułowaną „Głos mówiącego milczeniem”. Tym człowiekiem, który mówił milczeniem oczywiście był św. Józef. Ciekawe, że ewangelie zachowały słowa Pana Jezusa, Maryi, Zachariasza, Elżbiety, Symeona, pasterzy, uczniów tylko św. Józef jawi się na ich kartach jako milczący: nie zachowało się ani jedno jego słowo.

Matka Boża powiedziała Bogu swoje „tak” w Zwiastowaniu: „*Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa*” (Łk 1,38). Pan Jezus powiedział „tak” Ojcu w Ogrójcu (Łk 22,42). Św. Józef nie wyrzekł ani jednego słowa, natomiast swoje „tak” wypowiadał życiem i czynem. Powiedzenie Bogu „tak” w heroicznym akcie wiary ma zawsze konsekwencje rozciągające się na całe życie. Jezusowe pełnienie woli Ojca zaprowadziło Go na krzyż. Fiat Maryi doprowadziło Ją pod krzyż Jezusa. Natomiast Józefowe „tak” kazało mu uciekać aż do Egiptu, znosić prześladowanie, chronić przed śmiercią narodzonego w Betlejem Zbawiciela. Głos św. Józefa, wobec wielkich dzieł Boga zachowuje z jednej strony pełne dyskrecji i wiary milczenie, z drugiej strony zaś gotowość czynie-

nia tak, jak mu polecił anioł Pański — czyli sam Pan. Głos mówiącego milczeniem uczy, że wobec Boga, który wzywa i powołuje, ważniejsze są czyny niż słowa; bez słów można zostać świętym, bez czynów — nie. Czyny św. Józefa, zwłaszcza jego praca zwracają dziś naszą uwagę.

Kościół Katolicki przypomina nam, że obowiązek pracy nałożył Pan Bóg na człowieka już u progu jego istnienia. Umieścił człowieka w raju, «aby go uprawiał i strzegł». Błogosławiąc pierwszej parze ludzkiej, Bóg wydał jej polecenie: «czyńcie sobie ziemię poddaną». Nic więc dziwnego, że przez pracę do dziś człowiek zdobywa sobie środki do życia oraz rozwija swoje siły fizyczne i duchowe. W takim środowisku rodzinnym, gdzie szanowana była praca ludzkich rąk, z woli Boga przyszedł na świat Jego Syn. Przybranym ojcem Jezusa Chrystusa został cieśla. Św. Józef chętnie się poddawał obowiązkowi pracy, oddając w ten sposób chwałę Bogu i wypełniając swoje powołanie. Papież Pius XII w 1955 r. ogłosił św. Józefa patronem wszystkich pracujących, zachęcając ich tym samym, aby nie stracili z oczu chrześcijańskiego sensu pracy, który w pełni zrealizował pokorny Cieśla z Nazaretu. Św. Józef żyjąc w zażyłości rodzinnej z Maryją i Jezusem, których Bóg powierzył mu w niepowtarzalnym darze, ofiarował im swą pracę. Wkładał w nią całą siłę i gorliwość, jakiej wymagała. I właśnie ta zwyczajna, ofiarna praca uczyniła go bliskim wszystkim ludziom.

Na ten wymiar osoby św. Józefa i wykonywanej przez niego pracy zwraca naszą uwagę wspomniany już św. Jan Paweł II w swoim nauczaniu gdy stwierdza, że „Miłość Boga i ludzi kształtowała życie św. Józefa zarówno w ubóstwie Betlejem, potem na uchodźstwie w Egipcie, a wreszcie w Nazarecie. Codziennym wyrazem tej miłości była zwyczajna praca prowadząca do uświęcenia w życiu rodzinnym”. Dla Jezusa były to lata życia ukrytego, podczas których uczestniczył w pracy Józefa. Ten, który był Synem Bożym, uczył się pracy od swego przybranego, ziemskiego ojca.

Z tego faktu Ojciec Święty wyciąga ważną, choć często zapomnianą, naukę o religijnym i zbawczym wymiarze pracy. Oto jego słowa: „Jeżeli Rodzina z Nazaretu jest w porządku zbawienia i świętości przykładem

i wzorem dla ludzkich rodzin, to podobnie i praca Jezusa przy boku Józefa – cieśli... . Praca ludzka znalazła szczególne miejsce w Ewangelii. Wraz z człowieczeństwem Syna Bożego została ona przyjęta do tajemnicy Wcielenia. Józef z Nazaretu, przez swój warsztat, przy którym pracował razem z Jezusem, przybliżył ludzką pracę do tajemnicy Odkupienia”.

Z powyższych zdań Adhortacji Apostolskiej „Redemptoris Custos” wynika, że jeżeli nasza praca ma „przybliżyć nas do tajemnicy Odkupienia”, stawać się drogą wiodącą do świętości i zbawienia, to powinniśmy, jak św. Józef – „pracować razem z Jezusem”. Wtedy nie będzie istotna funkcja pełniona przez nas w społeczeństwie, ani rodzaj wykonywanej pracy, lecz to, czy pracujemy „razem z Jezusem”, zjednoczeni z Nim przez łaskę i miłość czyli ważne jest to, by nasza praca była wykonywana z miłości do Boga i z pragnienia pełnienia Jego woli.

„Niezwykłe” było powołanie św. Józefa. A przecież całe jego życie było poświęcone zwyczajnej pracy, która w oczach świata nie była szczególnie „zaszczytna”. Zwyczajny cieśla. Także o Jezusie, który przyjął po Józefie warsztat, rodacy z Nazaretu mówili z lekceważeniem: „Czy nie jest to cieśla, Syn Maryi...” (Mk 6,3).

I to jest bardzo znamienne, że Bóg wybrał zawód cieśli dla tego, który miał wychowywać Jego Wcielonego Syna. Nie intelektualistę, nie kogoś zamożnego, ale ubogiego cieślę. Dzięki temu odsłania się znaczenie, jakie Bóg przywiązuje do pracy człowieka, nawet najprostszej i najbardziej „pospolitej”. Dając Józefowi i Jezusowi pracę fizyczną, Bóg pragnął „zrehabilitować” ten rodzaj pracy, która w każdej epoce narażona jest na lekceważenie. Okazał w ten sposób, że ceni zajęcia wszelkiego rodzaju, nawet najbardziej skromne ale potrzebne społeczeństwu. W osobie św. Józefa została uczczona każda praca. U Boga bowiem liczy się nie to, co się robi, lecz w jaki sposób się robi. Praca ma wartość przede wszystkim dzięki intencji z jaką się ją wykonuje i dzięki sumienności, jaką się w to wykonanie wkłada.

Nie ulega wątpliwości, że celem najbardziej bezpośrednim pracy Józefa było utrzymanie jego Rodziny. Był przecież Głową Najświętszej

Rodziny, a jako taki Żywicielem Syna Bożego i Jego Niepokalanej Matki. Bóg nie chciał, aby był jednym z tych „uprzywilejowanych”, którzy nie potrzebują pracować. Józef to rozumiał i akceptował. Dzięki temu mógł włożyć w swoją pracę tę ogromną miłość, jaką żywił wobec Maryi i Jezusa. Radością i oparciem w zmęczeniu była świadomość, że dla Nich pracuje. W tej żywej miłości rodzinnej, która była natchnieniem dla całego trudu, Józef stał się wzorem dla wszystkich pracujących, czyniących ze swej pracy dar miłości dla rodziny, wspólnoty kościelnej i dla społeczeństwa.

Św. Józef żyjąc w bliskości Chrystusa i posłuszny natchnieniom Ducha Św. rozumiał prawdę, którą później wyraził św. Paweł w słowach: „Proszę was, bracia, ... abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną, jako wyraz waszej rozumnej służby Bożej” (Rz 12,1). Dlatego nade wszystko pragnął podobać się we wszystkim Panu Bogu. Z tego powodu i jego praca była hołdem składanym Bogu i wszystkie jego codzienne czynności stawały się aktem kultu – oddania czci Bogu. Miał świadomość, że oddając się swej pracy wypełnia wolę Bożą. Jednocześnie praca wykonywana przez św. Józefa świadczy o naturalnej wielkości, w jaką przyobleka się wszelki trud towarzyszący pracy ludzkiej, bo ten trud przyczynia się do humanizacji naszego życia.

Powyższe rozważanie zakończmy fragmentem Modlitwy św. Piusa XII do św. Józefa (11 marca 1958 r.).

„O chwalebny Patriarcho, Święty Józefie, (...) wyjednaj nam u Pana pokorę i prostotę serca, miłość do pracy i życzliwość dla współpracowników, zgodność z wolą Bożą w nieuniknionych próbach tego życia i radość w ich znoszeniu; świadomość naszej szczególnej misji społecznej i poczucie odpowiedzialności, ducha dyscypliny i modlitwy, uległość i szacunek dla przełożonych, ducha braterstwa wobec nam równych, dobroć i wyrozumiałość dla zależnych od nas. Bądź z nami w chwilach pomyślności, gdy nadarza się okazja do uczciwego korzystania z owoców naszej pracy; ale podtrzymuj nas w chwilach smutku, (...).

Daj, abyśmy na twój wzór mieli oczy zwrócone na naszą Matkę Maryję, Twoją najśłodszą Oblubienicę, (...) i abyśmy nigdy nie odwracali naszych oczu od Jezusa, który pracował z tobą przy twoim ciesielskim stole, abyśmy tak czyniąc, wiedli na ziemi życie w pokoju i świętości, będące wstępem do tego wiecznego szczęścia, które czeka nas w niebie na wieki wieków. Amen!



## Święty Józef Opiekun rodziny

W bardzo wielu parafiach po każdej Mszy Św. odmawiana jest modlitwa nazywana egzorcyzmem papieża Leona XIII „Święty Michale Archaniele, wspomagaj nas w walce...”.

I choć zapewne znana na pamięć dla większości z nas, to można przypuszczać, że nie wszyscy znają pochodzenie tej modlitwy.

Dnia 25 września 1888 roku, po porannej Mszy, papież Leon XIII dostał takiego szoku, że upadł. Osoby z najbliższego otoczenia myślały, że zmarł. Kiedy papież doszedł do siebie opowiedział o przerażającej rozmowie, jaką słyszał od strony tabernakulum.

Papież wyraźnie rozpoznał dwa głosy – Jezusa Chrystusa i szatana. Szatan przechwalał się, że może zniszczyć Kościół, jeśli dostanie władzę. Szatan chciał od Boga “większego wpływu na tych, którzy oddadzą się mojej służbie”. Bóg miał na to przystać: “dostaniesz i czas i władzę”.

Papież Leon XIII wstrząśnięty wizją ułożył wtedy wspomnianą Modlitwę do św. Michała Archanioła.

W tym kontekście warto wspomnieć słowa, które wypowiedział metropolita krakowski K. kard. Wojtyła podczas podróży do USA w 1976 r. 13 VIII 1976 w Filadelfii, kard. K. Wojtyła powiedział: „Nieuchronnie czeka nas konfrontacja, między Kościołem i antykościółem, między Ewangelią i antyewangelią.

Jest nie tylko nieuchronna, ale także przewidziana, przygotowana przez Bożą Opatrzność.

Możemy naszymi modlitwami, jakby zmniejszyć jej skutki, ale musi się dokonać, bo dzięki niej Kościół dokona swego oczyszczenia.

Jakżeż przejmująco i proroczo brzmią słowa, które wypowiedział już jako Jan Paweł II podczas pierwszej pielgrzymki do Niemiec, zapytany o znaki zbliżającej się katastrofy.

Powiedział coś takiego:

„Musimy być przygotowani na przyjście prób w niedalekiej przyszłości, prób, które będą od nas wymagały nawet oddania życia, całkowitego daru Chrystusowi i za Chrystusa. Poprzez wasze modlitwy i moje możliwe jest zmniejszenie tej udręki, ale nie ma już możliwości, by jej zapobiec, ponieważ tylko w ten sposób Kościół może zostać skutecznie oczyszczony. Musimy być silni. Musimy się przygotować. Musimy powierzyć się Chrystusowi i Jego Matce. I musimy dbać, bardzo dbać o modlitwę różańcową.”

I szkicując ten historyczny kontekst potrzebny do rozumienia naszych czasów, warto jeszcze przywołać słowa Siostry Łucji, które zawarła w odpowiedzi na prośbę ks. C. Cafarry o modlitwę i światło Boże dla niego w prowadzeniu dzieła Instytutu Studiów nad Małżeństwem i Rodziną. „Decydująca konfrontacja między Królestwem Bożym i szatanem będzie dotyczyć małżeństwa i rodziny”. Widzimy to dzisiaj na własne oczy, jak szatan uderza w wartość ludzkiego życia, w rodzinę i sakrament małżeństwa. To są przecież fundamenty stworzenia. Szatan usiłuje zademonstrować, że za jego sprawą powstanie alternatywne antystworzenie, które ludzie uznają za lepsze od tego, co stworzył Bóg.

Z jak wielką nadzieją przyjęliśmy w Uroczystość Niepokalanego Poczęcia wiadomość, że papież Franciszek ogłosił najbliższy rok, Rokiem Św. Józefa, w 150 rocznicę ogłoszenia go Patronem Kościoła Powszechnego przez Piusa IX. Dzisiaj podobnie jak wtedy były to czasy wielkiej agresji wobec chrześcijaństwa, prześladowania, ogłaszania „śmierci Boga”, budowania ideologii wrogich wierze katolickiej.

Dzisiejsze czasy są nie mniej trudne dla ludzi wierzących jak półtora wieku temu. Propaguje się pogardę dla małżeństw i rodziny, tworzy się płęć kulturową w miejsce naturalnej, profanuje się miejsca święte, dochodzi do ataków na kapłanów i wiernych w czasie sprawowania liturgii, a ponadto grupy kobiet agresywnie i wulgarnie domagają się

prawa do zabijania dzieci w łonie matek. Można się zastanawiać, jak daleko jeszcze posunie się człowiek, w tym przekraczaniu Bożych granic i przykazań?

Mając w pamięci obraz Chrystusa z Ewangelii poprzedniej niedzieli, który powyrzucił przekupniów ze świątyni, który gwałtownie zareagował na profanowanie świątyni jerozolimskiej, należy jeszcze goręcej wołać o opamiętanie ludzi, o nawrócenie serc.

I to jest chyba dobry moment, żeby na nowo uciec się do wsta-  
wiennictwa Św. Józefa, Opiekuna Świętej Rodziny, Opiekuna Kościoła  
i Opiekuna naszych rodzin. Skoro ochronił Dziecię Jezus przed Hero-  
dem, to ufamy że i dzisiaj „przyjdzie nam z pomocą przed szatańskimi  
mocami współczesnych Herodów.”

Wobec obecnego ataku na rodziny, a właściwie wobec wojny wy-  
danej rodzinie przez buntowników przeciwko Bogu, osoba Św. Józefa,  
Opiekuna Świętej Rodziny, jawi się nam jako ratunek i obrona przeciw  
deptaniu świętości małżeństwa i rodziny, przeciw pogardzie dla życia  
poczętego i każdego ludzkiego życia...

Papież Franciszek w swoim liście apostolskim na ogłoszenie Roku  
Św. Józefa, zwraca się szczególnie do ojców, by byli zaangażowani i pod-  
jęli wielką odpowiedzialność za przekazane życie i wychowanie potom-  
stwa oraz za opiekę nad rodziną.

Milczący w Ewangelii św. Józef zdaje się wołać z kaliskiego obrazu  
i tu, w naszej świątyni, jak czynił to niegdyś biskup kaliski S. Napierała:  
„Uważajcie na małżeństwo! Uważajcie na rodzinę! Uważajcie na ojco-  
stwo! Uważajcie na macierzyństwo!

Są one bowiem w największym niebezpieczeństwie. Jakby moce pie-  
kielne zmówiły się przeciwko nim. Uderzają na nie ze wszystkich stron  
i sił. Usiłują ośmieszyć je, lekceważą, spychają do czegoś, co się przeżyło  
i odchodzi w przeszłość. Te piekielne moce poddają w wątpliwość ro-  
dzinę, rodzinę opartą na małżeństwie mężczyzny i człowiek wszystkich  
czasów potrzebuje wzorów, by wiedzieć jak żyć.”

Zanim tu stanąłem, przez minione tygodnie zastanawiałem się, czego oczekuje Pan, poprzez słowo na dzisiejszą Józefową niedzielę. I jedna myśl powracała mi w sercu nieustannie:

Kościół daje nam dzisiaj spojrzeć na CZŁOWIEKA WIARY, przede wszystkim na człowieka wiary...który uczy nas, że życie to nie sama praca, ale także modlitwa, to słuchanie Słowa Bożego, to układanie swego życia w zgodzie z wolą Boga i z Jego przykazaniami, to przede wszystkim WIARA W BOGA I UFNOŚĆ w Nim złożona....

W życiu Św. Józefa wszystko go przerastało.... ale On UFAŁ I WIERZYŁ BOGU BEZGRANICZNIE...

I tego nam indywidualnie, osobiście, naszym rodzinom najbardziej potrzeba, całkowitego zwrócenia się w wierze ku Panu Bogu, oddania Mu na wzór św. Józefa prawa do naszego życia i poddania swojej codzienności Bożemu prowadzeniu.

Dzisiaj wołamy ze zdumieniem i zachwytem: św. Józefie, skąd ty potrafiłeś tak ufać i wierzyć Bogu we wszystkim?

Tyle ostatnio martwimy się o rodzinę, o najbliższych, o samych siebie; trosk nam nie brakuje, często nie wiemy co i jak zrobić, którą drogą pójść....

A przecież śpiewamy w czasie Nowenny: *szczęśliwy, kto sobie za Józefa za Patrona bierze...*

„Kto nie wierzy, niech raz zwróci się do św. Józefa ze swoją prośbą, a sam się przekona” pisała św. Teresa z Avila. Ta Święta właśnie wyróżniała się największą czcią do św. Józefa w XVI w.. Twierdziła wprost, że o cokolwiek prosiła Pana Boga za jego przyczyną, zawsze to otrzymywała i nie była nigdy zawiedziona. Wszystkie swoje klasztory fundowała pod wezwaniem św. Józefa.

Dzisiaj z całego serca wołamy za przyczyną św. Józefa o miłosierdzie dla naszej Ojczyzny, dla każdej rodziny, by wziął w swą opiekę jak niegdyś życie poczętego w łonie Maryi Syna Bożego, każde ludzkie życie,

by w tych czasach zamętu i dewastowania ludzkich serc, okazał nam się potężnym Wspomożycielem i obrońcą, by nauczył nas ufać i wierzyć Bogu jak on ufał i wierzył.

**Święty Józefie, Patronie Kościoła Powszechnego  
i Opiekunie Rodzin módl się za nami!**

## Cicha moc

Rzeczy wielkie dokonują się przecież w ciszy. Nie w hałasie i zamęcie zewnętrznych zdarzeń, lecz w jasności wewnętrzznego widzenia, w łagodnym odruchu decyzji, w utajonych ofiarach i aktach przewycięzania siebie [...] Ciche moce są w istocie mocami silnymi.

Te piękne słowa Romano Guardiniego posłużyły jako motto książki kard. Roberta Sarah *Moc milczenia*. Książka ta nie tylko zawiera niezwykle trafną diagnozę problemów z milczeniem, jakie mają ludzie naszych czasów i problemów wynikających z braku umiejętności milczenia, lecz także pokazuje, jak wielką moc duchową i kulturową posiada milczenie. Kard. Sarah pisze: „Nic lepiej nie umożliwi odkrycia Boga niż Jego milczenie wpisane w centrum naszego jestestwa”. I pyta: „Jeśli nie pielęgnujemy tego milczenia, jak znaleźć Boga?”

Poszukujący Boga muszą zatem iść drogą milczenia. Mamy jednak wrażenie, że milczenie jest w naszych czasach umiejętnością zagubioną. Mało kto w ogóle potrafi milczeć. Jeszcze mniejsza liczba ludzi potrafi milczeć naprawdę. Dlatego musimy postarać się na nowo nauczyć tej trudnej sztuki. Do tego zaś potrzebni są nam nauczyciele. Kim jest nauczyciel milczenia? To nie tylko ktoś, kto umie trzymać język za zębami, nie mówić wtedy, kiedy nie trzeba, dochowywać tajemnicy. Dobrym nauczycielem milczenia może być jedynie ktoś, kto stał się milczeniem, kto z milczenia uczynił swój sposób bycia, kto pokazał, że milczy się nie tylko po to, aby nie mówić, lecz po to, aby słuchać i bardziej być.

Kościół pokazuje nam wzór takiego nauczyciela milczenia. Jest nim św. Józef, który w naszych czasach nie tylko „wychodzi z cienia”, lecz także „wychodzi z milczenia”, by nauczyć nas milczeć. Jego milczenie jest dla naszych hałaśliwych czasów bardzo donośnym słowem – sło-

wem, które dociera głębiej niż jakiegokolwiek słowa. Jego milczenie stanowi wyzwanie dla wszystkich, którzy lekceważą milczących. Staje się prowokacją dla tych, którzy sądzą, że wszystko da się zamknąć w słowach i słowami załatwić.

Coś trzeba zrobić z tą milczącą postacią. Można ją zlekceważyć. Można uznać za dziwaka i człowieka nie na czasie. Ale można także posłuchać tego milczenia, spróbować się czegoś z niego nauczyć, przejrzeć się w tym milczeniu i zapytać, co mówi nam ono nie tylko o św. Józefie, lecz także, a może przede wszystkim, o nas samych. Przysłuchajmy się więc milczeniu św. Józefa.

Jego milczenie nie oznacza głównie i przede wszystkim braku słów, dźwięków czy też innych odgłosów. Nie jest to milczenie „negatywne”, lecz „pozytywne”. To jest największa aktywność, na jaką może zdobyć się człowiek żyjący pośród hałasów. Prawdziwe milczenie wiąże się z wielkim wysiłkiem. Ktoś, kto chce milczeć, musi przewyciężyć w sobie pragnienie posiadania wpływu, znaczenia, musi pojąć, że tym, co zmienia świat, nie są ludzkie słowa, lecz słowo Boga, które można usłyszeć jedynie wówczas, kiedy się milczy. Św. Józef milczy, ale nie można o nim powiedzieć, że zamyka się w milczeniu. To nie jest milczenie złe, nienawistne, wynikające z kompleksów czy z tego, że nie wie się, co powiedzieć. To jest milczenie człowieka dojrzałego po ludzku i dojrzałego w wierze. To jest dobre milczenie.

Znamy wiele rodzajów milczenia złego i niedojrzałego. Jedni milczą, bo chcą coś przemilczeć. Sądzą, że jeśli nie będą mówić o oczywistych faktach, to ulegną one zmianie. Uważają, że świat dostosuje się do ich zamysłów, jeśli mówić będą tylko to, co chcą. W ten zły sposób milczy się dziś o cierpiących. Tak się milczy o prawach bezbronnych. W taki sposób skazuje się na przemilczenie tych, którzy sami nie mogą nic o sobie powiedzieć. Śmierć przez przemilczenie jest niezwykle bolesną śmiercią. Zanim wydarzy się na poziomie biologicznym, najpierw dokonuje się na poziomie psychologicznym i społecznym. Ci, których istnienie i prawa się przemilcza, są, a jakby ich nie było. Żyją w sposób nienazwany, nieopowiedziany. Strąceni w okrutną ciszę, przemijają jak cienie.

Przemilczanie nie jest milczeniem, którego szukamy, milczeniem, które mogłoby nas uratować. Przemilczanie jest śmiertelnie niebezpiecznym rodzajem milczenia – milczeniem zabójczym.

Inni milczą, aby nie wyszły na jaw ich grzechy i zbrodnie. Milczą, żeby przesłonić nieprawość swoich uczynków. Milczenie ma pozwolić uniknąć bolesnego spotkania ze światłem. Jest ucieczką przed konsekwencjami podjętych decyzji. Takie milczenie ma pozwolić zagłuszyć słowa, które wzywają do zmiany życia. Dzięki takiemu milczeniu chce się utożsamić to, co dobre, z tym, co legalne albo raczej z czymś, na czym ktoś nie został przyłapany. Jest wyrazem chęci przekonania samego siebie i innych, że póki coś nie zostało nazwane i potępione, nie jest grzechem ani złem.

Jeszcze inne ze złych milczeń wynika z chęci poniżenia kogoś. Można zranić kogoś złym słowem. Ale nierzadko łatwiej zranić kogoś milczeniem, odmową słowa. Milczenie ma pokazać, jak niewielką wartość w naszych oczach ma ten, kogo skazujemy na milczenie. Chodzi o to, by milczenie zabolalo, by uderzyło w samo serce. Zło tego rodzaju milczenia polega także na tym, że trudno mu coś zarzucić. Przecież nie pada żadne słowo. Nikt nie zostaje obrażony. Nie ma się o co sprzeczać. A jednak właśnie takie milczenie potrafi wyrządzić o wiele większe szkody niż najgorsze ze słów. Póki ludzie się sprzecząją, póki wymieniają słowa, nawet przykre i trudne, dają sobie nawzajem dowód, że istnieją dla siebie. Gdy milkną słowa, słycać już tylko pustkę odrzucenia, bolesne echo zerwanych więzi i zniszczonych, często nieodwołanie, relacji.

Jest wreszcie takie milczenie, które wynika z poczucia upokorzenia. Zdarza się przecież, że ktoś chciałby wykrzyczeć swoje pragnienie albo swój ból, ale słowa więzną w gardle. Bywa, że człowiek przestaje mówić, ponieważ zwątpił, że mówienie ma jeszcze jakikolwiek sens. Zwątpił, że ktoś chce go słuchać i usłyszeć. Takie milczenie jest aktem kapitulacji wobec życia i jego przeciwności. Jest zatrzaśnięciem od środka drzwi do serca. Nietrudno spotkać ludzi, którzy wydają się cisi i spokojliwi, nie narzucają się innym i nie robią wokół siebie szumu. Ale są tacy tylko dlatego, że przestali już wierzyć w siebie, w sens swojego życia i w znacze-



nie jakichkolwiek słów. Cisza, która ich otacza, tylko pozornie jest ciepła i słoneczna. Tak naprawdę jest śmiertelnie mroźna i zabójcza dla nich.

Milczenie Józefa nie jest żadnym z powyższych rodzajów milczenia. Nie wynika z poczucia odrzucenia, nie jest wynikiem rezygnacji, nie zmierza do tego, by ukryć jakieś zło, nie przemilcza czegokolwiek. Jego milczenie nie jest żadnym „nie”. Milczenie św. Józefa to wyraz głębokiej zgody na Boga, wrażliwości na Jego natchnienia. To głębokie „tak” na Boże tajemnice i na to, co w życiu św. Józefa za sprawą Boga ma miejsce.

Dojrzałe i mądre milczenie św. Józefa może spełnić kilka ról. Po pierwsze jego milczenie jest wprowadzaniem porządku w naturę. Św. Józef wie, że człowiek może się uporządkować tylko poprzez milczenie. Nie uda nam się wprowadzić porządku w swoje życie, jeśli nie zamilkniemy. Hałas wprowadza zamęt - nie tylko na zewnątrz, lecz także wewnątrz. Zaś człowiek żyjący w wewnętrznym zamęciu także na zewnątrz siebie wprowadzał będzie nieporządek. Jeśli szukamy porządku, nie znajdziemy go bez milczenia.

Milczenie św. Józefa to jednak nie tylko metoda na uporządkowanie natury. To także metoda osiągnięcia duchowej stabilności. Św. Józef uczy nas, że wystawianie się na zbyt wielką ilość bodźców może prowadzić do wewnętrznego rozbicia. Dokonywanie wyborów wiąże się nieuchronnie z rezygnacją z innych wyborów. Milczenie służy temu, by pozostać wiernym swoim fundamentalnym wyborom i nie stwarzać przestrzeni dla tego, co mogłoby przeszkodzić w ich realizowaniu. Milczenie to dobrowolne samoograniczenie, którego sensem jest miłość i wierność.

Dzięki temu, że Józef żyje w milczeniu, wszystko w jego życiu jest poskładane w całość. Dzięki milczeniu jest „człowiekiem z jednej bryły”, jak pięknie określa go P. Lagrange w książce *Szema Israel. Modlitwa ze Świętą Rodziną*. Nie jest człowiekiem tworzącym siebie z przypadkowo podejmowanych wyborów. Nie ma w nim tego charakterystycznego dla ludzi naszych czasów „rozedrgania”, które sprawia, iż człowiekowi trudno jest z samym sobą, bo właściwie nie wie, kim naprawdę jest, oraz że innym jest trudno z takim człowiekiem, ponieważ nie wiadomo, czego się po nim spodziewać.

Ponieważ św. Józef był „człowiekiem z jednej bryły” mógł poświęcić swoją uwagę bliskim. Józef milczał po to, żeby kochać. Milczenie było u niego wyrazem miłości. Nie tylko dlatego, że był cały w tym, co robił, lecz także dlatego, iż nie stawiał siebie w centrum, nie absorbował innych swoimi sprawami, nie zmuszał ich do tego, żeby koncentrowali się na nim. Jego milczenie sprawiało, że innymi „mogli być”. A tak właśnie tworzy się przestrzeń, w której miłość może dojrzewać i w której rodzą się dojrzałe relacje. Józef uczy wyrażać miłość milczeniem i w milczeniu. Uczy wyrażać ją po cichu, bez trąbienia naokoło o własnym poświęceniu, bez domagania się pochwał i uwagi.

Z milczenia rodziła się także jego modlitwa. A to właśnie modlitwa zbudowana na umiejętności milczenia jest modlitwą największą i najpotężniejszą. Ponieważ był „człowiekiem z jednej bryły” potrafił modlić się wszystkim, całym sobą. Potrafił modlić się cichym spojrzeniem skierowanym na Jezusa. Takie proste spojrzenie jest istotą kontemplacji. Patrzył na Jezusa bez słów – bo w modlitwie słowa nie są konieczne, jeśli tylko w spojrzeniu zawiera się cały człowiek. Modlił się pracującymi rękami – zarabiając na chleb, wypełniając codzienne obowiązki. Bo przecież najprostsza z czynności może być modlitwą, jeśli płynie z serca oddanego Bogu. Modlił się nogami – gdy szedł do Jerozolimy, by nie tylko wypełnić religijny obowiązek, ale jako człowiek sprawiedliwy zanieść Bogu wraz z przepisаныmi ofiarami swoje własne życie, albo gdy, wierny słowu Boga, uciekał do Egiptu i wracał z kraju wygnania. Każdy krok był modlitwą, bez względu na to, czy stawiany w radości, czy w bólu. Józef milczał i słuchał, dlatego cały był modlitwą.

Niektórzy mówią o nim, że pierwszy, na długo przed wielkimi mnichami, praktykował „modlitwę serca” – to porozumienie z Bogiem obywające się bez słów, które jest rozmową serca z sercem w całkowitym zaufaniu. W takiej modlitwie usłyszane od Boga słowo wnika bezpośrednio do serca – serca, które jest centrum osoby ludzkiej. Dzięki temu, że słowo wnika do samego centrum, z centrum może promieniować na wszystkie działania podejmowane przez człowieka. Józef uczy nas, że jeśli słowo Boga nie wniknie do serca dzięki milczeniu, to nie

pomogą nam żadne słowa. Ale jeśli wniknie, to wszystko stanie się modlitwą.

Milczenie było także dla Józefa mieczem w duchowych walkach, które toczył. Józef milczał pośród „ciemnych nocy”, które przyszło mu przeżyć: gdy dowiedział się, że Maryja spodziewa się dziecka, gdy usłyszał słowa Symeona, gdy trzeba było uciekać do Egiptu, gdy szukali wraz z Maryją dwunastoletniego Jezusa, który pozostał w świątyni. Milczał, by hałas nie zagłuszył słów, na które czekał – słów Boga, które miały mu wskazać drogę. Józef wiedział, że bez milczenia trudno jest usłyszeć słowo Boga i odróżnić je od tego, co pochodzi od nas samych albo z diabelskich pokus.

Józef dzięki milczeniu umiał to, czego uczyli potem siebie i innych Ojcowie Pustyni. Przypominali oni, że wszystko zaczyna się od myśli – one są korzeniem dobra i zła. Uczyli także, że kluczem do duchowej walki jest umiejętność poprawnego rozróżniania myśli. Nietrudno bowiem wziąć myśli pochodzące od nas samych za to, czego chce Bóg. Nietrudno przypisywać Bogu własne pragnienia. Milczenie pozwala się zorientować, co się w ogóle w człowieku dzieje. Bez milczenia złe myśli mogą zrobić z człowiekiem, co tylko chcą. Bez milczenia człowiek nie potrafi usłyszeć Bożych słów i odpowiedzieć na nie. Milczący usłyszy Boga, nie zaniedba Jego natchnień i wybierze to, czego Bóg od niego chce.

Po wielu wiekach prawdę o roli milczenia w życiu duchowym przypomniała św. Faustyna. Pisała:

Milczenie jest mieczem w walce duchowej; nie dojdzie do świętości nigdy dusza gadatliwa. Ten miecz milczenia odetnie wszystko, co by się przyczepić do duszy chciało. Jesteśmy wrażliwi na mowę i zaraz, wrażliwi, chcemy odpowiadać, a nie zważamy na to, czy jest w tym wola Boża, żebyśmy mówili. Dusza milcząca jest silna; wszystkie przeciwności nie zaszkodzą jej, jeżeli wytrwa w milczeniu. Dusza milcząca jest zdolna do najgłębszego zjednoczenia się z Bogiem, ona żyje prawie zawsze pod natchnieniem Ducha Świętego; Bóg w duszy milczącej działa bez przeszkody.

Dusza św. Józefa była silna właśnie dlatego, że była milcząca. Dlatego, że była milcząca, nic nie było jej w stanie zaszkodzić, a Bóg mógł w jego życiu działać bez przeszkody. Milczenie jest jak miecz – można się przy jego pomocy bronić przed złem. Naprawdę milczeć umieją nie przegrani, lecz właśnie zwycięzcy. Przegrani milczą ze słabości. Zwycięzcy milczą dlatego, że mają w sobie moc.

Przykład św. Józefa ma w nas obudzić odwagę milczenia. Nierzadko ludzie boją się milczeć, bo nie wiedzą, co zrobić z tym milczeniem, czym je wypełnić. Boją się, że jeśli pozwolą sobie na milczenie, zostaną sami. A cóż jest gorszego niż samotność? Józef nie bał się milczeć, bo wiedział, że w milczeniu i samotności mieszka Bóg. Nie obawiał się, że milczenie porazi jego serce lękiem czy nudą, bo wiedział, że wszystko jest wypełnione Bogiem.

Przykład św. Józefa jest odpowiedzią na hałas naszych czasów. Uświadamia nam, że im bardziej burzliwe jest życie, tym bardziej potrzebujemy milczenia – schronienia w obecności Boga. Ale przecież nie każde życie jest burzliwe. Są takie życia, które przepełnione są bolesną ciszą. Jest wielu takich, którzy tęsknią za jakimkolwiek słowem. Są tacy, w których życiu jedynym ludzkim słowem jest głos dobiegający z radiowego odbiornika czy telewizora. Są i tacy, dla których jedynymi istotami, do których mogą cokolwiek powiedzieć, są ich zwierzęcy pupile. Nie brakuje ludzi, którzy czują się skazani na milczenie. Czy dla nich Józef ma jakąkolwiek podpowiedź? Czy także ich milczący Józef może czegokolwiek nauczyć?

Owszem. Właśnie im Józef przypomina, że życie pełne wrażeń wcale nie jest życiem bogatym. Uświadamia, że gdzie indziej ukryte są skarby. Józef ukazuje żywotność innego rodzaju niż ta, która pochodzi z wielości zdarzeń. Dzięki milczeniu odkrywamy przecież, że nawet najprostsze zdarzenia, jeśli pomnożone są przez ich wieczny, Boży sens, mogą sprawić, że życie będzie pełne. Człowiek nie napełni się ilością zdarzeń. Ludzkie serce może napełnić się tylko Bogiem i Bożym sensem, a ten odkrywa się w milczeniu.

Józef o wiele bardziej przenikliwie niż inni rozważał, odczuwał i kontemplował. Swobodniejszym umysłem na wszystko patrzył. Komuś, kto

przyglądał mu się z boku, mogło się wydawać, że jego życie było nudne. Józef jednak dobrze wiedział, czym żyje i wcale nie musiał o tym mówić. Jego życie mogło się wydawać puste tylko tym, którzy nigdy nie próbowali milczenia. Bo kto nigdy nie spróbował milczenia, ten nie ma najmniejszego pojęcia o tym, jak bogate są najprostsze zdarzenia.

Niemало jest takich, którzy lekceważą milczącego św. Józefa, którzy traktują go z politowaniem i uważają za kiepski wzór dla ludzi naszych czasów. Przejmująco pisze tym. M. Gasnier w książce zatytułowanej „Milczący Józef”:

Niech sobie inni widzą w milczącym Józefie małego staroświeckiego świętego z prowincjonalnego miasteczka, który przed wiekami pracował w ciemnym warsztacie i który nie ma nic do powiedzenia ludziom współczesnym!

Dla nas jest jasne, że wręcz przeciwnie – Józef ma bardzo wiele do powiedzenia [ludziom] naszych czasów, którzy nie wiedzą bynajmniej prymu w skromności i posłuszeństwie. Przykład Józefa jest bardzo aktualny i potrzebny jak mało kiedy. Nie ma lepszego wzoru dla tych, którym brakuje zrozumienia, na czym polega prawdziwa wielkość. [...]

Józef uczy nas, że jedyną wielością człowieka jest służyć Bogu i bliźnim. Oblubieniec Niepokalanej pokazuje, że życie prawdziwie płodne polega na tym, by bez szukania rozgłosu i krzykliwych efektów wiernie i z miłością spełniać swoje obowiązki, jakkolwiek byłyby one skromne, by niczego innego nie pragnąć, jak tylko podobania się Bogu przez wypełnianie jego poleceń, w miarę jak je nam daje do zrozumienia i by bać się jedynie tego, że służy Mu się za mało. [...]

Józef nie szukał dla siebie pasjonującego zajęcia, bo w głębi jego duszy płonęła miłość – pasja, z którą nieustannie wsłuchiwał się w wolę Bożą, oczekując najmniejszego jej znaku, by natychmiast dopowiedzieć działaniem.

Józef uczy nas, że istotne jest nie to, żeby się ludziom pokazać, lecz to, żeby po prostu być; nie to, by zdobyć jakieś tytuły, lecz by służyć, by przeżywać swoje dni pod znakiem pełnienia woli Bożej i czynienia wszystkiego jedynie na chwałę Bożą”.

Kto umie odnaleźć tę pasję życia, będzie wiedział, że można ją ochronić jedynie dzięki milczeniu. Wszystkie inne pasje gasną i bledną. Ta jedna się nie wyczerpuje i trwa na wieczność. Kto nie milczy, nigdy jej nie spotka.

Św. Józef milczy, ale nie można powiedzieć, że przez to go nie ma. Jest. Jest o wiele bardziej i o wiele intensywniej niż wszyscy krzykliwi. Św. Ignacy Antiocheński przypominał, że „lepiej jest milczeć i być, niż mówić i nie być”. Nikt lepiej od św. Józefa nie pokazał, co to znaczy „milczeć i być”. Uczmy się od niego dobrego milczenia, które odróżnia się od wszystkich złych milczeń. Uczmy się milczenia, które pozwala stać się „człowiekiem z jednej bryły”. Uczmy się milczenia, które pozwala ze wszystkiego uczynić modlitwę, stać się modlitwą, Uczmy się milczenia, które jest antidotum nie tylko na hałas, ale i na samotność. Uczmy się milczenia, które pozwala naprawdę „być” dla Boga, innych ludzi i dla samych siebie. Niech nas zachwyca i wychowuje płynąca z Józefowego milczenia „cicha moc”.

## **Józef, syn Dawida**

W Nowym Testamencie św. Józef ma do odegrania bardzo szczególną rolę. Staje się przecież mężem Maryi, ale także prawdziwym ojcem Jezusa. Choć Mesjasz rodzi się z Ducha Świętego, a jego Ojcem jest sam Bóg, trudno odmówić Józefowi prawdziwie ojcowskiej roli w historii Jezusa. Tradycja mądrościowa Starego Testamentu stwierdza przecież, że nie tylko ten, który wydał dziecko na świat, ale dopiero ten, kto je wychował, może nazwać się pełnoprawnym rodzicem (Syr 30,2). Józef na pewno włożył wiele czasu, trudu i serca w wychowanie Jezusa i w zapewnienie jemu oraz Maryi spokojnego i szczęśliwego domu. Równocześnie podarował on swojemu Synowi coś, czego nie mógł mu dać nikt inny. Józef pochodzi przecież z rodu Dawida, dzięki czemu z tego samego rodu pochodzić będzie także Jezus. Pochodzenie Józefa sprawia, że w Jezusie realizują się proroctwa związane z potomkiem Dawida, który miał po nim zasiąść na tronie. Równocześnie w samym Józefie, synu Dawida, odbija się postać wielkiego króla Izraela. Przyjrzyjmy się temu szczególnemu rysowi Józefa, który nosi w sobie historię Dawida i wprowadza w nią Jezusa, swojego Syna.

### **Obietnica dana Dawidowi**

Słynna obietnica, której Bóg udzielił Dawidowi zapisana została w siódmym rozdziale Drugiej Księgi Samuela. Na początku X w. przed Chr. Dawid znajdował się u szczytu swojej potęgi i sławy. Po tragicznej śmierci Saula został ogłoszony królem nad całym Izraelem. Zdobył Jerozolimę i uczynił z niej stolicę swojego państwa (2 Sm 5). Sprowadził do swojego miasta Arkę Przymierza (2 Sm 6). Pozostało jedynie zbudować dla Pana

dom i to właśnie planuje Dawid. Jeśli król mieszka w nowym, cedrowym pałacu, nie można pozwolić na to, aby świętość Izraela przypominająca o jego wyzwoleniu z Egiptu przebywała w namiocie, pod gołym niebem. Bogu należy się mieszkanie godne króla i Dawid takie mieszkanie zamierzał zbudować (2 Sm 7,1-3).

Pan na początku wydawał się błogosławić zamysłowi monarchy, ale szybko, bo jeszcze tej samej nocy po obwieszczeniu przez Dawida swojego postanowienia, wysłał do niego proroka Natana. Ten obwieścił, że Bóg jest zachwycony gorliwością Dawida, ale to nie on zbuduje dla Niego dom (2 Sm 7,5). Pan sam zatroszczy się Dawida i zbuduje mu prawdziwy dom – dynastię (2 Sm 7,11). Bóg obiecuje królowi, że da mu potomka, który zasiądzie na jego tronie i umocni jego królestwo (2 Sm 7,12). To właśnie on wybuduje dla Pana świątynię, a Pan utwierdzi jego tron na wieki. Tych dwóch połączy relacja ojcowsko-synowska. Bóg będzie ojcem dla potomka Dawida i jak ojciec będzie go karcił, kiedy ten będzie odchodził od jego dróg (2 Sm 7,14). Nie cofnie jednak od niego swojej życzliwości (2 Sm 7,15). Proroctwo Natana kończy się uroczystą zapowiedzią utwierdzenia królestwa Dawida na wieki (2 Sm 7,16).

Obietnica, o której czytamy w Drugiej Księdze Samuela stanowi serce opisywanej tu historii monarchii. Izraelici przez setki lat, do wygnania babilońskiego i po powrocie z niego, czytać będą swoje dzieje przez pryzmat przymierza, jakie Bóg zawarł z Dawidem. Pan okaże mu się w stu procentach wiernym. Salomon, syn Dawida, wybuduje Bogu świątynię, Pan zaś utwierdzi jego królestwo w granicach, jakich Izrael do tej pory nie widział. Sam Salomon zgrzeszy jednak bałwochwalstwem, jego potomkowie zasiadający na tronie Judy także nie okażą się lepsi. Pan będzie ich smagał biczami wojen i najazdów, ale nie odwróci od nich swojej życzliwości. Ze względu na przymierze z Dawidem okazywać im będzie cierpliwość i miłosierdzie, nawet na Wygnaniu, które sprowadzą na nich ich grzechy. Kiedy zaś po powrocie z Babilonii zabraknie już potomka Dawida, który miałby zasiąść na jego tronie, Izrael oczekiwać będzie nowego władcy podobnego do Dawida, który przyjdzie u kresu



historii. On będzie prawdziwym, wiernym Synem Boga i potomkiem królewskiego rodu. Jego tron trwać będzie na wieki. Przez historię Izraela niesienie się wielkie wołanie o przyjscie nowego Dawida, Mesjasza.

## Dawid, Józef i wkraczający w życie Bóg

Wielkie wołanie o nowego Dawida zapisuje w swojej Ewangelii Mateusz. W genealogii Jezusa, która otwiera jego dzieło, pojawia się trzy razy liczba czternaście. Mateusz dzieli historię Izraela na trzy części – trzy razy po czternaście pokoleń: od Abrahama do Dawida, od Dawida do przesiedlenie babilońskiego i od przesiedlenia babilońskiego do Chrystusa (Mt 1,17). Czternastka to wartość numeryczna imienia Dawida (*dalet* – 4, *waw* – 6, *dalet* – 4). Cała historia wstrzymuje oddech, czekając na wypełnienie się proroctwa Natana i przyjscie władcy z dynastii Dawida. Wówczas właśnie na scenę wkracza Józef. Niech nas nie zwiedzie fakt, że Mateusz opisuje go w genealogii jako męża Maryi, z której narodził się Jezus (Mt 1,16). Chodzi oczywiście o stwierdzenie ponad wszelką wątpliwość, że Ojcem Jezusa jest sam Bóg. Bez ojcostwa Józefa jednak, żadna z Bożych obietnic nie może się spełnić.

Między postacią Dawida i Józefem rysuje się kilka pięknych paraleli. Kiedy Bóg wkroczył w ich życie, obaj byli szczęśliwymi mężczyznami. Dawid właśnie dokonał swych podbojów i planował dom dla Boga. Józef planuje swoją własną rodzinę. Tradycja i współcześni opisują Józefa na dwa sposoby. W tradycyjnych interpretacjach panuje raczej przekonanie, że Józef poślubiający Maryję był już starszym mężczyzną i wdowcem. *Protoewangelia Jakuba* ale także wczesnochrześcijańscy historycy jak Epifaniusz od II w. ukazują Maryję i Jezusa w otoczeniu dzieci Józefa z pierwszego małżeństwa, które wymienia się w Mk 6,3. Józef, co często praktykowane z tamtych czasach, po śmierci pierwszej żony bierze sobie za żonę młodą Maryję (12 – 16 lat). Sam będąc starszym od niej (40 – 60 lat) będzie pełnił funkcję opiekuna dla niej i dla Jezusa. Współcześni komentatorzy lubią z kolei przedstawiać Józefa jako młodego

mężczyznę, pełnego zapału i życiowych planów. Będąc w wieku ok. 18-20 lat planuje on swoje małżeństwo i przyszłe życie z Maryją (12-16 lat).

Zarówno w życie Dawida jak i w życie Józefa nagle wkracza Bóg. Pan ma dla nich plan, który wymaga podporządkowania mu ludzkich planów. Dawid nie przejdzie do historii jako budowniczy świątyni. Księga Kronik tłumaczy, że na jego rękach było zbyt wiele krwi (1 Krn 22,8). Druga Księga Samuela milczy o powodach Bożej decyzji. Król ma ją przyjąć i uszanować, co Dawid oczywiście czyni. Któż jednak narzekałby w jego sytuacji, kiedy Bóg sam obiecuje mu zbudować dom i dać potomka, który będzie po nim zasiadał na tronie na wieki? Dawid, choć musi ustąpić, nie ma powodów do narzekania. Znacznie bardziej dramatycznie przedstawia się historia Józefa, który według Bożego planu traci wiele i zmuszony jest do heroizmu wiary. Tu także Józef wyrasta na postać większą od Dawida.

Niezależnie od tego, czy wyobrazimy go sobie jako człowieka już w dojrzałym wieku czy też jako młodego mężczyznę, Józef w konfrontacji z Bożym planem ma zrezygnować ze wszystkiego, co sam jako mężczyzna planował. Spokojne życie u boku wybranej kobiety, która zatroszczy się o niego i jego dom, schodzi na plan dalszy wobec faktu, że nie będzie to zwykła żona. To on będzie musiał zatroszczyć się o nią o jej niezwykle dziecko. Jego potrzeby i plany stają się z dnia na dzień bardzo odległe, wręcz nierealne. Jeśli wyobrazimy sobie Józefa jako młodego mężczyznę, jakimż ciosem będzie dla niego fakt, że nie będzie miał z Maryją swojego fizycznego syna? Zapewne był gotów kochać ją i chronić, troszczyć się o nią i ciężko dla nich pracować, ale jaki sens ma to wszystko, jeśli dziecko nie będzie jego?

## Mnożące się komplikacje

Jakkolwiek na to patrzymy, Józef staje przed heroicznym wyborem. W dodatku sytuację komplikuje jeszcze odkrycie, którego dokonuje. Ewangelista Mateusz oddaje to bardzo prostym językiem: „Po zaślubi-

nach, zanim jeszcze zamieszkali razem została znaleziona mając w brzuchu od/za sprawą Ducha Świętego” (Mt 1,18). Prosty język oddaje cały dramatyzm nieprostej wcale sytuacji. On zauważa jej ciężę. Ona prawdopodobnie tłumaczy mu wówczas, że to „od Ducha Świętego”. Jak on, mężczyzna z krwi i kości, Izraelita, który nie wierzy w to, że Bóg może przyjąć ludzką postać, może jej uwierzyć? Dla Izraela, stykającego się na co dzień z pogańskimi grecko-rzymskimi bogami w ludzkiej postaci, słowa takie trącą bluźnierstwem. Czy to tylko wymówka, sen, tłumaczenie Maryi? Czy można jej uwierzyć? Jak pogodzić ten niesłychany fakt z Pismami i wiarą narodu wybranego? Jak przeżyć ból zranionej męskiej dumy, która także zapewne daje znać o sobie? Józef stoi na rozdrożu, albo lepiej nad prawdziwymi przepaściami wiary i życiowych decyzji.

Oddaje to także doskonale Ewangelista Mateusz, mówiący o dylemacie męża Maryi. Józef myśli intensywnie (*enthymeomai*), co zrobić (Mt 1,20). Jest człowiekiem sprawiedliwym (*dikaios*), ale nie z gatunku takich, który zapatrzeni w legalną sprawiedliwość, nie zwracają uwagi na uczucia i dramat innych. Józef nie chce narazić Maryi na „publiczne napiętnowanie, wstyd, wytykanie palcami” (*paradeigmatidzo*). Zamierza ją uwolnić, odwiązać, odesłać ją (*apolyo*) w sekrecie (Mt 1,19). Czasownik *apolyo*, którego używa tu Mateusz dla oddania myśli Józefa, może oznaczać odesłanie w sensie aktu rozwodowego, ale także uwolnienie od zobowiązania, odwiązanie od siebie. Józef mógł rozważać wiele możliwości, co Mateusz oddaje wieloznacznym słowem. Przez głowę i serce Józefa przebiega prawdziwa burza myśli.

## Trzy scenariusze Józefa

Można powiedzieć, że mąż Maryi ma przed sobą trzy zasadnicze scenariusze. Według pierwszego może się rozwieść ze swoją małżonką podejrzaną o zdradę w okresie narzeczeńskim (zaszła w ciążę). Wobec złamania umowy małżeńskiej i narażenia na szwank swojego honoru jako przyszłego męża Józef nie może pozostać obojętnym. Prawo wręcz

nakazuje mu taką małżonkę oddalić. Józef okazał by się tutaj sprawiedliwym według Prawa, ale czy byłaby to sprawiedliwość wobec Maryi? Oddalenie jej byłoby znakiem, że nie wierzy w jej słowa o Duchu, z którego poczęło się dziecko. Byłoby także przekreśleniem wszystkiego, co ich łączyło. Józef ocaliłby swój honor i twarz, zachowałby się jak na mężczyznę w tamtych czasach przystało. Jego sprawiedliwość nie wykraczałaby jednak poza granice Prawa, nie różniłaby się wiele od sprawiedliwości faryzejskiej, może za wyjątkiem cichego charakteru całego procesu.

W drugim scenariuszu Józef sam może chcieć się usunąć, zwalniając Maryję po cichu ze zobowiązań małżeńskich, tak by mogła ułożyć sobie życie z wybrankiem jej serca. To scenariusz, w którym Józef wyrasta na bohatera romantycznego. Nie wpasowuje się on zbyt dobrze w realia starożytne, w których małżeństwo nie miało w sobie wiele z aury romantyczności. Starożytni pojmowali je nie jako drogę wzajemnego towarzyszenia sobie, ale raczej jako instytucję, której celem było wydanie na świat i wychowanie dzieci. Jako takie małżeństwo wiązało się z wieloma trudami i wyrzeczeniami. Mąż chciał być pewnym wierności i lojalności żony, która miała troszczyć się o jego dom. Ona mogła liczyć na jego szacunek i polegać na jego ciężkiej pracy. Raczej niż dla romantycznej miłości Józef mógłby rozważać pozostawienie Maryi, która nie była w stanie zadbać o przyszły dom. Sama nie ustrzegła się zdrady. Jeśli tak miałyby się sprawy, pragmatyzm Józefa jest zrozumiały, ale znów absolutnie zamknięty na historię i sytuację Maryi. Józef myśli o sobie.

Wreszcie trzeci scenariusz może sugerować, że Józef domyśla się Bożej obecności w tej historii. Z tego powodu boi się wziąć do siebie Maryję. Józef usłyszał jej wersję wydarzeń i napełnia go ona religijną bojaźnią, ale także po ludzku lękiem. W jaki sposób ma zatroszczyć się o dziecko, do którego rości sobie prawo sam Bóg? Jak być ojcem dla Jezusa, który jest Synem Bożym? Czy jego ludzkie plany i charakter nie pokrzyżują Bożych planów? Do wszystkich tych myśli i do lęku, który wyraźnie wybrzmiewa w postawie Józefa, odwołuje się anioł, kiedy objawia mu się i mówi: „Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie

Maryi, twej małżonki” (Mt 1,20). Bóg rozumie lęk Józefa i potwierdza słowa Maryi: „Z Ducha Świętego jest to, co się w niej poczęło” (Mt 1,20). Wydaje się że Józef wiedział o okolicznościach zwiastowania i poczęcia Jezusa od samej Maryi. To tłumaczyłoby zdawkowość słów anioła, który nie tłumaczy wiele. Nie zmusza on Józefa do ślubu, ale zaprasza go, aby przyjął Maryję jako Boży dar i skarb (*paralambano* – przyjmij).

## Wielkość Józefa, syna Dawida

Bóg przypomina także Józefowi, że jest synem Dawida. Co oznacza ta piękna wzmianka? Czy Józef ma zdobyć się na odwagę, na jaką wielokrotnie w swoim życiu zdobywał się Dawid? To w starożytności cechą prawdziwych mężczyzn ale także żołnierzy. Czy Bóg uświadamia Józefowi, że toczy właśnie najprawdziwszą walkę, od której zależą losy ludzkiego świata? A może anioł wzywa Józefa do tej samej ufności, jaką pokładał w Panu wielki Dawid? Może oczekuje od niego reakcji podobnej do reakcji Dawida, który na wieść o Bożej obietnicy składa Bogu dzięki i przyjmuje wszystko z radością? Ta historia otwarta jest na wiele interpretacji i warto ich szukać. Pewnym jest, że Józef znalazł się w obliczu wyboru, który swą wagą nieskończenie przekraczał wszystkie próby Dawida.

Wielkość Józefa polega na tym, że on, przyszły ojciec Mesjasza, pozostaje do końca *otwarty na słowo Boga*. Dzięki otwartości i odwadze Józefa Jezus otrzyma królewskie pochodzenie z rodu Dawida. Dzięki Józefowi wypełnią się proroctwa. Na świat przyjdzie Emmanuel, „Bóg z nami”, (Mt 1,22-23) którego zapowiadał Izajasz. Wypełnia się także proroctwo Natana: z rodu Dawida powstaje potomek, którego królestwo będzie trwało na wieki. *Posłuszeństwo wiary Józefa* można porównać tylko do postaci Abrahama ze Starego Testamentu. Józef przerasta swego praojca Dawida. W swojej heroicznej wierze jest także podobny do Maryi. Można powiedzieć, że Bóg połączył w tym małżeństwie najbliższe sobie osoby.

## Epilog

Gdyby Józef rozstał się z Maryją, ta urodziłaby syna, który według żydowskiego zwyczaju nosił by miano „bękart” (*mamzer*). Nie miałby on prawa wstępu do świątyni, nie zebrałby uczniów, nie nauczałby z taką mocą i autorytetem, jak opisują to Ewangelie. Nie wypełniłyby się proctwa. Izrael nie mógłby dostrzec w Jezusie oczekiwanego Mesjasza. Nie powstałaby Ewangelia Mateusza. Oto waga decyzji, jaką podjął wówczas Józef, syn Dawida.

## Święty Józef w życiu świętych

Św. Józef był obecny w życiu wielu świętych i błogosławionych. Ich życie i pisma są tego najlepszym dowodem. Wystarczy przykładowo wymienić: św. Jana Bosko, św. Teresę od Dzieciątka Jezus, św. Rafała Kalinowskiego, św. Jana XXIII, św. Josemaria Escriva i wielu innych.

Nie możemy oczywiście pominąć św. Jana Pawła II, który poprzez młodzieńczą modlitwę w Sanktuarium św. Józefa na Wadowickiej Górze, aż po pogłębioną refleksję zawartą w adhortacji „Redemptoris Custos”, pozostawił nam świadectwo umiłowania św. Józefa i doświadczenie mocy Jego wstawiennictwa, w jego życiu i posłudze.

Należy jednak zaznaczyć, że szczególne miejsce wśród świętych, dla których św. Józef był orędownikiem i przyjacielem, zajmuje św. Teresa Wielka, która żyła w XVI wieku w Hiszpanii. Ją uczynimy naszym przewodnikiem, na drodze odkrywania „śladów obecności” tego wielkiego Patrona w jej i naszym życiu. Pragniemy razem z nią towarzyszyć św. Józefowi, Jezusowi i Maryi w czasie ich ucieczki do Egiptu (Mt 1, 13-15).

### 1. Święty Józef – chroni życie

Herod, ogarnięty lękiem, podjął decyzję, aby zabić Jezusa, który narodził się w betlejemskiej grotce. Św. Józef – jako mąż sprawiedliwy – nie dyskutuje z Panem Bogiem, ale w posłuszeństwie wypełnia Boże polecenie: „... wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu” (Mt 1, 13). On jest tym, który chroni przed śmiercią Jezusa. Podobnie czyni wobec każdego z nas: chroni zarówno nasze życie doczesne, jak również nasze życie duchowe. Troszczy się, aby nikt nie zabił Jezusa, który żyje w nas.

Tej mocy św. Józefa doświadczyła św. Teresa Wielka. Jako osiemnastoletnia dziewczyna, wstąpiła ona do zakonu karmelitańskiego o bardzo surowej regule. Po roku od złożenia ślubów zakonnych, bardzo szybko zapadła na zdrowiu. Ta jej choroba była skutkiem wyczerpujących praktyk ascetycznych, które wypełniała. Jej ciałem targały nieznośne bóle. Przez pewien czas była także sparaliżowana. Nie była w stanie unieść nawet powiek. Siostry karmelitanki nie miały nadziei na jej wyzdrowienie. Oczekiwały na jej śmierć. Karmelitanki zawoskowały jej oczy, będąc przekonane, że czas jej odejścia z tego świata zbliża się nieuchronnie. W tej sytuacji – po ludzku bez wyjścia – Teresa ostatkiem sił zwróciła się o pomoc do św. Józefa. I została przez Jego wstawiennictwo uzdrowiona. Nigdy nie miała wątpliwości, że tę łaskę zawdzięcza mężowi Maryi. Daje temu świadectwo w słowach: „On, w swej łaskawości to sprawił, że podniosłam się z łoża boleści i znowu chodzić mogłam”.

To jej uzdrowienie przyczyniło się do wielkiej przyjaźni z osobą św. Józefa. Nie chodziło już tylko o uzdrowienie ciała, ale przede wszystkim, o uzdrowienie serca. Pewnego razu, w dniu Wniebowstąpienia, podczas modlitwy w kościele Ojców Dominikanów miała wizję. Później o niej tak pisała: „Wydało mi się, że widzę, jak mnie ubierają w szatę dziwnie białą i jasną; z początku nie wiedziałam, kto mnie ubiera, potem dopiero ujrzałam przy swoim boku, z prawej strony Najświętszą Maryję Pannę, a z lewej – mego Opiekuna św. Józefa. Oni to we dwoje tak mnie ubierali. Jednocześnie było mi dane do zrozumienia, że już jestem oczyszczona z grzechów moich. A gdy byłam już ubrana, niewypowiedzianie czując w sobie uwielbienie i rozkosz, Najświętsza Maryja. Panna wzięła mnie za ręce i rzekła mi, że bardzo jest zadowolona z mojego nabożeństwa do chwalebnej Jej Oblubieńca”.

\* \* \*

Prosimy o wstawiennictwo św. Józefa, aby On chronił nasze życie. W naszym sercu jest lęk przed śmiercią, przeżywamy cierpienie w rozmaitych jego formach, a także, nie zawsze jesteśmy w stanie zrozumieć sens naszego krzyża. Istnieje również zranienie serca przejawiające się



w doświadczeniu odrzucenia, zdrady i upokorzenia. Dotykają nas również zmagania duchowe: zagubienie właściwego kierunku życia, obojętność czy niewiara w Bożą miłość. Św. Józef, który przeszedł przez ciemną noc wiary, niech będzie naszym przewodnikiem we wszystkich trudnościach, które są naszym udziałem.

## 2. Święty Józef – prowadzi do Jezusa

Święta Rodzina z Nazaretu pozostała w Egipcie aż do śmierci Heroda (Mt 1, 15). Czas ich pobytu na obczyźnie pokrywa zasłona milczenia. Możemy jedynie przypuszczać, że był to czas budowania relacji pomiędzy św. Józefem a Jezusem i Maryją pośród codziennych radości, trosk i utrapień życia.

Dla św. Teresy Jezus był Oblubieńcem, jej jedyną miłością. Jej zranione serce tęskniło za zjednoczeniem z tym, którego umiłowała. Na tej drodze towarzyszył jej św. Józef. Teresa napisze: „I obrałam sobie za adwokata i patrona chwalebного Świętego Józefa i gorąco mu się polecałam. Widziałam jasno, że zarówno w tej potrzebie, jak i w innych, większych, dotyczących czci i zagubienia duszy, ten ojciec i patron mój wyprowadził mnie o wiele lepiej, niż ja umiałam prosić”.

Pełna wdzięczności za łaski, które otrzymała od św. Józefa, postanowiła w swoim klasztorze organizować huczne obchody liturgicznego wspomnienia tego wielkiego Orędownika. Były uczty, atmosfera ogólnej wesołości, a nawet fajerwerki. Dopiero po pewnym czasie karmelitanka pojęła, że takie wyrazy oddawania czci wspaniałemu pośrednikowi nie są wystarczające. Przykład św. Józefa, pobudził ją, do coraz pełniejszego oddania swojego życia Jezusowi w bezgranicznym zaufaniu i praktyce modlitwy, w czasie której zawsze szukała woli Bożej. Św. Teresa przyznawała, że właśnie św. Józef nauczył ją na modlitwie tego, że nasze prośby są wysłuchiwane przez Boga, choć nie zawsze On ofiarowuje nam to, co zdaje się nam najśluszniesze. Należy poddawać się woli Bożej w zaufaniu, które często tożsame jest z milczącą zgodą na miłość, której w danej chwili nie umiemy pojąć.

Doświadczenie obecności św. Józefa w jej życiu, nie chciała św. Teresa zatrzymać tylko dla siebie. Jej troską było to, aby u innych osób wzrastało zaufanie do tego Świętego. Do swoich sióstr pisała: „Miejcie nabożeństwo do św. Józefa, bo on wiele może ... Nie pamiętam, bym kiedykolwiek aż do tej chwili prosiła go o jaką rzecz, której by mi nie wyświadczył. Jest to rzecz zdumiewająca, jak wielkie rzeczy Bóg mi uczynił za przyczyną tego chwalebego Świętego, z ilu niebezpieczeństw na ciele i na duszy mnie wybawił. Innym świętym, rzec można, dał Bóg łaskę wspomagania nas w tej lub owej potrzebie, temu zaś chwalebnemu Świętemu, jak o tym wiem z własnego doświadczenia, dał władzę wspomagania nas we wszystkim .... Przekonali się o tym i inni, którym poradziłam, aby się jemu polecili i coraz więcej jest już takich, którzy go czczą i wzywają, doznając na sobie tej prawdy... Pragnęłabym wszystkich pociągnąć do pobożnej czci tego chwalebego Świętego”.

\* \* \*

Prosimy o wstawiennictwo św. Józefa, aby On prowadził nas do przyjacielskiej relacji z Jezusem Chrystusem. W naszym życiu nie chodzi tylko o to, aby nie grzeszyć i starać się wypełniać Boże Przykazania. Jesteśmy powołani do doskonałości, która wyraża się w miłości i zjednoczeniu z tym, który pierwszy nas umiłował. Słuchanie Boga, gotowość pełnienia Jego woli i trwanie w modlitewnej ciszy, są konieczne, aby nasza miłość do Jezusa dojrzewała i przynosiła owoce świętości.

### 3. Święty Józef – uzdalnia do świadectwa

Na ucieczkę do Egiptu możemy spojrzeć także w sposób symboliczny. Św. Józef niesie Jezusa tam, gdzie jest niewola. Egipt – to miejsce udręki człowieka. Św. Józef staje się pierwszym misjonarzem. Dar nowego życia, które przynosi Syn Boży staje się światłem dla wszystkich, którzy są pogrążeni w ciemności.

Święta Teresa widząc duchowe lenistwo u wielu osób poświęconych Bogu i obojętność na sprawy Boże, podjęła decyzję o reformie i odnowie życia karmelitańskiego. Jej misyjna odwaga i determinacja w dążeniu do celu, nie byłaby możliwa bez orędownictwa św. Józefa. Św. Teresa, ufna w pomoc i opiekę św. Patriarchy, przeprowadziła dzieło reformy zakonu. Spośród 17 klasztorów przez siebie założonych, 11 domów poświęciła czci św. Józefa. Przy głównych bramach klasztoru ustawiała ona figury św. Józefa i Matki Bożej. Mieli oni bronić głównych wejść do klasztoru.

Potwierdzeniem, że to dzieło jest zgodne w Bożym zamysłem, było objawienie, w którym Jezus Chrystus zobowiązał ją do rychłego założenia reformowanego klasztoru, który ma być pod wezwaniem św. Józefa: „on będzie nas strzegł u jednych drzwi, a Najświętsza Maryja Panna u drugich. On zaś, Chrystus Pan, będzie mieszkał w pośrodku nas” – napisze Teresa.

\* \* \*

Prosimy o wstawiennictwo św. Józefa, aby On wspomagał nas w odnowie naszego chrześcijańskiego życia i dawaniu świadectwa o Jego miłości do każdego grzesznika. W dzisiejszym świecie bardzo ważne jest to, aby uczniowie Jezusa „wypłynęli na głębię”, przyczyniając się do odnowy życia chrześcijańskiego. Św. Teresa i inni święci są dla nas przykładami. Prosimy św. Józefa o pomoc w tym dziele, słowami modlitwy ułożonej przez św. Teresę Wielką:

„Święty Józefie, przybrany Ojcze Boga Wcielonego i wierny Oblubieńcze Bogarodzicy Dziewicy Maryi!

Z ufną prośbą przychodzę do Ciebie, abyś w dzisiejszej rzeczywistości zakłamania, zmaterializowania i zbytniego pośpiechu uwrażliwiał moją duszę na wartości wieczne i nadprzyrodzone. Dopomóż mi zbudować trwale szczęście na drodze wiary, prawdy, sprawiedliwości, miłości Boga i bliźniego.

Spraw, aby moja rodzina, opromieniona duchem Ewangelii, zawsze żyła według Twego wzoru i przykładu, w zjednoczeniu z Jezusem i Maryją. Amen”.

## Święty Józef z Nazaretu w sztukach plastycznych

Rozwój ikonografii Świętego Józefa z Nazaretu, oparty głównie na nielicznych wzmiankach o nim w Ewangeliach oraz barwnych opowieściach apokryficznych, związany jest bezpośrednio z jego kultem, szczególnie żywym w Kościele koptyjskim na terenie Egiptu, gdzie przed rokiem 1000 po Chrystusie fundowano liczne kościoły poświęcone Świętej Rodzinie, a więc pośrednio również świętemu Józefowi. W Kościele zachodnim kult ten przygasł w okresie średniowiecza, ze względu na trudne do wyjaśnienia pod względem prawnym relacje ojcostwa wobec Jezusa, jego udział w poczęciu Chrystusa oraz naturę małżeństwa z Maryją. Szeroko zakrojone na ten temat dyskusje teologiczne w XV wieku doprowadziły nie tylko do potwierdzenia prawdziwego związku małżeńskiego między Józefem a Maryją, jego opiekuńczej roli wobec Jezusa ale też do rozpowszechnienia się jego kultu, co spowodowało w naturalny sposób zapotrzebowanie na wizerunki malarskie opiekuna Świętej Rodziny.

Najstarsze znane nam dziś przedstawienie Świętego Józefa zachowało się w XI-wiecznym *Martyrologium* z opactwa benedyktyńskiego w Wittenburgu i ukazuje na jednej z miniatur scenę śmierci Józefa, która według św. Hieronima nastąpiła przed Chrztom Chrystusa, a według niektórych apokryfów przed Ukrzyżowaniem. Temat ten rozpowszechnił się w XVII w., gdy św. Józef powszechnie czczony był jako patron dobrej śmierci. Widzimy go jako staruszkę leżącego na łożu śmierci w otoczeniu Jezusa i Maryi. Jezus trzyma swego umierającego opiekuna za dłoń.

W XV i XVI wieku popularnym tematem malarstwa tablicowego stała się przedstawienia narodzin Chrystusa w stajence betlejemskiej, gdzie Święty Józef znajduje swoje miejsce jako pełnoprawny członek Świętej

Rodziny. Wyobrażany jest zazwyczaj na drugim planie, dla podkreślenia jego milczącej ale wiernej obecności przy Maryi i Jezusie. Bardzo często trzyma w dłoni lampę lub płonąca świecę, będąca już od czasów starożytnych symbolem zarówno życia jak i śmierci oraz radości. Pełni więc w ten sposób rolę profetyczną, zapowiadając misję nowonarodzonego Zbawiciela – Jego śmierć i zmartwychwstanie. Tego typu elementy ikonograficzne nawiązywały również do powszechnie znanego zwyczaju procesji królewskich, w których przed osobą władcy niesiono zapalone lampy, oddając w ten sposób najwyższą cześć godności królewskiej. Symbolika ta była znana chrześcijanom, którzy swoje lampy bardzo często ozdabiali napisami *Niech wszystkim zajaśnieje światło Chrystusa!* Warto w tym miejscu przywołać obraz, który ok. 1640 roku namalował francuski artysta Georges de Latour, przedstawiający małego Jezusa w pracowni stolarskiej razem ze swoim opiekunem. Święty Józef zajęty jest wierceniem jakiegoś otworu w kłodzie drewna, a mały Jezus trzyma w dłoni świecę, rozświetlając w ten sposób mroki pracowni i pomagając w wykonywanej pracy. Na obrazie wyraźnie widać jednak, że prawdziwy blask bije z twarzy Jezusa. Dzieło to oglądać dziś możemy w paryskim Luwrze.

Postać Świętego Józefa pojawia się również w innych scenach, związanych z historią dzieciństwa Jezusa. Widzimy go na obrazach *Zaślubin z Maryją*, *Pokłonu Trzech Mędrców* czy też *Ucieczki do Egiptu*. Powszechnie znany jest obraz Piotra Bruegela Starszego z 1566 r., prezentowany w Królewskich Muzeach Sztuk Pięknych w Brukseli i przedstawiający *Spis ludności w Betlejem*. Święty Józef, ubrany w długi płaszcz prowadzi osiołka, na którym siedzi Maryja. Na tym obrazie Józef odwrócony jest do widza plecami a jego głowę i twarz przesłania ogromny kapełusz. Ciemne farby, którymi został namalowany sprawiają, iż wydaje się, że prawie go nie widać lub znajduje się w cieniu, nierozpoznawalny w tłumie ludzi czekających w kolejce, by poddać się procedurze spisu powszechnego. Taki sposób prezentacji świętego można interpretować jako próbę ukazania jego pokory i postawy służebnej wobec Maryi.

W tradycji wschodniej, szczególnie na ikonach, w sposób symultaniczny przedstawiających wydarzenia związane z narodzinami i dzieciń-

stwem Jezusa, Święty Józef malowany jest często na skraju kompozycji jako smutny i zatroskany starzec, siedzący na uboczu i zastanawiający się nad decyzją, jaką ma podjąć wobec Maryi. W malarstwie zachodnim temat ten komponowany był jako *Sen Józefa*, do którego przychodzi anioł i tłumaczy mu, co powinien zrobić.

W XIV, XV i XVI -wiecznych nastawach ołtarzowych, szczególnie w zachodniej Europie, spotkać możemy kwatery ze świętym Józefem trzymającym w dłoni kwitnącą gałązkę i gołębiem siedzącym na jego ramieniu lub głowie. Obrazy takie były ilustracją tekstu z *Protoewangelii Jakuba*, opisującego sposób wybrania Józefa na męża Maryi. Niekiedy artyści nawiązywali też do chrześcijańskich legend, w których opowiadano o świętym Józefie, nie rozumiejącego błogosławionego stanu Maryi. Był wtedy świadkiem zakwitnięcia drewnianego patyka, potwierdzającego w ten sposób, że wszystko dzieje się nie za sprawą człowieka lecz Boga.

Z epoki średniowiecza znane są również przedstawienia Józefa ubierającego małego Jezusa w pieluszki, które zostały wykonane ze spodni świętego. Pieluszki te od XV wieku przechowywane były i czczone jako relikwie w katedrze w Akwizgranie, dzisiejszym Aachen. Znane dziś z malarstwa tablicowego, relikwie te zaginęły w XIX wieku.

Równie popularnym tematem były w tym czasie sceny ukazujące Świętego Józefa wraz z Maryją podczas zaślubin oraz ofiarujących w świątyni Jezusa. W tej ostatniej Święty Józef trzyma w dłoniach dwa gołębie, co jest dosłowną ilustracją tekstu ewangelicznego.

W sztuce wieków średnich duże znaczenie miał temat *Wielkiej Rodziny Maryi*. Artyści, a przede wszystkim teolodzy, ilustrowali w ten sposób Patriarchów i przodków Chrystusa. Na obrazach tych najbliżej Maryi ukazywany był Święty Józef. Możemy go również zobaczyć na tablicach *Sacra Conversazione*, gdzie stojąc wraz z Maryją po przeciwnych stronach zasiadającego na tronie Chrystusa, zanoszą do Niego modlitwę wstawienniczą za wszystkich ludzi. Temat ten był szczególnie popularny wśród twórców ikon.

W XVI w. na terenie Hiszpanii, dzięki działalności św. Teresy z Avila, wielkiej orędowniczki kultu św. Józefa, zaczęły powstawać obrazy

wyobrażające go z kwiatem lilii w dłoni oraz z Jezusem. W ten sposób czczony był jako pośrednik między człowiekiem a Zbawicielem. Kwiat lilii symbolizował ponadto dziewictwo i czystość św. Józefa w związku z Maryją, o której św. Grzegorz Wielki pisał: „od śmiertelności wznosi się do niebieskiej piękności i zachowuje blask czystości w sercu i ciele oraz bliźnich swych orzeźwia słodką wonią swej dobrej służby”.

Wraz z rozwojem kultu świętego przyjął się zwyczaj, szczególnie w XIX w., by w kościołach obok figury Maryi ustawiać figurę Świętego Józefa. Miało to również związek ze zmianami społecznymi, szybkim rozwojem przemysłu i na nowo pojawiającymi się problemami teologicznymi ze zrozumieniem boskiego synostwa Jezusa i roli w tym wydarzeniu Świętego Józefa. Artyści zaczęli go więc przedstawiać jako ciężko pracującego, troskliwego opiekuna Świętej Rodziny. Temat pracującego w stolarni Józefa znany był już od średniowiecza i w typowy dla tego okresu sposób łączył wydarzenia historyczne z głęboką symboliką. Ciekawym przykładem takich rozwiązań jest przechowywany w Metropolitan Museum of Art w Nowym Jorku *Tryptyk z Merode*, namalowany ok. 1430 r. przez Roberta Campin'a. W części centralnej ukazana została scena Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny, natomiast na prawym skrzydle tryptyku widzimy starego Józefa, który w tym samym czasie pracuje w swym warsztacie i za pomocą wiertła oraz innych narzędzi stolarskich przygotowuje drewnianą łapkę na myszy. Warto pamiętać, że w średniowieczu łapka na myszy symbolizowała pułapkę na Szatana. Atrybutami Świętego Józefa przedstawianego jako robotnika stały się wiertło stolarskie oraz topór lub siekiera.

Legendarne opowieści o tym, że Święty Józef zmarł w wieku 111 lat doprowadziły do wykształcenia się w sztukach plastycznych sposobu wyobrażania go jako dojrzałego, brodatego mężczyzny, choć znane są wyobrażenia świętego powstałe przed XV w., ukazujące go jako młodzieńca bez brody. W gotyckiej katedrze w Limburgu zachował się nawet XIII-wieczny fresk wyobrażający Świętego Józefa jako ogrodnika, pracującego w winnicy. Uznawany był bowiem za człowieka troszczącego się o krzew winny, którym jest Chrystus.

W środowisku Jezuitów propagowane były mało dziś znane obrazy Świętego Józefa, który jest koronowany przez Dzieciątka Jezus lub przez Jezusa trzymającego w dłoni krzyż. Nie jest to jednak korona królewska a wieniec z kwiatów, który w ikonografii chrześcijańskiej możemy interpretować jako ilustrację tekstu św. Pawła z 2 Listu do Tymoteusza: *Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu odda Pan, sprawiedliwy Sędzia, a nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali pojawienie się Jego* (2 Tm 4, 8). Niekiedy wieniec złożony jest z pęków róż, co stanowi oczywiste nawiązanie do ikonografii maryjnej. Z początkiem XVI w. popularne stają się bowiem przedstawienia Matki Bożej z wieńcem róż na głowie, co było artystycznym zobrazowaniem Maryi jako Królowej modlitwy różańcowej.

W malarstwie nowożytnym i współczesnym Święty Józef ukazywany jest najczęściej z Dzieciątkiem Jezus na ramieniu i kwiatem lilii w dłoni, często też tuląc Jezusa do siebie. Innym, popularnym dziś typem przedstawień św. Józefa są obrazy Świętej Rodziny, na których wyobrażony jest razem z Maryją i małym Jezusem, który siedząc na jego kolanach bawi się z Maryją, Świętym Janem Chrzcicielem lub błogosławi. Popularne są również rzeźby świętego z kwiatem lilii w dłoni i małym Chrystusem na ramieniu.

## BIBLIOGRAFIA

- Apokryfy Nowego Testamentu*, red. M. Starowieyski, Lublin 1980.  
*Jak czytać wizerunki świętych*, J. Marecki, L. Rotter, Kraków 2009.  
*Lexikon der christlichen Ikonographie*, t. 7, Freiburg im Breisgau, 1974.  
*Meisterwerke im Detail*, R. Hagen, Köln, 2003.  
*Świat symboliki chrześcijańskiej*, D. Forstner, Warszawa 1990.



## Święty Józef – Patron dobrej śmierci

„Jezu, mój Panie, Jezu, mój prawdziwy królu, Jezu, mój dobry i miłośnierny Zbawicielu, Jezu, wyzwolicielu, Jezu, sterniku, Jezu, obrońco, Jezu, który (utrzymujesz) wszystko w swej dobroci, Jezu, którego imię jest słodkie w ustach każdego i bardzo łagodne!”

G. Ravasi w swej książce poświęconej św. Józefowi przypomina, że przywołane powyżej słowa przypisuje św. Józefowi apokryf *Legenda o Józefie cieśli*<sup>1</sup>. Są to ostatnie słowa Józefa wypowiedziane za życia, które wspomina ów apokryf. To modlitwa pełna ufności i oddania, skierowana przez Józefa do Jezusa tuż przed śmiercią.

Ciche, pobożne, a zarazem pełne głębokich ludzkich przeżyć odejście Józefa, opisane w literaturze niekanonicznej, stało się jednym z powodów, dla których chrześcijańska tradycja będzie wzywać Józefa jako patrona umierających i patrona dobrej śmierci. Drugim – i może jeszcze ważniejszym powodem – jest przekonanie tradycji, że św. Józef umierał mając przy sobie w godzinie przejścia Jezusa i Maryję. Przekonanie, że Józef może być Patronem dobrej śmierci, wyrastające z wieków chrześcijańskiego doświadczenia, wyrazi więc papież Leon XIII w końcowych słowach ufnej modlitwy zawierającej Kościół: „Otaczaj każdego z nas nieustanną opieką, abysmy za Twoim przykładem i Twoją pomocą wsparci, mogli żyć świętobliwie, umrzeć pobożnie i osiągnąć wieczną szczęśliwość w niebie”<sup>2</sup>. I przypomina o tym także *Katechizm*, zalecając

<sup>1</sup> Por. G. Ravasi, *Józef. Ojciec Jezusa*, tłum. K. Kozak, Kielce 2015, s. 56-58.

<sup>2</sup> Leon XIII, *Modlitwa do św. Józefa*, w: *Święty Józef. Ojcowskie serce*, red. A. Latoń, Poznań 2021, s. 316.

Leon XIII napisze, że Józef jest słusznie uznawany za najlepszego wspomóżyciela umierających, któremu w godzinie śmierci towarzyszyli Jezus i Maryja – por. Leon XIII, *Motu proprio Bonum sanae*, w: AAS XII (1920) s. 316.

powierzenie się wstawiennictwu św. Józefa w przygotowaniu na godzinę śmierci<sup>3</sup>.

Dlaczego jednak przywoływać św. Józefa jako Patrona dobrej śmierci, kiedy nic przewodnią rozważań stanowi wezwanie: „Święty Józefie, po drogach życia nas prowadź!”?

Może dlatego, że drogi życia, którymi prowadzi ten Święty, nie wiodą na manowce złudnego zapomnienia o śmierci. Może dlatego, że właśnie śmierć, przez którą się dobrze przechodzi, staje się wejściem na drogę prawdziwego życia i że jedynie taka śmierć pozwala spotkać życie.

Naszą odpowiedź na pytanie, dlaczego przywołujemy św. Józefa jako Patrona dobrej śmierci, chcemy odnaleźć w kilku szczegółach jego życia – szczegółach, w których droga życia Świętego ukazuje zarazem tajemnicę przejścia i umierania otwierającą na prawdziwe życie.

## 1. „Dla mnie bowiem żyć – to Chrystus” (Flp 1,21)

Pawłowe wyznanie zapisane w Liście do Filipian jest jednym z najpiękniejszych miejsc jego listów. Przypomina, że życie wiary jest odnalezieniem życia w Chrystusie. To On – Zmartwychwstały – jest życiem w pełni. Wobec tego życia, które w Nim zajaśniało, wszystko nabiera mniejszej wartości – i życie, i śmierć. A śmierć może stać się zyskiem, jeśli pozwala być bardziej z Panem (por. Flp 1,23). Dlatego Paweł Apostoł napisze te słowa, że dla niego życie to Chrystus.

Całe życie św. Józefa milcząco wypowiada to Pawłowe wyznanie. Od chwili, kiedy Józef, posłuszny Bożemu wezwaniu, weźmie Maryję pod swoją opiekę, będzie żył dla Jej Syna. Jego życiem będzie Chrystus. Józef zostawi swoje plany i swoje dotychczasowe rozumienie woli Boga. Będzie coraz bardziej wyzbywał się swego życia, aby pozwolić żyć i wzrastać Temu, który nie narodził się z niego i z woli jakiegokolwiek męża. Ofiaruje więc swą genealogię Dziecięciu i nada Mu imię jako prawny

<sup>3</sup> *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1994, nr 1014.

ojciec, aby mogło się spełnić słowo zapowiadające przyjście Mesjasza z rodu Dawida (por. Mt 1,20b-24).

To „oddanie wszystkiego” będzie się rozciągać na całe życie Józefa. Józef odda się na służbę Jezusa, chroniąc Jego życie i zostawiając rodzinne strony, żeby na bezpiecznym wygnaniu pozwolić dorastać Dziecięciu. Do-czekawszy śmierci Heroda, wróci do Nazaretu, pokazując w ten sposób, że wobec życia Chrystusa wszystko inne jest mniej wartościowe. Mniej liczył się rodzinny dom, dziedzictwo rodowe, miejsce pracy. W tej chwili, w której należało „zważyć” wartość rzeczy, najcenniejsze dla Józefa było życie Tego, który został mu oddany w opiekę. Życiem Józefa był Chrystus.

Również ostatnie miejsce, w którym Józef pojawia się na ewangelicznej scenie, przypomina, że swoje życie odnajdywał w więzi z Chrystusem i tej więzi oddał wszystko. W chwili odnalezienia Jezusa w świątyni Jego Matka wypowiada słowa wyrzutu skierowane do Jezusa, ale jest w nich zawarta również cała tęsknota Józefa za Jezusem (por. Łk 2,48). Józef wówczas milczy, będąc ciągle na drugim planie. Choć nie rozumie jeszcze wszystkiego, choć Maryja o nim mówi jako o ojcu – on nie sprawuje władzy rodzicielskiej. Pozwala, by Jezus naprawdę wzrastał w latach i w łasce (por. Łk 2,52), a więc pozwala, by w ludzkim dojrzewaniu Jezusa dochodziła coraz mocniej do głosu tajemnica Jego synostwa Bożego.

Także tutaj, w najbardziej delikatnym obszarze życia mężczyzny, w którym czuje się on powołany do bycia silnym i do sprawowania władzy, Józef nie piastuje władzy ojcowskiej. Wie, że może być tylko „cieniem Ojca”<sup>4</sup>. W ten sposób żyje dla Chrystusa, nie tylko troszcząc się

<sup>4</sup> Por. Franciszek, *Patris corde*, nr 7. Znamienne są słowa Papieża w tym miejscu: „Ojcostwo, które wyrzeka się pokusy, by według swego życia układać życie dzieci, zawsze otwiera szeroko przestrzeń na całkowitą nowość. Każde dziecko zawsze przynosi ze sobą tajemnicę, zupełną nowość, która może być ujawniona tylko z pomocą ojca, który szanuje jego wolność. Ojca, który jest świadomy, że zrealizuje swoją funkcję wychowawczą i że w pełni przeżyje swoje ojcostwo tylko wówczas, gdy stanie się „bezużyteczny”, gdy zobaczy, że dziecko staje się autonomiczne i samodzielnie kroczy po drogach życia, gdy postawi się w sytuacji Józefa, który zawsze wiedział, że to Dziecko nie jest jego własnym, lecz zostało jedynie powierzone jego opiece.”

o Jego życie w wymiarze materialnym. On żyje dla Chrystusa umierając dla własnej wizji dziecka powierzonego jego opiece. Pozwala, by Chrystus wzrastał zgodnie z Bożym zamysłem i nigdy sobą nie przysłoni prawdziwego Ojca. W tej delikatności towarzyszenia we wzrastaniu Jezusa, Józef będzie cały dla Chrystusa i będzie wyzbywał się swego osobistego ojcostwa, czyniąc ze swego ojcostwa służbę i składając je w ofierze dla tajemnicy Wcielenia<sup>5</sup>. A w tajemnicy Wcielenia Jezus przyjął to ludzkie ojcostwo Józefa<sup>6</sup>.

Tak więc życie Józefa nie jest samorealizacją. On nie czyni tego, co przychodzi mu na myśl, by uczynić z własnym życiem. Dla Chrystusa wyrzeka się własnych planów, miłości małżonki przeżywanej w ludzkim wymiarze i wreszcie własnego potomstwa. Józef, zatracając siebie, wyrzekając się siebie, uprzedzając podąża za Ukrzyżowanym i wskazuje drogę przejścia ze śmierci do życia<sup>7</sup>. Bo życie odnajduje się w śmierci związanej z Chrystusem, który ją zwyciężył.

Właśnie dlatego św. Józef jest patronem dobrej śmierci, a więc śmierci prowadzącej do życia w Chrystusie. Ta śmierć to najpierw umiowanie dla siebie i życie dla Chrystusa, by potem móc umrzeć ostatecznie z Nim.

## 2. „Józef był człowiekiem sprawiedliwym” (Mt 1,19)

Krótkie zdanie w Mateuszowej Ewangelii jest poza rodowodem jedynym chyba miejscem, w którym opisuje się to, kim był Józef osobiście. Obszerny rodowód wymieniający jego przodków tego nie czyni, bo mówi wprawdzie o czymś, co określa Józefa, ale jest to coś, co on dziedziczy od innych i co uprzedza jego osobiste wybory. O tym, kim jest Józef, wszędzie indziej mówi jego postawa i czyny. Bycie w cieniu i postawa całko-

<sup>5</sup> Por. Paweł VI, *Homilia 19 marca 1966 r.*

<sup>6</sup> Jan Paweł II, *Redemptoris custos* nr 21.

<sup>7</sup> Por. J. Ratzinger, *Józef. Kazanie w czasie 60. Rocznicy ślubów zakonnych...*, w: *Opera omnia. Tom XIV/3*, Lublin 2020, s. 1257-1258.

witej służby Józefa – to „umieranie dla siebie jeszcze za życia” – wyraża się także w tej niezwykle oszczędnej, a jakże wymownej charakterystyce jego postaci zamykającej się w jednym słowie. Józef „nie pozwala” mówić o sobie, bo nie chce przysłonić ważniejszej tajemnicy i zarazem tak jest z nią zjednoczony, że trudno go odróżnić od niej<sup>8</sup>.

Niemniej to jedno określenie „człowiek sprawiedliwy” czyni go także patronem dobrej śmierci. Najlepiej na spotkanie śmierci wychodzi się bowiem mając za sobą sprawiedliwe i prawe życie. Najlepiej też, wobec śmiertelnego przejścia, uchwycić się mocnej ręki człowieka sprawiedliwego.

Czym jest sprawiedliwość Józefa? Sprawiedliwość Józefa wynika z jego szacunku do Prawa jako wskazań, które pochodzą od Boga. Jest im wierny. Ale zarazem jest wierny Prawu w biblijnym znaczeniu sprawiedliwości, która nie oznacza tylko wierności literze. Jest wierny sprawiedliwością, w której wybrzmiewa również łagodność, miłosierdzie i dobroć. „Szlachetność jego serca sprawia, że podporządkowuje miłości to, czego nauczył go prawo”<sup>9</sup>. Papież Benedykt XVI tę prawdę wyrazi w słowach:

„Nie przesadzimy, myśląc, że właśnie od ‘ojca’ Józefa Jezus przejął – na płaszczyźnie ludzkiej – to mocne życie duchowe, które jest przesłanką prawdziwej sprawiedliwości, ‘wyższej sprawiedliwości’, której któregoś dnia nauczy On swoich uczniów (por. Mt 5,20)”<sup>10</sup>.

Na dwie cechy związane ze sprawiedliwością Józefa zwracają uwagę papieże, ucząc o św. Józefie. I obie te cechy ukazują pewne oblicze spr-

<sup>8</sup> Bł. J. H. Newman napisze następujące słowa liście skierowanym do doktora Pusey’a: „Byli jednak święci bliżsi naszemu Panu aniżeli Męczennicy czy Apostołowie. Ponieważ jednak jakby roztopili się oni w intensywności Jego chwały i ponieważ nie okazywali się na zewnątrz w dziełach oddzielnych do Niego, doszło do tego, że mniej o nich myślano przez długi czas...” – cyt. w: W. Życiński, *Johna H. Newmana teoria rozwoju doktryny mariologicznej*, Lublin 2010, s. 201.

<sup>9</sup> Franciszek, *Patris corde* nr 4.

<sup>10</sup> Benedykt XVI, *Przemówienie przed modlitwą Anioł Pański*, 18.12.2005 r.

wiedliwości, która pozwala stanąć przed tajemnicą śmierci z pokojem ducha.

Pierwsza dotyczy sprawiedliwości Józefa, która ma rysy oblubieńcze. Jan Paweł II pisząc o Józefie przypomniał, że z woli Boga stał się on Oblubieńcem Maryi, a więc że jego miłość nabrała cech szczególnego i osobistego oddania. Oddanie się Bogu w sprawiedliwym życiu przełożyło się na oblubieńcze oddanie się Tej, którą z woli Boga przyjął jako Małżonkę<sup>11</sup>. Oblubieńcza sprawiedliwość Józefa mówi więc o jakiejś szczególnej gotowości do pełnienia Bożych wskazań i o sprawiedliwości, która nie odmierza tylko według określonej miary, ale ofiaruje się całkowicie. Mówi o czułości obecnej w pełnieniu Bożych zadań do końca i o tym, że miłość ofiaruje siebie nie tylko Bogu, lecz również ludziom.

Józef znów milcząco uprzedzi tutaj to, co zapisze św. Jan: „Przeszliśmy ze śmierci do życia, bo miłujemy braci” (1J 3,14). Miłość do najbliższych naznaczona rysem oblubieńczym mówi więc o Józefowym byciu patronem dobrej śmierci. Pokazuje najpierw, co dobrze przeprowadziło go przez śmierć. To była miłość do Boga wyrażona w miłości do tych, których Bóg postawił na jego drodze i jemu powierzył. Jako Patron dobrej śmierci sam przeszedł tę drogę i jej uczy innych. A potem ta miłość Józefa pozwala mieć pewność, że tak samo miłuje tych, którzy uwierzyli w Chrystusa, że też obdarza ich miłością oblubieńczą, którą kocha; że spogląda z taką miłością na wszystkich mających przejść przez śmierć – i wyciąga pomocną rękę<sup>12</sup>.

Druga cecha, związana ze sprawiedliwością Józefa, to jego bycie człowiekiem rzetelnej pracy. Jeśli Józefa wspominało jako cieślę (por. Mt 13,54-55a), znaczy to, iż musiał zapisać się w pamięci ludzi jako ktoś dobrze wykonujący ten zawód. Praca rzeczywiście była wyrazem jego

<sup>11</sup> Por. Jan Paweł II, *Redemptoris custos* nr 18-19.

<sup>12</sup> Leon XIII napisze w swej encyklice, że jest czymś naturalnym, by św. Józef, który zaspokajał wszystkie potrzeby rodziny w Nazarecie i otaczał ją swoją ochroną, teraz okrywał płaszczem swojej opieki i bronił Kościół Jezusa Chrystusa – por. Leon XIII, Encyklika *Quamquam pluries*, w: ASS XXII (1888-1889) s. 67.

miłości<sup>13</sup>. A gdy do tego doda się garść wiedzy o czasach i umiejscowieniu Nazaretu, można dostrzec jeszcze coś. Przy całym milczeniu Ewangelii na ten temat, można chyba wnioskować, że Józef wolał ubogie i pracowite życie w niewielkim Nazarecie, niż emigrację za pracą do pobliskiej stolicy – Seforis leżącego zaledwie 6 kilometrów od Nazaretu. W ewangelicznym obrazie prostego cieśli z Nazaretu mieści się więc i rzetelność pracy, i wybór prostego życia, naznaczonego ciężką pracą i troską o rodzinę bardziej niż o wysokość zarobku. W rozbudowującym się pobliskim wielkim mieście cieśla – czyli ówczesny rzemieślnik obrabiający nie tylko drewno i wykonujący wiele różnych prac przy budowie domów – znalazłby dobre zatrudnienie. Józef pracowitość połączył ze skromnością, wpisując w ten sposób w swój styl życia oczekiwanie zapłaty od Boga bardziej, niż od ludzi<sup>14</sup>.

Tak więc Józef jako Patron dobrej śmierci uczy wychodzenia jej na przeciw ze spokojnym sercem właśnie dlatego, że za duszą postępuje miłość okazana bliźnim oraz rzetelnie wykonana praca, która jest wykonywana najpierw dla Boga, a nie zapłaty. Jest Patronem dobrej śmierci również i w tym, że jego miłość oblubieńcza ogarnia wszystkie dzieci Kościoła i wszystkim chce dopomóc odnaleźć życie, które on znalazł po śmierci – także wtedy, kiedy w ich przypadku miłość do bliźnich i dobrze wykonana praca nie idą na równi w parze z życiem, jak było to w jego przypadku.

### 3. Wolę Bożą przyjmował bez słowa skargi

Wymowne milczenie Józefa na kartach Ewangelii opisujących jego życie obejmuje także trudne chwile. Z jego ust nie pada wtedy żadne słowo skargi czy żalu. We wszystkich momentach, w których napotyka on jakąś próbę, Józef ukazany jest jako ten, który milczy i wiernie podejmuje

<sup>13</sup> Por. Jan Paweł II, *Redemptoris custos* nr 22

<sup>14</sup> Por. również, co na ten temat pisze G. Ravasi, *Józef. Ojciec Jezusa*, tłum. K. Kozak, Kielce 2015, s. 61-70.

nowe wyzwanie. Milcząco przyjmuje głos anioła nakazujący mu wziąć Maryję jako małżonkę, jak milcząco wcześniej postanowił Ją oddalić (por. Mt 1,18-24). Bez słowa skargi towarzyszy narodzinom Jezusa, składa w świątyni ofiarę ubogich jako przybrany ojciec Pierworodnego (por. Łk 2,1-7.22-24), chroni Dziecię na wygnaniu przed nienawiścią i lękiem Heroda (por. Mt 2,13-15) oraz szuka Jezusa i odnajduje Go w świątyni (por. Łk 2,41-50).

Wspomnienie całego życia Józefa jest więc nie tylko wspomnieniem „milczącego Świętego”. Jest również wspomnieniem Świętego podejmującego wolę Boga – również tę niezrozumiałą i trudną – bez słowa skargi. Mniej ważne jest tu to, czy Józef w ogóle takich słów nie wypowiadał. Relacja Ewangelistów nie chce nam przekazać tylko historii, ale ukazać jej najgłębszy sens. A ten jest taki, że Józef nie skarży się przed Bogiem skargą, która zostawia ślad w historii świętej. Być może modlił się Psalmami, które zawierały w sobie słowa lamentacji i skargi, lecz przecież ostatecznie Ewangelie pokazują, że ufa Bogu i zdecydowanie wchodzi w spełnianie tego, co w danej chwili Bóg od niego oczekuje. I czyni to tak, że na kartach historii świętej nie pozostaje słowo skargi.

Właśnie to pozwala myśleć, że Józef stanął przed ostatnim momentem, w którym miała się spełnić wola Boga – przed tajemnicą własnej śmierci – w ten sam sposób. I jego śmierć też spowija milczeniem, jakby Ewangelisci nie chcieli pozwolić, aby w słuchających o historii Józefa zrodziło się uczucie żalu i skargi po jego śmierci; by żałoba mogła rzucić cień na oddanie się Bogu cechujące całe jego życie...

Jest więc Józef Patronem dobrej śmierci również dlatego, że wychodzi na jej spotkanie gotowy do jej przyjęcia w cichym posłuszeństwie Bożej woli. Tego uczy i swoim wstawiennictwem może to wypraszać.

#### **4. Towarzysz i orędownik w ostatnim przejściu**

Wyjątkowa bliskość z Jezusem i Maryją oraz świętość Józefa nie wysuwają się na pierwszy plan. Św. Józef jest w cieniu również poprzez swoją



śmierć. Choć niektórzy ze świętych sądzili, że Józef żył nieco dłużej, natchnione źródła nic nie mówią na ten temat i raczej nakazują wnioskować, iż kiedy Jezus zaczynał publiczną działalność, Józef już przeszedł granicę śmierci. Świadczy o tym kilka szczegółów, jak choćby to, że Jezus jest określany jako cieśla, syn Maryi (por. Mk 6,3) i nie wymienia się wśród żyjących Jego krewnych Józefa (por. Mt 13,55), a przed śmiercią Jezus powierza swą Matkę umiłowanemu uczniowi (por. J 19,26-27), czego nie musiałby czynić, gdyby nie była wdową.

Wszystko to pozwala myśleć, że w swoim przejściu przez tajemnicę śmierci Józef jest solidarny z tymi wszystkimi, którzy czekali na przyście Odkupiciela i na owoce zbawienia. Pozwala sądzić, że Józef mierzy się z tajemnicą śmierci inaczej, niż wszyscy najbliżsi Jezusowi, którzy spotkają Go zmartwychwstałego. Śmierć, która będzie udziałem Józefa, będzie miała oblicze oczekiwania, które nie znało jeszcze światła zmartwychwstania Jezusa. W tym Józef jest bliski całym pokoleniom ludzi oczekujących na odkupienie. Jest również bliski wszystkim późniejszym pokoleniom, które nie doświadczyły Zmartwychwstałego osobiście tak mocno, jak najbliżsi uczniowie, ale wierzą w Niego.

Jest więc Józef Patronem dobrej śmierci, bo tak bliski nam w tym, jak sam przez nią przeszedł. Jest Patronem i orędownikiem w tej chwili najwyższej próby, bo pokazuje, że życiem jest Chrystus i że na to spotkanie wychodzi się pewnie, gdy miłość do braci i miłość do Boga szły razem oraz gdy życie pozostawiło wspomnienie dzieł sprawiedliwości. Jest Patronem i Orędownikiem dobrej śmierci, bo jego miłość oblubieńcza ogarnia Kościół i towarzyszy przechodzącym przez bramę śmierci, zwłaszcza gdy są słabi i gdy zbyt mały wymiar miłości i dzieł sprawiedliwych idzie z nimi na spotkanie Chrystusa.

## Postać Świętego Józefa w polskich pieśniach nabożnych

„Szczęśliwy kto sobie patrona Józefa ma za opiekuna”. Źródłem inspiracji dla wielu wiernych na ich drogach ku świętości, dla artystów dla ich twórczości w malarstwie, rzeźbie czy muzyce była duchowość św. Józefa.

Jednym z najlepszych sposobów prezentowania owej duchowości naszego patrona, któremu w tym roku i w tym sanktuarium oddajemy cześć szczególną są pieśni, które łączą muzykę i słowo, zapadając głęboko w sercu człowieka. W pieśniach Kościół realizuje swe idee wychowawczego oddziaływania, ubogacania duchowości chrześcijan i kształtowania duchowej sylwetki. Ważnym elementem w pieśniach jest ich funkcja wyrażania uczuć, a szczególnie naszej pobożności i naszych emocji.

Istnieje niewątpliwie duży związek między kultem a śpiewaniem pieśni w kościele. Im większe jest zaangażowanie w śpiewie, tym głębsze jest przeżycie duchowe, gdyż śpiew ma wymiar duchowy. Człowiek, który śpiewa, wyraża swoje najgłębsze „ja”.

Kult św. Józefa rozwinął się od końca Średniowiecza, mocno przyczynili się do jego rozwoju św. Teresa Wielka z Avila i św. Franciszek Salezy. Kult ten był związany z rozwojem kultu Dzieciątka Jezus – co później miało odbicie w tekstach kolęd. W 1729 roku wprowadzono imię św. Józefa do litanii świętych Kościoła rzymskiego. W 1870 roku został ogłoszony patronem Kościoła Powszechnego, a w 1955 został patronem robotników. W czasie gdy Kościół zwraca szczególną uwagę na osobę i duchowość św. Józefa, powstają nowe pieśni ku Jego czci, śpiewane chętnie przez wiernych.

W parafiach, gdzie ten kult jest aktywny, a sędzę, że tak w tej wspólnocie jest, ludzie znają więcej pieśni ku Jego czci, chętnie zawierają swoje życie Jego orędownictwu i wyrażają to poprzez śpiew.

Przypatrzmy się więc, jakie cechy duchowości prezentują i co o św. Józefie mówią te „nauczycielki wiary”, jakimi są pieśni kościelne. Zasadniczo wszystkie pieśni ku czci św. Józefa można podzielić na trzy grupy: pieśni mówiące wyłącznie o św. Józefie, pieśni ku czci Świętej Rodziny, gdzie św. Józef znajduje się na dalszym planie oraz kolędy, w których teksty tylko sporadycznie nawiązują do jego osoby.

Polskie pieśni pobożne ku czci św. Józefa pojawiły się w połowie XVII wieku. Był to okres rozwoju kultu św. Józefa, okres organizowania specjalnych nabożeństw ku jego czci. W ich skład między innymi wchodziły pieśni. W porównaniu z innymi krajami chrześcijańskimi, zwłaszcza Niemcami, gdzie pieśni nabożne w języku ludowym pojawiły się najwcześniej, Polska nie była tutaj krajem zapóźnionym. W języku polskim pierwsza pieśń nabożna ku czci św. Józefa pochodzi z 1660 roku – jest to „Witay Oycze Stworcy Twego”. Może to być nawet rok 1645, gdy uwzględni się Godzinki o św. Józefie, których hymn „Józefie z pokolenia Dawida wybrany” śpiewano także osobno jako pieśń nabożną. Odtąd zasób polskich pieśni nabożnych ku czci naszego patrona stale wzrastał. Z ubiegłych wieków zachowało się ich ponad 80. Zaledwie kilka z nich śpiewa się nadal w kościołach. Wszystkie stanowią materiał do badań nad kultem św. Józefa w Polsce. Te pieśni w swojej treści zależnie od czasu powstania odzwierciedlają różne prądy duchowości chrześcijańskiej. Teksty starszych pieśni cechuje zwrot do Pisma św. i pewien pesymizm w stosunku do ludzkiej natury. Religijność oparta na Piśmie św. zaczyna pojawiać się już w początkach XVI wieku. Zatriumfowała jednak dopiero po soborze trydenckim pod wpływem reformacji, która w dziedzinie religii w imię zasady sola scriptura odrzucała wszystko, czego nie zawierało Pismo św. Kaznodzieje materiał czerpali z Biblii, nauki Ojców Kościoła i teologów. Polskie pieśni nabożne ku czci św. Józefa, jakie pojawiły się w okresie baroku, mają charakter biblijny i poprawny teologicznie. Możemy tu wymienić choćby „Józefie z pokolenia Dawida wybrany” o „O Józefie uwielbiony, z krwie Dawida ozdobiony”. Sławią one św. Józefa jako potomka Dawida, jego wyniesienie do godności małżonka Maryi, tajemnicę cudownego poczęcia, która była przy-

czyną jego bolesnej rozterki i jej wyjaśnienie. Dalej opiewają wędrówkę do Betlejem i narodzenie Zbawiciela, ofiarowanie Dzieciątka w świątyni i epizod z Symeonem, pokłon pasterzy, hołd trzech króli, ucieczkę do Egiptu i powrót do Nazarety, wreszcie zagubienie i odnalezienie -12 letniego Jezusa oraz życie w Nazarecie.

Postawę raczej pesymistyczną w stosunku do ludzkiej natury zajął św. Ignacy Loyola i jego zakon. Rozwinęła się ona pod wpływem mistyki niderlandzkiej. Spowodowała silny zwrot woli do Boga. Do Polski ten typ pobożności sprowadzili Jezuici i Karmelici. Pogardzanie sobą i całkowite oddanie się Bogu, to jak by naczelne hasła tego nurtu. Z tego okresu zachowało się kilka pieśni nabożnych ku czci św. Józefa, które reprezentują ten typ pobożności. Np. „Witay Jozefie Krolow Osobo”, czy „Jozefie Święty Boga Wcielonego”, gdzie prawdopodobnie karmelitanka pisze: „Pragnie stajenki między bydłętami, Ktosz ja bydle z jego afektami”. Te pieśni były nacechowane afektywną i manieryczną czułościowością. Niektóre pieśni polskie ku czci cieśli z Nazaretu zawierają akcenty patriotyczne. Jest to moment charakterystyczny dla duchowości polskiej. W świadomości społeczeństwa polskie patriotyzm i katolicyzm szły w parze. Treści religijne zespalano z wartościami patriotycznymi, ze służbą dla ojczyzny. Nic więc dziwnego, że znalazło to swój wyraz także w pieśniach nabożnych ku czci św. Józefa, pochodzących zwłaszcza z okresów rozbioru Polski. Są to np. „Witay Jozefie kochany Patronie”, „Szczęśliwy kto sobie Patrona”, „Józefie Święty spójrz na nas z nieba” czy „O Strózu Boży”.

Nowsze pieśni ku czci naszego Patrona coraz bardziej zatracają charakter biblijny. Przeważa w nich charakter błagalny. Wszystkie ważne sprawy człowieka wychodzą na pierwszy plan. Nie ma prawie takiej potrzeby duchowej czy doczesnej, która nie znalazłaby w nich odbicia. Cechuje je ogromne zaufanie do „potężnego Patrona” i „Szafarza łask Boskich”. Można mu zaufać skora sam Bóg powierzył mu swojego Syna. Jego cnoty a zwłaszcza miłość do Boga i bliźniego, czystość, prawość, wierność i posłuszeństwo zawsze znajdzie miejsce w tych kompozycjach.

Teksty znanych i dziś śpiewanych szczególnie polskich pieśni kościelnych ku czci św. Józefa pochodzą z XVIII w. np. „Szczęśliwy, kto sobie patrona” lub z XIX w. np. „Duszo moja”, „Józefie, święty Patronie”, czy „O Józefie ukochany”. Melodie zostały zapisane w późniejszym okresie.

Warto wspomnieć, że w tych kompozycjach autorzy tekstów nadają św. Józefowi tytuły teologiczne związane z jego rolą, jaką odegrał w historii zbawienia. Jest nazwany „pierwszym po Maryi”, gdyż był opiekunem Jezusa – Zbawcy. W hymnie papieża Klemensa XI nazywany jest „ojcem wiecznego Słowa” czy „Oblubieńcem Dziewicy”. Ciekawy tytuł otrzymał św. Józef w pieśni „O Józefie uwielbiony” – nazwany został „podskarbisem nieba” - ten tytuł wskazuje na jego szczególną rolę w pośrednictwie Bożych łask „Ty podskarbisz jesteś nieba, smucić się nam nie trzeba”. Dalej nazywa się go „stróżem króla niebieskiego”, „Bramą rajy anielskiego”. Te tytuły dotyczą wiary w szczególne orędownictwo i znaczenie Józefa w przekazywaniu łask rozdawanych przez Boga. Często nasz patron jest nazwany „Patriarchą”, „Księciem” i „pierwszym przed Królami”. Jest przedstawiany jako wytrwały i skuteczny orędownik, a szczególnie wzywa się jego pomocy w niebezpieczeństwach („Szczęśliwy kto sobie patrona Józefa ma za opiekuna, niechaj się niczego nie boi (...), nie zginie”), przyzywa się go w pokusach, także w chwili śmierci („Przeto Cię upraszam serdecznie, Józefie bym mógł żyć bezpiecznie, a w końcu lekkie miał skonanie”) oraz jest patronem młodości („Racz stróżem być młodzieńczych lat, by grzeszny im nie szkodził świat”).

Obraz św. Józefa, który wyłania się z tekstów polskich pieśni kościelnych, to obraz doskonałego wzoru patrona, który był duchowym mistrzem wielu pokoleń chrześcijan. Jest to tym bardziej niesamowite, że nie zostało zapisane ani jedno słowo, które wypowiedział św. Józef, lecz przemawiają jego czyny, jego niezłomna wiara i głęboka miłość do Boga.

Warto zatem na nowo zasłuchać się w stare pieśni ku czci św. Józefa, by z ufnością popatrzeć na dzisiejszy skomplikowany świat, w którym

nasz patron może być wspaniałym przewodnikiem. Niech nasze usta i serca poprzez dźwięki i melodie wyrażą dobremu Bogu wdzięczność za takiego wielkiego i przemożnego stróża i orędownika. A więc śpiewajmy!

Poniższe opracowanie zostało sporządzone w oparciu o artykuł T. Sinka, *Dzieje i charakterystyka polskich pieśni nabożnych ku czci św. Józefa*, *Ruch Biblijny i Liturgiczny* 34(3), 1981, s. 182-185.

*III.*

**CZUWANIA WIECZORNE**



## Czuwanie dla rodzin

**Pieśń:** *Nasze plany i nadzieje...*

Postać św. Józefa, który w tym roku wyznacza nasz duchowy etap pielgrzymowania przez życie zdumiewa nas bogactwem tajemnicy Bożego powołania w każdym wymiarze ludzkiego losu.

Dzisiaj coraz trudniej o ludzi o cechach św. Józefa: uczciwych, pracowitych, rzetelnych, żyjących w czystości, oddanych rodzinie, prawych, żyjących poczuciem obowiązku.

Z zachwytem czytamy R. Brandstaettera i jego literacki opis życia św. Józefa:

„nigdy nie łaknął wygód, majątku, bogactw, przepychu, złota, pieniędzy, pereł i winnic. (...) wierzył, że Bóg, który we wszystkim, co stworzył, zawarł mądrą myśl, stwarzając go na miarę biedaka, chciał go właśnie mieć biednym (...) i Józef nigdy nie zastanawiał się nad tym, dlaczego Niewidzialny właśnie jego hojnie pobłogosławił nadmiarem ubóstwa. Józef był zawsze głęboko przekonany o potrzebie cierpliwego dźwignia ciężaru życia, ale świadomość ta wzmożła się w nim jeszcze bardziej od czasu przyjścia na świat Jezusa, gdy poczuł się odpowiedzialny wobec nieba i ludzi za Jego los.

Gromadzimy się w dzisiejszy wieczór, by we wspólnocie rodzin wpatrywać się w Bożą miłość, w tajemnicę Bożej miłości, jaka objawiła się w postaci św. Józefa.

Chcemy błagać w tych trudnych czasach o Boże Miłosierdzie dla naszych rodzin i zawierzać je opiece św. Józefa, którego Bóg wyznaczył na ziemskiego Opiekuna Bożego Syna.



Święty Józefie, Opiekunie rodzin, mężu Boży, wielbimy Boga za dar Twojego powołania i wybrania, i przez Twoją przyczynę wołamy za nasze rodziny słowami św. Papieża Jana Pawła II słowami:

Boże, od którego pochodzi wszelkie ojcostwo w niebie i na ziemi.

Ojcze, który jesteś Miłością i Życiem.

Spraw, aby każda ludzka rodzina na ziemi przez Twego Syna, Jezusa Chrystusa narodzonego z Niewiasty,

i przez Ducha Świętego stawała się prawdziwym przykładem życia i miłości dla coraz to nowych pokoleń.

Spraw, aby Twoja łaska kierowała myśli i uczynki małżonków ku dobru ich własnych rodzin i wszystkich rodzin na świecie.

Spraw, aby młode pokolenie znajdowało w rodzinach mocne oparcie dla swego człowieczeństwa i jego rozwoju w prawdzie i miłości.

Spraw, aby miłość umacniana łaską Sakramentu Małżeństwa okazywała się mocniejsza od wszelkich słabości

i kryzysów, przez jakie nieraz przechodzą nasze rodziny.

Spraw wreszcie – błagamy Cię o to za pośrednictwem

Świętej Rodziny z Nazaretu

– ażeby Kościół wśród wszystkich narodów ziemi

mógł owocnie spełniać swe posłannictwo w rodzinach i poprzez rodziny.

Przez Chrystusa Pana naszego, który jest Drogą, Prawdą i Życiem

na wieki wieków. Amen.

Boże, przez wstawiennictwo św. Józefa, stając z pokorą pragniemy Cię przeprosić za brak miłości wobec życia i rodziny a także za lekceważenie Twoich świętych nakazów, za zaniedbywanie obowiązków związanych z życiem rodzinnym, za niedotrzymywanie obietnic składanych Bogu i ludziom. Dzisiaj, kiedy z taką lekkomyślnością traktuje się sprawy małżeństw i rodziny, błagamy Cię o mądrość, żałując za wszelkie akty podeptania świętości Życia i Sakramentu Małżeństwa.

Podejmując słowa prześlągnięcia Kościoła Domowego wołającego o poszanowanie życia, jako podstawowego daru od Boga, wołamy z ufnością:

Przepraszamy Cię Panie!

- za brak szacunku dla kobiet oczekujących narodzin swojego dziecka...
- za naśmiewanie się z rodzin wielodzietnych i obojętność na ich potrzeby...
- za tych, którzy przyczyniają się do zabójstwa dzieci nienarodzonych...
- za milczącą postawę wobec zabójstwa dzieci nienarodzonych...
- za łamanie praw osoby ludzkiej, a przede wszystkim prawa do życia i do egzystencji godnej człowieka...
- za egoizm małżonków przejawiający się w zamknięciu na przyjęcie nowego życia, przez sztuczne niszczenie płodności i lekceważenie w swoim sercu przykazania „nie zabijaj!”...
- za kontrolę „jakości dziecka” w okresie prenatalnym i rzekomo „legalne” zabijanie z powodów eugenicznych...
- za rozbijanie małżeństw, łamanie wierności małżeńskiej, rozwiązłość obyczajów, konflikty rodzinne, uleganie nałogom i nieodpowiedzialne postępowanie...
- za nadużycia tzw. edukacji seksualnej dzieci i młodzieży, osłabianie naturalnej wrażliwości i wstydlivości młodych oraz ośmieszanie cnoty czystości...
- za brak szacunku wobec ludzkiego ciała i niewłaściwe myślenie o ludzkiej płciowości...
- za to, że nie traktujemy naszego ciała jako świątyni Ducha Świętego i że nie pamiętamy, iż jest ono przeznaczone do zmartwychwstania i chwały wiecznej...

**Pieśń:** *Ojcze, przebacz nam...*

Święty Papież Jan Paweł II nazwał św. Józefa „Mężem Sprawiedliwym”, niestrudzonym pracownikiem, nieskazitelnym opiekunem skarbów Mu powierzonych...

Jednym z największych skarbów w naszej ziemskiej drodze jest życie małżeńskie i rodzinne, tak bardzo dzisiaj zagrożone, tak często lek-

ceważone i deptane. Dlatego z ufnością podążamy sercem i umysłem pielgrzymim szlakiem po naszej diecezji wpatrzeni w Ciebie św. Józefie, powierzając Twojemu wstawiennictwu nasze lęki i niepokoje związane z naszymi rodzinami.

Jan Paweł II uczył nas, że „nie należy nigdy zapominać, że modlitwa stanowi istotną część życia chrześcijańskiego, ujmowanego w jego integralności i w tym, co stanowi jego centrum. (...) Dlatego modlitwa wcale nie jest ucieczką od codziennych obowiązków, lecz dla rodziny chrześcijańskiej stanowi jeszcze większą zachętę do podejmowania i wypełniania wszystkich swoich zadań”.

Wiemy jak często niestety nasza codzienność bierze górę nad czasem poświęconym Panu Bogu. Ty św. Józefie uczysz nas, że życie to nie tylko praca, ale i modlitwa,

to czas poświęcony Panu Bogu;

to słuchanie Słowa Bożego;

to układanie swego życia w zgodzie z wolą Boga

i Jego przykazaniami...

to przede wszystkim WIARA w Boga i UFNOŚĆ w Nim złożona.

Święty Józefie, jesteś dla nas wzorem, jak bez wielkich słów, realizować Boży plan w swoim życiu...

Święty Józefie, módl się za nami!

Zjednoczeni na modlitwie wołamy o umiejętność dawania pierwszeństwa Panu Bogu w naszym życiu...

Święty Józefie, módl się za nami!

**Pieśń:** *Szczęśliwy, kto sobie Józefa za Opiekuna...*

I raz jeszcze sięgnijmy do literackiego obrazu św. Józefa...

„Józef, chociaż był poważany dla dobroci swojego serca, a jako rzemieślnik dla swojej uczciwej pracy, miał nader skromne możliwości zarobkowania i mizerne widoki na przyszłość, o czym dobrze wie-

dział, lecz nie tracił pogody ducha, gdyż wierzył, że Bóg wprowadzie nie pobłogosławił go majątkiem i dał mu życie trudne i ciężkie, ale mimo to nie pozwoli mu zginąć.”

Te myśli przypominają nam o wartości życia, która bliskie jest większości z nas, kiedy biedy i niedostatki towarzyszą naszej codzienności.

Święty Józefie uproś nam łaskę pokornego ufania Panu Bogu w każdym położeniu naszego życia, a zwłaszcza wtedy, kiedy jest ono „pod górkę”.

Z największą ufnością w ten czas nawiedzenia naszych wspólnot obrazu św. Józefa, Opiekuna rodziny zawieramy nasze domowe kościoły słowami św. Jana Pawła II:

Święta Rodzino z Nazaretu, wspólnoto Jezusa, Maryi i Józefa, wzorce i ideale każdej chrześcijańskiej rodziny, tobie nasze rodziny powierzamy.

Otwórz serce każdego domu na wiarę, na przyjęcie Słowa Bożego, na chrześcijańskie świadectwo, aby mógł się on stać źródłem nowych i świętych powołań.

Przygotuj umysły rodziców, aby z pilnym miłosierdziem, mądra troską i pełną miłości pobożnością mogli pewnie skierować swoje dzieci ku dobrom duchowym i wiecznym.

Napełnij dusze młodych prawym sumieniem i wolną wolą, aby wzrastając w mądrości, latach i łasce, wielkodusznie przyjmowali dar Bożego powołania.

Święta Rodzino z Nazaretu, spraw, abyśmy byli w stanie wprowadzić w życie wolę Boga, rozważając i naśladowując żarliwą modlitwę, wielkoduszne posłuszeństwo, pełne godności ubóstwo i dziewiczą czystość przeżyte przez Ciebie.

Abyśmy umieli towarzyszyć z przewidującą delikatnością tym wszystkim, którzy są wezwani do naśladowania Pana Jezusa bardziej z bliska, który za nas wydał samego siebie. Amen.

*Św. Jan Paweł II*

## **Czuwanie dla młodzieży z racji Peregrynacji Obrazu św. Józefa**

**Pieśń:** (propozycja)

h        A        h        fis

Mów do mnie, Panie, chcę słyszeć Cię.

h        A        G

Przyjąć od Ciebie co masz dla mnie.

h        A        h        fis

Nie chcę się chować, lecz w Tobie skryć.

h        A        G

W cieniu Twym, Panie, chcę iść.

Refren:

h        A        G        h

Święty, potężny jesteś, Panie nasz.

A        G        h

Przed Tobą dziś możemy stać.

G

Dzięki łasce.

h        A

Nie dzięki nam samym.

Panie Jezu – Ty rozbiłeś namiot wśród nas i zapraszasz wszystkich do Siebie. Nie robisz wyjątków, Twoje serce jest otwarte dla każdego. Chcesz powiedzieć, do wszystkich – spójrz na to serce, nie braknie w nim miejsca dla nikogo. W nim też jest miejsce dla Ciebie. Nawet, jeśli dziś nie czujesz się godny, nawet jeśli, brakuje Ci wiary i często

odwracasz głowę, gdy Cię zapraszam do siebie, nie zmienia się moja miłość. Masz miejsce szczególne, wyjątkowe bo Ty jesteś wyjątkowy. Przecież takim Cię chciałem i takiego pokochałem. Nie chcę wykluczyć nikogo, ale pragnę zaprosić Cię do tego, abyś w spotkaniu ze Mną odkrył godność dziecka Bożego. Nawet jeśli sam siebie potępiasz, to ja przychodzę z miłosierdziem. Jestem dla Ciebie jak ojciec, który wyciąga rękę do swojego dziecka, kiedy uczy się chodzić i mówię – przyjdź do mnie – nie bójcie się. Gdy się zachwiejesz to ja Cię podtrzymam. Nie pozwolę na to, aby stała Ci się krzywda. Nikt, kto Mi zaufa nie straci życia, ale będzie miał je w obfitości. Bo życie jest w Moich rękach. Jeśli Mi zaufasz i uwierzysz, ochronię Cię przed twoimi lękami, nic Cię nie złamie. Ze mną pokonasz wszystkie granice. Pokonasz granicę smutku, osamotnienia, braku wiary w siebie, nienawiści do kogoś kto Cię zranił. Nawet śmierć, która jak przesłona zastawia obfitość nieba jak i życie wieczne jest w zasięgu Mojej siły. Spójrz na Mnie! Przecież wiesz, że zmartwychwstałem, śmierć nie ma nade Mną władzy. Jestem mocniejszy od wszystkiego co Cię otacza również od twoich grzechów. Przecież jestem Bogiem. To Ja podtrzymuję wszystko przy życiu. Kto Mi zaufa, żyć będzie. Chcę Cię zarosić do tego, abyś spojrzał na św. Józefa, którego w tym roku daję Ci za przewodnika po drogach życia. To on najlepiej jak mógł uczył się ojcostwa od Tego, który jest źródłem i początkiem wszystkiego. Wpatrując się w Boga, przyjął dar, którym było Moje życie. Spójrz na tego, który zechciał przyjąć nowe życie, trudne i nieoczekiwane, to życie, które dziś staje się nadzieją i miłosierdziem dla całego świata. Zobacz, że nie miało ono nic z zaszczytów, ani chwały. Możesz przeczytać w Liście do Filipian jak św. Paweł to życie określił – On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej. Niech ta pierwsza myśl będzie dla Ciebie drogowskazem do tego, abyś na nowo odkrył wartość życia i jego godność. W każdym ludzkim istnieniu chcę się narodzić. Chcę

być też w Twoim życiu. Najpierw jednak musisz Mnie chcieć, tak jak św. Józef, który zgodził się być Moim opiekunem. Twoja decyzja stoi u początków naszej wspólnej drogi. Ja mam miejsce dla Ciebie, czas na to, abyś Ty zrobił miejsce dla Mnie.

**Pieśń:** (propozycja)

Gdy wpatruję się w Twą świętą twarz, C e F f

Gdy rozmyślałam nad miłością Twą. C e F f

Kiedy to, co wokół mnie, niknie w cień światłości Twej. C e F f G

Gdy dotykam sobą serca Twego,

Gdy mą wolę składam u Twych stóp,

Kiedy to, co wokół mnie, niknie w cień światłości Twej.

Uwielbiam Cię, uwielbiam Cię, F G C e a

Bo mego życia cel to wielbić Cię. /2x d G C C7||F f C

Ty Panie wiesz kiedy mówić i wiesz co mówić! U fundamentów każdego powołania Jesteś Ty ze swoim Słowem. Każde Słowo wypowiedziane przez Ciebie, kierujesz bezpośrednio do konkretnej osoby. To samo Słowo zostało skierowane do św. Józefa podczas jego snów – „Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów”. Za każdym razem św. Józef na Słowo Boga odpowiadał działaniem. Słowo Boże potrzebuje Twojej odpowiedzi w działaniu. Nie wystarczy pozostać na płaszczyźnie rozważań. To nie jest Słowo rzucone na wiatr. Ono raz wypowiedziane przynosi owoc. Panie potrzebuję Słowa, które mnie będzie umacniać i które pomoże mi właściwie patrzeć na ludzi i otaczający mnie świat. Chcę być podobny do Józefa, który wbrew logice, zaufał Ci. Ty chciałeś, aby na Twoje słowo, zostawił bezpieczny dom, stabilizację, na rzecz pójścia w drogę – choćby nawet do Egiptu, której

jedyną gwarancją było Twoje wezwanie. On miał odwagę, aby bardziej Twojemu Słowu zaufać niż słowom ludzkim, które potrafią mogą się mylić, sondować, oskarżać czy nawet potępiać. Dziś Panie chciałbym się uczyć takiego zaufania, tym bardziej, że w świecie jest tyle propozycji na świetne życie. Tak wiele osób daje recepty i rozwiązania, na wszelkiego rodzaju sytuacje i problemy. Tak wiele bezsensownych i bzdurnych słów wypowiedzianych przez ludzi. Tak dużo informacji, którymi na co dzień jesteśmy bombardowani. Panie pozwól mi wytrwać przy Twoim Słowie. Nie chcę iść za tym, co jest złudne. Chcę abyś był uwielbiony w Tym, że mnie podtrzymujesz, wtedy kiedy tracę orientację w drodze ku świętości. Gdy gubię się w napływie treści i ludzkich słów. Uwielbiam Cię Jezu w Twojej trosce o każdego, w Tym, że nie taisz przede mną niczego. W tym, że wskazujesz mi drogi i zapewniasz, że krocząc nimi nigdy się nie zawiodę. Chwalę Cię Panie za wszystkie momenty, w których mogłem zwrócić się do Ciebie. Za wszystkie chwile kiedy usłyszałem o tym jak bardzo mnie kochasz. Kiedy usłyszałem, że mi wybaczasz i wierzysz we mnie. Uwielbiam Cię Panie – mój zbawco

**Pieśń:** (propozycja)

Pan wywyższony, nasz Król wywyższony	E cis
Wśród chwał, uwielbiamy Go.	A H
Pan wywyższony, nasz Król wywyższony,	E cis
Oddajmy Jemu Ci cześć!	A H

Królem jest Pan, ta Prawda na wieki trwa,	fis H E cis
Niech cały świat raduje się Jego Imieniem.	Fis H E gis A H
Pan wywyższony, nasz Król wywyższony	A fis H
Wśród chwał!            E	

lub

Nasz Pan jest potężny, w mocy swej	e C
Króluje nad nami i	G D
Z Nieba rządzi	e C
W mocy miłości, mądrości swej	G D



1. Przyjdźmy do niego, śpiewajmy Mu, e  
 nasz Pan potężny jest. C D e  
 Oddajmy Mu chwałę, bo to nasz Bóg, e  
 nasz Pan potężny jest. C D e
2. KRÓL TO KRÓLÓW, PANÓW PAN e  
 nasz Pan potężny jest. C D e  
 Cała ziemia Jego jest, e  
 nasz Pan potężny jest. C D e

Oddaję Ci Panie moje życie. Chcę abyś je wziął w swoje ramiona. Ty najlepiej wiesz co jest najlepsze. Ja nie zawsze potrafię się nim zaopiekować. Zanim odkupiłeś nas przez swoją śmierć stałeś się dzieckiem Maryi i Józefa. To Oni najpierw Ciebie tulili w swoich ramionach. Musieli zatroszczyć się nie tylko o swoje życie, ale również o Twoje. Największym zadaniem dla św. Józefa nie była tylko troska o rodzinę i jej godny byt. Św. Józef przede wszystkim miał nadać Ci imię – Jezus, w którym My dziś składamy ufność. Nadać imię, to nadać tożsamość. To zadanie dopełniło się w Jerozolimie, kiedy byłeś gotowy powiedzieć, że jesteś w tym, co należy do Twojego Ojca. Św. Józef zadbał o to, abyś Jezu wiedział gdzie jest źródło ojcostwa, i do kogo tak naprawdę należysz. Panie ja też potrzebuję takich świadectw, które pozwolą mi w to wierzyć, że należę do Ciebie. Daj mi Panie dobrych przewodników, którzy wskażą właściwy kierunek życia. Niech moje dziękczynienie dojdzie do Ciebie mój Boże, którego uwielbiam, za wszelkie dobro. Ty ocalasz mnie od potępienia. Posyłasz mi Ducha Świętego, który mnie chroni. To On otwiera mi oczy i pozwala widzieć więcej. Panie daj mi Swego Ducha który został podarowany Maryi, i która przez swoje FIAT stała się matką Słowa. Ja również Panie chcę Słowo zanosić innym. Przyjdź Duchu Święty, tak jak przyszedłeś do Elżbiety, która potrafiła widzieć więcej, a w dzieciątku, które było w łonie Maryi zobaczyła swego Pana. Ja też chcę widzieć więcej. Chcę widzieć Twoją obecność tam, gdzie wszyscy mówią, że Boga nie ma! Napełnij mnie Duchem Świętym tak jak był nim napełniony św. Józef, który w swoim wnętrzu,

w świątyni swego ciała, prowadził dialog z Bogiem. Poślij do mnie Ducha Świętego, który stał się wypełnieniem misji Jezusa, a w Jordanie potwierdził Jego tożsamość, abym i ja dzięki Niemu mógł odważnie i pewnie mówić o tym, że jestem dzieckiem Boga. Boga, który jest potężny, Boga, który może więcej niż ktokolwiek, Boga, który jest u źródła wszystkich pragnień! Błagam o Ducha Świętego, o którym mówi św. Paweł, że bez Jego pomocy, nikt nie może powiedzieć, że Panem jest Jezus.

Duchu Święty, zapraszam Cię do tej modlitwy. Tylko Ty możesz ją uświęcić. Potrzebuję Cię, abym w tym spotkaniu, w tym kawałku chleba, w tym momencie ujrzał obecnego Jezusa.

Przyjdź Duchu Święty – umocnij mnie, ożywiaj, przenikaj. Odsuń ode mnie wszelkie słabości. Uczyń mnie gotowym, aby nieść pokój i radość. Sam nic nie zrobię, bez Twojego wsparcia. Uświęć mnie i pozwól mi poczuć się Twoim synem, Twoją córką. Jak wiele dla mnie zrobiłeś. Jak bardzo mnie pokochałeś. Twoja miłość nie zna granic. Ona wszystko pokonała. Niech Twoja miłość usunie to wszystko co mnie blokuje. Już teraz Jezu chcę Ci powiedzieć jak bardzo Cię Kocham, jak bardzo Ci ufam i jak bardzo pokładam w Tobie nadzieję.

**Pieśń:** (propozycja)

e C a H7

Duchu Święty, Duchu Święty! /2x

e C a H7

Przyjdź i rozpal nas, i ulecz nas, miłość nam daj! /2x

e C a H7

Duchu Święty, Duchu Święty! /2x

e C a H7

Przyjdź, napełnij nas, rozraduj nas, miłość nam daj!

e C a H7

Duchu Święty, Duchu Święty! /2x

e C a H7

Przyjdź i utul nas, rozkochaj nas, miłość nam daj!

## **Czuwanie dla osób samotnych**

### **Osoby samotne w drodze ze świętym Józefem**

Czas przeżywany przez nas w dobie pandemii jest podszyty strachem i niepokojem. A może i przede wszystkim samotnością. Strachem z powodu koronawirusa i zaniepokojeniem zmianami jakie następują w społeczeństwach pod wpływem wielu sytuacji, które godzą w człowieka, rodzinę, kobietę, mężczyznę, dziecko, Boga, świętość oraz tradycje. Samotność zaś jest szczególnego rodzaju, bo w dobie łatwości komunikacji brak nam obecności – tej ludzkiej, tej co ma czas dla osoby, dla rodziców, krewnych, znajomych. Czas dla kogoś! Czas dla Boga!

Potrzeba nam wsparcia i pomocy z góry, by przy zachowaniu rozsądku i wiedzy na pewne tematy utrzymać w sercu pokój. Trzeba nam odwagi, by jasno stanąć po stronie prawy o Bogu, człowieku i naszej ojczyźnie. I wszyscy wiemy, że to jest dla każdego z nas ważne i też niełatwe wyzwanie.

Pozwólcie, że w obliczu Chrystusa obecnego w Najświętszym Sakramencie zaproponuję podróż do tych miejsc gdzie był św. Józef. Do tych miejsc w których przez osoby tam obecne odkrywał wielkość i doniosłość swego powołania i zadania jakie przed nim postawił Bóg. Gdzie razem z nim, świętym Józefem, znajdziemy pokój i prawdę, odwagę i prawdziwą bezwarunkową miłość.

Zanim jednak pokonamy drogi Palestyny udając się w kierunku Nazaretu, gdzie żył i mieszkał Józef, zatrzymajmy się w świątyni Jerozolimskiej.

Jest tam starzec Symeon. Wyczekuje pocieszenia i nadziei, bo świat w którym żyje przynosi tylko strach i niepokój. Gdy spotyka Józefa,

Maryję i małego Jezusa doświadczą w tym momencie wyzwania, pokoju i radości. Czuje się spełniony. Możemy w osobie Symeona zobaczyć przybyłych samotnych mężczyzn, ojców z takim właśnie pragnieniem. Przyszli, bo ciężary życiowe są nieraz nie do udźwignięcia. Świat nie pomaga, albo niewiele. Tylko Chrystus jest wytchnieniem. Tylko on może dać nadzieję.

Jest tam w świątyni też prorokini Anna. Wdowa, bezdzietna i samotna. To Bóg jest jej najbliższy. I jej, w kobiecej niedoli Małej Jezus daje garść szczęścia. To wszystko co bolało nagle znika, radość napełnia serce tak jak w ciepłym domu rodzinnym, pełnym dzieci i życzliwych osób. Możemy w osobie Anny zobaczyć przybyłe dziś kobiety, matki. Niosą w swoich sercach tak wiele ważnych spraw. Świat ich nie rozumie, nie pomaga. Tylko Dziecię Jezus wypełnia tę przestrzeń, której nikt nie zdoła wypełnić. On daje pokój, nadzieję i siłę na miłość, może właśnie na tę nieraz tak trudną miłość.

**Pieśń:** *Jezu miłości Twej ukryty w Hostii tej wielbimy cud....*

Świątynia Jerozolimska to tylko przystanek. Ważny i pouczający. Ale my zdążamy do Nazaretu. Jest! Tak! To dom Świętej Rodziny.

Drzwi do Domu Nazaretańskiego, rodziny Jezusa Maryi i Józefa są otwarte dla tych co strudzeni i obciążeni, dla tych, którzy szukają wyzwolenia przez prawdę i gotowi są na przemianę z pomocą Odkupiciela Jezusa Chrystusa. On ogarnia nas wszystkich swoim sercem pełnym miłości. On przyjmuje tych, co uwiedzeni przez błędne mniemania i niezgodę odeszli od Przystani jedności i wiary, on jest gotowy być z nami w każdej chwili naszego życia. Zwracamy się więc do Jego Serca i wołamy: Zmiłuj się nad nami!

- Serce cierpliwe i wielkiego miłosierdzia
- Serce hojne dla wszystkich, którzy cię wzywają
- Serce prześlągnięte za grzechy nasze
- Serce pokoju i pojednania nasze
- Serce źródło wszelkiej pociechy.

Pociesz nas i daj nadzieję, oddal strach wywołany koronawirusem. Dodaj odwagi, by trwać w prawdzie i siłę, by nie ustać w świadectwie o Tobie. Ty wszystko możesz!

**Pieśń:** *Kochajmy Pana, bo serce Jego kocha i pragnie serca naszego...*

W ciszy domu w Nazarecie jest Maryja. Zaproszenie do współpracy ze Stwórcą nie zapewniło jej komfortu życiowego. Przeciwnie, stało się pełne nieoczekiwanych wyzwań od początku do samego końca. Czy Maryja w tych sytuacjach nie czuła się samotna? Po ludzku, ludzką miłą przykładając, trzeba mniemać, że tak! Choćby wtedy, gdy Józef nie umiał przyjąć prawdy o jej boskim macierzyństwie. Ona nas rozumie i wstawia się za nami. Dlatego pełni zaufania do Jej osoby wołamy: Módl się za nami!

- Uzdrowienie chorych
- Ucieczko grzeszników
- Królowo rodzin,
- Królowo pokoju
- Królowo Polski.

Pomagaj nam, wstawiaj się za nami. Pocieszycielko nasza, chroń nas przed koronawirusem i zepsuciem moralnym.

**Pieśń:** *Maryjo ja Twe dziecię, O, podaj mi swą dłoń ...*

Milczący, skromny Józef w ciszy opiekował się Jezusem. Bez rozgłosu, bez zbędnych pytań. Czy w tych wszystkich sytuacjach, w jakich postawił go Bóg, nie czuł się samotny? Śmiem twierdzić, że tak! Jednak wież z Bogiem i zaufanie, że Bóg prowadzi po pewnych drogach, pozwoliło dobrze i mądrze wypełnić życiowe zadanie. Z ufnością w naszych ludzkich problemach wołamy do Józefa świętego: módl się za nami!

- Podporo rodzin
- Pociocho nieszczęśliwych
- Nadziejo chorych

- Patronie umierających
- Postrachu duchów piekielnych
- Opiekunie Kościoła Świętego.

Milczący św. Józefie pomagaj nam, chroń prze koronawirusem, chroń od światowych zamętów i nie daj wciągnąć się w dyskusje, co mącą umysł.

**Pieśń:** *Szczęśliwy, kto sobie Patrona Józefa ma za opiekuna ...*

Dziś przychodzimy do świątyni: samotni, starsi, ale przez doświadczenie życiowe najbardziej odważni wiarą. Wszyscy chcemy zaczerpnąć ze szczęścia skromnej materialnie, ale bogatej miłością rodziny Józefa z Nazaretu. Nie możemy się bać! Nie musimy się bać! I nie bójmy się! Po takiej wizycie i spotkaniu stajemy się i woli i zdrowi i silni, a przede wszystkim otoczeni Miłością, która jednoczy nas we wspólnocie, jaką jest Kościół. I niech tak będzie w naszych sercach i domach!

„Święty Józefie, ty byłeś człowiekiem wiary – zawsze gotowym do przekreślenia swoich planów, by wypełnić pragnienia Boga. Zrezygnowałeś z posiadania własnej rodziny, kiedy była potrzebna twoja służba dla Jezusa i jego Matki. Stałeś się ojcem przybranym i opiekunem pod kierownictwem Ducha Świętego i Jego miłości spełniałeś rolę kochającego męża i ojca.

Twoje ciche wypełnienie woli Bożej pokazuje, jak można znaleźć pokój serca i siły duchowe. ....

Ojciec samotnych, przyjmij nas pod twoją szczególną opiekę. Pozwól nam doświadczyć twojej silnej obecności i odczuć twoją ojcowską miłość. Razem z tobą pragniemy mieć serce dla tych, którzy są spragnieni miłości i bezpieczeństwa, którzy cierpią z powodu braku ojcowskiej opieki i rozbitcia małżeństwa i rodziny. Bądź podporą dla zagubionych i pomóż znaleźć Boga tym, którzy doświadczają od ludzi zawodu lub zdrady.

Święty Józefie, pokaż nam drogę czystej miłości dla samotnych, abyśmy potrafili kochać szczególnie tych, których nikt nie kocha. Bądź

z nami, abyśmy mogli pokazać spragnionemu światu miłość Ojca Niebieskiego. Amen!” (*Módlmy się ze świętym Józefem*, Jedność, Kielce 2021r str. 48).

**Pieśń:** *Święty Józefie, Patronie nasz ...*

## Święty Józefie, po drogach życia nas prowadź

### Czuwanie w intencji powołań do kapłaństwa i życia konsekrowanego

*Pieśń: Święty Józefie, patronie nasz!*

Święty Józefie, patronie nasz!

Święty Józefie, patronie nasz!

Módl się, módl się,

módl się za nami. (3x)

*Modlitwa:*

Witaj, opiekunie Odkupiciela,

i oblubieńcze Maryi Dziewicy.

Tobie Bóg powierzył swojego Syna;

Tobie zaufała Maryja;

z Tobą Chrystus stał się człowiekiem.

O Święty Józefie, okaż się ojcem także i nam,

i prowadź nas na drodze życia.

Wyjednaj nam łaskę, miłosierdzie i odwagę,

i broń nas od wszelkiego zła. Amen.

(Franciszek, List apostolski „Patris corde”)

### **Rozważanie:**

Święty Józefie, Mówiący milczeniem! Przychodzimy dziś do Ciebie, aby za Twoim przykładem jeszcze bardziej otworzyć się na miłość Boga i żyć według Jego woli. W dzisiejszym świecie przepełnionym różnego rodzaju hałasem, niekiedy trudnym do zniesienia, pragniemy z Tobą



odnaleźć chwilę ciszy. Ty Święty Józefie najlepiej wiesz, że bez niej nie można usłyszeć głosu Boga. Chcąc zanurzyć się w ciszy najpierw my sami musimy zamilknąć. Zdobyć się na odwagę, aby nie uciekać przed samym sobą, swoimi myślami. Papież Benedykt XVI przestrzegał nas: „żyjemy w społeczeństwie, w którym wydaje się, że każda przestrzeń, każdy moment muszą być «wypełnione» inicjatywami, działaniem, dźwiękami; często brak czasu nawet na to, żeby posłuchać i porozmawiać (...) Nie bójmy się ciszy wokół nas i w nas samych, jeśli chcemy, żeby nam się udało usłyszeć nie tylko głos Boga, ale i głos tych, którzy żyją obok nas, głos innych ludzi”. Matka Teresa z Kalkuty zachęcając do zewnętrznej ciszy mówiła: „Bóg jest przyjacielem milczenia. Spójrzcie na przyrodę – na drzewa, kwiaty, trawę – jak rośnie w milczeniu, spójrzcie na gwiazdy, księżyc i słońce, jak poruszają się w milczeniu”.

Święty Józefie -Zwierciadło cierpliwości, w milczeniu spoglądasz na nas teraz. My również w skupieniu i milczeniu pragniemy wpatrywać się w Ciebie.

## Chwila milczenia

Święty Jan Paweł II w dokumencie „Redemptoris Custos” napisał: „Ewangelie mówią wyłącznie o tym, co Józef „uczynił”. Jednakże w tych osłoniętych milczeniem „uczynkach” Józefa pozwalają odkryć klimat głębokiej kontemplacji: Józef obcował na co dzień z tajemnicą „od wieków ukrytą w Bogu”, która „zamieszkała” pod dachem jego domu” (RC 25). Święty Józefie, Przesławny Potomku Dawida! Pragniemy zaprosić Ciebie do naszej codzienności, abyś razem z Nami dzielił radości i smutki, zwycięstwa i porażki. Otwieramy przed Tobą dziś nasze serca. Pragniemy dołożyć wszelkich starań, aby były one zawsze czyste, oświecane promieniem Bożego światła. Mamy w pamięci napomnienie Św. Pawła: „Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was? Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest świętą, a wy nią jesteście” (1 Kor 16-17). Prosimy Cię św. Józefie

fie, Przeczysty Stróżu Dziewicy! Strzeż nieustannie naszych serc przed ciemnością, która czyni nas niewolnikami zła. Oddalaj od nas wszelkie okazje do grzechu, który uśmierca miłość i czyni nas umarłymi już za życia. Za Twoim wzorem Józefie najczystszy, pragniemy z odwagą podążać drogami prawdy. Dołożymy wszelkich starań, aby rozwijać w sobie życie duchowe. Pragniemy je pielęgnować przede wszystkim przez modlitwę. Na niej możemy odkryć właściwy sens i cel naszego życia. Dlatego modlitwa jest najlepszą przestrzenią do rozeznania powołania, którym zostaliśmy obdarzeni. Czerpiąc siłę z przebywania z Bogiem odważnie stawiamy czoła własnym lękom i obawom mającym swe źródło w tym, co nowe i nieznanne. Potwierdził to prorok Jeremiasz pisząc: „Pan skierował do mnie następujące słowo: «Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię, prorokiem dla narodów ustanowiłem cię». I rzekłem: «Ach, Panie Boże, przecież nie umiem mówić, bo jestem młodzieńcem!» Pan zaś odpowiedział mi: «Nie mów: „Jestem młodzieńcem”, gdyż pójdziesz, do kogokolwiek cię pošlę, i będziesz mówił, cokolwiek tobie polecę. Nie lękaj się ich, bo jestem z tobą, by cię chronić» – wyrocznia Pana” (Jr 1, 4-8).

**Pieśń:** *Nie bój się, wypłyn na głębię*

Nie bój się, wypłyn na głębię,  
Jest przy Tobie Chrystus.

Papież Franciszek w Orędziu na Światowy Dzień Modlitwy o Powołania zachęcał, aby do odkrywania drogi życia zaprosić Ciebie Józefie najmężniejszy! Ojciec Święty wskazał na trzy słowa, które są kluczami do właściwego rozumienia Twojego powołania. Pierwsze z nich to słowo: sen. Na podstawie Ewangelii możemy wskazać cztery sytuacje w Twoim życiu, kiedy Bóg przemawiał do Ciebie przez sny. Do tych wydarzeń zaliczyć trzeba sytuację, kiedy chciałeś potajemnie oddalić swoją Oblubienicę Maryję, która poczęła za sprawą Ducha Świętego. Musiał interweniować anioł Pański, który zachęcał Cię do odwagi trwania przy

niej (Mt 1,20). Kolejnym razem zostałeś pouczony we śnie, aby uciekać do Egiptu wraz z Dzieciątkiem i Jego Matką przed złym Herodem, który pałał żądzą zabijania (Mt 2, 13). Po pewnym czasie znów we śnie anioł Pański zapewnił Cię, że możesz bezpiecznie wracać do ziemi Izraela (Mt 2,19). Kiedy dowiedziałeś się, że w Judei panuje Archelaos po swoim ojcu Herodzie, twoje serce ogarnął strach. Potrzebna była interwencja Boża i we śnie dostałeś nakaz, aby udać się w okolice Galilei (Mt 2,22). Dzięki Bożemu prowadzeniu zawędrowałeś do Nazaretu, gdzie ze swymi najbliższymi mogłeś bezpiecznie mieszkać. Dobrze wiesz Józefie najposłuszniejszy, że te boskie wezwania nie były łatwe do przyjęcia. Wymagały odwagi i zaufania. Ty jednak Głowo Świętej Rodziny, nie bałeś się prowadzić Bogu przez sny. Dlaczego? Bo miałeś serce wyczułone na Tego, który jest Pełnią Miłości. Twój słuch był wrażliwy na głos Stwórcy. Bez zbędnego narzekania, zastanawiania się, kalkulowania, podejmowałeś wyzwania, które przed Tobą stawiał Bóg. Patrząc na Twoje życie Troskliwy Obrońco Chrystusa i Oblubieńcze Bogarodzicy, wraz z papieżem Franciszkiem dochodzimy do wniosku, że „Bóg nie lubi objawiać się w sposób spektakularny, forsując naszą wolność. Łagodnie przekazuje nam swoje plany, nie oślepia nas świetlistymi wizjami, ale delikatnie zwraca się do naszego najgłębszego wnętrza, stając się dla nas najbliższym i przemawiając do nas poprzez nasze myśli i uczucia. I tak, jak to uczynił ze świętym Józefem, tak i nam proponuje cele wzniosłe i zaskakujące” (Orędzie Ojca Świętego na Światowy Dzień Modlitwy o Powołania – 19.03.2021).

Józefie najroztropniejszy! W naszym życiu są takie wydarzenia, których znaczenia nie rozumiemy. Często odpowiadamy na to rozczarowaniem i buntem. Ty uczysz nas swoją postawą, że trzeba odłożyć na bok swoje plany, aby uczynić miejsce dla tego, co wydaje się tajemnicze, nieznanne, ale dopuszczone przez dobroć Boga. Św. Józefie ucz nas przyjmować i godzić się z naszą historią życia. Bez tego nie będziemy zdolni postępować naprzód. Nasze oczekiwania często prowadzą nas do rozczarowania. Papież Franciszek zachęca nas: „Jakże piękny wzór życia chrześcijańskiego dajemy, kiedy nie dążymy uparcie do realizacji

swoich ambicji i nie pozwalamy, by paraliżowały nas nasze tęsknoty, ale troszczymy się o to, co Pan, powierza nam za pośrednictwem Kościoła! Wtedy Bóg wylewa na nas swojego Ducha, swą kreatywność, i czyni cuda” (Orędzie Ojca Świętego na Światowy Dzień Modlitwy o Powołania – 19.03.2021).

**Pieśń:** *Sekwencja do Ducha Świętego*

Przybądź Duchu Święty  
Spuść z niebiosów wzięty  
Światła Twego strumień

Przyjdź ojcze ubogich  
Dawco darów mnogich  
Przyjdź światłości sumień

O najmiłszy z gości  
Słodka serc radości  
Słodkie orzeźwienie

W pracy Tyś ochłodą  
W skwarze żywą wodą  
W płaczu utulenie

Światłości najświętsza  
Serc wierzących wnętrza  
Podдай swej potędze

Bez Twojego tchnienia  
Cóż jest wśród stworzenia  
Jeno cierń i nędze

Obmyj co nieświęte  
Oschłym wlej zachętę  
Ulecz serca ranę

Nagnij co jest harde  
Rozgrzej serca twarde  
Prowadź zabłąkane

Daj Twoim wierzącym  
W Tobie ufającym  
Siedmiorakie dary

Daj zasługę męstwa  
Daj wieniec zwycięstwa  
Daj szczęście bez miary

Daj zasługę męstwa  
Daj wieniec zwycięstwa  
Daj szczęście bez miar!  
Amen. Alleluja.

Święty Józefie, Podporo rodzin! Służba to drugie słowo, które charakteryzuje Twoją drogę życia. Wczytując się w Ewangelię dochodzimy do wniosku, że z miłości spalałeś się dla swojej rodziny. Pracowałeś ciężko, aby nie brakło chleba dla Tego, który jest Prawdziwym Chlebem. Nie szczędziłeś czasu dla swojej Oblubienicy Maryi, bo wiedziałeś, że miłości uczymy się przebywając z osobą kochaną. Służyłeś dla swojej rodziny, aby wypełnić powierzone Ci przez Boga powołanie.

Święty Józefie, Opiekunie dziewic! Twoje życie związane było z Maryją. Podobnie jak Ona i Ty powiedziałeś Bogu swoje „fiat” – „niech się tak stanie”. Uciekając się do Ciebie św. Józefie prosimy jednocześnie o wstawiennictwo Matki Boże. Od Niej uczymy się stawiania Jezusa w centrum życia, słuchania słowa Bożego i wypełniania woli Boga. Jó-

zefie i Maryjo, jesteście wspaniałym wzorem życia małżeńskiego. Wasza miłość była oparta na prawdzie, wspólnym szacunku i wierności. Bądźcie przewodnikami dla ludzi młodych, którzy rozpoznają swoją drogę powołania. Dziś modlimy się za tych, którzy wybiorą drogę życia małżeńskiego. Potrzebujemy małżeństw i rodzin dążących do świętości, bo od nich zależy przyszłość Kościoła. Rodzina to pierwsza wspólnota, w której człowiek odkrywa swoje powołanie, uczy się kochać Boga i człowieka.

**Pieśń:** *Matko, która nas znasz*

Ref.: Matko, która nas znasz,  
z dziećmi Twymi bądź,  
na drogach nam nadzieją świeć,  
z Synem Twym z nami idź!

1. Z wszystkich niewiast wybrana -  
przyjdź i drogę wskaż!  
Córko ludu Bożego,  
do Syna Twego nas prowadź.  
Służebnico pokorna,  
pokój światu daj.
2. Królowo ognisk rodzinnych,  
Dziewico, wzorze prostoty,  
Oblubienico cieśli.
3. Królowo narodu naszego,  
uciśnionych nadziejo,  
Światło łaknących prawdy.
4. Pociecho ludu biednego,  
Pani wszelkiej radości,  
Matko tkliwego serca.

5. Dziewico, Matko Chrystusa,  
Dziewico, Matko Kościoła,  
Dziewico, Matko ludzi.
6. Matko, przez Syna nam dana,  
Matko, która nas słuchasz,  
Ty nas zawsze rozumiesz.
7. Dziewico z nami idąca,  
historii świata promieniu,  
Pośredniczko najlepsza.
8. Matko ludzi bezdomnych,  
Matko prześladowanych,  
Matko dzieci wzgardzonych.
9. Matko ludzi cierpiących,  
Matko z sercem przeszytym,  
u stóp krzyża stojąca.
10. Matko płacząca nad nami,  
Matko przed karą chroniąca,  
Matko nas przyjmująca.

Święty Józefie, kapłaństwo to wielka tajemnica i dar Boży, ściśle związane ze służbą. Wkraczając na drogę kapłaństwa trzeba być otwartym na jej wielorakie wymiary. W pierwszej kolejności jest to służba prawdzie, bo wypływa ona z głoszonej Ewangelii. Drugim jej wymiar zawiera się w służbie uświęcania. Przez sprawowane sakramenty ksiądz pomaga siostram i braciom obficie czerpać z łask Bożych, ale jednocześnie sam też się uświęca. W trzeciej odsłonie dostrzegamy służbę miłości. Dzięki niej wzrasta wspólnota, a najubożsi i najsłabsi mogą być pewni, że nie zostaną odrzuceni. Droga kapłaństwa to obumieranie dla własnego egoizmu, a odradzanie się dla życia w miłości ukierunkowanej na Boga i bliźniego. Idąc tym szlakiem trzeba pamiętać, że Jezus jest blisko i daje siłę do wypełnienia powierzonego zadania. Nagrodą za wierną służbę będą słowa Mistrza z Nazaretu, który powie w Dzień Sądu Ostatecznego

go: „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata! Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie” (Mt 25, 34-36).

Święty Józefie, Wzorze pracujących! Ucz nas służenia innym bez oglądania się na siebie. Wspomagaj nas byśmy mogli umierać z rękami zniszczonymi przez czynienie miłosierdzia. Papież Franciszek w Liście apostolskim „Patris corde” napisał: „Każde prawdziwe powołanie rodzi się z daru z siebie, który jest dojrzewaniem zwyczajnej ofiarności. Także w kapłaństwie i w życiu konsekrowanym wymagana jest tego rodzaju dojrzałość. Tam, gdzie powołanie, czy to małżeńskie, do celibatu czy też dziewicze, nie osiąga dojrzałości daru z siebie, zatrzymując się jedynie na logice ofiary, to zamiast stawać się znakiem piękna i radości miłości, może wyrażać nieszczęście, smutek i frustrację” (Franciszek, List apostolski „Patris corde”, 7).

**Pieśń:** *Przystąpię do ołtarza Bożego*

*Ref. Przystąpię do ołtarza Bożego,  
do Boga radości i wesela mego.*

1. Boże, sądz mnie sprawiedliwie,  
sprawy mojej broń  
wobec grzesznych i niezbożnych,  
z rąk złośliwych zbaw.
2. Wszak Tyś, Boże, mocą moją,  
czemuś wzgardził mną?  
czemu chodzę zasmucony,  
gdy mnie dręczy wróg?



3. Światło Twe i prawdę Twoją,  
by mnie wiodły, ślij.  
Niech na Syjon mnie zawiodą,  
do przybytków Twych.
4. I przystąpię do ołtarza,  
gdzie przebywa Bóg,  
Bóg, co radość w sercu nieci  
i wesele śle.
5. Ufaj Panu, bo na nowo,  
będę wielbił Go  
jako mego Zbawiciela,  
jako Boga mego.

Józefie najwierniejszy! Pragniemy uczyć się od Ciebie wytrwałości w wypełnianiu swojego powołania. Trzecim słowem, które charakteryzuje Twoją misję tu na ziemi jest wierność. Święty Józefie jako „człowiek sprawiedliwy” (Mt 1,19) swoje codzienne zadania spełniałeś z wielkim zaangażowaniem i poświęceniem. Doskonale zdawałeś sobie sprawę, co znaczy wiernie wypełniać wolę Boga i trzymać się wyznaczonego przez Niego planu. Za Twoim wzorem pragniemy dołożyć wszelkich starań by iść drogą wierności danemu słowu, podjętym działaniom. Zdajemy sobie sprawę, że dzięki temu odnajdziemy prawdziwą szczęście nie tylko w niebie, ale już tu na ziemi. Papież Franciszek podkreślał, że wierność daje radość. W związku z tym pisał:” W domu w Nazarecie, jak mówi hymn liturgiczny, panowała „nieskazitelna radość”. Była to codzienna i przejrzysta radość prostoty, radość odczuwana przez tych, którzy cenią to, co się liczy: wierną bliskość wobec Boga i bliźniego. Jakże byłoby pięknie, gdyby ta sama prosta i promienna atmosfera, skromna i pełna nadziei, przenikała nasze seminaria, nasze instytuty zakonne, nasze domy parafialne! Takiej radości życzę wam, bracia i siostry, którzy wielkodusznie uczyniliście Boga marzeniem waszego życia, aby Jemu służyć w braciach i siostrach powierzonych waszej trosce, poprzez wierność, która już sama w sobie jest świadectwem, w epoce naznaczonej przemijającymi wyborami i emocjami, które gasną, nie pozostawiając radości”.

**Pieśń:** *Radośnie Panu hymn śpiewajmy ...*

Ref.: Radośnie Panu hymn śpiewajmy, Alleluja.  
I dobroć Jego wysławiamy, Alleluja.

1. Wychwalajcie ze mną dzieła Bożej mocy, Alleluja.  
Wychwalajcie Pana nad wszystko na wieki, Alleluja.
2. Wychwalajcie Pana Aniołowie Pańscy, Alleluja.  
Wychwalajcie Pana Zastępy niebieskie, Alleluja.
3. Wychwalajcie Pana słońce i księżycu, Alleluja.  
Wychwalajcie Pana wszystkie gwiazdy nieba, Alleluja.
4. Wychwalajcie Pana cztery pory roku, Alleluja.  
Wychwalajcie Pana pogody i słoty, Alleluja.
5. Wychwalajcie Pana rzeki, oceany, Alleluja.  
Wychwalajcie Pana pagórki i góry, Alleluja.
6. Wychwalajcie Pana rośliny, zwierzęta, Alleluja.  
Niech wychwala Pana cały rodzaj ludzki, Alleluja.
7. Wychwalajcie Pana ludzie sprawiedliwi, Alleluja.  
Wychwalajcie Pana pokorni i święci, Alleluja.
8. Wychwalajcie Pana kapłani Kościoła, Alleluja.  
Niech cały lud Boży sławi Jego dobroć, Alleluja.
9. Wychwalajmy Ojca wraz z Synem i Duchem, Alleluja.  
Wychwalajmy Pana Stwórcę nieba, ziemi, Alleluja.
10. Wychwalajmy Boga, który rządzi światem, Alleluja.  
Wychwalajmy Boga nad wszystko na wieki, Alleluja.

Święty Józefie, Ozdobo życia rodzinnego! Dziękujemy Ci za rodziców i rodziny, które wspierają i towarzyszą osobom wybierającym drogę całkowitego daru z siebie dla Kościoła. Każdy z nas najlepiej wie, jak nieoceniona jest miłość bliskich nam osób. Dziękujemy Ci za wszystkich, którzy modlą się w intencji nowych powołań do kapłaństwa i życia konsekrowanego. Miej ich w swojej opiece i prowadź drogami wiodącymi do zbawienia, aby dobrze wypełnili zadania postawione im przez Boga. Święty Józefie, Opiekunie powołań! Usłysz nasze uwielbienie za kapłanów i osoby życia konsekrowanego, którzy wielkodusznie odpowiedzieli na głos powołania do służby w Kościele i wiernie mu służą. Niech będą zawsze świadkami Miłości Boga do człowieka. Dziękujemy już teraz za nowe powołania do kapłaństwa i życia konsekrowanego. Ty Święty Józefie jesteś Opiekunem Kościoła, dlatego mamy w sercu pokój myśląc o przyszłości.

Święty Józefie, Opiekunie powołań – módl się za nami 3x

**Pieśń:** *Józefie, święty Patronie*

1. Józefie, święty Patronie, ku prośbom naszym się skłoń;  
Do Ciebie wznosimy dłonie, opieką swoją nas chroń.  
Ref.: Racz stróżem być młodzieńczych lat;  
By grzeszny im nie szkodził świat.  
O strzeż, o strzeż młodzieńczych lat!  
Jezusa lata dziecięce Bóg zwierzył opiece Twej;  
Przyjm także nasz wiek w swe ręce i nad nim opiekę miej.
2. O, zleć nas Zbawcy naszemu, któregoś Piastunem był,  
I prowadź, prowadź ku Niemu, Do cnoty dodawaj sił.
3. Niech w sercach naszych przebywa, Bóg Jezus z Maryją wraz,  
Niech grzech tej więzi nie zrywa przez wszystkie żywota czas.
4. O, nasz niebieski Patronie, ku prośbom naszym się skłoń,  
Tak w życiu jak i przy zgonie, opieką swoją nas chroń.

## Razem ze Świętym Józefem adorujemy Jezusa...

*Czuwanie w intencji chorych, cierpiących i zmagających się z trudnościami życia*

**Pieśń:** *O zbawcza Hostio...*

Panie Jezu, stajemy z wiarą przed Tobą, uświadamiając sobie Twoją obecność pośród nas w Najświętszym Sakramencie., „Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich.” Ty powiedziałeś: „To jest Ciało Moje.” Siostró i bracie, podczas tego spotkania Jezus cały czas będzie patrzył na ciebie. To On cię tu przyprowadził i chce cię obdarzyć wieloma łaskami. O wszystko możesz Go prosić i wszystko możesz otrzymać, bo „wszystko jest możliwe dla tego kto wierzy”. Panie, uwielbiam Cię za to, że dajesz nam dzisiaj okazję, aby to co jest niemożliwe stało się możliwe i to przez naszą wiarę. Jezu, ty nas kochasz i pragniesz naszego dobra, dlatego przychodzimy dziś do Ciebie błagając o Twoje miłosierdzie. Uwalniaj nas, uzdrawiaj, wierzymy, że Ty wszystko możesz. A zatem, Panie, trwając dziś na modlitwie przed Tobą, wyznajemy z wiarą, że spełnią się Twoje słowa. „Wszystko, o co prosicie w modlitwie, stanie się wam, tylko wierzcie, że otrzymacie”. Dziękujemy za te słowa tak pełne nadziei. Uwielbiamy Cię Boże za twoją ogromną miłość do nas grzeszników, za to że Ty nie zawahałeś się oddać Swojego Życia za nas. Obmywaj nas Swoją Najświętszą Krwią, niech chroni nas przed wszelkim złem.

**Pieśń:** *Duszo moja, niech pieśń...*

Każdy z nas dźwiga swój krzyż, w nasze życie wpisane jest cierpienie, również św. Józef przeżył wiele trudnych doświadczeń, wielkie cierpienie spotkało Go, kiedy ujrzał Maryję w stanie błogosławionym. Z pozoru był mężczyzną zdradzonym przez swoją żonę. Dostrzega odmienny stan Maryi, a jest świadomy, że stało się to bez jego udziału. Czy problem Józefa polegał na podejrzeniu wobec Maryi? W czym tkwi faktyczny dramat Józefa? Są to najtrudniejsze wersety pierwszej Ewangelii. Do dziś są one w różny sposób wyjaśniane. Józef, jak tłumaczą niektórzy, miał zamiar „oddalić ją od siebie”, czyli rozwieść się. Oto stało się coś absolutnie niespodziewanego, coś czego Józef nie mógł zaakceptować jako mężczyzna. Miłość Józefa do Maryi została poddana wielkiej próbie. A może Maryja wprowadziła go w krąg Tajemnicy, którą nosiła w sobie? Czy tajemnica ta nie była zbyt wielka, zbyt niewyobrażalna, by można ją było przekazać ludzkimi słowami? Józef nie zamierzał oskarżać Maryi, ale jako człowiek sprawiedliwy, pozostawił Bogu rozwiązanie bolesnej dla niego sprawy.

Wobec cierpienia, co serce me odmienia!

Naucz mnie Panie, patrzeć oczami Twymi na życie.  
 Pomóż mi, bym przyjmował cierpienia i bóle należycie!  
 Gdy doświadczasz mnie Jezusie trudem czy chorobą,  
 to wiem, że to cierpienie serce me odmienia i łączy mnie z Tobą.

Bo w chwilach życiowych prób,  
 towarzyszy nam zawsze Bóg!  
 On dla nas człowiekiem się stał  
 i za Ciebie z miłości życie swe dał.

Jesteś blisko mnie w moim osamotnieniu,  
 rozumiesz najlepiej w ludzkim niezrozumieniu.  
 Czekasz, aż moje serce zacznie bić dla Ciebie,  
 a ja tęsknię i chcę odejść, by spotkać Cię w niebie!

Tak bardzo ranią mnie ostre słowa,  
a na Twojej skroni korona cierniowa!  
Obrałeś Jezu haniebny rodzaj śmierci,  
żeby ująć mnie swoją miłością.  
A ja w swej małości – nie potrafię w ciszy cierpieć  
– unoszę się złością!

Chciałbym trwać przy Tobie, ale z tym z Taboru  
– a gdy mi coś doskwiera, robię dużo rumoru!  
Otwieram się dziś przed Tobą – wejdź w zakamarki mej duszy,  
niech ból i cierpienie serce me uwrażliwi i poruszy.

W Twoim wielkim bólu maleją moje cierpienia,  
me serce już się nie buntuje, bo miłość Twa je zmienia!  
Mój udział w cierpieniu jest najprostszą do Ciebie drogą,  
a Ty, stawiasz na niej ludzi –  
którzy podnieść mi się pomogą.

*o. Sergiusz Ślęzak*

Wszyscy tu zgromadzeni znamy Św. Bernadetę, Ona posłuszna Maryi stała się siostrą miłosierdzia. Przypomina nam, że chorzy, cierpiący noszą w sobie nie tylko pragnienie uleczenia, ale także przez swoje cierpienie mogą stać się braćmi i siostrami miłosierdzia, którzy ratują grzeszników, ofiarując za nich swoje cierpienia, choroby, połączone z modlitwą różańcową. To wielki dar, który sprawia, że stają się Apostołami Chrystusa.

Inicjatorem Światowego Dnia Chorego był Św. Jan Paweł II, który ustanowił każdego roku 11 lutego, we Wspomnienie NMP z Lourdes. Papież ogłosił to w dniu 13 maja 1992 roku, w 75 rocznicę objawień fatimskich. To właśnie on, papież – Polak nauczył nas sztuki prawdziwego cierpienia, kiedy po zamachu na Placu Św. Piotra przebywał w szpitalu a później odwiedzał te osoby, które wraz z nim ucierpiały w czasie zamachu – TOTUS TUUS w cierpieniu, chorobie i doświadczeniu. Cho-

rzy stali się dla niego bliscy, jak rodzeni bracia i siostry w cierpieniu, doświadczeniu i chorobie. Dlatego tak często pochylał się nad nimi i ich odwiedzał. I dlatego właśnie do osób chorych i cierpiących Jan Paweł II wypowiedział pamiętne słowa: *„Wy jesteście moją siłą. Kiedy na Was patrzę, mija siła w Was! Wasze cierpienie jest skarbem dla Chrystusowego Kościoła”*.

Święty Józef wzywa nas dziś do zastanowienia się nad tym, w jaki sposób znosimy nasze codzienne cierpienia i doświadczenia, czy umiemy je znosić z godnością i pogodą ducha, tak jak uczył nas Jan Paweł II?! Ale jest także refleksją nad naszą postawą, czy poświęcamy nasz czas osobom doświadczonym przez cierpienie, samotnym i cierpiącym, które są nieopodal nas, w naszych domach, rodzinach, w naszym sąsiedztwie.

Tego uczył nas Św. Brat Albert, który mawiał: *„Powinno się być jak chleb, który dla wszystkich leży na stole z którego każdy może kęs dla siebie ukroić i nakarmić się jeśli jest głodny”*. Warto brać przykład z postawy brata Alberta i znaleźć więcej czasu dla osób cierpiących i samotnych, aby im pomóc, albo zwyczajnie po ludzku odwiedzić.

Ojciec Święty Benedykt XVI wspomina swój pobyt w Turynie, gdzie stanął przed świętym Całunem naznaczonym Twoim cierpiącym Obliczem. Papież mówi: *Wpatrywałem się w cierpiące Oblicze, które zaprasza do kontemplacji Tego, który wziął na siebie ludzkie cierpienie wszystkich czasów i miejsc, w tym nasze cierpienia, nasze trudności, nasze grzechy. Iluż wiernych w ciągu wieków przeszło przed tym Świętym Płótnem, które okrywało ciało ukrzyżowanego Człowieka, jak to dokładnie opisuje ewangeliczny przekaz męki śmierci Jezusa! Syn Boży cierpiał i umarł, jednakże zmartwychwstał i właśnie dlatego Jego rany stały się znakiem naszego odkupienia, przebaczenia i pojednania z Ojcem.*

Wierzmy, że Ty, Panie, także dzisiaj poprzez swoje słowo i sakramentalne działanie uzdrawiasz nasze serca. Za Twoją uzdrawiającą wśród nas obecność chcemy Cię, Panie, uwielbić, powtarzając: Bądź uwielbiony

Panie Jezu, który stałeś się do nas podobnym  
we wszystkim oprócz grzechu

Panie Jezu, który objawiłeś miłość Boga do każdego człowieka

Panie Jezu, który pochylałeś się nad chorymi,  
smutnymi i złamanymi na duchu

Panie Jezu, który ustanowiłeś sakramenty,  
aby przywracać i umacniać w nas duchowe zdrowie

Panie Jezu, w którego słowie zawartym  
w Piśmie Św. odnajdujemy pociechę i siłę

Panie Jezu, który ustanowiłeś wspólnotę Kościoła,  
byśmy sobie wzajemnie pomagali

**Pieśń:** *Niech będzie chwałą i cześć i uwielbieni...*

Rodzina z Nazaretu jest przykładem dla wszystkich rodzin chrześcijańskich, uczy nas wzajemnej miłości, pokory, poświęcenia, znoszenia trudu i cierpienia. Miłość Maryi i Józefa była doskonała, ponieważ jej źródłem była miłość do Boga. Błogosławili Go w każdej godzinie, chociaż Jego Święta Wola była często dla nich uciążliwa. Józef ogołaca się ze wszystkiego. Cierpi, umartwia swoje ciało mężczyzny usuwając z niego zmysłowość, opuszcza swój własny dom, pracę, ojczyznę, by uciekać do Egiptu, w którym jest odmienny klimat, pejzaż tak smutny w porównaniu ze słodkimi wioskami Galilei, inny język. Tu jest uciekinierem, wobec którego ludzie są nieufni. Odczuwa w sercu strapienie z powodu tęsknoty, niepewności jutra, nieufności ludzi niechętnych mu. Musi szukać nowej pracy. Traci wszystko z powodu Maryi i Jezusa. Dlaczego? Bo kocha. A prawdziwa miłość nie zna egoizmu.



**Pieśń:** *O, Józefie ukochany...*

Chwalebny św. Józefie, Ojciec Niebieski , nie wahał się oddać Tobie w opiekę Swojego Jednorodzonego Syna. Przyjąłeś Go z miłością, żywiłeś , piastowałeś i strzegłeś z ojcowską troską. Przychodzimy do ciebie z dziecięcą ufnością i prosimy, abys jak dobry ojciec wysłuchał naszych prośb, które do ciebie zanosimy. Wielu z nas nigdy nie doświadczyło miłości ojcowskiej, zostało albo porzuconych przez ojców, albo źle potraktowanych. Doświadczyliśmy braku zrozumienia, obojętności, agresji. Mamy rany, które bolą, one mocno krwawią.

Święty Józefie, błagamy cię, abys się wstawiał za nami u twego Syna, aby te braki wypełnił Swoja miłością. By dotykał naszych serc jak czuły lekarz. Ojcze , przyjdź do tych wszystkich, którzy cierpią i są chorzy z braku miłości, czują się samotni, bezradni, nie widzą sensu życia. Niech Twoje Słowo teraz uzdrawia, dotyka, uwalnia.

Spotkam się z Tobą w niebiańskim zachwycie!

Święty Józefie w cichości i pokorze  
pędziłeś tu na ziemi swe życie zbożne.  
Choć na kartach Ewangelii nie wyrzekłeś słowa,  
czynami przemówiłeś – miłości była to mowa!

Bóg chciał sprawdzić wiarę Twą!  
Choć nie wyrzekł słowa – przez wydarzenia pyta:  
Czy spełnisz Wolę mą?  
Pomyślnie przeszedłeś próbę wiary i miłości,  
ukazałeś przez to, jak jest Ci Bóg drogi.  
Czynem dałeś świadectwo, wprowadzając  
Maryję w domu swego progi.

Ciepłem swego serca Matkę i Jej Syna utuliłeś,  
dla Nich odtąd żyłeś, dla Nich się trudziłeś!

Uczyns nas, jak mężem i ojcem być dobrym,  
jesteś nam wzorem cnót wszelkich – owocem życia dorodnym!

Gdy szczęśliwie kończyłeś bieg życia swego,  
otuliły Cię ramiona Syna kochającego!  
Bądź dla nas orędownikiem – uproś łaski zdroje,  
proszą Cię dziś dzieci ziemi, weź je w ręce swoje.  
Strzeż ogniska rodzin – niech płonie miłością,  
bo złe duchy na nas czyhają, unosząc się złością!

Przekraczałeś wieczności progi w niebiańskim zachwycie,  
choć w pokorze i cichości wiodłeś ziemskie życie...  
Ucz nas – nasz Opiekunie – Bożą ścieżką kroczyć,  
pomóż nam święte bojowanie toczyć!

*o. Sergiusz Ślęzak*

Panie Jezu przychodzili do Ciebie, gdy jesteśmy utrudzeni i obciążeni różnymi krzyżami życia. Wierzymy w Twoją uzdrawiającą obecność. Pragniemy więc przedstawić Ci nasze błagania wołając:

Boski Lekarzu, uzdrów nas

Z naszych grzechów, które odłączają nas od Ciebie  
Ze wszystkich naszych duchowych zranień  
Z ran, które sprawiają, że jesteśmy nieufni wobec innych  
Z oziębłości naszych serc, która czyni nas nieczułymi  
na cierpienia naszych bliźnich  
Z braku nadziei, która odbiera nam chęć czynienia dobra  
Z wszelkich negatywnych uczuć, które żywimy w sercu,  
a które nie pozwalają nam być prawdziwie szczęśliwymi

Panie Jezu, Ty dostrzegasz wszystkie wydarzenia, które spowodowały nasze zranienia. Niech Twoja uzdrawiająca ręka dotknie, zbada

i uleczy wszystkie rany naszej duszy. Spójrz na nas z miłością. Dotknij każdego z nas i wszystkich sfer naszego życia. A przede wszystkim pomóż nam bez reszty zaufać i przyjąć twoją zbawczą wolę wobec każdego z nas. Niech Twoja wola spełnia się na ziemi, tak jak i w niebie.

Litania do św. Józefa....

**Pieśń:** *Przed tak wielkim.*

## Święty Józef i nasza miłość do Ojczyzny

### Litania serc zatroskanych

- Patronie zaskoczonych niespodzianą wieścią,  
co przerasta jak drzewo wiele niższe trawy* – módl się za nami!
- Patronie zmęczonych daremnym stukaniem do ciepłych domów,  
drzwi pozamykanych* – módl się za nami!
- Patronie uciekających po nocy pośpiesznie i wygnańców,  
co żyją latami wśród obcych* – módl się za nami!
- Patronie zatroskanych o przyszłość swych dzieci* – módl się za nami!
- Patronie strwożonych, tak jak Ty, prorocत्वem* – módl się za nami!
- Patronie zwykłych szarych ludzi, cierpliwie pogodnych,  
ze spracowanymi, biednymi rękami, bezsłownie wiernych*  
– módl się za nami!
- Patronie łagodny* – módl się za nami!
- Święty Józefie* – módl się za nami!

Ta krótka litania do Świętego Józefa otwiera nasze czuwanie, w którym pragniemy Panu Bogu dziękować za naszą Ojczyznę. Za Polskę, która jest ziemią Świętych i Błogosławionych. Za tych wszystkich, którzy wierni Bogu i Ojczyźnie trwali przez wieki pod Krzyżem Chrystusa. Trwali i wytrwali, ucząc prawdziwego życia, w którym rodzina jest drogą do Nieba – dom rodzinny, uczący, czym jest życie i wiara, oraz ta wielka rodzina, którą stanowimy jako naród. Wielkość heroizmu, wzruszająca miłość do Ojczyzny i walka o łaskę, żarliwe życie

duchowe, stanowią przejmujące świadectwo, kim jesteśmy jako Polacy przez ponad tysiąc lat. Dzięki ofiarnej służbie, poświęceniu dla Boga i Ojczyzny naszych ojców, istniejemy jako naród polski. To oni modlili się za Polskę i wymodlili wolną Polskę. Polecając się opiece potężnego Patrona, Świętego Józefa, pomyślmy dzisiaj, w jaki sposób uczyć się prawdziwego patriotyzmu, jak przekazywać wiarę w Boga i autentyczną miłość do Ojczyzny? Może po prostu zacząć od zwyczajnej modlitwy za Ojczyznę, w naszych domach rodzinnych, w naszych kościołach... Powtarzając proste prawdy, które zapisał ks. Aleksander Jełowicki, spowiednik Chopina:

SŁUŻMY BOGU – A BÓG ZBAWI POLSKĘ,  
ORŁY ZAWSZE SĄ ORŁAMI,  
WIARA JEST DUSZĄ NARODU,  
GDZIE WIARA I MIŁOŚĆ, TAM JEST I POKORA,  
BOGU NA CHWAŁĘ, POLSCE NA ZBAWIENIE.

I nie lękajmy się złośliwych komentarzy „mędrców od siedmiu boleści”, którzy ironizują z zawołania *Bóg Honor Ojczyzna*, zżymają się słysząc o Polaku-katoliku i oskarżają wiernych polskości o bycie „moherowym ciemnogrodem”. Od wieków są tacy, którzy służą Bogu i pragną szczęścia Ojczyzny; są też inni, którzy z nienawiścią patrzą na wiarę i chcą zniszczyć naszą narodową tożsamość.

Potrzebujemy więcej zaufania Bożej Opatrzności, na wzór naszych ojców, tych, którzy oddali życie za wolność Ojczyzny, i tych, którzy przemierzali świat, by przypominać, że *jeszcze Polska nie zginęła*. Oni naprawdę wiele przecierpieli, a my – z naszymi mniejszymi i większymi przykrościami i niedolami – podążajmy ich drogą: *Alleluja i do przodu*, bo „orły są zawsze orłami”!

*Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Ci Przenajświętszą Krew, Serce, Oblicze Twego Jednorodzonego Syna, wszystkie cnoty i zasługi Matki Najświętszej i Jej Przeczystego Oblubieńca Świętego Józefa oraz wszystkie skarby Ko-*

*ściola świętego na wyjednanie łaski nam potrzebnej, a szczególnie uświęcenia naszych rodzin – uświęcenia naszej Ojczyzny.*

*O Józefie ratuj nas! W życiu, w śmierci, w każdy czas!*

14 kwietnia 966 książę Polan, Mieszko, przyjął chrzest. 1055 lat temu. Dlatego... pomódl się dzisiaj, Siostrze i Bracie, za Polskę, pomódl się za Ojczyznę. Niechaj nasze polskie rodziny staną się święte na wzór Świętej Rodziny z Nazaretu. Rodziny Józefa, Maryi i Jezusa. Podnieś wyżej swoją głowę, bowiem jesteś z rodu Polaków: od Świętego Stanisława Biskupa i Świętej Jadwigi Królowej. Od Maksymiliana, Faustyny i Jana Pawła II. Podnieś wysoko swe serce, wołając z dumą – „Bóg, honor i Ojczyzna”. Naprawdę, nie jesteś byle kim. Madonna z Jasnej Góry jest Twoją Matką i Królową. To właśnie dla Niej śpiewasz *Bogurodzicę* i *Godzinki*, i jeszcze *Czarną Madonnę*. To przecież takie proste: być Polakiem to być dzieckiem Maryi. Kochać Matkę Bożą.

Święty Józef jest Twoim Opiekunem. Uczy modlitwy i pracy. I wierności temu, co najważniejsze. Tacy byli katolicy na naszej polskiej ziemi tysiąc lat temu, tacy jesteśmy i my. I nawet z daleka od Ojczyzny, w Ameryce i Brazylii, w Norwegii i w Ghanie, w Japonii, Holandii, Hiszpanii i Australii... wszędzie, gdzie słyhać polską mowę, znajdziesz miłość do Maryi i do Eucharystii. I do Józefa, który stoi na straży każdej rodziny. Również tej wielkiej rodziny, której na imię Polska.

*Ojczyzna Przedwieczny, ofiaruję Ci Przenajświętszą Krew, Serce, Oblicze Twego Jednorodzonego Syna, wszystkie cnoty i zasługi Matki Najświętszej i Jej Przeczystego Oblubieńca Świętego Józefa oraz wszystkie skarby Kościoła świętego na wyjednanie łaski nam potrzebnej, a szczególnie uświęcenia naszych rodzin – uświęcenia naszej Ojczyzny.*

*O Józefie ratuj nas! W życiu, w śmierci, w każdy czas!*

Dwaj uczniowie biegną co tchu w piersiach z radosną nowiną: *Oto Pan zmartwychwstał!* Świadkowie Jezusa są świadkami Ewangelii i świadkami Eucharystii. Jako misjonarze biegną na krańce świata, by

wszystkim wręczać zaproszenie do królestwa, w którym króluje miłosierny Zwycięzca śmierci. Skoro nasza Ojczyzna jest w niebie, więc śpieszmy się, aby kochać Boga. Budujmy królestwo Boże w naszych rodzinach. Powierzajmy się Maryi i Józefowi, bo któż jak Bóg! Skoro On jest Bogiem z nami, nie musimy się już niczego lękać.

*Ojczy Przedwieczny, ofiaruję Ci Przenajświętszą Krew, Serce, Oblicze Twego Jednorodzonego Syna, wszystkie cnoty i zasługi Matki Najświętszej i Jej Przeczystego Oblubieńca Świętego Józefa oraz wszystkie skarby Kościoła świętego na wyjednanie łaski nam potrzebnej, a szczególnie uświęcenia naszych rodzin – uświęcenia naszej Ojczyzny.*

*O Józefie ratuj nas! W życiu, w śmierci, w każdy czas!*

Na Kalwarii trzy krzyże. Pod krzyżem Jezusa stoi Maryja i Jan, czyli uczeń umiłowany. To Jan stanie się za chwilę autorem Ewangelii, trzech listów i Apokalipsy. Milczy pod krzyżem, ale jego serca zbiera wszystkie słowa i obrazy, aby powstał wielki opis dziejów zbawienia. I właśnie do niego Pan Jezus mówi – OTO MATKA TWOJA!

Każdy z nas jest dzisiaj Janem. Milcząca pod krzyżem Maryja to nasza Matka, w Niej pokładamy naszą nadzieję. Matka Najświętsza. Cicha i piękna jak wiosna. Serdeczna Matka. Bogarodzica Dziewica. Czarna Madonna. Po prostu – Matka! Do Niej pielgrzymujemy spod Giewontu i znad polskiego Bałtyku. Do Niej kierujemy swoje szepty i westchnienia. Zdrowaśki, litanie, różańce, godzinki, roraty i Anioł Pański, gdy biją dzwony. Wiersze, którymi wielbimy Maryję. Naszą Matkę – Matkę naszych matek. To Jej powierzamy tych, którzy odchodzą z tego świata, śpiewając *Salve Regina* – Witaj Królowo, Matko Miłosierdzia.

I do nas, jak do Jana, skierowane są słowa: Oto Matka twoja! Skoro Ona jest Matką, więc każdy z nas jest dzieckiem. Dzieckiem Maryi i dzieckiem Kościoła. Niechaj Niepokalana prowadzi nas drogą miłości i pokory, niechaj otoczy opieką lud, który Ją wybrał na swoją Królową.

*Ojcie Przedwieczny, ofiaruję Ci Przenajświętszą Krew, Serce, Oblicze Twego Jednorodzonego Syna, wszystkie cnoty i zasługi Matki Najświętszej i Jej Przeczystego Oblubieńca Świętego Józefa oraz wszystkie skarby Kościoła świętego na wyjednanie łaski nam potrzebnej, a szczególnie uświęcenia naszych rodzin – uświęcenia naszej Ojczyzny.*

*O Józefie ratuj nas! W życiu, w śmierci, w każdy czas!*

Maryjo, Matko Jezusa i moja Matko, *jestem przy Tobie, pamiętam o Tobie i czuwam na każdy czas!* Jestem, bo Ty jesteś! Pamiętam, bo Ty nigdy nie opuszczasz i nigdy nie zapominasz! Czuwam, ponieważ kochasz! Naucz mnie prawdziwej miłości. Naucz życia, które potrafi podążać śladami Twojego Syna, który do końca nas umiłował.

Święty Józefie, czuwaj nad nami, nad naszymi rodzinami, nad Ojczyzną naszą. Nie pozwól, byśmy przepalił czas nawiedzenia. Nie pozwól, by ciemności egipskie spowiły duszę naszego narodu. Nie pozwól, by wygodne i przyjemne życie w cieniu piramid zniszczyło to, co święte – wiarę naszych ojców.

Bądź przy nas, Święty Józefie, czuwaj nad nami i przypominaj o wierności Bogu i Jego przykazaniom. Niechaj rodziny nasze staną się prawdziwymi domami pełnymi Boga. Niechaj płonie w nas światło Bożej łaski.

*Ojcie Przedwieczny, ofiaruję Ci Przenajświętszą Krew, Serce, Oblicze Twego Jednorodzonego Syna, wszystkie cnoty i zasługi Matki Najświętszej i Jej Przeczystego Oblubieńca Świętego Józefa oraz wszystkie skarby Kościoła świętego na wyjednanie łaski nam potrzebnej, a szczególnie uświęcenia naszych rodzin – uświęcenia naszej Ojczyzny.*

*O Józefie ratuj nas! W życiu, w śmierci, w każdy czas!*

Naucz nas, Święty Józefie, korzystać z mądrości naszych przodków. W wygłoszonym w Paryżu *Kazaniu na dwóchsetną rocznicę ślubu króla Jana Kazimierza* ks. Aleksander Jełowicki upomina: „gdzież się podziały owe wspólne modlitwy, na których domy nasze rosły, bez których



teraz upadają i coraz bardziej marnieją”. Podobnie jak w czasach Wielkiej Emigracji, i w naszych czasach hedonizm, dążenie do przyjemności i zabawy, zabija w ludzkich sercach wiarę i pobożność: „łatwiej dziś u nas o dziesięć nowych pałaców, jak o jeden kościół”. Właśnie w porzuceniu wiary postrzegaliśmy ks. Jełowicki źródło upadku Polski. „Zgubiło ją to właśnie, przez co niebacznie chciano ją ratować. Zgubił ją cudzy rozum zwany *tolerancją*. Wyraz ten, przeciw któremu w dzisiejszym wieku ozwać się nie bardzo bezpiecznie, wyraz ten obcy mowie naszej, wprowadził do nas obce, a najfałszywsze wyobrażenia, z których się wyrodziły bardzo ciężkie grzechy”. Tolerancja wobec zła i głupoty, zamiast umiłowania dobra i mądrości, które są darem Bożej Opatrzności, potrafi zniszczyć życie człowieka i byt narodu. Święty Józefie, stań na straży polskich sumień i naucz nas prawdziwej, Bożej mądrości.

*Ojcie Przedwieczny, ofiaruję Ci Przenajświętszą Krew, Serce, Oblicze Twego Jednorodzonego Syna, wszystkie cnoty i zasługi Matki Najświętszej i Jej Przeczystego Oblubieńca Świętego Józefa oraz wszystkie skarby Kościoła świętego na wyjednanie łaski nam potrzebnej, a szczególnie uświęcenia naszych rodzin – uświęcenia naszej Ojczyzny.*

*O Józefie ratuj nas! W życiu, w śmierci, w każdy czas!*

Czuwając ze Świętym Józefem, warto „zobaczyć”, jak wielkim skarbem jest dom ojczysty, jak cenna jest polskość. Warto też częściej powtarzać: *Cudze chwalcie, swego nie znacie!* (Nie zapominając, że istnieją „krzywdy inne prócz naszej”). Nie zmieni tej dumnej postawy Polaków żadna stara czy nowa szkoła pogardy, żadna pedagogika wstydu, głosząca, iż wypada skąpać się w błocie, ponieważ w kałuży również oglądamy odbicie nieba. Lepiej byłoby powiedzieć, że kałuża – nawet ogrodzona płotem ze złota i pereł – pozostaje bajorem, a odbicie, które w niej dostrzegamy, to co najwyżej odbicie naszej głupoty.

O łaskę takiej wierności dziedzictwu, któremu na imię Polska, za które cenę krwi zapłacili nasi ojcowie, módlmy się dzisiaj. Nasz polski naród, wierny Bogu, Krzyżowi i Ewangelii, powinien nie tylko odnowić

w sobie pamięć o własnej wielkości, ale innym narodom współczesnej Europy, pogrążonym w kryzysie, przypomnieć o ich duchowej tożsamości. Bo przecież – jak uczy papież Benedykt – *wiara przeszkadza nam w zapomnieniu; ba, wiara znów budzi w nas to właściwe, zasypane wspomnienie prapoczątków: że pochodzimy od Boga.*

Od Świętego Józefa, Stróża i Opiekuna Świętej Rodziny, najlepszego nauczyciela, uczmy się prawdziwej miłości do Boga i Ojczyzny. Uczmy się być wiernymi tej miłości.

*Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Ci Przenajświętszą Krew, Serce, Oblicze Twego Jednorodzonego Syna, wszystkie cnoty i zasługi Matki Najświętszej i Jej Przeczystego Oblubieńca Świętego Józefa oraz wszystkie skarby Kościoła świętego na wyjednanie łaski nam potrzebnej, a szczególnie uświęcenia naszych rodzin – uświęcenia naszej Ojczyzny.*

*O Józefie ratuj nas! W życiu, w śmierci, w każdy czas!*

Jeśli najlepszą receptą na kryzys dzisiejszego świata jest powrót do źródeł, to powróćmy do prostoty rodzinnego domu, do stołu, przy którym rodzina łąmie się chlebem. Do wspólnej modlitwy, której przewodzi ojciec. To w takich wspólnotach modlitwy i miłości codziennie od nowa rodzi się Polska. Lud wierny Krzyżowi i Ewangelii. Budowa Polski jako swoistej „twierdzy pobożności” wymaga wielkiej cierpliwości i pracy, które z pomocą Bożej łaski zaowocują prawdziwie chrześcijańskim ludem. Cierpliwość i praca nigdy nie są staroświeckie. Zwłaszcza w dobie hedonizmu i nihilizmu warto wracać do tych zaginionych wartości. Nie wstydząc się „wiary ojców naszych”. Zamiast żalonych celebrytów, którzy pluą na wiarę i patriotyzm, potrzebujemy dzisiaj wielkich osobowości, przypominających o heroicznej walce Polaków o wolność – polityczną i duchową: „Żyj, Polsko, żyj, bo cały naród nasz polski wierzy w to święcie i wierzyć będzie, że Polska jeszcze nie zginęła i nie zginie nigdy”, jak głosił ks. Władysław Zapała. Jak nigdy świat potrzebuje wielkich proroków nadziei, którzy pogrążonym w ciemności przypomną, że Bóg JEST (Wj 3,14) i że jest Miłością (1 J 4,8). A wszystko to – *Bogu na chwałę, Polsce na zbawienie!*

*Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Ci Przenajświętszą Krew, Serce, Oblicze Twego Jednorodzonego Syna, wszystkie cnoty i zasługi Matki Najświętszej i Jej Przeczystego Oblubieńca Świętego Józefa oraz wszystkie skarby Kościoła świętego na wyjednanie łaski nam potrzebnej, a szczególnie uświęcenia naszych rodzin – uświęcenia naszej Ojczyzny.*

*O Józefie ratuj nas! W życiu, w śmierci, w każdy czas!*

Mijają wieki, a my trwamy i coś nam w duszy gra. A śpiewając *Bogurodnicę, Mazurka Dąbrowskiego* albo *Boże, coś Polskę* odczuwamy niekłamane wzruszenie. I płyną łzy, gdy Papież Polak woła: „Pokój tobie, Polsko, Ojczyzno moja!” Dopóki tak jest, wierzymy, że nie zginie. Nie tylko w swej niepodległości politycznej, ale nade wszystko w tym, co stanowi wielkie wyzwanie dla przyszłych pokoleń – w niepodległości ducha. Polonia semper fidelis. Ci, którzy idą po nas, zapiszą nowy Polaków portret. Portret nowych Polaków? Tak, portret wielkości, zrodzonej z wierności miłości i prawdzie. Właśnie o taką Polskę zmagamy się, podejmując nasz codzienny wysiłek: heroizm zwyczajnych dni. O Polaków wiernych – Bogu i Ojczyźnie? Jeżeli zniknie ta wierność, to Polska nie będzie już Polską. A przecież tego pragniemy: żeby Polska była Polską! Ziemią pięknych ludzi, którzy swoje dzieje związali z Bogurodnicą Dziewicą i wspólnie budują ojczysty dom, gdzie „Piękno po to jest, by zachwycało do pracy, praca – by się zmartwychwstało” (jak chce Norwid, ulubiony poeta Jana Pawła II).

*Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Ci Przenajświętszą Krew, Serce, Oblicze Twego Jednorodzonego Syna, wszystkie cnoty i zasługi Matki Najświętszej i Jej Przeczystego Oblubieńca Świętego Józefa oraz wszystkie skarby Kościoła świętego na wyjednanie łaski nam potrzebnej, a szczególnie uświęcenia naszych rodzin – uświęcenia naszej Ojczyzny.*

*O Józefie ratuj nas! W życiu, w śmierci, w każdy czas!*

W kościele Świętego Bartłomieja w Bieruniu wisi obraz Świętej Rodziny: Józef, Maryja i Dzieciątko Jezus, na którego dłoniach widnieją

stygmaty (jak w wizji Świętego Ojca Pio). Z tych Świętych Ran idą promienie ku ludzkiej rodzinie, klęczącej u stóp Rodziny Świętej. I jeszcze ten prosty podpis: *Necessitas familiae...* Czyli – rodzina potrzebna jest do życia, konieczna jest do szczęścia, bez rodziny nie ma zbawienia! Westchnę więc tylko: *Necessitas Poloniae...* – i zmówię pacierz za Polskę i za Polaków, i w intencji wszystkich ojców, dzięki którym jeszcze nie zginęła.

*Ojcze Przedwieczny, ofiaruję Ci Przenajświętszą Krew, Serce, Oblicze Twego Jednorodzonego Syna, wszystkie cnoty i zasługi Matki Najświętszej i Jej Przeczystego Oblubieńca Świętego Józefa oraz wszystkie skarby Kościoła świętego na wyjednanie łaski nam potrzebnej, a szczególnie uświęcenia naszych rodzin – uświęcenia naszej Ojczyzny.*

*O Józefie ratuj nas! W życiu, w śmierci, w każdy czas!*

**Pieśń:** *Z dawna Polski Tyś Królową...*

*IV.*

**MODLITWY W ZWIĄZKU  
Z PEREGRYNACJĄ**





## **Modlitwa proboszcza na przywitanie obrazu Świętego Józefa**

Święty Józefie, witamy Cię i pozdrawiamy  
w naszej parafialnej wspólnotce.  
Niech w dniach Twojej pośród nas obecności  
parafia nasza stanie się Nazaretem, w którym Jezus Chrystus  
pod Twoją opieką,  
będzie wzrastał w naszych sercach, w naszych rodzinach  
i tam gdzie pracujemy, cierpimy i odpoczywamy.  
Spraw, aby czas Twojego nawiedzenia był czasem błogosławionym,  
ubogaconym owocnym spotkaniem z Tobą każdej rodziny  
i każdego z nas.

Nie omijały Cię, św. Józefie, podobnie jak i nas,  
różne zawirowania życiowe, problemy i rozterki.  
Naucz nas sztuki przeżywania ich, tak jak to czyniłeś Ty.  
Poprowadź nas po drogach życia,  
aby niósł nas dynamizm wiary,  
entuzjizm nadziei i radość miłości.

Ty Bogu i Jego słowu zawierzyłeś.  
A ponieważ Boga słuchałeś, usłyszałeś od Niego  
uszcześliwiające Ciebie, Maryję, ale i nas ludzi, rozwiązanie.  
Dzięki Maryi i Jej FIAT  
i dzięki Tobie, który czyniłeś wszystko tak,  
jak powiedział Ci Bóg,  
świat otrzymał największy Dar, Zbawiciela,  
który pod macierzyńską opieką Maryi

i Twoją ojcowską opieką,  
wzrastał w latach, w mądrości i łasce u Boga i u ludzi.

Nazwano Cię Mężem Sprawiedliwym,  
bo bezwzględnie przyłgnałeś do Boga i Jego woli.  
Wspomagaj nas, abyśmy zrozumieli,  
że tylko w Bogu można odnaleźć siebie,  
aby stać się darem dla drugich,  
że tylko Bóg nadaje sens naszemu życiu  
i w Nim można znaleźć odpowiedź  
na podstawowe egzystencjalne pytania  
dotyczące życia i śmierci, cierpienia i krzyża,  
ofiary i poświęcenia.

Wyproś nam, św. Józefie, łaskę odwagi zawierzenia do końca Bogu  
i Kościołowi, którego jesteś Patronem,  
posłanemu na świat przez Jezusa Chrystusa,  
głoszącemu Jego Ewangelię,  
aby doprowadzić nas do zbawienia.  
Poprowadź nas św. Józefie na drogach życia,  
abyśmy wiernie szli za Jezusem Chrystusem  
i osiągnęli progi nieba,  
w którym On nam przygotował miejsce.  
Tylko stań przy nas Józefie święty  
najpokorniejszy po Maryi z ludzi.  
Amen.



## Modlitwa na powitanie i pożegnanie obrazu przez wiernych

### Powitanie obrazu Świętego Józefa na rozpoczęcie peregrynacji w parafii

Dziś nasza parafialna rodzina dostępuje szczególnej łaski, bo wśród nas witamy w znaku obrazu peregrynacji Świętego Józefa.

Święty Józefie ufamy, że Twoja obecność wśród nas zaradzi naszym codziennym potrzebom i trudnościami, z którymi nie dajemy sobie rady.

Święty Józefie, wierzymy, że chcesz z nami być i rozmawiać, tak jak rozmawiałeś z Maryją, Twoją małżonką, choć Ewangelia nie zanotowała żadnego Twojego słowa. Jednak Twoja cicha obecność w Świętej Rodzinie dała jej siłę, oparcie i bezpieczeństwo. Niech Twoja obecność pośród nas umocni nas mądrością Twojej wiary. Pokrzepi naszą nadzieję i rozpali w nas płomień miłości.

Pragniemy, aby w czasie Twej obecności nasze serca odbudowały zaufanie pokładane w Bogu. Pozwól, aby naszą siłą i umocnieniem była ufna modlitwa, którą Ty zanosieś do Boga będąc w trudnościach i doświadczeniach.

Bądź pozdrowiony nasz Wielki Patronie, przyzywany Twego przełożonego za orędownictwa i zanosimy modlitwę do Boga za nas samych, za nasze rodziny, za naszą parafię, Kościół Święty i świat cały. Przyzywany Twego orędownictwa wołając słowami modlitwy, której uczy nas dziś Piotr naszych czasów Papież Franciszek:

*Witaj, opiekunie Odkupiciela,  
i oblubieńcze Maryi Dziewicy.  
Tobie Bóg powierzył swojego Syna;  
Tobie zaufała Maryja;*

*z Tobą Chrystus stał się człowiekiem.  
O Święty Józefie, okaż się ojcem także i nam,  
i prowadź nas na drodze życia.  
Wyjednaj nam łaskę, miłosierdzie i odwagę,  
i broń nas od wszelkiego zła. Amen.*

## **Pożegnanie obrazu Świętego Józefa na zakończenie peregrynacji w parafii:**

Święty Józefie dziś, gdy kończy się czas nawiedzenia Twojego wizerunku w naszej parafii, wyrażamy naszą pokorną wdzięczność. Dziękujemy Ci, Patronie Kościoła świętego i Opiekunie Rodziny, że jesteś z nami, a w tym błogosławionym dla nas czasie nawiedzenia naszej parafii doświadczyliśmy Twojej szczególnej opieki.

Dziękujemy Ci, za doświadczenie Twojej heroicznej wiary i uległości wobec poleceń Bożych. Twoje posłuszeństwo woli Stwórcy, które kształtowało i pogłębiało w Tobie miłość do Maryi. Ty, *który byłeś posłuszny Duchowi Świętemu, odnalazłeś w Nim samym źródło miłości* – tej oblubieńczej i ojcowskiej miłości zarazem.

Dziękujemy Ci za to, że swoją cichością, pokorą i pracowitością pokazałeś nam, co znaczy być „*cieniem Oblubieńca Maryi*”. Wierzmy, że to Duch Święty kształtował i pogłębiał w Tobie dziewiczą miłość do Maryi, Twej przeczystej małżonki oraz miłość ojcowską do Jezusa, Jedyne-go Syna Bożego.

Święty Józefie dziękujemy Ci za to, że uczysz nas tego, że najważniejsza rola ojca polega na przyjęciu życia, które pochodzi od Boga, Dawcy wszelkiego istnienia. Ty, który stałeś się przykładem „*Ojca przyjmującego*”, uczysz nas, że życie duchowe, nie jest drogą, która *wyjaśnia*, ale drogą, która *akceptuje*, a akceptacja jest sposobem, w jaki przejawia się w naszym życiu dar męstwa, który otrzymujemy od Ducha Świętego. Jedynie Bóg może dać nam moc, aby przyjąć życie takim, jakim jest.

Niech nasze słowa wdzięczności staną się modlitwą dziękczynienia.

Święty Józefie, Twoja ojcowska dobroć sprawia,  
że najtrudniejsze sprawy Tobie powierzone stają się  
łatwymi do rozwiązania.

Błagamy Cię więc, wejrzyj na nasze obecne potrzeby,  
przybądź nam z pomocą, pociesz w smutkach, obawach,  
troskach i bólach.

Oddal od nas niebezpieczeństwa nam grożące,  
weź pod swoją opiekę nasze dusze i ciała,  
nasze życie, zdrowie, nasz dom i wszystko,  
co Twojej przemożnej opiece polecamy.

Okaż nam, Święty Józefie, jak dobry jesteś dla tych,  
którzy pragną pozostać na zawsze Twoimi wiernymi sługami.

Święty Józefie, Ojczy i Opiekunie naszej rodziny,  
przyczyn się za nami. Amen.

## Akt zawierzenia parafii Świętemu Józefowi

*Na zakończenie nawiedzenia ksiądz proboszcz po Modlitwie po Komunii dokonuje aktu zawierzenia parafii św. Józefowi.*

Umiłowani w Panu!

Kończy się czas nawiedzenia naszej parafii przez Świętego Józefa. W tej jakże podniosłej chwili, dziękując Oblubieńcowi Maryi za obecność wśród nas, pragnę w uroczystym akcie zawierzenia złożyć w Jego dłoń, które piastowały samego Syna Bożego, całą parafię i wszystkich modlących się z nami.

Święty Józefie, wraz z Tobą błogosławimy Pana za łaskę nawiedzenia naszej parafii. Bóg wybrał Cię spośród wszystkich mężczyzn na przyczystego małżonka Maryi i opiekuna Jezusa Chrystusa, którego przyjąłeś w wierze jako poczętego z Ducha Świętego. Pełen troski czuwałeś

nad Dzieciątkiem i Jego Matką, by zapewnić im utrzymanie i umożliwić spełnienie posłannictwa.

Wejrzyj na nasze potrzeby duchowe i materialne, które nieustannie powierzamy Twojemu wstawiennictwu. Wobec wielu zagrożeń godzących w życie i godność człowieka umocnij w nas pewność, że poprzez Ciebie odnajdziemy w życiu naszych rodzin macierzyńskie spojrzenie Maryi i pomocną dłoń Chrystusa. Ucz nas dzięki aktywnemu zaangażowaniu się w życie parafialne, w postawie pełnej wiary, oddania i miłości zbliżać się do tajemnicy Chrystusa żyjącego w Kościele.

Żywicielu Syna Bożego, który troszczyłeś się o chleb codzienny dla Jezusa i Maryi, rozbudź w naszych rodzinach głód i pragnienie Chleba Eucharystycznego, dzięki któremu buduje się Kościół, a parafia jednoczy się i żyje miłością dzieci Bożych. Przez praktykę spowiedzi i Komunii świętej pierwszopiątkowej wyjednaj naszym rodzinom wzajemną i szczerą miłość, aby kochając Boga tu na ziemi, mogły w niebie cieszyć się Jego widokiem razem z Tobą i wszystkimi świętymi. Uproś dla naszej parafii tę łaskę, by stawała się ona coraz bardziej parafią eucharystyczną.

Głowo Najświętszej Rodziny, oddajemy pod Twoją opiekę rodziny naszej parafii. Niech na przykładzie Twojego nazaretańskiego domu uczą się być szkołami modlitwy, szukania Boga, miejscem zdobywania cnót chrześcijańskich, czystości obyczajów, pracowitości, uczciwości, trzeźwości i wzajemnej życzliwości. Niech świętość naszych rodzin będzie dobrą glebą, która pozwoli rozwinąć się zasianym przez Boga ziarnom powołania kapłańskiego i zakonnego. Chroń serca tych, których Jezus wybiera sobie na wyłączną służbę. Niech pozostaną wierni Bogu i Kościołowi świętemu. Wyjednaj naszym rodzinom łaskę doskonałego posłuszeństwa woli Bożej.

Oby we wszystkim, co ich spotyka, widzieli wolę Tego, który dla nich zawsze pragnie autentycznego szczęścia.

Józefie najsprawiedliwszy, wejrzyj na ludzi, dla których Chrystus ustanowił mnie pasterzem. Niejednokrotnie doświadczają oni różnych form ubóstwa i niesprawiedliwości społecznej. Błagamy Cię o wsta-

wiennictwo i ratunek w ich niedoli. Okaż im Twoją dobroć i przyjdź im z pomocą.

Patronie umierających, tym aktem zawierzenia oddajemy Ci całe nasze życie, a szczególnie godzinę naszego przejścia do wieczności. Święty Józefie, patronie dobrej śmierci, uproś nam u Boga łaskę świętego życia, abyśmy bez lęku, z ufnością w Boże Miłosierdzie oczekiwali chwili, kiedy zostaniemy wezwani przed oblicze Boga. Polecam Ci również wszystkich parafian, którzy zbliżają się do kresu życia ziemskiego, czy to z powodu choroby czy też podeszłego wieku. Patronie umierających, Ty odchodziłeś z tego świata wpatrzony w oblicze Jezusa i Maryi. Naucz nas tak żyć, byśmy zasłużyli na szczęśliwą wieczność. Wyjednaj nam dobrą śmierć, po której w radości i szczęściu zamieszkamy w Domu Ojca.

Święty Józefie, Przechytny Małżonku Maryi dany za ojca Synowi Bożemu. W tym akcie oddania powierzamy Ci naszą parafię. Pomagaj w dążeniu do świętości naszym rodzinom. Okaż się nam Ojcem i Opiekunem i doprowadź nas do Jezusa. Amen.

*(Msze, homilie i nabożeństwa do Świętego Józefa.*

*Materiały pomocnicze, Pallottinum, Poznań 2015, s. 184-186)*

## Różaniec

### TAJEMNICE RADOSNE

#### Zwiastowanie Maryi

W bardzo zwyczajny i piękny sposób rozpoczęło się dzieło naszego odkupienia.

Rozpoczęło się Zwiastowaniem wybranym ludziom.

Jego owocem było Wcielenie Syna Bożego.

Posłany przez Boga Archanioł Gabriel rzekł do Maryi:

*Nie bój się Maryjo, znalazłaś łaskę u Boga.*

*Poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. (Łk 1, 30-31)*

Przekazane Maryi słowo od Boga nie było znane Józefowi

i jego skutki po pewnym czasie Józefa zaniepokoiły.

Z niepokojem wyprowadził go Bóg,

także do niego posyłając Archanioła Gabriela.

*Nie bój się Józefie przyjąć do siebie Maryi, twej Małżonki, albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów. Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański. (Mt 1, 20-21.24)*

Niepokój jest sprawą ludzką,

ale wyprowadzić z niego może tylko Bóg,

jeśli Go, podobnie jak Maryja i św. Józef, posłuchamy.

Maryja powiedziała FIAT – niech się tak stanie.

A św. Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański.

O taką łaskę dla nas prośmy Boga

za wstawiennictwem NMP i św. Józefa.

Tylko stań przy nas Józefie święty  
najpokorniejszy po Maryi z ludzi.

## Nawiedzenie św. Elżbiety

*Błogosławiona jesteś między niewiastami  
i błogosławiony jest owoc Twojego łona.  
Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła,  
że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana. (Łk 1, 42.45)*

To piękne słowa Elżbiety na powitanie Maryi.

*Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła.*

Uwierzyć w słowa od Pana,  
to umożliwić Wszechmogącemu działanie w nas i przez nas.

Błogosławionym w tym sensie  
jest także św. Józef,  
bo uwierzył w prawdziwość słów Boga,  
przekazanych przez Archanioła.  
Czynił to, co mówił Bóg.  
Maryjo Błogosławiona i Józefie Błogosławiony,  
wyproście nam wiarę otwierającą Bogu drzwi naszego serca.  
Tylko stań przy nas Józefie święty  
najpokorniejszy po Maryi z ludzi.

## Narodzenie Pana Jezusa

*Udał się także Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei, do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, ponieważ pochodził z domu i rodu Dawida, żeby się dać zapisać z poślubioną sobie Maryją, która była*

*brzemienne. Kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie (Łk 1, 4-7).*

Zawsze był u boku Maryi.

Zawsze dający się Bogu prowadzić,

nawet wtedy, gdy wiązały się z tym trudy

i nie zawsze łatwo było Boże prowadzenie zrozumieć.

Wystarczy dać się Bogu prowadzić,

a zrozumienie przychodzi w swoim czasie.

W tym też wyraża się mądrość i sprawiedliwość św. Józefa.

O taką Józefową mądrość i sprawiedliwość

prośmy Boga za wstawiennictwem tego,

którego nazywano sprawiedliwym.

Tylko stań przy nas Józefie święty

najpokorniejszy po Maryi z ludzi.

## Ofiarowanie Jezusa Bogu Ojcu

*Gdy potem upłynęły dni ich oczyszczenia*

*według Prawa Mojżeszowego,*

*przynieśli Je do Jerozolimy, aby Je przedstawić Panu.*

*Tak bowiem jest napisane w Prawie Pańskim:*

*Każde pierworodne dziecko płci męskiej będzie poświęcone Panu.*

*(Łk 1, 22-23)*

Tego, który od Boga pochodzi, nie można zatrzymać dla siebie.

Trzeba Go złożyć w ręce Boga.

Teraz przez ręce Maryi i Józefa Jezus zostaje w ręce Boga złożony.

Przyjdzie czas, że Jezus na krzyżu sam siebie złoży w ręce Ojca.

*Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha Mojego.*

Ręce Maryi i Józefa, i ręce Ojca tworzą klamrę życia.



Mieć ręce skierowane do Boga, jak Maryja i Józef,  
aby On je napełniał,  
a my, abyśmy naszymi rękami  
składali wszystko w ręce Boga.  
To, co zostaje przyjęte od Boga  
i w Jego ręce złożone nie zmarnieje,  
ale przyniesie dobry owoc.  
Prośmy Maryję i Józefa o taką zdolność dla naszych rąk.  
Tylko stań przy nas Józefie święty  
najpokorniejszy po Maryi z ludzi.

## Znalezienie Jezusa w świątyni

*«Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie». Lecz On im odpowiedział: «Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?» Oni jednak nie zrozumieli tego, co im powiedział. Potem poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu; i był im poddany. A Matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu. Jezus zaś czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi.*

Nawet najświętszym ludziom zdarzyło się, że zginął im Jezus.  
Bolało ich serce. Z takim bólem Go szukali.  
Ból serca Matki i ojcowski ból serca Józefa.  
A byli tak pewni, że jest z nimi.  
Tak możemy i my zagubić Jezusa,  
choć wydawać nam się może,  
że jest w naszym życiu, w naszym myśleniu.  
A zgubiliśmy Go po drodze,  
bo tyle mamy spraw życiowych,  
jesteśmy nimi bardzo zajęci,

bo tyle też znajomości.

I nam się może zdarzyć, że o Nim zapominamy,

a może zobojętnieliśmy na Jego obecność.

Trzeba jak Maryja i Józef wrócić do świątyni.

Tam Go znajdziemy.

Tylko stań przy nas Józefie święty

najpokorniejszy po Maryi z ludzi.

## TAJEMNICE ŚWIATŁA

### Chrzest Jezusa w Jordanie

*To jest Mój Syn Umiłowany,*

*w którym mam upodobanie. (Mt 3, 17)*

Dobrze jest usłyszeć takie słowa od ojca,

jakie usłyszał Jezus w czasie chrztu w Jordanie.

Miłość Ojca niesie, towarzyszy i prowadzi w życie.

Swojego Syna Bóg Ojciec złożył nie tylko w Niepokalanym łonie Maryi,  
ale także w ojcowskie ręce św. Józefa.

Uczył Go żyć wśród ludzi, uczył Go pełnić wolę Ojca.

Przyszedł czas, że Jezus rozpoczął publiczną działalność.

Stanął wśród ludzi jako jeden z wielu do chrztu,

ale Ten Jeden z wielu, usłyszał,

że jest Umiłowanym Synem Bożym.

Wiedział, po co przyszedł na świat.

Wiedział, co miał ludziom powiedzieć od Ojca

i czego miał dokonać.

My też przyszliśmy na świat z woli Boga

i zostaliśmy złożeni w ręce naszych rodziców,

byśmy dorośli do wypełnienia tego, po co nas Bóg stworzył.

Dziękujemy za naszych rodziców, wychowawców i nauczycieli.

Prośmy, abyśmy byli wierni Bożemu posłannictwu, jak św. Józef.

Tylko stań przy nas Józefie święty  
najpokorniejszy po Maryi z ludzi.

## Objawienie Jezusa na weselu w Kanie Galilejskiej

*Początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej.*

*Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie (J 2, 11).*

Swoją obecność na ziemi, jako Bożego Syna,  
Jezus objawiał poprzez znaki, które czynił.  
Pierwszym z nich była przemiana wody w wino.  
Potem przyszło słowo.  
I ci, którzy je przyjęli, uwierzyli w Niego, poznali Go.  
Można żyć bardzo blisko tajemnicy i jej nie widzieć.  
W Kanie Galilejskiej jedni zatrzymali się na tym,  
że wino, które Jezus przemienił było najlepsze.  
A inni, jak Jego uczniowie, uwierzyli w Niego.  
Bo naprawdę można być blisko  
i nie widzieć, i nie słyszeć, i nie poznać prawdy.

Jezus nie chciał, byśmy się zatrzymali na cudach,  
ale chciał, abyśmy bardziej Go poznali i za Nim szli.  
Byśmy pod osłoną Jego człowieczeństwa,  
zobaczyli także Jego Boskość.  
Tak widziała Matka Najświętsza i św. Józef,  
ponieważ słuchali i uwierzyli Bogu.  
O to prosimy i my.

Tylko stań przy nas Józefie święty  
najpokorniejszy po Maryi z ludzi.

## Głoszenie Królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia

*Gdy Jan został uwięziony, Jezus przyszedł do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!” (Mk 1, 15)*

Zaczyna się nowe, bo czas się wypełnił.

Królestwo Boże jest blisko,

blisko jest Boży porządek sumień, serca, miłości, świata,

bo jest to Królestwo prawdy i życia, Królestwo świętości i łaski,

Królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju.

Niesie więc ze sobą Boży sposób myślenia, patrzenia i widzenia,

inny niż wszystkie sposoby świata.

Gdzie znajdzie miejsce?

Znajdzie miejsce u tych, którzy przyjmą wezwanie do nawrócenia.

A jest blisko.

Jak blisko jest Królestwo Boże?

Jezus mówi:

*Królestwo Boże jest pośród was.*

Stoi przed naszymi drzwiami i puka.

Otworzysz, to wejdzie i wniesie Boży porządek życia.

Jest blisko. Na wyciągnięcie ręki.

Wyciągnij rękę po księgę Pisma Świętego, otwórz i słuchaj.

Nie tylko czytaj, ale słuchaj Słowa, Bożego Słowa.

Słuchaj, aby usłyszeć Słowo Boga.

Uczyli nas tego NMP i św. Józef.

Przyjęli nie tylko zaskakującą ich wiadomość,

ale moc, która dokonała tego, co zaplanował Bóg.

Boże Słowo wzywa nas także do nawrócenia.

A przyjęte sprawia, że zaczyna się nowe.

Królestwo Boże.

Prośmy, abyśmy umieli słuchać i przyjmować Boże Słowo

niosące nowość życia.

Tylko stań przy nas Józefie święty  
najpokorniejszy po Maryi z ludzi.

## Przemienienie na Górze Tabor

*Jezus wziął z sobą Piotra, Jakuba i brata jego Jana i zaprowadził ich na górę wysoką, osobno. Tam przemienił się wobec nich: twarz Jego zajaśniała jak słońce, odzienie zaś stało się białe jak światło. A oto im się ukazali Mojżesz i Eliasz, którzy rozmawiali z Nim. Wtedy Piotr rzekł do Jezusa: «Panie, dobrze, że tu jesteśmy; jeśli chcesz, postawię tu trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza». Gdy on jeszcze mówił, oto obłok świetlany osłonił ich, a z obłoku odezwał się głos: «To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie!» Uczniowie, słysząc to, upadli na twarz i bardzo się zlekli. A Jezus zbliżył się do nich, dotknął ich i rzekł: «Wstańcie, nie lękajcie się!» Gdy podnieśli oczy, nikogo nie widzieli, tylko samego Jezusa (Mt 17, 1-8).*

Jezus zaprosił Apostołów na Górę Tabor,  
by byli świadkami wydarzenia,  
dzięki któremu mieli bardziej poznać Jezusa.

„Ojciec uznaje Go wobec porwanych zachwytem Apostołów,  
wzywa ich, aby Go słuchali” (RVM 21).

Usłyszeli więc od Ojca potwierdzenie tożsamości Jezusa  
jako Bożego Syna.

Ten uchylony rąbek tajemnicy Jezusa Chrystusa miał służyć temu,  
żeby po zejściu z Góry Przemienienia,  
umieli przeżywać swoją codzienność bogatą w różne doświadczenia,  
także w te trudne, gdy nie zawsze idzie wszystko pomyślnie.  
Takie odejście na górę od codziennych spraw jest też potrzebne,  
aby nie zatrzymać się na ich powierzchowności.

Dlatego potrzebne jest słuchanie nie świata, ale Chrystusa.

W czasie ziemskiego życia Apostołowie doświadczali Jego bliskości, ale przyszło im także przeżyć Jego mękę, śmierć i zmartwychwstanie. Nie było to łatwe.

Nauczyć się przebywania z Chrystusem w naszej codzienności  
poprzez odchodzenie na naszą górę Tabor,  
zawsze będzie przynosiło owoce  
odnowienia naszej wiary,  
ożywienia naszej pamięci o obecności Chrystusa w naszym życiu  
i otwieraniu naszych oczu na Jego w nim działanie.  
W takiej bliskości i obecności żył św. Józef w Nazarecie.  
On miał codzienne doświadczenie prawdy o Jezusie,  
podobne do tego jakie mieli Apostołowie na Górze Tabor.  
Niech on nam w tym pomoże.

Tylko stań przy nas Józefie święty  
najpokorniejszy po Maryi z ludzi.

## Ustanowienie Eucharystii

*Pan Jezus tej nocy, kiedy został wydany, wziął chleb i dzięki uczyniwszy połamał i rzekł: «To jest Ciało moje za was [wydane]. Czyńcie to na moją pamiątkę». Podobnie, skończywszy wieczerzę, wziął kielich, mówiąc: «Ten kielich jest Nowym Przymierzem we Krwi mojej. Czyńcie to, ile razy pic będziecie, na moją pamiątkę». (1 Kor 11, 23-25).*

„Kościół otrzymał Eucharystię od Chrystusa, swojego Pana, nie jako jeden z wielu cennych darów, ale jako *dar największy*” (EdE 11).

Jezus Chrystus, posłany przez Ojca, przyszedł na świat, aby dokonać dzieła Odkupienia.

Tę właśnie tajemnicę naszego odkupienia  
zostawił w Najświętszej Eucharystii,  
którą ustanowił w czasie Ostatniej Wieczerzy.

Wtedy też ustanowił sakrament kapłaństwa,  
aby Eucharystia mogła być sprawowana, aż do skończenia świata.  
W Najświętszej Eucharystii zostawił nam siebie  
pod prostymi znakami: chleba i wina.  
Zostawił swoje Ciało i Krew,  
swoją zbawczą obecność w Kościele i swoją szczególną bliskość,  
abyśmy mogli się Nim karmić i z Nim być.  
Karmić się więc trzeba Ciałem i Krwią Pańską,  
aby mocą tego pokarmu iść przez życie do nieba  
oraz sprawować i adorować Eucharystię,  
by pozostawać w szczególnej bliskości z Jezusem.  
W szczególnej bliskości z Jezusem przebywali  
Matka Najświętsza i Święty Józef.  
Ten, którego Św. Józef pielęgnował  
stał się dla nas Chlebem Życia.  
Dla Niego żył, czcił Go całym sercem i życiem.  
Niech nas takiej czci nauczą Matka Najświętsza i św. Józef.  
Tylko stań przy nas Józefie święty  
najpokorniejszy po Maryi z ludzi.

## TAJEMNICE BOLESNE

### Modlitwa Pana Jezusa w Ogrójcu

*Jezus przyszedł z Apostołami do ogrodu, zwanego Getsemani. Wziąwszy z sobą Piotra i dwóch synów Zebedeusza, począł się smucić i odczuwać trwogę. Wtedy rzekł do nich: «Smutna jest moja dusza aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie ze Mną!» I odszedłszy nieco dalej, upadł na twarz i modlił się tymi słowami: «Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich! Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty». Potem przyszedł do uczniów i zastał ich śpiących. Rzekł więc do Piotra: «Tak, jednej godziny nie mogliście czuwać ze Mną? Czuwaj-*

*cie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprowadzie ochoczy, ale ciało słabe». Powtórnie odszedł i tak się modlił: «Ojcze mój, jeśli nie może ominąć Mnie ten kielich, i muszę go wypić, niech się stanie wola Twoja!». Potem przyszedł i znów zastał ich śpiących, bo oczy ich były senne. Zostawiwszy ich, odszedł znowu i modlił się po raz trzeci, powtarzając te same słowa. Potem wrócił do uczniów i rzekł do nich: «Śpicie jeszcze i odpoczywacie? A oto nadeszła godzina i Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników. Wstańcie, chodźmy! Oto blisko jest mój zdrajca» (Mt 26, 36-46).*

Jezus wie, że czas Jego pobytu na ziemi dosięga już celu,  
dla którego przyszedł na świat.

Wie, że znajduje się w obliczu męki,  
która przyniesie ludziom odkupienie.

Ludzkie doświadczenie lęku przed nią, nie omija także Jego.

Zaproszeni do bycia z Nim i czuwania w tej godzinie Apostołowie  
nie wytrzymują próby.

Zostaje sam.

Jezus, podobnie jak do nich, zwraca się także i do nas:

*«Tak, jednej godziny nie mogliście czuwać ze Mną?  
Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie;  
duch wprowadzie ochoczy, ale ciało słabe».*

Czas trudnych doświadczeń wciąż trwa.

Są one udziałem każdego człowieka.

Także udziałem naszym

Ale pośród nich jest Chrystus,

który nieustannie wstawia się za nami u Ojca,

łącząc się z naszym wołaniem.

Trudne doświadczenia nierzadko wprowadzają w nas zamęt.

Dlatego Jezus zaprasza nas do modlitwy,

która słucha, przyjmuje i powierza Bogu doświadczenia życia.

Niech nas pośród różnych doświadczeń wspomaga św. Józef,

który wiedział co w takich sytuacjach czynić należy.



Tylko stań przy nas Józefie święty  
najpokorniejszy po Maryi z ludzi.

## Biczowanie Pana Jezusa

*Piłat, chcąc zadławić tłum, uwolnił Barabasz, Jezusa zaś kazał ubiczować i wydał na ukrzyżowanie (Mk 15, 15).*

Jezus, Syn Boży, został ubiczowany i skazany na śmierć.  
Piłat nie miał ani siły ducha, ani odwagi,  
aby obronić niewinnego Jezusa,  
aby obronić Prawdę.  
Łatwiejsze wydaje się uwolnienie zbrodniarza niż obrona prawdy.  
Dziwny jest ten świat, w którym słowem złym  
biczowanych, skazywanych i zabijanych jest tyle ludzi.

Czego się dziś nie robi,  
aby uwolnić się od naporu tłumu, opinii publicznej,  
który może być niemałym kłopotem.  
Bo dziś ważna jest nie prawda,  
ale ważne są słupki opinii, ilość polubień.

Także dzisiaj niewinni są biczowani.  
Podburzany tłum i dziś biczuje opiniami.  
Z pomocą św. Józefa możemy stanąć przy niewinnie biczowanych,  
przy Prawdzie, która potrzebuje naszej odwagi,  
przy biczowanych za upominanie się o szacunek dla świętości życia,  
przy ośmieszanych za wierność i sprawiedliwość.

Tylko stań przy nas Józefie święty  
najpokorniejszy po Maryi z ludzi.

## Cierniem ukoronowanie Jezusa

*Żołnierze namiestnika zabrali Jezusa z sobą do pretorium i zgromadzili koło Niego całą kohortę. Rozebrali Go z szat i narzucili na Niego płaszcz szkarłatny. Uplótnszy wieniec z ciernia włożyli Mu na głowę, a do prawej ręki dali Mu trzcinę. Potem przyklękali przed Nim i szydzili z Niego, mówiąc: «Witaj, Królu Żydowski!» Przy tym pluli na Niego, brali trzcinę i bili Go po głowie. A gdy Go wyszadzili, zdjęli z Niego płaszcz, włożyli na Niego własne Jego szaty i odprowadzili Go na ukrzyżowanie (Mt 27, 27-31).*

Chrystus jest Królem,  
choć namiestnik, jego żołnierze i inni,  
chcieli Go do końca ośmieszyć.  
To jednak nie odebrało Mu godności królewskiej.  
On Królem był i jest.  
Inni królowie, cesarze i ważni tego świata przeminęli.

Dziś też się Chrystusa próbuje ośmieszyć  
i wyeliminować z wszystkich dziedzin życia i kultury.  
Dziś ważni są ci wpływowi, bogaci,  
ci, którzy są w gazetach, w mediach.  
Wydaje się, że są królami,  
bo się liczą, panują w telewizji, na koncertach, itp.  
Wszystko do czasu, bo nie jest to królowanie prawdziwe.  
Prawdziwy jest tylko jeden Król, Jezus Chrystus.  
A Jego królowanie to służba.

Każdy podobnie, jak Jezus, może być ośmieszony.  
Powiesz prawdę, żyjesz Prawdą, to się ośmieszysz,  
bo nie pasujesz do poprawnych.

Choć Jezusa ośmieszano,  
to jednak godności królewskiej Mu nie odebrano,  
dlatego, że On przyszedł, aby służyć.  
Ten, kto służy jest nie do pokonania,  
ma bowiem Chrystusową godność: „królewskość”.  
Dlatego „aby umiejętnie i skutecznie służyć drugim,  
trzeba umieć panować nad samym sobą,  
trzeba posiadać cnoty, które to panowanie umożliwiają” (RH 21).  
Pochodzący z królewskiego rodu św. Józef,  
służył Jezusowi, Maryi, a tym samym nam, ludziom.  
Naucz i nas królewskiej służby, św. Józefie.  
Tylko stań przy nas Józefie święty  
najpokorniejszy po Maryi z ludzi.

## Dźwiganie krzyża

*A gdy Go wyszydźli, zdjęli z Niego purpurę i włożyli na Niego własne Jego szaty. Następnie wyprowadzili Go, aby Go ukrzyżować. I przymusili niejakiego Szymona z Cyreny, ojca Aleksandra i Rufusa, który wracając z pola właśnie przechodził, żeby niósł krzyż Jego. Przeprowadzili Go na miejsce Golgota, to znaczy miejsce Czaszki. Tam dawali Mu wino zaprawione mirrą, lecz On nie przyjął (Mk 15, 20-22).*

Na krzyżowej drodze Chrystusa było wiele ludzi.  
Był Piłat, który skazał Go na ukrzyżowanie,  
był i Judasz, który Go zdradził i sprzedał,  
był Szymon z Cyreny,  
których choć z przymusu, ale pomógł Jezusowi,  
była Weronika, która otarła Mu twarz  
i na zawsze na chuście i w jej sercu pozostało odbite Jego Oblicze,  
były lamentujące niewiasty  
i tłum żądny sensacji,

i rzymscy żołnierze,  
i była Matka z Nim współcierpiąca.

Ale tylko On dźwigał krzyż  
za wszystkich i dla wszystkich.

Chrystus i do nas kieruje swoje zaproszenie:

*«Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie,  
niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje!» (Łk 9, 23).*

I On na naszej drodze krzyżowej będzie i pomoże.

Każdy człowiek ma własną drogę krzyża,  
choć różnie ją może nazywać.

I każdy z nas w jakiś sposób obecny jest  
na krzyżowych drogach innych ludzi.

Możemy im pomóc i wtedy daleko zajdziemy.

Tylko stań przy nas Józefie święty  
najpokorniejszy po Maryi z ludzi.

## Śmierć Pana Jezusa na krzyżu

*Jezus świadom, że już wszystko się dokonało, aby się wypełniło Pismo, rzekł: «Pragnę». Stało tam naczynie pełne octu. Nałożono więc na hi-zop gąbkę pełną octu i do ust Mu podano. A gdy Jezus skosztował octu, rzekł: «Wykonało się!» I skłoniwszy głowę oddał ducha (J 19, 25-30).*

Pełnienie woli Ojca na Ziemi, było dla Jezusa pokarmem.

Przyszedł na świat po to, wolę Ojca wypełnić,  
dokonując dzieła Odkupienia.

Miał tego świadomość od początku, już jako 12-letni.

I w tym kierunku podążał.

W ostatniej godzinie życia, przybity do krzyża,  
potwierdził to jakby ostatnim tchnieniem:

*«Pragnę».*

A ostatnie wypowiedziane słowo:

«Wykonało się!»

było wyznaniem, że doszedł do celu, jaki nakreślił dla Niego Ojciec.  
Dokonał dzieła zbawienia.  
Dzieło to i swojego ducha, oddał w ręce Ojca.

«Wykonało się!»

To piękne podsumowanie życia Jezusa na Ziemi.  
Prośmy o łaskę pięknego podsumowania naszego życia,  
gdy przyjdzie ostatnia godzina.  
Niech nam w tym pomoże św. Józef, Patron dobrej śmierci.  
Tylko stań przy nas Józefie święty  
najpokorniejszy po Maryi z ludzi.

## TAJEMNICE CHWALEBNE

### Zmartwychwstanie Pana Jezusa

*Maria Magdalena natomiast stała przed grobem płacząc. A kiedy [tak] płakała, nachyliła się do grobu i ujrzała dwóch aniołów w bieli, siedzących tam, gdzie leżało ciało Jezusa – jednego w miejscu głowy, drugiego w miejscu nóg. I rzekli do niej: «Niewiasto, czemu płaczesz?». Odpowiedziała im: «Zabrano Pana mego i nie wiem, gdzie Go położono». Gdy to powiedziała, odwróciła się i ujrzała stojącego Jezusa. (...) Poszła Maria Magdalena oznajmiając uczniom: «Widziałam Pana» (J 20, 11-14. 18).*

Wielu się cieszyło, że sprawa z Jezusem jest raz na zawsze załatwiona.  
A jednak zawsze największą pomyłką człowieka jest to,  
że chcąc załatwić sprawę z Bogiem,  
zamyka Go w grobie.  
Grób dla Boga problemem nie jest.  
Jest nim dla człowieka.

Z grobu Bóg zawsze wyjdzie,  
bo nie zna śmierci Pan żywota.  
Jeszcze o tym nie wiedziała Maria Magdalena.  
Dlatego z miłości do Jezusa płakała.  
Miłość zawsze po stracie kogoś kochanego płacze.  
Ale lzy jej obsychają, gdy zobaczy Zmartwychwstałego.  
Bo to już inna perspektywa.  
Chrystus zmartwychwstał. On pierwszy. Potem my.

*I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie  
wszyscy będą ożywieni, lecz każdy według własnej kolejności.  
Chrystus jako pierwszy, potem ci, co należą do Chrystusa,  
w czasie Jego przyścia (1 Kor 15, 22-23).*

Święty Józef, patrzący w niebie na zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa,  
dla którego w ziemskim czasie życia był ojcem,  
niech nam wyprasza wiarę w zmartwychwstanie Chrystusa  
i zmartwychwstanie nasze.

Tylko stań przy nas Józefie święty  
najpokorniejszy po Maryi z ludzi.

## Wniebowstąpienie Pana Jezusa

W dniu wniebowstąpienia Jezus mówił Apostołom:

*«Nie wasza to rzecz znać czasy i chwile, które Ojciec ustalił swoją władzą, ale gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi».*

*Po tych słowach uniósł się w ich obecności w górę i obłok zabrał Go im sprzed oczu. Kiedy uporczywie wpatrywali się w Niego, jak wstępował do nieba, przystąpili do nich dwaj mężowie w białych szatach. I rzekli: «Mężowie z Galilei, dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo? Ten Jezus, wzięty od was do nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba» (Dz 1, 7-11).*

Ciekawi jesteśmy czasu spełnienia naszych oczekiwań, wydarzeń.

A Jezus mówi, że to nie jest istotne.

Przyszłość jest przed nami zakryta.

Ale trzeba ku niej iść.

Taka jest etapowość życia na ziemi.

Ona jest także ważna.

Ale ważniejsze jest to,

żeby patrzeć i iść we właściwym kierunku.

Pokazał nam to Jezus wstępujący do nieba.

Trzeba zapatrzeć się w niebo.

Tam wstąpił Jezus,

który przeszedł przez ziemię, wszystkim dobrze czyniąc.

Jak iść przez ziemię, żeby dojść do nieba?

Tak, jak Jezus.

Trzeba się w Niego zapatrzeć już na ziemi.

Tyle mamy do tego okazji:

Msza św., Ewangelia, adoracja, kontemplacja,

ale także... twarz człowieka,

stworzonego na obraz i podobieństwo Boga,

bo

*cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych,*

*Mnieście uczynili.*

To wszystko kieruje nasz wzrok za Jezusem idącym do nieba.

W Jezusa trzeba się zapatrzeć jak św. Józef.

Tylko stań przy nas Józefie święty

najpokorniejszy po Maryi z ludzi.

## Zesłanie Ducha Świętego

*Kiedy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i nappełnił cały dom, w którym*

*przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić (Dz 2, 1-4).*

Było różnie.

Apostołowie byli z Jezusem, słuchali Go,

widzieli cuda, które działał,

ale czas męki i śmierci Jezusa

pokazał jak ich wiara była jeszcze słaba.

Ale przecież Jezus wybrał ich, aby byli z Nim

i aby mógł ich posłać na głoszenie Ewangelii.

Z czym oni, załęknieni, mieli pójść?

A jednak ci załęknieni, zamknięci z obawy przed Żydami,

doświadczyli czegoś, co ich zmieniło w ludzi nie do poznania.

Mieli wtedy tyle do powiedzenia

i to tym, przed którymi się zamknęli.

Załęknieni może zapomnieli o tym, co im Jezus powiedział:

*gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi*

Teraz właśnie tak się stało. Duch Święty na nich zstąpił.

*wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym,*

*i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić*

Bez Ducha Świętego wszystko jest za słabe, bez duszy, bezowocne.

Tyle jednak można powiedzieć nie wypowiadając słowa.

Mistrzem takiego mówienia był św. Józef: mówiący milczeniem.

A jego mowa była czytelna:

czynił to, co mu polecił anioł Pański.

Pośród zamieszania, jakiego doświadczył,

miał odwagę posłuchać Boga.

Duch Święty, który otworzył Wieczernik,

otworzył także jego serce,



by mógł przyjąć zwiastowane mu słowo o wcieleniu Syna Bożego.

Odwaga zajęła miejsce obaw.

Niech św. Józef taką odwagę serca nam wyprosi.

Tylko stań przy nas Józefie święty

najpokorniejszy po Maryi z ludzi.

## Wniebowzięcie NMP

Maryja została wzięta do nieba,

radują się zastępy aniołów.

Boże, Ty wejrzałeś na pokorę Najświętszej Maryi Panny

i wyniosłeś Ją do godności Matki Twojego Jedyne Syna

i uwieńczyłeś Ją najwyższą chwałą.

Tak wierzy i śpiewa Kościół.

Wzięta do nieba,

Maryja wskazuje nam ostateczny cel naszego

ziemskiego pielgrzymowania.

Przypomina nam,

że przeznaczeniem całego naszego jestestwa

– ducha, duszy i ciała – jest pełnia życia.

W Nazarecie, Maryja otwarła przed Bogiem serce, całą swoją duszę

i do swego niepokalanego serca i łona

przyjęła największy Dar dla świata i dla Niej,

Syna Bożego, Zbawiciela świata,

i tym samym przyjęła całe niebo.

A Bóg całe niebo otworzył dla Niej.

Całe życie Maryi było dla Boga, dla Jezusa.

Wszystko w Jej życiu prowadziło do nieba,

bo nosiła je w swojej duszy.

I ono było zwieńczeniem Jej pięknego życia.

Także i nasze życie zmierza ku takiemu zwieńczeniu.

Zapatrzona w Jezusa Chrystusa, za Nim podążyła z ciałem i duszą.  
A Jej Syn przygotował dla Niej w domu Ojca miejsce szczególne.  
Św. Józef, Jej Oblubieniec,  
niech nam towarzyszy po drogach naszego życia,  
aby jego zwieńczeniem także było niebo.  
Tylko stań przy nas Józefie święty  
najpokorniejszy po Maryi z ludzi.

## Ukoronowanie NMP

*Wielki znak się ukazał na niebie:  
Niewiasta obleczona w słońce  
i księżyc pod jej stopami,  
a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu (Ap 12, 1).*

*Będziesz prześliczną koroną w rękach Pana,  
królewskim diademem w dłoni twego Boga (Iz 9, 6).*

Wszystko, co wychodzi z rąk Bożych jest piękne.  
Jest arcydziełem.  
Takim Arcydziełem Boga jest Maryja, Królowa nieba i ziemi.  
Piękny Diadem w rękach Boga.  
Królewskość Maryi pochodzi z stąd,  
że jest Matką Pana, Króla królów.  
Jest Ona Królową w służbie Bogu i ludzkości;  
jest Królową miłości, przeżywającą dar z siebie dla Boga,  
aby wejść w plan zbawienia człowieka.  
Ma Ona udział w odpowiedzialności Boga za świat  
i miłości Boga wobec świata (B16).  
Maryjo, słodka Królowo Niebios, okaż, żeś jest Matką wszystkich!  
«Daj wieść życie czyste, drogę ściel bezpieczną,  
widzieć daj Jezusa, mieć z Nim radość wieczną»

Święty Józef, pochodząc z królewskiego rodu Dawida,  
umiał żyć w cieniu Jezusa Króla Wszechświata  
i Maryi Królowej nieba i ziemi,  
bo umiał pokornie służyć, ufając Bogu,  
choć nie wszystko do końca rozumiał.  
A służyć to królować.

Możemy się tego od św. Józefa nauczyć.

Tylko stań przy nas Józefie święty  
najpokorniejszy po Maryi z ludzi.

## Apel jasnogórski

### Wybrana i błogosławiona

(sobota)

Pozdrawiamy Cię, Maryjo, przez Boga wybrana i błogosławiona.  
Stajemy przed Tobą wraz ze św. Józefem,  
którego Obraz przyjęliśmy dzisiaj do naszej parafii.  
Bylibyśmy szczęśliwi,  
gdyby nasza parafia przez te dni stała się Nazaretem  
i abyśmy przez cały tydzień mogli nasiąkać w nim  
szlachetnością świętego Twojego Małżonka,  
jakiej od niego doświadczyłaś.  
Bóg Was wybrał, by mogło się dokonać Wcielenie Syna Bożego:  
Ciebie, Maryjo, wybrał na Matkę Jezusa Chrystusa,  
a św. Józefa na Jego opiekuna.

*Gdy nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego,  
zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem,  
aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu,  
abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo (Ga 4, 4-5).*

W świecie stworzonym przez Boga nic się nie dzieje bez Jego woli.  
Wszystko ma swój czas i miejsce.

I nasza obecność w tym świecie to też jest owoc Bożego wybrania.  
Jak ważna jest ta płynąca z wiary świadomość!  
Przypomina nam o tym św. Paweł:

*Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec  
Pana naszego Jezusa Chrystusa,*

*On napełnił nas wszelkim błogostawieństwem duchowym  
na wyżynach niebieskich – w Chrystusie.*

*W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata,  
abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem.*

*Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych  
synów przez Jezusa Chrystusa,*

*według postanowienia swej woli,*

*ku chwale majestatu swej łaski,*

*którą obdarzył nas w Umiłowanym (Ef 1, 3-6).*

Nie jesteśmy więc znikąd.

Jesteśmy przez Boga pomyślni jeszcze przed wszelkim stworzeniem.

Kiedy wszystko było już przygotowane,

wtedy Bóg stworzył nas na swój obraz i podobieństwo.

Maryjo, Matko Jezusa i nasza,

wypraszaż nam łaskę takiej świadomości i pamięci,

która pomaga nam widzieć w Bogu sens naszego życia.

Święty Józefie, ucz nas słuchania tego, co Bóg mówi

oraz pełnienia Jego woli z wiarą i zaufaniem do Niego.

## **FIAT Maryi i Józefa**

(niedziela)

Pozdrawiamy Cię Maryjo, Niepokalana,

zaproszona przez Boga do stania się Matką naszego Odkupiciela.

Przygotowana przez Boga darem Niepokalanego Poczęcia,

w Nazarecie usłyszałaś zaproszenie

do udziału w planie naszego odkupienia.

Dziękujemy Ci, Maryjo, za Twoje FIAT,

wypowiedziane z wielkim zaufaniem do Boga.

W ten sposób okazałaś swoją gościnność dla Boga.

A On uczynił w Tobie mieszkanie dla siebie.

Przyjęłaś do swojego Niepokalanego Serca i Łona Słowo,

które stało się Ciałem.

W ten sposób stałaś się Domem Bożym, Domem dla Boga.

Słowo zamieszkało między nami.

Naucz nas takiej gościnności dla Boga.

Niech On będzie dla nas nie chwilowym gościem,

ale mieszkańcem w nas i pośród nas.

Gościnny był także Twój oblubieniec, św. Józef.

Pośród zamieszania,

jakiego doświadczył na skutek myślenia tylko po ludzku,

posłuchał Boga i, jak nam to przekazał ewangelista św. Mateusz,

*uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański:*

*wziął swoją Małżonkę do siebie.*

To było jego: niech się tak stanie.

To był jego FIAT.

Znalazałaś się Maryjo w gościnnym domu św. Józefa,

który stał się także Twoim domem,

do którego wniosłaś w swoim łonie Słowo, które stało się Ciałem,

Jezusa Chrystusa.

Dom Józefa stał się w ten sposób Domem Świętej Rodziny.

Maryjo i św. Józefie wspomagajcie nas,

aby nasze serca i domy były gościnne dla Boga,

aby gościnne dla Boga były nasze rodziny.

Uczcie nas gromadzić domowników i gości wokół rodzinnego stołu,

bo zbyt często patrzymy w kierunku restauracyjnych stolików.

Prowadźcie nas do eucharystycznego stołu,

gdzie Jezus Chrystus Najwyższy i Wieczny Kapłan

karmi nas swoim słowem i Ciałem.

## Nie bój się Maryjo. Nie bój się Józefie (poniedziałek)

Pozdrawiamy Cię, Maryjo, żyjąca zwyczajnym życiem,  
z którego wezwał Cię Bóg,  
zapraszając do współpracy w dziele zbawienia świata.  
Usłyszałaś w Nazarecie od Anioła:

*Nie bój się Maryjo, znalazłaś łaskę u Boga.*

Nie spodziewałaś się takich słów,  
były dla Ciebie zaskoczeniem.  
Bóg lubi nas zaskakiwać.  
Ale zawsze mówi:

*Nie lękaj się. Przyjmij.*

Znalazłaś łaskę u Boga.

Zostałaś wybrana i ubogacona przez Boga,  
i tego ubogacenia nie zatrzymałaś dla siebie,  
ale przekazałaś go światu,  
rodząc w Betlejem Jezusa.

Zdumiona ubogaceniem przez Boga,  
wyśpiewałaś u Elżbiety swoją radość i wdzięczność:

*Wielbi dusza moja Pana,  
bo wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny.*

Także św. Józef usłyszał od Anioła:

*Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi,  
twojej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to,  
co się w Niej poczęło (Mt 1, 20).*

Szlachetność serca św. Józefa

kazała mu szukać po ludzku najlepszego rozwiązania,  
ale ono wprowadziło go w niemałe zawirowanie.

Niekiedy to, czego oczekuje od nas Bóg, wydaje się za trudne,  
a może nawet myślimy, że Bóg chce nam coś zabrać.

Nie zatrzymujemy się jednak na pierwszym odruchu.

Bóg na różne sposoby mówi:

*Nie lękaj się, znalazłeś łaskę u Boga.*

Tobie Maryjo i Józefie żyjący zwyczajnym życiem,  
powieramy naszą codzienność,

w której Bóg, podobnie jak do was,  
pośród różnych doświadczeń mówi:

*Nie lękaj się, znalazłeś/aś/ łaskę u Boga.*

Przyjmij swoją codzienność, to też mój dar,  
a zobaczysz jak jesteś obdarowany.

Maryjo i św. Józefie,

wspierajcie nas pośród różnych doświadczeń,  
z których niekiedy nie widzimy wyjścia,

a zwłaszcza teraz, gdy nas ogarnia lęk spowodowany pandemią.

Wyproście nam łaskę wsłuchiwania się z Boże Słowo  
i usłyszenia: nie lękaj się.

## Maryjo, Królowo domu

(wtorek)

Pozdrawiamy Cię dziś, Maryjo, Królowo domu,

tego w Nazarecie, ale i domu naszego:

rodzinnego, ojczyźnianego i Kościoła.

Świat tęskni za Tobą!

Choć nie zawsze sobie to uświadamia.

Ty wraz z Jezusem i Józefem

wprowadzasz w każdy dom klimat domu w Nazarecie.

Twój mały „dom” w Nazarecie

jest wymowną pamiątką zagubionych wartości,

o których wciąż marzymy.

Skromne kamienie milcząco mówią i krzyczą,

że to Bóg jest prawdziwym bogactwem;

prostota uczy nas i łagodnie nam przypomina,

że pokora jest ziemią prawdziwej wielkości.



O Maryjo, Królowo domu,  
milczenie Twojego „domu” strzeże to „tak”,  
które do nas należy i do którego my wszyscy należymy.  
To jest „tak”, które zerwało pęta naszych „nie”.  
To jest „tak”, które stało się Ciałem Syna Bożego,  
Zbawiciela świata wczoraj, dziś i zawsze.

O Maryjo, Królowo domu,  
podczas gdy mijają wieki i tysiąclecia,  
my opieramy się na Twoim Matczynym Sercu,  
aby w naszym biednym sercu zaintonować melodię Twojego „tak”,  
które napełnia nas wiecznością  
i czyni nas szczęśliwymi pielgrzymami  
zmierzającymi do „Świętego Domu” dzieci Bożych.

*(por. Angelo Comastri)*

Maryjo, Królowo domu,  
którego głową był Józef, Twój oblubieniec.  
Razem z Józefem stworzyliście dom dla Jezusa.  
Niech Wasza opieka ogarnie każdy dom,  
aby Jezus znalazł w nich miejsce.  
Wyproście u Jezusa miłość i pokój  
dla każdego domu i każdej rodziny.  
Maryjo i Józefie, Wy znacie też doświadczenie bezdomności,  
gdy w Betlejem szukaliście domu.  
Znaleźliście go w stajence i tam narodził się Jezus.  
Dziś jest wielu bezdomnych w bogatym świecie.  
Choć nawet mają dach nad głową, ale nie mają domu.  
Maryjo, Królowo Polski, weź w opiekę bezdomnych,  
szukających domu i ciepła miłości.  
Św. Józefie, który umiałeś sobie radzić w życiu  
i stworzyłeś dom dla Jezusa i Maryi,  
wyproś u Jezusa taka pomysłowość i wspaniałomyślność dla nas.

## Zapal, o Maryjo, lampę wiary

(środa)

Pozdrawiamy Cię, Maryjo, wierząca Bogu bezgranicznie.  
Ty zawsze chodziłaś po drogach wiary.  
Nam czasem wiary brakuje.

Zapal, o Maryjo,  
lampę wiary w każdym domu w naszym kraju i na świecie.  
Daj każdej mamie i każdemu tacie Twoje czyste serce,  
aby napełniali dom światłem i miłością Boga.

Pomóż nam, o Matko, mówiąca „tak”,  
przekazywać nowym pokoleniom Dobrą Nowinę,  
że Bóg nas zbawia w Jezusie, dając nam swego Ducha Miłości.

Spraw, aby w naszym kraju i na całym świecie  
nigdy nie ustał śpiew *Magnificat*,  
ale by trwał z pokolenia na pokolenie,  
dzięki ludziom małym i pokornym,  
cichym, miłosiernym i czystego serca,  
którzy ufnie oczekują powrotu Jezusa,  
błogosławionego owocu żywota Twojego.

Dziewico Maryjo,  
lampa Twojej wiary była stale zapalona.  
Ty jesteś prawdziwą wierzącą!  
Dolej oliwy do naszych skromnych lamp,  
aby światło naszego życia rozjaśniło Święte Oblicze Jezusa!

Dziewico Maryjo,  
my jesteśmy ludźmi małej wiary.  
Wystarczy mała fala trudności, by zdjął nas strach;

wystarczy jakieś niezrozumienie,  
by zgasić nasz entuzjizm.  
Przyjdź z pomocą naszej słabej wierze!

Dziewico Maryjo,  
Ty stałaś wiernie pod krzyżem Jezusa, naszego Zbawiciela!  
Ty wierzyłaś, że Dobro zwycięża.  
Ty nigdy nie zwątpiłaś, że Miłość Ukrzyżowana  
pokona nienawiść i wszelkie zło.

Matko nasza, módl się za nami,  
aby nasza wiara była prosta i czysta jak bezchmurne niebo.  
Pomóż nam wierzyć tak, jak Ty wierzyłaś.  
O łaskawa, o litościwa, o słodka Panno Maryjo!

*(Angelo Comastri)*

U Twego boku, Maryjo, był zawsze Józef, Twój małżonek.  
Oboje patrzyliście na Jezusa z radością  
jako na Boży Dar dla świata.  
Widzieliście w Nim nie tylko człowieka,  
ale oczami wiary widzieliście także Syna Bożego,  
Boga, który w waszej rodzinie stał się Człowiekiem.  
Prosimy Cię, Maryjo, wypraszaś łaskę wiary,  
aby ona kształtowała życie w naszych rodzinach.  
Święty Józefie, zasłuchany w Boga i zapatrzony w Jezusa,  
naucz nas Go słuchać i kierować się Jego mądrością.

## Maryjo, Matko radości

(czwartek)

Pozdrawiamy Cię, Maryjo, Matko radości.  
Ty któregoś dnia opuściłaś dom w Nazarecie,  
zabierając w sercu nuty *Magnificat*:  
Ty jesteś kobietą rozśpiewaną,  
jesteś kobietą wesela i uśmiechu.

Daj nam czyste spojrzenie,  
abyśmy widzieli świt i zmierzch,  
abyśmy radowali się kwiatami i gwiazdami,  
abyśmy błogosławili życie dziecka i starca,  
abyśmy wyśpiewywali radość,  
którą Bóg wszędzie rozsiewa pełnymi garściami.  
Podtrzymuj stale w naszych oczach płomień zadowolenia,  
mówiący o Bożej radości.

Spraw, o Maryjo,  
aby niebiańska radość zaraziła nas tu na ziemi  
i abyśmy ją nieśli i ofiarowali wszystkim,  
których spotykamy.

Uwolnij nas od smutku,  
abyśmy codziennie śpiewali razem z Tobą:  
Wielbi dusza moja Pana  
i raduje się duch mój w Bogu, moim Zbawcy.  
O Maryjo, przekaz nam Twoją radość!

Ty chodziłaś naszymi drogami i delikatnie zostawiałaś  
za sobą woń dobroci i kwiat nadziei.

W domu Elżbiety wyśpiewałaś *Magnificat*  
przywróć światło i radość prawdziwej miłości  
w naszych domach i naszych sercach.

Ty w Betlejem usłyszałaś śpiew aniołów  
i przyjęłaś pasterzy szukających Jezusa.  
Prowadź nas codziennie na drodze wiary.

Ty w Kanie dostrzegłaś zmartwienie rodziny  
i natychmiast zaoferowałaś Twoje wsparcie.  
Przyjdź z pomocą naszym rodzinom i broń ich od złego.

Zwróć Twe matczyne oczy na nasze rodziny:  
daj im Twoją miłość, Twoje błogosławieństwo, Twój pokój.

(Angelo Comastri)

Święty Józefie, choć nie słyszałeś  
jak Maryja wyśpiewała *Magnificat* w domu Elżbiety,  
to widziałeś Ją rozradowaną Bogiem, Jego Synem, Jezusem  
i Tobą, umiłowanym mężem.

Jej śpiew *Magnificat*, wypisany był w Jej twarzy  
i w radości życia.

Świat dziś posmutniał.

Przywróćcie radość rodzinom, dzieciom i młodzieży, ludziom pracy.

Jesteśmy zbyt poważni i zamartwiający się.

Maryjo Niepokalana i św. Józefie,

nauczcie nas śpiewać *Magnificat*, w każdej sytuacji.

## Umieć żyć na drugim planie (piątek)

Bądź pozdrowiona Maryjo Dziewico,  
Oblubienico Ducha Świętego,  
czuwająca nad Kościołem.

W ciszy nazaretańskiego domu, Maryjo,  
żyłaś i spełniałaś najbardziej podstawowe prace,  
które służyły Jezusowi i całej rodzinie.  
Pozostawałaś zawsze na drugim planie,  
Bo na pierwszym był dla Ciebie zawsze Jezus.

Czy czułaś się niedowartościowana z tego powodu,  
że pozostawałaś w nazaretańskim domu,  
że sprzątałaś i gotowałaś Jezusowi i swojemu mężowi Józefowi,  
że zajmowałaś się domowymi sprawami?

Nie byłaś gwiazdą filmową,  
a nazywamy Cię Gwiazdą Zaranną.  
Nie zdobyłaś stopni naukowych,  
a nazywamy Cię Stolicą Mądrości  
i Mistrzynią życia.  
Ani nie kandydowałaś do parlamentu,  
a nazywamy Cię Matką dobrej rady.  
Byłaś kochającą matką, kucharką, sprzątaczką i praczką,  
Ty, napełniona Duchem Świętym  
i Bożą miłością,  
którą w Twoim sercu rozlał Duch Święty.

Jak trzeba być blisko Boga,  
żeby nie być pretensjonalnym.  
A my o tym wszystkim zapominamy

i walczyliśmy, aby być widocznymi, cenionymi, zauważonymi.  
Zapominamy, że byłaś taka zwyczajna.

Gdzie leży tajemnica Twojej zwyczajności, Maryjo?  
Tyś umiałaś żyć na drugim planie.  
Nie chciałaś się wybić, nie szukałaś podziwu,  
bo wielkość nosiłaś w sobie, Pełna Łaski.  
I to była Twoja radość  
i to było Twoje szczęście.

Żyłaś dla Jezusa Chrystusa, Odkupiciela człowieka.  
On zawsze był w Twoim życiu na pierwszym miejscu,  
Nieustannie miałaś Go w sercu  
i nigdy nie chciałaś Go zasłonić sobą.

Ty jesteś wielka nie z nadania ludzkiego, ale Bożego.  
Tyś jest wielka, bo Bogiem wypełniona.  
Daj nam, Matko zrozumieć,  
że i nasza wielkość pochodzi od Boga  
i nie trzeba nam ludzkich dowartościowań.

Tyś jest piękna w człowieczeństwie,  
dojrzała w swej kobiecości i oddaniu Bogu.  
My jednak wciąż szukamy  
dopieszczenia, pocieszenia i odnalezienia się w życiu  
u psychologów, uzdrowicieli, bioenergoterapeutów.  
Zapominamy, że Ty jesteś naszą pomocą,  
i że idąc z Tobą za Jezusem,  
możemy się stawać coraz bardziej dojrzałymi  
w wierze, nadziei i miłości,  
a tym samym w naszym człowieczeństwie,  
czyli możemy się stawać świętymi.

Ty wiedziałaś, żeś została wybrana przez Boga,  
ale nie chciałaś być widoczna.

Jak ważne było Twoje „TAK”  
powiedziane Panu Bogu w cichości serca.

Nie obnosiłaś się z tą odpowiedzią,  
a wszystkie pokolenia ją powtarzają  
i podziwiają jej Owoc.

Tyle dokonujesz w świecie i w naszym życiu cichych cudów,  
a my wciąż jak analfabeci nie potrafimy czytać tych znaków,  
które kierują nas do Twojego Syna  
i w Nim pozwalają odnaleźć pełnię miłości i szczęścia.

Uproś nam Matko  
otwarte oczy na wszelkie dobro, objawiające miłość Boga  
i dobry słuch na słowa Dobrej Nowiny Jezusa Chrystusa.  
Ty umiałaś patrzeć i słuchać.

U Twego boku był Józef, Twój Małżonek.

Podobnie jak Ty żył na drugim planie.

Tyle dobra od Boga otrzymał przez Was świat.

Prosimy, abyśmy umieli, podobnie jak Wy,

żyć prosto, zwyczajnie, kierując się wiarą, nadzieją i miłością.



# Modlitwy do św. Józefa

## Litania do św. Józefa

Kyrie eleison,  
Chryste, usłysz nas.  
Ojcze z nieba, Boże,  
Synu Odkupicielu świata, Boże,  
Duchu Święty, Boże,  
Święta Trójco, jedyny Boże,  
Święta Maryjo,  
Święty Józefie,  
Przesławny Potomku Dawida,  
Światło Patriarchów,  
Oblubieńcze Bogarodzicy,  
Przezczysty Stróżu Dziewicy,  
Żywicielu Syna Bożego,  
Troskliwy Obrońco Chrystusa,  
Głowo Najświętszej Rodziny,  
Józefie najsprawiedliwszy,  
Józefie najczystszy,  
Józefie najroztropniejszy,  
Józefie najmężniejszy,  
Józefie najposłuszniejszy,  
Józefie najwierniejszy,  
Zwierciadło cierpliwości,  
Miłośniku ubóstwa,  
Wzorze pracujących,  
Ozdobo życia rodzinnego,  
Opiekunie dziewic,  
Podporo rodzin,

– Chryste eleison, Kyrie eleison.  
– Chryste, wysłuchaj nas.  
– zmiłuj się nad nami.  
– módl się za nami.

Pociecho nieszczęśliwych,  
Nadziejo chorych,  
Patronie umierających,  
Postrachu duchów piekielnych,  
Opiekunie Kościoła Świętego,

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, – przepuść nam, Panie.  
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, – wysłuchaj nas, Panie.  
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, – zmiłuj się nad nami.

P: Ustanowił go panem domu swego.

W: I zarządcą wszystkich posiadłości swoich.

Módlmy się:

Boże, Ty w niewysłowionej Opatrzności wybrałaś Świętego Józefa na Oblubieńca Najświętszej Rodzicielki Twojego Syna, spraw, abyśmy oddając Mu na ziemi cześć jako Opiekunowi, zasłużyli na jego orędownictwo w niebie. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

## Pozdrowienie św. Józefa I

Bądź pozdrowiony, Święty Józefie,  
któremu powierzono bezcenne skarby Nieba i Ziemi.  
Bądź pozdrowiony, przybrany Ojciec Tego,  
który karmi wszystkie stworzenia świata.  
Ty bowiem, po Maryi, spośród świętych  
jesteś godzien naszej największej czci i miłości,  
bo zostałeś wybrany do najwyższej godności wychowywania, karmienia,  
a nawet trzymania na rękach Mesjasza,  
którego tak wielu królów i proroków pragnęło choćby tylko zobaczyć.  
Święty Józefie, proszę Cię pokornie,  
zachowaj moją duszę od grzechu

i wyjednaj mi Boże Miłosierdzie.

A duszom w czyścicu daj ulgę w ich cierpieniach. Amen.

(3 razy – Chwała Ojcu...)

## Pozdrowienia św. Józefa II

św. Jan Eudes

Bądź pozdrowiony, Święty Józefie,  
obrazie Boga Ojca.

Bądź pozdrowiony, Święty Józefie,  
Opiekunie Syna Bożego.

Bądź pozdrowiony, Święty Józefie,  
przybytku Ducha Świętego.

Bądź pozdrowiony, Święty Józefie,  
przez Najświętszą Trójcę ukochany.

Bądź pozdrowiony, Święty Józefie,  
wszelkiej rady pomocniku.

Bądź pozdrowiony, Święty Józefie,  
najgodniejszy Oblubieńcze Matki Dziewicy.

Bądź pozdrowiony, Święty Józefie,  
Ojcze wszystkich wiernych.

Bądź pozdrowiony, Święty Józefie,  
Strózu świętych dziewic.

Bądź pozdrowiony, Święty Józefie,  
miłośniku ubóstwa.

Bądź pozdrowiony, Święty Józefie,  
wzorze łagodności i mądrości.

Bądź pozdrowiony, Święty Józefie,  
zwierciadło pokory i posłuszeństwa.

Błogosławionys Ty między wszystkimi ludźmi.

Błogosławione niech będą oczy Twoje,  
które widziały cuda Boże.

Błogosławione uszy Twoje,  
które słuchały Słowa Bożego.  
Błogosławione ręce Twoje, które obejmowały  
Słowo Wcielone i nosiły Stwórcę  
Wszechświata.  
Błogosławione serce Twoje płonące najgorętszą  
miłością.  
Błogosławiony Ojciec Przedwieczny,  
który Cię wybrał.  
Błogosławiony Syn, który Cię ukochał.  
Błogosławiony Duch Święty, który Cię uświęcił.  
Błogosławiona Najświętsza Maryja Dziewica,  
która miłowała Cię jako Oblubieńca i Brata.  
Błogosławiony Anioł, który strzegł Ciebie.  
Błogosławieni na wieki wszyscy, którzy Cię  
wzywają, kochają, naśladowają i błogosławią.

Święty Józefie, Twoja ojcowska dobroć sprawia, że najtrudniejsze sprawy Tobie powierzone stają się łatwymi do rozwiązania. Błagamy Cię więc, wejrzyj na nasze obecne potrzeby, przybądź nam z pomocą, pociesz w naszych smutkach, obawach, troskach i bólach. Oddal od nas niebezpieczeństwa nam grożące, weź pod swoją opiekę nasze dusze i ciała, nasze życie, zdrowie, nasz dom i wszystko, co Twojej przemożnej opiece polecamy. Okaż nam, Święty Józefie, jak dobry jesteś dla tych, którzy pragną pozostać na zawsze Twoimi wiernymi sługami. Święty Józefie, Ojciec i Opiekunie naszej Rodziny, przyczyn się za nami. Amen.

## Modlitwa I

(z Listu Apostolskiego Papieża Franciszka, „*Patris corde*”)

Witaj, Opiekunie Odkupiciela,  
i oblubieńcze Marii Dziewicy.  
Tobie Bóg powierzył swojego Syna;  
Tobie zaufała Maryja;  
z Tobą Chrystus stał się człowiekiem.  
O Święty Józefie, okaż się ojcem także i nam,  
i prowadź nas na drodze życia.  
Wyjednaj nam łaskę, miłosierdzie i odwagę,  
i broń nas od wszelkiego zła. Amen.

## Modlitwa II

Chwalebny Patriarcho, Święty Józefie,  
w którego mocy jest uczynienie możliwym  
tego, co niemożliwe,  
spiesz mi na pomoc  
w chwilach niepokoju i trudności.  
Weź pod swoją obronę  
sytuacje bardzo poważne i trudne,  
które Ci powierzam,  
by miały szczęśliwe rozwiązanie.  
Mój ukochany Ojciec,  
w Tobie pokładam całą ufność moją.  
Niech nie mówią,  
że przyzywałem Ciebie na próżno,  
a skoro z Jezusem i Maryją  
możesz wszystko uczynić,  
okaż mi, że twoja dobroć  
jest tak wielka jak Twoja moc. Amen.

## Do Świętego Józefa I

Drogi Święty Józefie,  
Ewangelie nie przytaczają nawet jednego twojego słowa.  
Jesteś przedstawiony jako człowiek, który milczy, ponieważ słucha.  
Dziś nie potrafimy już słuchać:  
codziennie przelewają się przez nas rzeki słów,  
ale nikt już nie słucha, gdyż wszyscy mają serca pełne siebie.  
Wyjednaj nam prawdziwą i szczerą pokorę,  
abyśmy słuchali tych, którzy do nas mówią,  
którzy oczekują od nas uśmiechu,  
którzy spodziewają się od nas dobrego słowa.

Drogi Święty Józefie,  
w Betlejem zastałeś drzwi zamknięte  
i zostałeś zmuszony szukać skromnej grotty  
dla największego wydarzenia w historii.  
Nie pytałeś „dlaczego”,  
ale pokornie ugiąłeś się wobec tajemniczych wyborów Boga.  
Drogi Święty Józefie, szukałeś Jezusa przez trzy dni  
na ulicach Jerozolimy. Wyobrażamy sobie twój niepokój,  
twoje cierpienie, twoje gorące pragnienie odnalezienia Jezusa.  
Również my często gubimy Jezusa:  
przez brak konsekwencji, przez letniość, przez zaniedbanie.  
Pomóż nam Go szukać zawsze,  
ponieważ tylko Jezus daje pełny sens życiu  
i prawdziwy pokój naszemu sercu.  
Święty Józefie, módl się za nami.  
Amen.

*Angelo Comastri*

## Do Świętego Józefa II

Święty Józefie,  
pomóż mi słuchać:  
tego, kto przychodzi szukać pocieszenia,  
kto przychodzi zwierzyć się z jakiegoś zmartwienia,  
kto przychodzi przekazać mi łzę,  
aby została otarta z miłością.

Święty Józefie,  
pomóż mi pracować w ciszy:  
niech mówi moje życie  
i niech moje uczynki będą słowami  
przepełnionymi dobrocią i troską wobec wszystkich bez wyjątku.

Święty Józefie,  
tuliłeś Jezusa i żyłeś dla Niego razem z Maryją.  
Pomóż mi widzieć Jezusa w ubogich,  
w tych, którym trudno żyć  
i którzy szukają przyjaznej dłoni,  
zdolnej przekazać im ciepło Boga.

Święty Józefie,  
wejdź do mojego domu  
i otwórz moje drzwi na cierpienia innych,  
aby pocieszyć także mój ból miłością,  
która pachnie Bogiem  
i prowadzi w objęcia Boga.  
Amen.

*Angelo Comastri*

## **Modlitwa Papieża Franciszka o ustanie epidemii koronawirusa na świecie**

Strzeż, święty Opiekunie, naszego kraju.

Oświecaj odpowiedzialnych za dobro wspólne, aby wiedzieli – jak Ty – jak zatroszczyć się o osoby powierzone ich odpowiedzialności.

Udziel mądrości naukowcom i tym, którzy poszukują odpowiednich środków służących zdrowiu i dobru fizycznemu braci. Podtrzymuj tych, którzy dbają o potrzebujących: wolontariuszy, pielęgniarki i pielęgniarzy, lekarzy, którzy pozostają na pierwszej linii troski o chorych, także za cenę własnego bezpieczeństwa.

Błogosław, św. Józefie, Kościół, począwszy od jego szafarzy, uczyn go znakiem i narzędziem Twojego światła i Twojej dobroci.

Towarzysz, św. Józefie, rodzinom: swoją cichą modlitwą buduj harmonię pomiędzy rodzicami i dziećmi, szczególnie pamiętaj o najmłodszych.

Zachowaj starszych od samotności: spraw, aby nikt nie był pozostawiony w rozpacz opuszczenia i zniechęcenia.

Pociesz tego, kto jest najsłabszy, dodaj odwagi temu, kto się chwieje, wstawiaj się za ubogimi.

Razem z Dziewicą Maryją błagaj Pana, aby uwolnił świat z wszelkiej formy pandemii. Amen.



## Modlitwa Papieża Jana Pawła II

Święty Józefie, najczystszy, troskliwy obrońco Chrystusa i Opiekunie dziewic, czuwaj nad dziećmi i młodzieżą, aby czystym i wolnym sercem szła za głosem powołania.

Wzorze pracujących, spraw, by wszelka praca spełniana była rzetelnie i w warunkach godnych człowieka.

Pociecho nieszczęśliwych, nadziejo chorych, wskaż cierpiącym ogromną wartość zbawczą ich ofiary.

Patronie umierających, naucz sztuki umierania dla siebie na co dzień, aby zawsze być gotowym na radosny powrót do domu Ojca.

Postrachu duchów ciemności, oddal grozę wojny, zła i nienawiści. Opiekunie Kościoła św., Tobie oddaję cały Kościół. Amen.

## Modlitwa Pawła VI do Świętego Józefa

Święty Józefie, patronie Kościoła, Ty który u boku Słowa Wcielonego trudziłeś się każdego dnia, aby zapracować na chleb; Ty który zaznałeś niepokoju o jutro, goryczy ubóstwa, tymczasowości pracy; Ty który promieniujesz dzisiaj, przykładem Twojej postaci skromnej przed ludźmi, ale wielkiej przed Bogiem; spójrz na ogromną rodzinę, która została Ci powierzona. Błogosław Kościołowi, przynaglając go coraz bardziej do podążania drogą ewangelicznej wierności, wspomagaj robotników w ich twardym bycie codziennym, broniąc ich od zniechęcenia, od buntu destruktywnego, jak również od pokus hedonizmu, módl się za ubogimi, którzy kontynuują ubóstwo Chrystusa na ziemi, wzbudź dla nich ciągłą hojność w ich braciach bogatych, strzeż pokoju na świecie, tego pokoju, który jedynie może gwarantować rozwój narodów, w pełnym urzeczywistnieniu ludzkich nadziei dla dobra ludzkości, dla misji Kościoła, dla chwały Trójcy Przenajświętszej. Amen.

## Modlitwa Jana XXIII do Świętego Józefa Robotnika

Święty Józefie, Opiekunie Dzieciątka Jezus, przeczysty Oblubieńcze Maryi, który wypełniając wiernie swoje obowiązki, pracą rąk zarabiałeś na utrzymanie Świętej Rodziny Nazaretańskiej, weź nas w swoją opiekę, kiedy z ufnością się do Ciebie zwracamy. Ty znasz nasze potrzeby, troski, nadzieje. Ty również przeżywałeś chwile próby, doświadczenia i niepokoju. Do Ciebie się uciekamy ufni, że w Tobie znajdziemy opiekuna. Wśród rozlicznych zajęć codziennego życia Twoja dusza znajdowała pokój i ukojenie w głębokim zjednoczeniu z Jezusem i Jego Matką, Twojej pieczy powierzonym. Dopomóż i nam zrozumieć, że w naszych potrzebach nie jesteśmy opuszczeni, byśmy w naszej pracy też spotykali Jezusa i przy Nim trwali, podobnie jak Ty to czyniłeś. Uproś nam tę łaskę, by w naszych rodzinach, w zakładach i miejscach pracy, wszędzie gdzie chrześcijanin pracuje, wszystko było nacechowane miłością, cierpliwością i sprawiedliwością. Niech każdy usiłuje czynić wszystko dobrze, by kiedyś otrzymał bogactwo darów nieba. Amen.

## Modlitwa Papieża Leona XIII

Do Ciebie, Święty Józefie, uciekamy się w naszej niedoli. Wezwawszy pomocy Twej Najświętszej Oblubienicy z ufnością również błagamy o Twoją opiekę. Przez miłość, która Cię łączyła z Niepokalaną Dziewicą Bogarodzicą i przez ojcowską Twą troskliwość, którą otaczałeś Dziecię Jezus, pokornie błagamy: wejrzyj łaskawie na dziedzictwo, które Jezus Chrystus nabył Krwią swoją i swoim potężnym wstawiennictwem dopomóż nam w naszych potrzebach.

Opatrznościowy Stróżu Bożej Rodziny, czuwaj nad wybranym potomstwem Jezusa Chrystusa. Oddal od nas, ukochany Ojczy, wszelką zarazę błędów i zepsucia. Potężny nasz Wybawco, przybądź nam łaskawie z niebiańską pomocą w tej walce z mocami ciemności. A jak nie-

gdyś uratowałaś Dziecię Jezus z niebezpieczeństwa, które groziło Jego życiu, tak teraz broń świętego Kościoła Bożego od wrogich zasadzek i od wszelkich przeciwności.

Otaczaj każdego z nas nieustanną opieką, abyśmy za Twoim przykładem i Twoją pomocą wsparci mogli żyć świątobliwie, umrzeć pobożnie i osiągnąć wieczną szczęśliwość w niebie. Amen.

## Pozdrowienie Świętego Józefa

Bądź pozdrowiony, Święty Józefie, napełniony Bożymi łaskami, Pan z Tobą, błogosławiony jesteś między sługami Bożymi i błogosławiony mniemany Syn Twój, Jezus. Święty Józefie, Opiekunie Syna Bożego, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej. Amen.

Pomnij, o najczystszy Oblubieńcze Maryi Dziewicy, mój najmilszy Opiekunie, że nigdy nie słyszano, aby ktokolwiek, kto ucieka się pod Twoją opiekę i błaga o Twą pomoc, pozostał bez pociechy. Tą ufnością ożywiony, przychodzę do Ciebie, Święty Józefie i z całym żarem ducha Tobie się polecam. Nie odrzucaj mojej modlitwy, przybrany Ojciec Odkupiciela, ale przyjmij ją łaskawie i wysłuchaj. Amen.

## Modlitwa św. Teresy od Jezusa

Święty Józefie, przybrany Ojciec Boga Wcielonego i wierny Oblubieńcze Bogarodzicy Dziewicy Maryi!

Z ufną prośbą przychodzę do Ciebie, abyś w dzisiejszej rzeczywistości zakłamania, zmaterializowania i zbyt szybkiego pośpiechu uwrażliwił moją duszę na wartości wieczne i nadprzyrodzone. Dopomóż mi zbudować trwałe szczęście na drodze wiary, prawdy, sprawiedliwości, miłości Boga i bliźniego.

Spraw, aby moja rodzina, opromieniona duchem Ewangelii, zawsze żyła według Twego wzoru i przykładu, w zjednoczeniu z Jezusem i Maryją. Amen.

*„Innym świętym, rzec można, dał Bóg łaskę wspomagania nas w tej lub owej potrzebie, temu zaś chwalebnemu Świętemu, jak o tym wiem z własnego doświadczenia, dał władzę wspomagania nas we wszystkim”.*

### Modlitwa do św. Józefa I

O chwalebny Święty Józefie,  
niezliczone są łaski i dobrodziejstwa, które wypraszasz dla potrzebujących.

Wszyscy, którzy zwracają się do Ciebie w najróżniejszych chorobach, uciskach, doświadczeniach, wszyscy zdradzeni i pozbawieni jakiegokolwiek ludzkiej pociechy, a nawet ci, którym brak codziennego chleba – wszyscy, którzy wzywają Twego potężnego wstawiennictwa, zostają pocieszeni w swych smutkach.

Nie dozwól, o najdroższy Święty Józefie, abym tylko ja, spośród tych wszystkich, którzy zwracają się do Ciebie, nie został wysłuchany w tej mojej potrzebie. Okaż się łaskawym i hojnym dla mnie, abym mógł z wdzięcznością zawołać: „Chwała Tobie, Patriarcho, Święty Józefie, mój Opiekunie na ziemi i obrońco dusz czyścicowych”. Amen.

(3 razy – Chwała Ojcu...)

## Modlitwa do św. Józefa II

Święty Józefie,  
jak niegdyś w czasie ziemskiego życia byłeś u boku Jezusa,  
a teraz przy Jego boku jesteś w niebie,  
tak dzisiaj bądź przy nas,  
by nam towarzyszyć w naszej wędrówce do Boga.  
Ucz nas być małymi i ubogimi w naszej pracy,  
cierpliwymi na wygnaniu, pokornymi i niepozornymi w życiu,  
odważnymi w modlitwie i żarliwymi w miłości. Amen.

## Modlitwa do św. Józefa Opiekuna Rodziny

Święty Józefie, Opiekunie Rodziny, spójrz na Kościół, Rodzinę dzieci Bożych i na każdą rodzinę w naszej parafii, diecezji i Ojczyźnie. Otocz je wszystkie swoją opieką, aby były wspólnotami życia i miłości. Opieka Twoja niech ogarnie rodziny rozbite i przeżywające trudności. Ty, który ufając Bogu, znajdowałeś zawsze najlepsze rozwiązanie w trudnościach i umiałeś radzić sobie w potrzebie, przyjdź z pomocą każdej rodzinie, aby stawała się podobna do Twojej Rodziny w Nazarecie, nad którą Bóg powierzył Ci opiekę. Spójrz także na nasze rodziny i przyjdź im z pomocą, o jaką Cię z ufnością prosimy i taką, jakiej one potrzebują, choć jeszcze jej nie dostrzegają.

Święty Józefie, niezawodny Opiekunie Rodziny, módl się za nami.

## Wezwania do św. Józefa I

Patronie zaskoczonych niespodzianą wieścią,  
co przerasta jak drzewo wiele niższe trawy – *módl się za nami.*  
Patronie zmęczonych daremnym stukaniem do ciepłych domów,  
drzwi pozamykanych – *módl się za nami.*

Patronie uciekających po nocy pośpiesznie i wygnańców, co żyją latami wśród obcych	– módl się za nami.
Patronie zatroskanych o przyszłość swych dzieci	– módl się za nami.
Patronie strwożonych, tak jak Ty, prorocstwem	– módl się za nami.
Patronie zwykłych szarych ludzi, cierpliwie pogodnych, ze spracowanymi, biednymi rękami, bezsłownie wiernych	– módl się za nami.
Patronie łagodny	– módl się za nami.
Święty Józefie	– módl się za nami!

## Wezwania do św. Józefa II

- Święty Józefie, miłośniku Jezusa i Maryi, uproś mi tę łaskę, abym coraz goręcej, z całego serca kochał Twego przybranego Syna i Jego dziewiczą Matkę.
- Święty Józefie, uproś mi łaskę, abym – jak ty – umiał łączyć życie czynne z głębokim życiem modlitwy.
- Święty Józefie, szczęśliwy Opiekunie Jezusa i Maryi Niepokalanej, przez Twoją czystość proszę Cię, strzeż mojej czystości.
- Święty Józefie, Patronie wahających się w wyborze, ratuj stojących nad przepaścią zła i oświecaj powołanych do służby Chrystusowi.
- Święty Józefie, któryś skonał na rękach Jezusa i Maryi, uproś mi łaskę szczęśliwej śmierci. Niech Jezus i Maryja towarzyszą mi w chwili konania, a ostatnimi moimi słowami niech będą najśłodsze Imiona: Jezus, Maryja i Józef!. Amen.

## Modlitwa ku czci św. Józefa

Święty Józefie, Mężu sprawiedliwy i doskonały, przeczysty Oblubieńczy Maryi, przybrany Ojciec Jezusa, i Opiekunie Świętej Rodziny! Tyś jest Patronem pracujących i Patronem dobrej śmierci. Pełen poświę-

cenia, wielkoduszności, bezinteresowny i szlachetny. My nie jesteśmy podobni do Ciebie, popełniamy wciąż wiele zła i w porównaniu z Tobą jesteśmy słabi. Chwiejność nasza sprawia, że sami sobie nie możemy ufać.

Pragniemy jednak być dobrymi, prawymi i szlachetnymi. I w tym zechciej nam pomóc! Chrystus Cię wysłucha. W ramach ziemskiego życia wzrastał pod Twoim okiem w Nazarecie w łasce u Boga i u ludzi, i był Ci posłuszny; Tyś Go obronił przed mieczem Heroda.

Proś Jezusa, by nam przebaczył wszystkie nasze winy, by dał nam łaskę miłowania bliźnich, jak Ty ich kochałeś; chcemy ich darzyć nie tylko życzliwym słowem i modlitwą, lecz także usilną pracą dla ich dobra, sprawiedliwą oceną ich starań i pracy, niesieniem pomocy i otuchy, pociechy stwarzaniem im bardziej ludzkich warunków życia, tak jak Ty troszczyłeś się o to dla Boga- Człowieka.

Zapewnij nam błogosławieństwo nieba na ostatnią chwilę, a na każdy dzień ziemskiego życia proś Jezusa o chleb powszedni dla nas o zdolność przebóstwienia wszystkiego, co nie jest grzechem. Amen.

## Modlitwa kapłanów

Panie Jezu, któryś tak ściśle zjednoczył Świętego Józefa ze swym życiem ukrytym, spraw, abyśmy go lepiej rozumieli, goręcej miłowali i pilnie naśladowali.

Dozwól, abym przy pomocy Twej łaski mógł za jego orędownictwem i przykładem żyć w głębokim zjednoczeniu z Tobą, wśród trosk codziennego życia — i abym nie oglądając się na żadną ludzką nagrodę służył Tobie we wszystkim z największą miłością i pokorą, w myśl życzeń Ojca w niebiosach, który z Tobą żyje i króluje, w jedności Ducha Świętego, Bóg na wieki wieków. Amen.

*B. Martelet OCR*

## **Modlitwa za wstawiennictwem św. Józefa przed Mszą św.**

O szczęśliwy mężu, Święty Józefie, tobie dane było Boga – którego wielu królów chciało zobaczyć, a nie ujrzeli, usłyszeć, a nie słyszeli – nie tylko widzieć i słyszeć, ale nosić, całować, odziewać i strzec!

Boże, który obdarzyłeś nas królewskim kapłaństwem, spraw, prosimy, aby jak Święty Józef, który zasłużył na to, by dotykać i nosić z szacunkiem w swych rękach Jednorodzonego Syna Twojego, zrodzonego z Dziewicy Maryi, tak i my byśmy mieli łaskę służyć przy Twoich ołtarzach w czystości serca i niewinności postępowania. Abyśmy dzisiaj godnie przyjęli przenajświętsze Ciało i Krew Twojego Syna i zasłużyli na wieczną nagrodę w przyszłym świecie. Amen.

## **Modlitwa do św. Józefa za kapłanów**

Święty Józefie, przez miłość Twoją do Jezusa i Maryi, prosimy Cię, abyś pod swoją szczególną opiekę przyjąć raczył wszystkich Kapłanów i wyjednał im gorliwość, czystość serca, mężną wiarę, ducha ofiary i poświęcenia. Oby gotowi byli raczej ponieść męczeństwo i śmierć, niż znieważać świętą godność powołania swego.

Święty Józefie, Ty widzisz w jakich trudnościach żyją słudzy Pana na ziemi, proś zatem za nimi Jezusa i Maryję. Otaczaj ich nieustanną opieką, wzbudzaj nowe powołania, aby nie brakło robotników na Pańskim żniwie. Amen.



## Modlitwa do św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny

Święty Józefie, Oblubieńcze Bogarodzicy, Przybrany Ojcze Syna Bożego, pełni wdzięczności Bogu za Twoją obecność i wstawiennictwo oddajemy należną Ci cześć. Pragniemy powierzyć Twojej modlitwie całe nasze życie. Niech będzie ono naznaczone szukaniem Boga i Jego najświętszej woli; niech stanie się nieustannym pielgrzymowaniem do domu Ojca.

Głowo Najświętszej Rodziny, powierzamy Twojej opiece nasze rodziny, w sposób szczególny mężczyzn: ojców, mężów, synów i braci; wszystkich mężczyzn, z którymi jesteśmy związani. Bądź dla nich wzorem siły, dzięki której potrafiliby stawić czoła pokusom i przeciwnościom życia; tym wewnętrznym, jakie drzemią gdzieś na dnie ich serc i umysłów, oraz tym zewnętrznym, jakie narzuca im świat lekceważący Boga i Jego miłość. Niech mają dość mocy ducha, by bronić przekonań swojego sumienia i wiary.

Święty Józefie, daj im męską odwagę, dzięki której potrafiliby szanować i bronić swoje matki, żony, córki i siostry. Wyproś dla nich u Jezusa serca wrażliwe i czyste, by wszystkie kobiety, które im zaufały, kochali miłością bezinteresowną, współczującą i dyskretną. Taka miłość nie szuka własnej korzyści, ale pragnie jedynie ofiarować siebie w darze. Otocz swoją szczególną pieczęą mężów i ojców rodziny; niech będą dla swoich żon i dzieci troskliwi, opiekuńczy i delikatni. Niech dają im oparcie i poczucie bezpieczeństwa.

Święty Józefie, wejrzyj na ojców, mężów, synów i braci naznaczonych ułomnością, która degraduje ich męską siłę i czyni nieodpowiedzialnymi za siebie i powierzonych im bliskich. Niech pokonują pokusę zamykania się w sobie, posługiwania się przemocą; niech podejmują wysiłek naprawienia wyrządzonych krzywd.

Módl się, Wierny Stróžu świętej Rodziny, za tych mężów i ojców, których miłość rodzinna zgasła i którzy stali się obojętni na własne żony i dzieci.

Nadziejo Chorych, w szczególny sposób polecamy Twojej pieczy rodziny, w których ojcowie, mężowie i synowie nadużywają alkoholu, pogrążając się w autodestrukcji. Niech uznają ze skrucłą swoją chorobę, niech szukają pomocy oraz ludzkiego i Boskiego wsparcia. Wyproś im łaskę pokornej modlitwy, by w tej trudnej sytuacji całym sercem zwrócili się do Boga z prośbą o miłosierdzie i pomoc.

Pociecho Nieszczęśliwych, powierzamy Twojej pieczy mężczyzn żyjących samotnie, rozwiedzionych, tych, których porzuciły żony, dzieci, przyjaciele; tych, którzy czują się odrzuceni, skrzywdzeni i rozżaleni. Niech nie poddają się pokusie zniechęcenia i rozpaczcy; niech podejmują wysiłek odbudowania swego życia, dzięki któremu mogliby na nowo stworzyć więzi małżeńskie i rodzinne.

Troskliwy Obrońco Jezusa i Żywicielu Syna Bożego, powierzaj Twemu przybranemu Synowi młodych mężczyzn i chłopców. Wyprasza im u Niego pragnienie poznawania, miłowania i naśladowania Ciebie, by stawali się coraz odważniejsi, mocniejsi duchem, bardziej przejrzyści, bezinteresowni, wrażliwi na ludzi potrzebujących pomocy.

Opiekunie Kościoła świętego, zawierzamy Twojej pieczy wszystkie kapłańskie serca, aby były oddane Jezusowi, Twemu przybranemu Synowi; uczyn ich mężami sprawiedliwymi, czystymi, roztroprnymi, posłusznymi, wiernymi. Niech ich serca, ciche i pokorne, przylgną do Jezusa tak, by w niczym nie szukały siebie i swojej ludzkiej chwały. Niechaj życie i praca nie zasłaniają kapłanom Jezusa. Niech nie pragną niczego, tylko naśladowania Jezusa w poświęceniu i oddaniu Bogu i ludziom.

Opiekunie Dziewic, módl się za wszystkie osoby konsekrowane, mężczyzn i kobiety, aby wiernie strzegły czystości serca, wcielały w życie ewangeliczne ubóstwo i posłuszeństwo, by w ten sposób stawały się w dzisiejszym świecie przejrzystymi znakami królestwa Bożego.

Zwierciadło Sprawiedliwości, Wzorze Pracujących, módl się za wszystkich sprawujących władzę. Wypraszaś im serca wrażliwe na ubogich i oddane służbie obywatelom, by opierali się pokusie egoizmu oraz żądzy zysku i władzy. Niech pragną służyć wszystkim obywatelom; niech nie zawiodą nadziei, jaką ludzie w nich pokładają.

Święty Józefie, Patronie Umierających, powierzamy Twojej czujnej pieczy osoby ciężko chore i umierające. Powierzamy Ci także naszą śmierć. Spraw, abyśmy naszą śmiercią uwielbili Boga, jak Ty uwielbiłeś Go swoją. Obdarz nas tą łaską, byśmy przyjąwszy sakramenty święte, odchodzili z tego świata w objęciach Twojego przybranego Syna Jezusa Chrystusa, w obecności Twojej Oblubienicy Maryi.

Maryjo Niepokalana, Matko Pięknej Miłości, prowadź nas do Twojego Oblubieńca św. Józefa, byśmy z Jego i Twoim matczynym wstawiennictwem szukali we wszystkim Twojego Syna Jezusa Chrystusa.

Ojcze Wszechmogący, Ty w św. Józefie dałeś nam doskonałe zwierciadło Twojego ojcowskiego serca. Powierzyłeś Jego ojcowskiej pieczy swojego Umiłowanego Syna Jezusa Chrystusa. A On, Przybrany Ojciec Jezusa, nie zawiódł nadziei w Nim pokładanej. Za Jego wstawiennictwem powierzamy Ci siebie i nasze rodziny. Obdarzaj nas nieustannie mocą i odwagą Ducha Świętego, byśmy pragnęli naśladować miłość, czystość i bezinteresowność św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny i opiekuna Syna Bożego. Amen.

*Józef Augustyn SJ*

## Modlitwa do św. Józefa, Opiekuna Samotnych

Święty Józefie, Ty byłeś człowiekiem wiary – zawsze gotowym do przekreślania swoich planów, by wypełnić pragnienia Boga. Zrezygnowałeś z posiadania własnej rodziny, kiedy była potrzebna Twoja służba dla Jezusa i Jego Matki. Stałeś się ojcem przybranym i opiekunem i pod kierownictwem Ducha Świętego i Jego miłości spełniłeś rolę kochającego męża i ojca.

Twoje ciche wypełnianie woli Bożej pokazuje, jak można znaleźć pokój serca i siły duchowe. Wytrwałeś w szukaniu miejsca dla Jezusa, nie zrezygnowałeś w biedzie betlejemskiej, nie straciłeś nadziei w czasie w ucieczki do Egiptu i wierzyłeś dalej, kiedy Jezus zgubił się podczas pielgrzymki do Jerozolimy, W Twojej miłości zawsze służyłeś, szukając dobra żony i dziecka. Oddając własne życie w codziennej pracy i modlitwie znalazłeś drogę do zrealizowania siebie. W ten sposób stałeś się przykładem dla nas wszystkich, którzy pragniemy uczyć się żyć i kochać.

Patrząc na Ciebie rozumiemy, że można pracować ciężko, a jednak być wolnym, przeżywać krzywdy i pomimo tego zachować swoją godność i równowagę. Twoja trwała czystość jest źródłem nowej i coraz gołętszej miłości do Maryi, do Jezusa i do wszystkich.

Ojcie samotnych przyjmij nas pod Twoją szczególną opiekę. Pozwól nam doświadczyć Twojej silnej obecności i odczuć Twoją ojcowską miłość. Razem z Tobą pragniemy mieć serce dla tych, którzy są spragnieni miłości i bezpieczeństwa, którzy cierpią z powodu braku ojcowskiej opieki i rozbicia małżeństwa i rodziny. Bądź podporą dla zagubionych i pomóż znaleźć Boga tym, którzy doświadczają od ludzi zawodu lub zdrady.

Święty Józefie, pokaż nam drogę czystej miłości dla samotnych, abyśmy potrafili kochać szczególnie tych, których nikt nie kocha. Bądź z nami, abyśmy mogli pokazać spragnionemu światu miłość Ojca Niebieskiego. Amen.

## Modlitwa za młodzież

Święty Józefie, wybrany przez Boga  
Oblubieńcze NMP i Opiekunie Jego Syna,  
piękny człowieku ukształtowany przez Boga,  
pod twoją ojcowską opieką wzrastał Jezus Chrystus  
i wyrósł na najpiękniejszego z synów ludzkich.  
Weź w swoją opiekę dzieci i młodzież,  
aby pragnienie bycia pięknym,  
które Bóg wszczepił w ich serce,  
z twoją pomocą mogło się w nich rozwinąć  
i byli pięknymi ludźmi na wzór Jezusa Chrystusa,  
którego w twoje ręce powierzył Bóg.  
Święty Józefie, tobie ich powierzamy.  
Ozdobo życia rodzinnego, módl się za nami.

*xtr*

## Za dzieci poczęte, których życie jest zagrożone

Święty Józefie, ty broniłeś Jezusa,  
gdy groziła Mu śmierć z rąk Heroda.  
Dziś życie wielu dzieci jest zagrożone tylko z tego powodu,  
że się poczęły nie według myśli dorosłych.  
Broń je przed grożącą im śmiercią  
z powodu utraty u dorosłych szacunku dla świętości życia  
i złego prawa pozwalającego na ich uśmiercanie w łonach matek.

Święty Józefie, wierzymy,  
że ty możesz je uratować,  
jak uratowałeś życie Jezusa.  
Przywróć szacunek do życia tym, którzy go stracili.  
Odpowiedzialnym za stanowienie prawa  
wyproś mądrość i wierność prawdzie o świętości życia.  
Troskliwy obrońco Chrystusa, módl się za nimi.

*xtr*

## O ducha ojcostwa dla mężczyzn

Święty Józefie, twoje ojcowskie serce,  
wypełnione miłością Boga i miłością do Maryi, twej Małżonki,  
stworzyło dla Jezusa dom w Nazarecie.  
Wyproś u Boga Ojca, którego byłeś cieniem,  
rozciągającym się nad Jego Synem Jezusem,  
ojcowskie charyzmaty dla mężczyzn,  
aby nie lękali się być kochającymi ojcami  
i podobnie jak ty,  
byli cieniem Ojca niebieskiego dla swoich dzieci.  
Niech powołanie do ojcostwa wpisane w nich przez Boga  
zaowocuje w ich życiu miłością,  
objawiającą ojcowską miłość Boga.  
Oblubieńcze Bogarodzicy, módl się za nimi.

*xtr*

## Modlitwa o powołania do kapłaństwa i życia konsekrowanego

Święty Józefie, Ciebie wybrał Bóg  
na Opiekuna swojego Syna Jezusa Chrystusa,  
Najwyższego i Wiecznego Kapłana.  
Jego młodość złożył w twoje ręce.  
Pod twoją opieką wzrastał On  
w latach w mądrości i łasce u Boga i u ludzi.

Ty, pomimo niepokoju i zaskoczenia sytuacjami,  
które cię przerastały,  
umiałeś przyjąć powołujące cię słowo Boga,  
wzywające do wielkiego zadania w planie Bożym.

Wspomagaj wszystkich powołanych do kapłaństwa  
i życia konsekrowanego  
aby podobnie jak ty, bezgranicznie ufając Bogu,  
odważnie i wspinałomyślnie odpowiadali na Boże powołanie.

Niech powiększają się szeregi nowych kapłanów  
upodobnionych do Jezusa Chrystusa,  
Najwyższego i Wiecznego Kapłana,  
który pod twoją opieką wzrastał.  
Niech coraz liczniejsze osoby konsekrowane  
ubogacają Kościół różnorodnością form i charyzmatów.  
Święty Józefie, Opiekunie Kościoła świętego,  
módl się za nami.

*xtr*

## Za konających

Przedwieczny Ojcze, przez miłość, którą masz ku św. Józefowi, spośród wszystkich wybranemu przez Ciebie, aby był Twoim zastępcą na ziemi, miej litość nad nami i nad biednymi konającymi.

Ojcze nasz... Zdrowaś Maryjo... Chwała Ojcu...

Przedwieczny Synu Boży, przez miłość Twoją dla św. Józefa, który Cię tak wiernie na ziemi strzegł, miej litość nad nami i nad biednymi konającymi.

Ojcze nasz... Zdrowaś Maryjo... Chwała Ojcu...

Przedwieczny Duchu Święty, Boże; dla Twojej miłości ku św. Józefowi, który z tak wielką troskliwością miał pieczę o Twojej Najświętszej i Najukochańszej Oblubienicy Maryi, miej litość nad nami i nad biednymi konającymi.

Ojcze nasz... Zdrowaś Maryjo... Chwała Ojcu...

## Modlitwa o dobrą śmierć

Święty Józefie, pociecho cierpiących i umierających, mój dobry Ojczy!

Ty otrzymałeś dar przebywania na ziemi aż do końca swoich dni w towarzystwie Jezusa i Jego Matki i zasłużyłeś na tę łaskę, że umarłeś w Ich objęciach.

Prosimy Cię, niech twoje wstawiennictwo wyjedna mi łaskę dobrej śmierci,

abyśmy – podobnie jak ty – oddali naszego ducha przy Jezusie i Maryi.  
W ciągu ziemskiego życia bądź nam wzorem i pomocą,  
abyśmy w godzinę śmierci, ze świadomością dobrze wypełnionego powołania,

z czystym sercem i w pokoju udali się na spotkanie z Ojcem. Amen.



# Rozważania

(Rozważania zostały zaczerpnięte  
z J. Galot TJ, *Święty Józef*, Kraków 1997, s. 103-192)

## Patron Kościoła

Dnia 8 XII 1870 św. Józef został uroczysto ogłoszony patronem Kościoła Powszechnego.

Uczyniono to ze względu na wieloraką rolę, jaką spełniał tu na ziemi. Oto istotne, główne tytuły Józefa: Oblubieniec Maryi, ojciec Jezusa, głowa Świętej Rodziny.

Jako Oblubieniec Maryi powinien by, jak się zdaje, być w pewien sposób złączony z Najśw. Dziewicą w Jej roli macierzyńskiej, jaką sprawuje Ona wobec Kościoła. Bez wątplenia nie będzie on miał tego samego wpływu co Maryja, ponieważ rola jego nie jest równa roli Matki chrześcijan. Niemniej, czyż nie oczekujemy jego udziału w trosce Maryi o rozwój Kościoła? Czy nie stoi on u Jej boku, współpracując nad rozszerzaniem Królestwa Bożego?

Jako ojciec Jezusa, Józef wydaje się być przeznaczony do sprawowania ojcowskiej opieki nad Ciałem Mistycznym, przedłużeniem osoby Zbawiciela. Jak niegdyś troszczył się o wzrost i rozwój Dziecka, o Jego pomnażanie się w mądrości i łasce, dziś jest wyznaczony do tego, aby zabiegać o wzrost Ciała Kościoła, o rozwój jego mądrości i łaski Chrystusa, która działa w jego członkach.

Jako głowa Świętej Rodziny, Józef jest uprawniony do udziału w kierowaniu tą ogromną rodziną, którą stanowi Kościół. Ta o wiele większa rodzina ma iść w ślady Rodziny nazaretańskiej, żyjąc także w zjednoczeniu z Jezusem. Choć Józef stał godnością o wiele niżej od Maryi i Je-

zusa, mimo to dźwigał nie mniejszy ciężar troski o rodzinę. Miejsce drugorzędne, jakie zajmuje w porównaniu ze Zbawicielem i Maryją, nie wyklucza obecnie sprawowania opieki nad Kościołem, przyczyniając się do osiągnięcia jego celu. Zalety, którymi został obdarzony, aby zdolny był kierować Świętą Rodziną, znajdują zastosowanie i w obecnej jego misji, zwłaszcza jego mądrość i ojcowska dobroć.

Poza tym rola opiekuna Kościoła jest zgodna ze stosunkiem Józefa do Osób Boskich.

Wiemy, że w Nazarecie był on nawet w oczach Dzieciątka Jezus przedstawicielem Ojca Niebieskiego. To pozwala nam przypuszczać, że Bóg Ojciec w sposób szczególnie ukształtował duszę Józefa, wyrył w niej swój obraz. Jezus czuł się szczęśliwy odnajdując w ojcowskiej twarzy Józefa odbłask Niebieskiego Ojca. Czyż więc chrześcijanie nie powinni doświadczać tej samej radości, odnajdując w Józefie uderzające podobieństwo do niewidzialnego oblicza Ojca Niebieskiego?

Bóg Ojciec jest najwyższym Panem losu Kościoła i wszystkich etapów jego rozwoju. To On i tylko On własną swą władzą ustanowił „czas i chwile” rozwoju swego Królestwa (Dz 1,7). Jednakże podoba się Temu, który mógłby wszystko spełnić sam, bez czyjejkolwiek pomocy, domagać się współdziałania ludzi. Kierując Rodziną nazaretańską za pośrednictwem Józefa, posługuje się nim w dalszym ciągu w kierowaniu Kościołem i czyni go reprezentantem swej ojcowskiej troski.

Zadanie to włącza Józefa w najwyższe ojcostwo i objawia równocześnie jego ścisły związek z Duchem Świętym. Mądrość bowiem, której wymaga jego zadanie patrona Kościoła, nie może być zwykłą ludzką mądrością. Nawet w kierowaniu Świętą Rodziną sam zdrowy rozsądek i doświadczenie nie mogłyby wystarczyć, toteż Józef był stale oświecany przez Ducha Świętego i postępował z uległością za Jego natchnieniami. Ewangelia nie przytacza nam tylu łask wewnętrznego oświecenia, opowiada bowiem tylko fakty zewnętrzne. Lecz skoro podkreśla kilkakrot-

nie, że Symeon był prowadzony na spotkanie Zbawiciela przez Ducha Świętego, pozwala nam się domyślać, do jakiego stopnia był przezeń prowadzony Józef, który miał opiekować się Dzieckiem i wychowywać Je. Ta właśnie uległość wobec Ducha Świętego pozwoliła Józefowi być głową rodziny w sposób doskonały. Przyswojona w stopniu doskonałym pozwala mu brać udział w niewidzialnym rządzeniu Kościołem i interweniować według dyrektyw mądrości Bożej.

Na koniec, w stosunkach Józefa ze zmartwychwstałym Jezusem jeden punkt zasługuje na podkreślenie, jako podstawa jego patronatu nad Kościołem: Józef przez śmierć usunął się ze świata przed rozpoczęciem dramatu odkupienia. Widzieliśmy, że to wyrzeczenie się oglądania tryumfu Zbawiciela na ziemi było dla Józefa bolesną ofiarą. Tę ofiarę Zbawiciel chce mu wynagrodzić w niebie, dając mu możliwość współpracy w poszerzaniu swego tryumfu przez udział w rozwoju Kościoła. Ta nagroda za wyrzeczenie odpowiada owocności zbawczej ofiary. Uczestnicząc w niej przez antycypację, Józef jest włączony w tryumf Chrystusa i rozszerzenie jego władzy wśród ludzi.

Tak więc nie tylko jako głowa Świętej Rodziny może Józef sprawować swój patronat nad Kościołem, lecz także dzięki intymnej bliskości z Bogiem Ojcem i Duchem Świętym, jak również z Chrystusem, Józef mógł już o wiele wcześniej dotrzeć do głębin miłości tej pierwszej Rodziny, jaką jest Trójca Święta, wzór Rodziny nazaretańskiej i rodziny Kościoła.

Józef został ogłoszony opiekunem Kościoła w okolicznościach krytycznych dla Kościoła. Papież został wówczas pozbawiony terytoriów, które od wielu wieków stanowiły Państwo Kościelne. Można zrozumieć poruszenie spowodowane tą stratą, lecz trzeba do dziś podziwiać mądrość Opatrzności, która zrzędziła to wydziedziczenie po to, ażeby pozwolić głowie Kościoła poświęcić się wyłącznie sprawom duchowym. Czyż w tych okolicznościach Józef nie wydaje się narzędziem tej Opatrzności i mądrości? Czyż nie pragnie on, ażeby Kościół był obra-

zem Świętej Rodziny i posiadał tylko ściśle minimum dóbr materialnych, konieczne dla rozwoju życia duchowego? Pierwszym aktem patronatu św. Józefa był widoczny jego udział w ustanowieniu definitywnym w Kościele takiego stanu materialnego, który by nie przekraczał tego minimum, aby Kościół trzymał się z dala od wszelkich zabiegów terytorialnych, zachowując niezależność duchową.

Lecz skoro Bóg chciał przez patronat Józefa uregulować tę kwestię materialną, należy przypuszczać, że miał także i inne zamiary. Skoro pragnął, by cała przyszłość Kościoła została powierzona Józefowi, to i inne daleko ważniejsze cele miały być osiągnięte z jego współudziałem.

Jeden z tych celów występuje jasno w ostatnich czasach: zjednoczenie rozdzielonego chrześcijaństwa. Jedność Kościoła staje się ostatnio coraz uporczywiej powtarzającym się motywem w modlitwach chrześcijan. Ruch ekumeniczny, który dąży do odbudowy jedności, rozdartej przez schizmę i herezje, staje się coraz pełniejszy i osiąga coraz wyraźniejsze zbliżenie chrześcijan. Wszyscy chrześcijanie zaczynają poczuwać się do współodpowiedzialności za jedność, którą Chrystus ustanowił i dla przywrócenia której domaga się współdziałania wszystkich.

Czy zbyt śmiała jest myśl, że w zamiarach Bożych patronat Józefa został ustanowiony specjalnie po to, aby wysunąć na czoło zagadnień sprawą jedności chrześcijan? Skoro Duch Święty natchnął Papieża myślą ogłoszenia tego patronatu, woła Jego sięga dalej niż myśl Papieża w owej chwili. Józef ze wszech miar zasługuje na miano patrona jedności chrześcijan! On, który kierował Świętą Rodziną w duchu doskonałej harmonii serc, pragnie wprowadzić panowanie tego samego ducha w Kościele. Decyzja, powzięta przez papieża Jana XXIII, aby poddać patronatowi św. Józefa Sobór Watykański II, czerpała natchnienie z tej prawdy.

Tak więc słusznie może Kościół naszych czasów oczekiwać szczególnej pomocy św. Józefa w dziele połączenia wszystkich chrześcijan.

Pomoc ta jest tym bardziej potrzebna, że trudności są znaczne. Mur nieufności, nieco naruszony, jest jeszcze silny i gruby, ponieważ wieki go wzmacniały. Józef sprawi, że umysły ludzkie staną się skłonniejsze do zgody i szerzej otworzą się serca jednych ku drugim we wspólnocie jednej wiary i miłości. Pomoże on chrześcijanom zapomnieć o błędach i nieporozumieniach przeszłości tak, aby zgodnie pragnęli jednomyślniej przynależności do Osoby Chrystusa, który żyje w swym Mistycznym Ciele.

## Mąż kontemplacji

Między pracą i kontemplacją na pierwszy rzut oka zachodzi przeciwieństwo. Sam termin kontemplacja natychmiast kojarzy się z tymi, którzy poświęcili się modlitwie, żyją z daleka od świata i jego działalności. Otóż Józef nie prowadził życia na ustroniu, z dala od społeczności ludzkiej. Nigdy nie udał się na pustynię, aby żyć bliżej Boga, jak to uczynił Jan Chrzciciel i jego uczniowie. Życie wypełniała mu, jak to widziliśmy, praca, konieczna do zdobycia środków dla utrzymania siebie i rodziny. Życie codzienne Józefa w ramach miasteczka Nazaret było podobne do życia jego sąsiadów.

Nikt nie nazwałby go człowiekiem kontemplującym. Nawet i dzisiaj nie bez wahania stosujemy doń to określenie, które o wiele lepiej przystoi św. Janowi od Krzyża czy św. Teresie z Avila.

Tymczasem Józef był prawdziwym mężem kontemplacji. Był nim dzięki głębi swej duszy bardziej, niż postawie zewnętrznej. Był nim w czasie pracy, w domu, w towarzystwie bliskich, w życiu, w które stale wchodziło życie innych ludzi. Chociaż mieszkał w miasteczku otoczonym wzgórzami, nie więziły one jednak jego oczu; wznosił je ku wyżyynom. Józef wszędzie szukał Boga i na Nim skupiał uwagę.

Praca jego nie tylko nie przeszkadzała mu w kontemplacji, lecz przeciwnie, rozwijała ją. Pracując fizycznie Józef mógł bez trudu zwracać swą myśl do Pana, Jemu ofiarować to, co czynił, Jemu wyrażać swą miłość; albo jeszcze prościej, pracował w obecności Bożej, mając świadomość, że stoi przed Bożym obliczem.

Kontemplacja w istocie nie wymaga natężenia umysłu. Polega raczej na prostym spojrzeniu, które spoczywa w Bogu. Nie wymaga różnorodności myśli i uczuć, które powinny się wyrażać w jakichś formułach. Dla kontemplacji wystarczy żywe lub przesłonięte poczucie obecności Bożej. Jest ona spokojnym oddaniem się tej obecności, milczącym wejściem w intymną bliskość z Panem.

Ponieważ inicjatywa wychodzi zawsze od Boga, owo poczucie bliskości było darem ofiarowanym Józefowi. Pozwolił sobą zawładnąć i zakosztował wszystkiego, co w nim jest niewyraźne. Chciał się utrzymać w tej bliskości Boga spokojnie i wytrwale.

Słowo kontemplacja zawiera samo w sobie pojęcie aktywności myślowej. Pojmujemy je tutaj w szerszym znaczeniu tego słowa, tak jak się to czyni w życiu duchowym. Człowiekiem kontemplacji jest ten, który całą swoją istotą łączy się z Bogiem jakby w przedłużonym kontakcie, angażując nie tylko rozum, ale także wolę i serce, siły wyobraźni i uczucia. Kontemplacja Józefa nie była wysiłkiem intelektualnym lub kontaktem uczuciowym, ale było to związanie się z Bogiem, które stawało się coraz pełniejsze i przenikało całe jego życie.

Ta postawa kontemplacyjna nie odrywała go od pracy. Myśleć w skrytości o Bogu, dać się unosić Jego obecności i Jego miłości, nie stanowiło dla Józefa przeszkody w dobrym spełnianiu powierzonych mu zadań. Przeciwnie, kontemplacja wzniecała w nim zapał wewnętrzny, który sprawiał, że z większą energią zabierał się do pracy. Kontemplacja wzbudzała w nim głęboki entuzjazm sprawiający, że praca wydawała

mu się lżejszą, a odwaga jego stale się odnawiała. Trwając w bliskości Boga, Józef oddawał się wszechmocy Pana, który pozwalał mu mężnie stawiać czoło wszelkim trudnościom. Praca jego zyskiwała na tym kontakcie z Bogiem, podnosiła się jej jakość.

Józef może być wzorem dla tych, którzy pragną oddawać się kontemplacji prowadząc życie czynne. Jego przykład powinien nam przypominać najistotniejszą potrzebę człowieka, potrzebę kontemplacji jako tajemnego kontaktu z Bogiem podczas wykonywania zwykłych ludzkich zadań. Ta indywidualna potrzeba każdego człowieka jest tym bardziej potrzebą całego świata, pełnego nadmiernej ruchliwości, absorbujących zajęć. Świat dzisiejszy powinien mieć ludzi takich jak Józef, którzy by świadczyli, że istnieje życie wyższe, pełne pokoju, życie, w którym człowiek spotyka Boga i z Nim się jednoczy.

Można przypomnieć tutaj sceną ze Starego Testamentu i powiedzieć, że w Józefie i w Maryi odnowiło się poufne życie z Bogiem Adama i Ewy: „Bóg przechadzał się po rajskim ogrodzie o zachodzie słońca” (Rdz 3, 8), spotkał mężczyznę i niewiastę, przebywał z nimi, łączył się swą obecnością z ich pracami i odpoczynkiem. To samo działo się w domku w Nazarecie, nowym rajskim ogrodzie, który Bóg sobie upodobał, a szczególnie w duszach jego mieszkańców. Na tę obecność Bożą Józef pragnął odpowiedzieć całym sercem, z taką samą niewinnością i czystością, jak niegdyś Adam przed pokusą.

Co więcej, kontemplacja Józefa mogła przybrać formę nowszą i konkretniejszą, ponieważ Bóg ofiarował mu swą obecność bardziej bezpośrednią i widzialną w osobie Jezusa. Bóg Starego Testamentu zachowywał zawsze jakąś dalekość, jakiś dystans, lecz teraz, w osobie Jezusa, Bóg sam przyszedł, by żyć wśród ludzi i realizować w sposób najbardziej widzialny i zadziwiający to, co w opisie życia Adama i Ewy było tylko obrazem i symbolem. Podobnie spojrzenie kontemplacyjne Józefa, po-

czątkowo skierowane ku Bogu abstrakcyjnemu, koncentrowało się coraz bardziej na boskości ukazanej mu w Jezusie.

Po wielu wiekach mistycy postawią problem dotyczący miejsca, jakie zajmuje osoba Chrystusa na najwyższych szczytach kontemplacji. Niektórzy będą zapytywać, czy w ostatnim stadium mistycznego zjednoczenia z Bogiem potrzeba jeszcze opierać się na ludzkiej postaci Słowa Wcielonego i czy najwyższa kontemplacja, wolna od wszelkiego przywiązania do wrażeń zmysłowych, nie wznosi się ponad Wcielenie do samego Bóstwa. Św. Teresa z Avila odpowie na tę kwestię stwierdzając nieustanną konieczność kontemplowania ludzkiego oblicza Jezusa, jako jedynej drogi połączenia się z Bogiem.

Dla Józefa ten problem przedstawiał się odwrotnie. Pragnienie połączenia się z Bogiem, którego znał z tradycji żydowskiej i Ksiąg świętych, pozwoliło rozwinąć się jego kontemplacji dzięki odkryciu Boga w ludzkim obliczu Dziecka z Nazaretu. Szczyt spojrzenia kontemplacyjnego i mistycznego zjednoczenia z Panem Józef osiągnął w połączeniu się dwóch jego miłości: do Boga i do Jezusa.

Józef wewnętrznie przeżył tę podstawową prawdę, którą ogłosił później Jezus, kiedy jeden z Jego uczniów prosił o przywilej zobaczenia Ojca: „Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca. Dlaczego więc mówisz: «Pokaż nam Ojca?» Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie?” (J 14, 9-10). W tych słowach Jezus wskazał jasno, że w Nim i tylko w Nim samym trzeba szukać Ojca. Przed uczniami Józef Go tam szukał i znalazł. Przez wszystkie te długie lata, gdy z tak bliska widział Jezusa, widział i Ojca.

To był ten wielki cud w kontemplacyjnej duszy Józefa: rozpoznawał w istocie tak mu drogiej i bliskiej obecność Bożą, identyczną z tą, której doznawał w sposób zupełnie różny w głębi swej duszy. Dlatego Józef nas wzywa, abyśmy nigdy nie odwracali się od Chrystusa, zdążając do Boga,



ale byśmy szukali w ludzkim obliczu Jezusa boskiego oblicza Ojca. Pokazuje nam także, że długo i poufnie trzeba spoglądać na Zbawiciela, aby odkryć bardziej konkretnie obecność Ojca w naszym życiu. Dzięki Józefowi rozumiemy lepiej, że kontemplacja, zagubienie się naszego spojrzenia w Bogu, powinna być zagubieniem się spojrzenia w Chrystusie.

## Mąż sprawiedliwy

„Sprawiedliwość” jest to przymiot wyraźnie przyznany Józefowi w Ewangelii. Musiała ona więc być charakterystyczną cechą jego osobowości. Mówiąc o postanowieniu, jakie Józef zamierzał podjąć, kiedy stwierdził, że Maryja spodziewa się Dziecka, św. Mateusz zauważa: „Józef był człowiekiem sprawiedliwym” (Mt 1, 19). Ten przymiot sprawiedliwości wyjaśniał jego decyzję.

Przymiotnikiem tym określano w Starym Testamencie tych, którzy podobali się Bogu, wypełniając Jego wolę. Wskazywał on na świętość osobistą, rozważaną od strony postępowania moralnego. Sprawiedliwi byli ci, którzy czynili dobro: przeciwstawiano ich grzesznikom.

Zazwyczaj właśnie wierne przestrzeganie prawa określano mianem sprawiedliwości. I tak czytamy na początku Ewangelii św. Łukasza pochwałę Zachariasza i Elżbiety: „Oboje byli sprawiedliwi wobec Boga i postępowali nienagannie według wszystkich przykazań i przepisów Pańskich” (Łk 1,6).

Tym bardziej godny uwagi jest fakt, że przedstawiając Józefa jako „sprawiedliwego”, św. Mateusz odnosi to do okoliczności, w której nie chodziło o wypełnienie prawa. Prawo upoważniałoby Józefa lub nawet zmuszałoby go do publicznego oskarżenia narzeczonej. Lecz będąc sprawiedliwym, Józef uważał, że nie może publicznie oskarżać Maryi, gdyż

uważał Ją za niewinną, pomimo że pozory przemawiały przeciw Niej. Z drugiej strony nie przyznawał sobie prawa do tego, by móc wziąć Ją do swego domu jako swoją żonę, ponieważ miała Ona mieć Dziecko, które nie było jego dzieckiem. „Sprawiedliwość” Józefa polegała więc nie na prostym wykonaniu przepisów prawnych, lecz na głębokim poszanowaniu praw i dobrej sławy drugiego człowieka. Była to uczciwość, która w wysokim stopniu przerastała zewnętrzne raczej wymagania prawa.

Można by innymi słowy określić tę zaletę sprawiedliwości stwierdzając, że Józef był człowiekiem, który postępował według swego sumienia. W ten sposób przeciwstawiał się on wielu faryzeuszom, którzy utrzymywali, że są także sprawiedliwi, a nawet pierwsi wśród sprawiedliwych, ponieważ zachowują wszystkie, najmniejsze nawet przepisy wymagane przez prawo, pozwalając sobie przy tym bez skrupułów na ciężkie uchybienia przeciwko sprawiedliwości i miłości. Ich sprawiedliwość prawna była blichtrzem, który osłaniał przewrotne sumienia. Znamy słowa, jakimi groził Chrystus tym hipokrytom.

„Bo powiadam wam, oświadczył On swym uczniom, jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego” (Mt 5, 20). Jezus chciał wyższej sprawiedliwości, polegającej nie na ilości zachowywanych przepisów, lecz na zgodności z duchem prawa, duchem, którego sednem jest istotna miłość Boga i bliźniego. Taka była sprawiedliwość praktykowana przez Józefa. W jego oczach prawo nigdy nie powodowało ograniczania miłości i zamknięcia jej w pewnych zewnętrznych manifestacjach. Było ono wezwaniem do oddania Bogu głębi swej duszy i do poznania godności osoby bliźniego, jego praw do szacunku i miłości.

Dla Józefa zatem być sprawiedliwym znaczyło mieć jak największą delikatność sumienia. Delikatność, jaką okazał podczas decyzji oddania potajemnie Maryi, nie była czymś wyjątkowym w jego życiu. Rozumiał on, iż powinien być doskonałym, tak jak Ojciec Niebieski jest

doskonały. Nie chciał stawiać żadnych granic praktykowaniu dobra; pragnął przyjąć całą świętość, jaką Bóg chciał nappełnić jego duszę, wyciskając w niej swoje podobieństwo.

Stosując do Józefa określenie sprawiedliwy, powinniśmy przeto wystrzegać się fałszywego wrażenia, jakie mogłoby ono wywołać, mianowicie myśli o takim postępowaniu moralnym, które miałyby charakter raczej prawny, a które, stosując się ściśle do reguł, pozbawione byłoby wewnętrznego porywu do doskonałości oraz nie tryskałoby głęboką miłością.

Sprawiedliwość Józefa można jeszcze nazwać absolutną prawością. Była to prawość człowieka, który nie tylko nie chciał oszukiwać innych, lecz unikał oszukiwania samego siebie oraz nie czynił nic, aby, gdyby to było możliwe, oszukać Boga. Właśnie wobec Boga, pod Jego wejrzeniem Józef chciał być tylko tym, kim był.

Człowiek tak łatwo szuka szacunku u drugich; doświadcza pokusy, aby działać według opinii, którą o jego postępowaniu urobili sobie inni i szukać ich aprobaty jako celu życiowego. Była to wada, której hołdowali faryzeusze i od której Mistrz będzie odwodził swych uczniów: „Strzeżcie się, żebyście uczynków pobożnych nie wykonywali przed ludźmi po to, aby was widzieli; inaczej nie będziecie mieli nagrody u Ojca waszego, który jest w niebie” (Mt 6, 1).

Józef nigdy nie pragnął ściągać na siebie ludzkich spojrzeń i właśnie dlatego jego cnota pozostawała w cieniu, nieznana nikomu poza Maryją i Jezusem. Nie dopatrywano się w nim niczego nadzwyczajnego, ponieważ pragnął wyłącznie podobać się Bogu, a oceny ludzkie, pochwały czy też krytyka były mu obojętne. Wiedział, że te oceny nie mogą nic dorzucić ani nic odjąć od rzeczywistej doskonałości duszy. To nie szacunek otoczenia ani tym bardziej powszechna opinia publiczna przyczynia się do prawdziwej wartości człowieka. Wartość ta

jest głęboko wyryta w naszym jestestwie i liczy się tylko ocena zawarta w wejrzeniu Bożym.

Józef zatem zachował całkowitą przejrzystość duszy. Nie było w nim wcale komplikacji wzbudzanych przez miłość własną, która nawet przy dobrym postępowaniu domaga się i szuka zadowolenia z siebie. Nie było tam żadnych starań o to, aby wzmocnić czy też ochronić swoją dobrą sławę. Józef wiedział, że jego dobre imię jest w rękach Pana. Ubiegać się natrętnie o szacunek drugich – znaczyłoby to samo, co chcieć wyrwać swoją reputację z rąk Bożych.

Widać stąd, jakie cechy zawiera w sobie zaleta sprawiedliwości; jest tam prawość wewnętrzna, której odpowiada widoczna prawość w postępowaniu zewnętrznym. Gdyby ktoś chciał zatrzymać się, by dobrze przypatrzeć się Józefowi, dostrzegłby, że w głębi swej istoty był człowiekiem prawdziwie pobożnym i świętym, takim właśnie, jakim się wydawał. Żadnego odchylenia, żadnego zboczenia z drogi. Jego dusza była jasna i szczerą.

Takiej właśnie potrzebował duszy, aby pozostawać w nieustannej życzliwości z Jezusem. Wszelki brak prawości wprowadzałby przykre skrępowanie. Spojrzenie Zbawiciela, które przenikało aż do głębi serc, cieszyło się doskonałą przejrzystością duszy Józefa. Właśnie jedną z radości rodziny nazaretańskiej była owa przejrzystość dusz, które się tam zgromadziły. Nie było cienia ukrytej myśli, a otwartość serc akcentowała głębię ich zjednoczenia.

Sprawiedliwy Józef przedstawia się nam u progu Nowego Testamentu jako wezwanie do doskonałej szczerości, którą Chrystus pragnie znaleźć w swych uczniach. Dzięki niej Józef był już świadkiem zwycięskiej walki światła z ciemnościami. Czymże jest bowiem przejrzystość i prawość duszy, jeśli nie tryumfem światła Bożego, światła, które oświeca jej najbardziej tajemne zakątki?

Józef chce nas poprowadzić na drogę takiego tryumfu. Pomaga on nam usunąć wszystko, co stanowi w nas przeszkodę dla światła, wszelki blichtr, jakim staraliśmy się przyozdobić w oczach bliźniego, wszelkie kłamstwo nawet nieświadome, przez które próbujemy uchodzić w swoich własnych oczach za lepszych, niż jesteśmy. Józef wzbudza w nas pociąg do tej szczerości, która stawia nas pod wejrzeniem Bożym, budzi pragnienie ofiarowania Bogu duszy przejrzystej, z otwartością, która odrzuca wszelkie zasłony, z prawością, która przystaje do absolutnie prawego spojrzenia Jezusa.

## Dusza prosta

Życie Józefa wydaje się nam bardzo proste. W życiu tym było tylko kilka zdarzeń niezwykłych: poselstwo anioła, pokłon pasterzy złożony Dzieciątku w Betlejem, prorocstwo Symeona i oddanie czci przez Anną w świątyni oraz incydent, który wydarzył się w dwunastym roku życia Jezusa. Oprócz tych kilku epizodów, w których Józef rozpoznał cudowną interwencję Bożą, życie jego toczyło się jednostajnie, a jego charakterystyczną cechą było to, że nic w nim nie zasługiwało na wzmiankę.

Prosta była jego praca, ponieważ polegała na czynnościach bardzo zwyczajnych, nie mających w sobie nic efektownego lub godnego uwagi. Życie jego rodzinne również było proste, gdyż niemożliwe były trudności czy komplikacje w kontaktach z Maryją i Jezusem. Proste było także życie religijne Józefa. Było ono takie właśnie, jakie można było wieść w małym miasteczku. Nie trzeba sobie wyobrażać, że Józef stosował nadprogramowe praktyki czy drobiazgowy przepisy, jakich zwykli byli pilnie przestrzegać faryzeusze.

Prosta była przede wszystkim dusza Józefa. Szedł on do Boga jak do kogoś bliskiego, z duszą prawą i jasną, która oddawała się bez zastrzeżeń. Jego niezwykle prostolinijna lojalność względem Boga nie ulegała

żadnym poruszeniom miłości własnej, dlatego nie mogło być komplikacji w jego życiu. Wiadomo, że życie wielu ludzi komplikuje ich miłość własna, która szuka zadowolenia, upomina się o swe prawa, nie uznaje niepowodzeń, chwytą się rozmaitych sposobów, byle zapewnić tryumf ambicji. Józef, który przywykł poświęcać się i usuwać na plan drugi, odrzucał wszelkie skryte zabiegi, do których posuwa się egoizm i pycha.

Popatrzmy na przykład na jego bardzo kłopotliwą sytuację w czasie zaręczyn, gdy skonstatował, że Maryja spodziewa się Dziecka. Gdyby był posłuchał podszeptów miłości własnej i zareagował pod wpływem zranionej drażliwości, skomplikowałby jeszcze bardziej tę sytuację. Mógłby powiększyć troską i zmartwienie Maryi, okazując Jej niechęć. Tymczasem wszystko uprościło się, ponieważ Józef podejmując decyzję zapomniał o sobie. Nie okazał niezadowolenia, nie dramatyzował tego, co się stało. W decyzji swej miał na względzie jedynie dobro drugich: Maryi i Jej Dziecka. Uważał, że nieznanne pochodzenie Dziecka wymaga od niego uszanowania tej tajemnicy i że nie wolno mu uważać się za Jego ojca. Z drugiej jednak strony dobre imię Maryi wymagało, aby Jej oddalenie odbyło się w tajemnicy.

Tę prostotę zawdzięczał prawości swych intencji i szczerzej miłości, toteż wystarczyła interwencja anioła, ażeby trudna sytuacja została bez trudu uregulowana. Gdyby Józef dopuścił do głosu miłość własną ze szkodą dla Maryi, powstałyby komplikacje i wytworzyły atmosferę nieporozumienia, które, przez to wystąpienie przeciw Niej, utrudniłyby późniejszy jego stosunek do narzeczonej. Józef jednak nie zrobił tego i po prostu, otrzymawszy poselstwo od anioła, wziął Maryję do swego domu.

Ten przykład ukazuje nam właściwą Józefowi prostotę: prostotę serca pokornego, które usuwając się zwycięża przeszkody, grożące zatamowaniem czy zawilościami drogi.

Prostota Józefa była więc oznaką miłości. Po prawdzie istnieje kilka rodzajów prostoty. Nie mówimy tutaj o prostocie, która byłaby naiwnością, ufnością mało przewidującą, która nie dostrzega problemów i niebezpieczeństw i popada w złudzenia. Oprócz tej naiwnej prostoty istnieje prostota, która z trafnym wyczuciem rozwiązuje natychmiast w sposób zadowalający problemy życia codziennego. Jest też prostota wyższego rzędu, prostota człowieka, który ogarnia spojrzeniem bieg swego życia, mając duszę zjednoczoną z Bogiem. O tej ostatniej właśnie, o prostocie pochodzącej z łaski nadprzyrodzonej, mówimy tutaj.

Józef był prosty nie tylko z racji swego temperamentu czy równowagi umysłu, lecz przede wszystkim dlatego, że dusza jego żyła w zjednoczeniu z wielką miłością. Ta miłość rozwiązywała wszelkie problemy i przewyciężała wszelkie trudności. W każdej sytuacji zawsze można kochać Boga i oddawać się Mu. Kto nie zna tej miłości albo nie chce nią żyć całkowicie, komplikuje swoje życie, ponieważ pociągają go namiętności i roszczenia, których nie sposób zadowolić ani nasycić. Jeśli zawsze można dawać i oddawać się, nie zawsze można brać. I właśnie to pragnienie rzeczy, której nie można otrzymać, wprowadza do duszy komplikacje, budząc gorycz, rozdrażnienie, zazdrość czy bunt. Ponieważ Józef chciał tylko dawać i oddawać się, droga jego była bardzo prosta.

Duszym poszukującym prostoty Józef ukazuje do niej drogę: miłość, która oddaje się aż do końca. Im dusza ściślej przylgnie do Boga, tym bardziej upraszczają się jej wewnętrzne dyspozycje. Zdarza się, że starając się bardzo skrupulatnie o prostotę, niektóre osoby dochodzą do wprost przeciwnego rezultatu i przez to komplikują stan duchowy. Przyczyną tego jest zbytne wpatrywanie się w siebie. Tymczasem można stać się prostym jedynie mając drugich na uwadze, zapominając o sobie, a wpatrując się tylko w Boga.

W szczególności musiała być prosta modlitwa Józefa. Jezus pochwalił tych, którzy nie wprowadzają do swej modlitwy wielu formułek, wzno-

sząc do Boga jedynie szczere serce. Powiedział, że nie trzeba „mówić wiele” (Mt 6, 7). Józef, człowiek milczenia, był nim także na modlitwie. To również była forma miłości i usuwania się w cień. Człowiek, który mówi dużo, naraża się na niebezpieczeństwo, że sam słucha swych słów popadając w samozadowolenie, natomiast człowiek milczący wpatruje się w Boga i zatracą się w Jego obecności. Józef musiał znać tę „modlitwę prostego spojrzenia”, która charakteryzuje modlitwę kontemplacyjną.

W cierpieniu Józef nie tracił również prostoty ducha, a nawet w chwilach doświadczeń najlepiej ją wykazywał. Często doświadczenie zakłóca życie, wikła je i staje się jego ciężarem. Józef jednak umiał uchronić swą duszę od skarg, żalów zbytecznych, obsesji smutku. Wszystkie siły jego ducha jednoczyły się w postawie ofiarnej, która rozjaśniała wszystko. Im jakieś zdarzenie stawało się uciążliwsze, tym szybciej, niezwłocznie starał się ofiarować je Bogu w porywie miłości nie znającej granic. Wszelkie trudności znikwały w tej wielkodusznej prostocie.

W swej prostej duszy Józef nosił odbicie Boga. Prostota jest przeciwieństwem jedną z doskonałości Bożych, jedną z najcharakterystyczniejszych i podstawowych cech istoty Bożej. Bóg jest Bytem nieskończenie bogatym, lecz i nieskończenie prostym. Udzielając swych bogactw, chce udzielać też swej prostoty. Szczególnie ubogacona życiem Bożym dusza Józefa była z Nim głęboko zjednoczona.

Dzięki temu mogła się ona zestroić z duszą Jezusa. W obrazie i w nauce Mistrza, jakie nam przekazuje Ewangelia, uderza nas Jego prostota. Cała tajemnica Boża, którą w sobie nosił Chrystus, nie przeszkadzała Mu być prostym, prostym w uczuciach, obojętnym, w całym zachowaniu, nawet w spełnianiu cudów. Kiedy zaś mówił, potrafił w zdaniach najprostszych wyrazić treści najgłębsze. Podczas długiego pobytu w Nazarecie ta sama prostota duszy zbliżyła Go do Józefa. Józef zaś przez swój przykład i kontakt pomógł Jezusowi przetłumaczyć Jego boską prostotę na prostotę ludzką.



## Mąż pełen mądrości

Prostota duszy Józefa nie oznaczała wcale, jak to widzieliśmy, że nie umiał dostrzegać trudności i problemów swego życia w całej ich zawikości. Podchodził do nich śmiało i rozwiązywał je roztropnie. Proste spojrzenie na wszystkie rzeczy świadczyło o jego mądrości.

Jakże mógłby Józef kierować rodziną, która mu została powierzona, gdyby nie był obdarzony mądrością? Bóg, który go przeznaczył na głowę Św. Rodziny, dał mu w swej Opatrzności prawdziwą mądrość. Udzielił mu zdolności oceniania rzeczy według istotnej ich wartości, dostrzegania lepszej strony każdej rzeczy, postępowania ze zdrowym rozsądkiem w okolicznościach najbardziej drażliwych.

Józef był w domu nazaretańskim żywym obrazem mądrości Ojca Niebieskiego, który rządzi wszystkimi ludźmi, kierując każdego ku jego osobistemu dobru i krzyżując ich losy dla dobra wszystkich. Józef musiał pilnie zważać na najdrobniejsze nawet potrzeby Jezusa i Maryi i prowadził swą małą wspólnotę, łącząc swe życie z ich życiem, drogą najlepszą dla wszystkich trojga.

Co więcej, winien był przygotować do przyszłej misji Tego, który miał się objawić światu jako Mistrz o mądrości doskonałej. Duch Światy, który ujawni swą obecność i swe działanie w nauczaniu Chrystusa, już naprzód przygotował duszą Józefa równocześnie z duszą Maryi, napełniając ich mądrością, z której korzystać by mógł Jezus dla posłannictwa, jakie miał przekazać ludzkości.

To prawda, że Chrystus jest Mądrością. On nie tylko ją posiada, On jest nią, ponieważ Myśl jest rysem znamionym Jego Boskiej Osoby. Jako Syn Boży Jezus jest Myślą Ojca, uosobioną Jego mądrością. Mądrości, która stanowi istotną treść Jego osoby, Jezus nie mógł nabyć od Józefa. Lecz Józef miał sprawić, aby mądrość Boża mogła się niejako

bardziej wcielić, zakorzenić głębiej w środowisku ludzkim, w którym miała promieniować.

Napełniony mądrością Ducha Świętego ojciec Jezusa czynił spostrzeżenia, które świadczyły o sposobie jego myślenia z jednej strony nadprzyrodzonym, z drugiej — czysto realistycznym. Józef nie należał do ludzi, którzy pochłonięci jakąś myślą czy ideałem, tracą głowę i nie zdają sobie sprawy z ziemskiej rzeczywistości. Chociaż spoglądał w górę ku Bogu, nie tracił z oczu ludzi i rzeczy; nie był też obojętny wobec głosów świata, który go otaczał. Józef był człowiekiem swego czasu i swego środowiska, mocno osadzony w miejscu, jakie mu przypadło w miasteczku.

W kontakcie z Józefem Jezus miał się stać bogatszy o całe ludzkie doświadczenie. Wszystko, co mówił i co myślał Józef, było owocem mądrości skonfrontowanej z naturą, ludźmi i tysiącem zdarzeń życiowych. Dzięki nagromadzeniu doświadczeń, Jezus będzie mógł swoje posłannictwo głosić w zdaniach, które jeszcze dziś wydają się tak bliskie ziemi i środowiska, w którym zostały sformułowane. Słowa Mistrza będą pełne obserwacji poczynionych w ramach Jego palestyńskiego życia. Czy to nie Józef nauczył Jezusa tak realistycznego spojrzenia na świat, zwracania uwagi nawet na sprawy najdrobniejsze?

Jednakże ucząc Dziecko tego uważnego spostrzegania rzeczy i wywierając na Nie wpływ swym zrównoważonym sądem, Józef wkrótce odczuł, że przerasta go Ono szybko rosnącą mądrością. Tekst Ewangelii pozwala nam się domyślać tajemniczego zdziwienia Maryi i Józefa na widok tej wzrastającej mądrości Dziecka (Łk 2, 40. 52). Już zaznaczyliśmy, że ta nadprzyrodzona mądrość musiała rzucić nowe światło w umysł Józefa, wprowadzić go głębiej w tajemnicę Objawienia.

Właśnie ta wyższość mądrości Jezusa wywoła okrzyki mieszkańców Nazaretu, gdy usłyszą Go przemawiającego w synagodze: „Skąd

u Niego ta mądrość...? Czyż nie jest On synem cieśli?” (Mt 13, 54-55). Słuchacze rozumieją, że mądrość Jezusa przewyższa o wiele to, czego można by się spodziewać, po synu cieśli. I będą mieli słuszność czyniąc tę uwagę, która mogła doprowadzić ich do wiary, gdyby mieli dość lotny i uległy umysł. Tylko bowiem mądrość pochodząca od Boga mogła wyjaśnić słowa Jezusa. Niemniej w sposobie udzielania tej boskiej mądrości Jezus pozostał zawsze synem cieśli. Chociaż słuchacze nie zdawali sobie z tego sprawy, wpływ Józefa i jego mądrej oceny zjawisk dały się zawsze odczuć w mowie Jezusa. Coś z Józefa, z jego sposobu widzenia rzeczy, ich osądzania, reakcji na nie, pozostanie na zawsze w nauczaniu Mistrza.

Na czym dokładnie polegała mądrość Józefa? Poznamy to przede wszystkim przez porównanie jego mądrości z mądrością jednego z patriarchów, który nosił to samo imię. Syn Jakuba, którego historię obszernie opowiada Księga Rodzaju (37-50), dał dowód mądrości tym godniejszej uwagi, że znajdował się on w kraju słynącym tradycyjnie z mądrości, tj. w Egipcie. Nie tylko zdobył sławę trafnym wyjaśnianiem snów, lecz odniósł również tryumf dzięki swej inteligencji i zręczności w okolicznościach kłopotliwych, a nawet niebezpiecznych. Udało mu się zdobyć i utrwalić wysokie i wpływowe stanowisko, na którym zabłysnął jako administrator. Cieśla z Nazaretu prowadził życie mniej ruchliwe i efektowne. Jego mądrość nie przyniosła mu sukcesów ani nie zapewniła światowej sławy. Ta mądrość nie dążyła nigdy do tych celów.

W odróżnieniu od Józefa egipskiego Józef z Galilei nie zaznaczył się w swym życiu powodzeniem w sprawach doczesnych. Jego mądrość nie przysporzyła mu dóbr materialnych, zaszczytów ani wpływowego stanowiska. Odwodziła go raczej od nich, a kierowała go ku wartościom Królestwa Bożego. Gdyby Józef był jednym z mądrych tego świata, należałby do tych, przed którymi Ojciec Niebieski zakrył swe objawienie (Mt 11, 25; Łk 10, 21).

Porównanie Józefa do jego przodka pozwala nam zrozumieć to przedstawienie mądrości boskiej na miejsce mądrości ludzkiej. W oczach Bożych mądrość czysto ludzka jest „głupstwem”, bo przywiązuje się do dóbr widzialnych i znikomych, nietrwałych. Mądrość boska każe człowiekowi pragnąć dóbr wyższych i prowadzi go do wyrzeczenia się zadowolenia i radości światowych dla tego ideału.

To właśnie boska mądrość kazała Józefowi poślubić Maryję. Czy przez ten wybór nie zasłużył na imię mądrego? Jego mądrość wyrzekła się tego, czego inni szukają w małżeństwie, miał odwagę pragnąć miłości dziewiczej.

Ta sama mądrość kazała mu przyjąć rolę ojca, mimo iż zdawał sobie sprawę, że będzie najniższy godnością w rodzinie, której będzie głową. Cieszył się mogąc służyć pokornie przyszłemu Królestwu mesjańskiemu w postaci powierzonego sobie Dziecka. Rozumiał, że prawdziwa mądrość polega na umniejszaniu się po to, by przygotować Królestwo Boże.

Postawiony wraz z Maryją wobec perspektywy ofiary zbawczej, miał tę mądrość, że przyjął ją w milczeniu. Usłyszawszy prorocstwo Symeona nie doznał odruchu buntu lub niedowierzania, który przejmuje duszę uczniów, gdy Jezus przepowie swą mękę. Nie wybuchnął skargami, jak to uczyni Piotr w swej źle rozumianej miłości do Mistrza, i nie przyszło mu na myśl powiedzieć: „Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie!” (Mt 16, 22). Ani na chwilę nie wahał się zwrócić ku tej bolesnej i tak wstrząsającej perspektywie, która dopiero co została mu odsłonięta, i w tym duchu złożył swą ofiarę.

Skromna i ukryta mądrość Józefa miała w sobie tę wielkość, że potrafiła się dostosować do niezgłębionej tajemnicy, której był świadkiem. Natchniony przez Boga potrafił wejść w to, co w Bożym planie zbawienia równocześnie mogło zrażać i wzbudzać podziw.

## Miłość wierna

Istnieje coś piękniejszego od narodzin miłości: to wierne w niej wytrwanie.

Gdy w sercu budzi się miłość, towarzyszy jej pełne poezji uczucie, które ułatwia oddanie siebie. Lecz to uczucie może z czasem zaniknąć. Skoro przeminie okres uniesień i zapału, ten, kto kocha, staje wobec rzeczywistości znacznie mniej pociągającej, niż się spodziewał; rozważa szczegółowej wymagania, jakie stawia ofiara, dar z siebie. Staje wówczas przed problemem wierności: czy wytrwa i nie cofnie swego daru, pomimo że jego uczucie nie jest równie silne, jak na początku?

Józef nigdy nie zakwestionował daru z siebie, jaki uczynił. Miłość jego była prawdziwa, silna i wierna aż do końca. Był wierny Bogu, przyjmując całkowicie Jego wolę w każdej okoliczności. Był wierny Maryi, szanując osobistą tajemnicę swej Oblubienicy, a zachowując równocześnie całkowite z Nią zjednoczenie, pełne zrozumienie, którego nie mącił żaden cień, żadne niedomówienie. Pozostał wierny Jezusowi, miłując Go miłością ojcowską, poświęcając się bez miary i mając na celu tylko dobro Dziecka.

Wierność Maryi i Jezusowi wyływała z wierności wobec Boga. Miłość do Boga była fundamentalną podstawą duszy Józefa, ona kierowała wszystkim. Życie rodzinne Józefa cechowała tak wielka wierność dlatego, że oboje z Maryją byli bezwzględnie wierni wobec Boga; dzięki wierności Panu, byli wierni wobec siebie.

Historia narodu izraelskiego świadczy dostatecznie o tym, jak wielkie znaczenie w oczach Bożych ma wierność w miłości. Te dzieje to dramat oblubienicy zdradzającej swą miłość. Bóg chciał być dla narodu wybranego Oblubieńcem i był Oblubieńcem idealnym, ofiarującym najpiękniejszą miłość, wiernym i wytrwałym w miłowaniu, pomimo wszel-

kich przeszkód. Lecz ze strony Izraela spotkały Go jaskrawe i liczne dowody niewierności, tak że naród wybrany słusznie został porównany przez Niego do cudzołożnej oblubienicy.

Józef znał skargi i wyrzuty, jakie przez usta proroków wypowiadał Oblubieniec zraniony w swej miłości. Toteż w swym osobistym życiu pragnął zachować wierność, jakiej Bóg żądał od narodu wybranego. Była to nie tylko wytrwałość w wypełnianiu prawa Bożego, ale i stała wspaniałomyślność serca, które chciało czynić wszystko jedynie z miłości. Józef wiedział, że Bóg pragnie takiej głębokiej wierności.

Wierność Józefa i Maryi miała nadać nowy kierunek dziejom ludzkości. W przeciwieństwie do przeszłości Izraela, ich wierność pozwalała przewidywać absolutną wierność Kościoła, której naruszyć nic nie będzie w stanie.

Tak więc w wiernej duszy Józefa odnajdywał Bóg wreszcie to, czego szukał u ludzi. Otrzymywał odpowiedź wzajemnej miłości, i to miłości wielkodusznej, zdecydowanej i stałej. Bóg, którego miłość jest wieczna, nie może zadowolić się miłością pełną kaprysów, wahań, gotową się rozwiązać w obliczu przeciwności. Józef radował Boga niezachwianą stałością miłości, milczącą wytrwałością dążącą do tego, by dać z siebie wszystko.

Józef wraz z Maryją wynagradzali za niewierności Izraela, ale wynagradzali też za pierwszą zdradę, jakiej dopuścili się nasi prarodzice. W Józefie i Maryi Bóg znajdował zadośćuczynienie za to, co stało się u początków ludzkości, gdy Adam i Ewa zawiedli zaufanie Boga i sprzeniewierzyli się boskiej przyjaźni. Tryumf łaski przewyższył niepomierne sam upadek. O ile bowiem jedna chwila zadecydowała o niewierności, to potrzeba było całego życia ludzkiego, by okazać się wiernym. Józef i Maryja byli wierni Bogu przez całe życie i w każdej jego chwili. To, czego Bóg oczekiwał od pierwszego mężczyzny i od pierwszej niewiasty, a czego od nich nie otrzymał, to dało Mu w całej pełni i najdoskonalej

dwoje ubogich ludzi z Nazaretu. Bóg odniósł zwycięstwo przez dar dwóch serc, które Mu dały pełnię miłości i niezłomną wierność.

Prawdą jest, że sam Bóg był pierwszym sprawcą tej wierności.

Człowiek jest słaby i chwiejny, sam z siebie niezdolny do całkowitej wierności, gdyż zmienia się pod wpływem najrozmaitszych uczuć, które w nim powstają. Zaznaczyliśmy już, że kiedy błędnie uczucie podsycające płomień miłości, grozi jej zanik. Każdy również, kto kochając liczyłby tylko na własne siły w dochowaniu wierności, naraża się na to, że nagle przekona się, jak bardzo jest słaby. Iluż ludzi wierzyło, że miłość ich przetrwa wieki, a jakże prędko doszli do przekonania, że było to złudzenie!

Józef wierzył w trwałość swojej miłości, lecz aby ją sobie zapewnić, szukał oparcia w Bogu. Objawienie Starego Testamentu pokazało mu, jak wobec chwiejnej i zdolnej na długo się zabłąkać wierności ludzkiej, mocną jak skała pozostaje wierność Boga. Podczas gdy Bóg stale się zawodził na postępowaniu ludzi, ludzie mogli podziwiać stałość, prawie uporczywość miłości Boga. Miłość ta nie zrażała się nigdy, choć w odpowiedzi doznawała obojętności, a nawet wrogości. Bóg nie przestawał dawać się pomimo wszelkich zniewag. Ponieważ miłość Boża gotowa była zawsze podtrzymywać dobrą wolę ludzką, Józef zaufał jej” całkowicie. Otworzył się na potęgę wierności Bożej, aby włączając się w jego niemoc mogła się stać jego ludzką wiernością.

Wiedział zresztą, że dla czasów mesjańskich Pan wyraźnie obiecał, iż sam zapewni wierność tym, z którymi zawrze wieczyste przymierze. Będzie to częścią posłannictwa Zbawiciela. Dlatego Józef musiał zrozumieć, że jego wierność udzielona mu przez Boga stanowiła część tego wielkiego daru wierności, jaki Jezus przyniesie ludziom.

Wierność Józefa, oparta na tym fundamencie Bożym, przetrwała zwycięsko wszystkie wydarzenia jego życia. Bez względu na wstrzą-

sy i doświadczenia, które go spotkały, Józef pozostał wielkoduszny w oddaniu. W chwilach ciemności i znużenia, kiedy duszę ogarnia zniechęcenie i wątpliwości, Józef nie zawrócił z drogi, bez wahania szedł nią prosto naprzód. W pokusach okazał się nieustępliwy wobec zła, ku któremu szatan usiłował go pociągnąć. Wiedział, że z pokusami nie wolno dyskutować, lecz po prostu trzeba chcieć pozostać wiernym, odrzucając natychmiast i zdecydowanie wszystkie podszepty kusiciela.

Józef umiał być wiernym zarówno w wielkich, jak i w małych rzeczach. Właśnie w tych codziennych drobiazgach żył wielką miłością. Tak więc nie ulegał swoim humorom ani reakcjom odruchowym, które mogłyby wprowadzić wielkie zmiany w jego postępowaniu. We wszystkim starał się wypełniać wolę Bożą, nie zważając na chwilowe uczucia i wrażenia. Jego życie było nastawione na dobro drugich, z pomijaniem siebie i swoich przeżyć. Gdy miał działać, patrzył na Boga.

Miłować i odpowiadać na miłość — oto była wierność Józefa. Można by czasem myśleć, że wierność jest monotonna, nudna i pozbawiona życia. W Józefie była ona intensywnym życiem miłości, nieustannie się, odnawiającej w różnych okolicznościach, miłości, która potrafi heroicznie składać swój cichy dar — aż do końca.

## Człowiek nadziei

Wielkie było zdziwienie Józefa, gdy anioł mu oznajmił, że Dziecko, które ma urodzić Maryja, będzie Zbawicielem narodu. Na tę wiadomość jednak serce jego było przygotowane. Wszakże z całą żarliwością swej duszy Izraelity oczekiwał na Zbawiciela.

Pobożną duszę Izraelity charakteryzowała nadzieja mesjańska. Żarliwość tej religii zwracała się ku przyszłości, wspaniałej przyszłości, kiedy



Mesjasz przyniesie narodowi zbawienie i założy królestwo pod władzą Boga. Józef był głęboko przejęty tą nadzieją i z jeszcze większą niecierpliwością niż inni oczekiwał nowej ery.

Wielu czekało na nią jako na przywrócenie niepodległości politycznej, narodowej. Obca okupacja powiększała jeszcze tęsknotę za wolnością i niezależnością. Mesjasz miał przynieść ludowi niepodległość, niemożliwą do zdobycia własnymi siłami. Józef także żywił pragnienia wyzwolenia narodowego, lecz jego nadzieja wykraczała ponad te aspiracje polityczne. Józef przypominał sobie prorocze przepowiednie, zapowiadające Nowe Przymierze, kiedy lud obdarzony nowym duchem i nowym sercem, będzie naprawdę należał do swego Boga (Jr 31, 31-33; Ez 36, 25-29). Ten nowy, idealny lud przyszłości będzie napełniony świętością Bożą. Takiej właśnie odnowy duchowej Józef oczekiwał.

Dzięki poselstwu anioła jego nadzieja zyskała nowy, porywający bodziec. Z całą pewnością osiągnęła punkt zasadniczy, a mianowicie, że Mesjasz już jest na ziemi, obecny wśród ludzi, a ta obecność zwiastowała niezawodnie, że bliska jest godzina uwolnienia i odnowienia dusz.

Jakże nie miała wzrastać nadzieja Józefa, żyjącego w takiej bliskości z Jezusem? Promieniowała z Niego taka czystość, że widziało się już oczyszczenie grzeszników, przyrzeczone przez Boga. Była w Nim taka świętość, że Józef rozpoznawał w niej świętość Bożą, gotową krzewić się wśród ludzi. W Nim także rozpoznawał Józef ducha nowego i serce nowe, które miały ożywić nową ludzkość. Pragnął więc coraz bardziej zawarcia Nowego Przymierza. W miarę jak Dziecię wzrastało, odczuwał promieniowanie Jego łaski i tym bardziej pilno mu było, aby inni ludzie z niej skorzystali. Mając przywilej życia w obecności wzoru świętości, według którego miał się odnowić ród ludzki, Józef marzył coraz więcej o tym odrodzeniu i pragnął go gorąco.

W kontakcie z Jezusem nadzieja Józefa stała się całkowicie nadprzyrodzona. Zrozumiał on, że to Dziecko, którego życie upływało w sposób tak zwyczajny, nie przygotowywało się wcale do odegrania roli politycznej. Jego doskonałość była zupełnie innego rodzaju, a mądrość, która się w Nim rozwijała, nie prowadziła Go ku karierze trybuna ludu ani dowódcy wojsk, ani administratora jakiegoś terytorium. Była to mądrość zaprzątnięta rzeczami boskimi, duchowym postępem ludzi. Jezus okazywał, że przebywa tutaj jedynie dla Królestwa Bożego, nie będącego na miarę królestw tego świata. Chociaż Józef nie słyszał nigdy Jezusa mówiącego o swoich zamiarach, odgadywał w osobowości Dziecka, a później Młodzieńca te dążenia nadprzyrodzone. Toteż nadzieja Józefa zwracała się coraz bardziej ku dziedzinie duchowej, w której za sprawą Mesjasza miała dokonać się odnowa ludzkości.

Tak więc życie Józefa, tak ściśle związane ze wzrostem Zbawiciela, stawało się rosnącą nadzieją. Wraz z Maryją byli dla Jezusa przedstawicielami ludzkości, pragnącej lepszego świata. Istotnie, Bóg może udzielić pełni darów tylko tym, którzy otworzyli swą duszę pragnąc ich przyjęcia. W imieniu tych wszystkich, którzy pragnęli wyzwolenia i wywyższenia duchowego, Józef na pewno nieraz odsłaniał przed Jezusem żar swych oczekiwań. Jego nadzieja była prośbą zwróconą do Zbawiciela, aby nie opóźniał rozpoczęcia swego dzieła.

Józef ukazuje nam, jak ważna jest nasza współpraca z dziełem Bożym, do którego, wezwani przez Boga, możemy się przyczynić przez naszą nadzieję. Tej postawy nadziei wymaga od nas Bóg, jak wymagał jej niegdyś od Józefa, aby móc udzielać ludziom jak najszerszej i najpełniej dobrodziejstw zbawienia. Bóg kocha tych, którzy się zwracają do Niego pełni oczekiwania i nadziei. Józef, który nie mógł pracować bezpośrednio w sposób widzialny dla sprawy ustanowienia Królestwa Chrystusowego na ziemi, uczy nas, jak współpracować w tej dziedzinie przez tajemne uniesienia serca. Może on nam dopomóc przemienić naszą nadzieję w modlitwę, która uzyska łaski Boże dla ludzkości.

Daje on nam przykład, jak szerokie horyzonty kryją się w nadziei. Niektórzy ludzie skłonni są dopatrywać się w nadziei tylko aspektu indywidualnego. To prawda, że każdy człowiek powinien przede wszystkim mieć nadzieję swojego zbawienia, oczekiwać łask, które mu pozwolą zdobyć szczęście wieczne i oczekiwać na drugim świecie życia lepszego niż to ziemskie. Lecz nadzieja nie powinna ograniczać się do tej przyszłości osobistej. Powinna być głównie oczekiwaniem na zbawienie całej ludzkości, w granicach całego świata. W spokojnym i szarym życiu Nazaretu Józef był ożywiony tymi pragnieniami bez granic. Los narodu żydowskiego i całej wspólnoty ludzkiej był istotnym przedmiotem tej nadziei.

On i nas zachęca również do poszerzenia naszych dążeń. Wzywa on nas, aby nie zacieśniać nadziei do naszego własnego losu lub losu jakiejś małej grupy, lecz aby ją rozszerzyć na całe Królestwo Boże na świecie.

Wzywa nas również do utrzymania nadziei na poziomie nadprzyrodzonym. Bezsprzecznie aspiracje ludzkości do dobrobytu, rozwoju kulturalnego, należytego rządu państwem są godziwe i powinno się je podtrzymywać. Lecz ideał nadziei chrześcijańskiej wznosi się wyżej, ma na względzie dobro dusz, ofiarowane im życie Boże, ich los wiekuisty, który się decyduje tu na ziemi. Józef, który różnił się od swych rodaków uduchowioną naturą swojej nadziei, przyciąga naszą uwagę do wartości duchowych, których powinniśmy spodziewać się i oczekiwać. Inne dobra mają tylko wartość przemijającą; w niektórych wypadkach można je utracić, a niekiedy należy je poświęcić. Lecz nie powinniśmy nigdy porzucać nadziei zbawienia wiecznego, najwyższego dobra, jakie może nasycić ludzkie pragnienie. Józef nam pomaga, abyśmy nasze aspiracje wznosili ku niebu.

W końcu Józef zagrzewa nas do osobistego przywiązania się do Chrystusa, który pobudza i podtrzymuje naszą nadzieję. Bez wątpienia Józef żywił zawsze gorącą nadzieję, lecz od chwili, kiedy zaczął żyć w bli-

skości Jezusa, uległa ona całkowitemu przeobrażeniu. Widok Zbawiciela sprawiał, że pewny był posiadania tego, czego oczekiwał. Ta pewność istnieje również w naszej nadziei chrześcijańskiej, ponieważ mamy już wśród siebie Tego, który będzie naszym szczęściem na wieki. Im bardziej przywiązujemy się do Jezusa i głębiej w Nim żyjemy, tym pewniej i mocniej wznosi się ku Bogu nasza nadzieja. Ponadto Józef zrozumiał, dzięki spojrzeniu kontemplacyjnemu skierowanemu na Jezusa, że Jego świętość i miłość mają moc zwyciężyć zło rozsiane po świecie. Choć Józef był niekiedy przerażony objawami złości i uporczywej przewrotności, pocieszała go obecność Dziecka, którego moc duchowa zapowiadała większą od nich siłę. Józef uwierzył w tryumf Zbawiciela, mimo sprzeciwów, które przepowiedział Symeon. Zachęca nas, byśmy mieli nadzieję wbrew wszystkim błędom ludzkim, a ponieważ mieliśmy szczęście poznać zwycięstwo Chrystusa zmartwychwstałego, powinniśmy zachować optymizm we wszystkich ciężkich doświadczeniach, jakie przechodzi Kościół. Oparta na Zbawicielu, nasza nadzieja zatryumfuje ostatecznie z Nim razem.

V.

**PIEŚNI Z ZAPISEM  
NUTOWYM**



## Przychodzisz do nas Święty Józefie

### Pieśń na peregrynację obrazu św. Józefa

mel. i sł.: ks. A. Białek

harm.: ks. A. Białek

1. Przychodzisz do nas świę - ty Jó - ze - fie, o - rę - do - wni - kiem na - szym chcesz być.

2. Święty małzonku Ma - ry - i Pa - nny, troskliwie strzegłeś ro - dzi - ny swej.  
3. W mozolnym tru-dzie co - dzie - nnej pra - cy, Jó - ze - fie świę - ty do - daj nam sił.  
4. O - tocz o - pie - ką nasz Ko - ściół świę - ty chroń przed atakiem wrogich, ciemnych sił.

1. Ci - che - go ży - cia je - steś pa - tro - nem, pię - knem cnót swo - ich u - rze - kasz nas.

2. Tu - li - les Bo - ga do ser - ca tve - go, te - raz przy - gar - nij ka - żde - go z nas.  
3. By wszystko by - ło na Bo - żą chwa - łą, słu - żbę w miło - ści dla zie - mi tej.  
4. Bądź z nami tak - ze w śmierci go - dzi - nie, na - dzie - ję chwa - ty o - ży - wiaj w nas.

Ref. O spoj - rzyj na nas świę - ty Jó - ze - fie, mę - stwo i wia - rę wy - pra - szaj nam.


Niech two - ja czu - ła, oj - co - wska mi - łość szczę - ście i po - kój ro - dzi - nom da.

# Wzorze pokory

## Pieśń do św. Józefa


śl. Maciej Jarosław Dąbrowa  
muz. ks. Rafał Jaworski

Hm Em Fis7 Hm G Em6 Fis Hm




1. Wzią-łeś Ma-ry - ję pod swą o - pie - kę. U - fnie z mi - lo - ścią słu - ży - leś Jej.

5 Hm Em Fis7 Hm G Em6 Fis Hm




By wo - la Bo - za się wy - peł - ni - ła. U Bo - ga za nas wsta - wiać się chciej.

9 Hm Em A D G D Hm Em Fis



Ref. Wzo - rze po - ko - ry i za - wie - rze - nia, Świę - ty Jó - ze - fie, pa - tro - nie nasz.

13 Em A Fis7 Hm G D Hm Em Fis



O o - pie - ku - nie Sy - na Bo - że - go, wo - pie - ce na - sze ro - dzi - ny masz.

2. Ty jesteś wzorem wielkiej miłości,  
Która ofiarna i szczerą jest.  
Uczysz nas jak dbać o swą rodzinę,  
By nie zniszczyły jej moce złe.

Ref. Wzorze pokory ...

3. Troskliwy zawsze o Boże Dziecię,  
Całym swym życiem, służyłeś Mu.  
Wiernie z Maryją o nas się troszczysz,  
Stajesz gotowy, by pomóc znów.

Ref. Wzorze pokory ...

4. Józefie wzorze pracowitości.  
Ty nie szczędziłeś wysiłków swych,  
By twa rodzina była bezpieczna.  
Chcemy wiąż czerpać, ze wzorów Twych.

Ref. Wzorze pokory ...



## O Józefie, Opiekunie

CHÓR

t.: ks. Marek Cisowski

muz.: Jakub Tomalak

♩ = 85

w stylu prawosławnym

S  
A



1. W Two - jej dło - ni Zbaw - cy rę - ka, w ser - cu Two - im Ser - ce Je - go.  
2. Pan Cię wy - brał za - nim Ma - rię sam wy - bra - łeś na Je - dy - ną  
3. I o - pie - ce Twej po - wie - rzył Skarb bez - cen - ny i u - kry - ty  
4. Dziś Ko - ścio - ła O - pie - ku - nie je - steś dla nas, lu - du Bo - ga

T  
B



1. W Two - jej dło - ni Zbaw - cy rę - ka, w ser - cu Two - im Ser - ce Je - go.  
2. Pan Cię wy - brał za - nim Ma - rię sam wy - bra - łeś na Je - dy - ną  
3. I o - pie - ce Twej po - wie - rzył Skarb bez - cen - ny i u - kry - ty  
4. Dziś, Ko - ścio - ła O - pie - ku - nie je - steś dla nas, lu - du Bo - ga

3



W Twej pa - mię - ci wier - nej, czys - tej ob - raz Pa - na zro - dzo - ne - go  
Cie - bie do - tknął ta - je - mni - cą Zro - dzo - ne - go dla nas Sy - na.  
W dom przy - ją - łeś i u - czy - łeś Zro - dzo - ne - go w Ta - je - mni - cy.  
Pra - cy i świę - to - ści wzo - rem My pój - dzie - my Two - ją dro - gą.

3



W Twej pa - mię - ci wier - nej, czys - tej ob - raz Pa - na zro - dzo - ne - go  
Cie - bie do - tknął ta - je - mni - cą Zro - dzo - ne - go dla nas Sy - na.  
W dom przy - ją - łeś i u - czy - łeś Zro - dzo - ne - go w Ta - je - mni - cy.  
Pra - cy i świę - to - ści wzo - rem My pój - dzie - my Two - ją dro - gą.



*VI.*

**JAK KORZYSTAĆ  
Z TYCH POMOCY?**



Pomoce zawarte w tej książce są propozycją, z której możemy skorzystać w sposób dowolny. Zawarte w niej teksty mogą być inspiracją to przygotowania nawiedzenia i świętowania pobytu Obrazu św. Józefa w naszej parafii. Tydzień czasu stwarza dobrą okazję, by wiele dobrego uczynić. Możemy nauczyć np. nowych pieśni do św. Józefa, pogłębić kult św. Józefa. Służyć nam mogą zamieszczone opracowania do wykorzystania ich w homiliach, kazaniach, medytacjach, katechezach, czy konferencjach. W niniejszej książce znajdziemy różne modlitwy do św. Józefa, rozważania apelowe i różańcowe, czuwania w różnych intencjach, pieśni.

Dobrze się stało, opatrnościowo, że Pallottinum wydało wspomniane już wcześniej materiały duszpasterskie, p.t.: *Msze, homilie i nabożeństwa do Świętego Józefa. Materiały pomocnicze*, Poznań (Pallottinum) 2015. Znajdziemy tam wiele materiału pomocnego.

Niech św. Józef, zwyczajny człowiek, najbliższy po Maryi Jezusowi, prowadzi nas do Boga, a razem z nami tych, do których zostaliśmy posłani. Niech nas prowadzi po drogach życia i w naszym kapłańskim posługiwaniu, aby także pod jego opieką wzrastał w powierzonych nam ludziach Jezus Chrystus, Odkupiciel człowieka.

## Spis treści

Modlitwa Biskupa Kieleckiego Jana Piotrowskiego na czas Peregrynacji Obrazu św. Józefa w Diecezji Kieleckiej .....	5
Dekret Penitencjarii Apostolskiej dotyczący specjalnych Odpustów z okazji Roku Jubileuszowego ku czci Świętego Józefa .....	7
<b>WPROWADZENIE TEOLOGICZNO-DUSZPASTERSKIE .....</b>	<b>13</b>
<i>Ks. Mirosław Cisowski</i> Peregrynacja kopii obrazu św. Józefa, Opiekuna Rodziny, w parafiach Diecezji Kieleckiej .....	14
Program świętowania w czasie pobytu kopii obrazu św. Józefa w parafii .....	18
<i>Ks. Adam Wilczyński</i> Święty Józefie, po drogach życia nas prowadź .....	20
<b>ŚWIĘTOWANIE NAWIEDZENIA OBRAZU ŚWIĘTEGO JÓZEFA .....</b>	<b>27</b>
<i>Bp Andrzej Kaleta</i> Święty Józef Patron ludzi pracy .....	28
<i>Ks. Artur Skrzypek</i> Święty Józef Opiekun rodziny .....	33
<i>Ks. Miłosz Hołda</i> Cicha moc .....	38
<i>Ks. Marcin Kowalski</i> Józef, syn Dawida .....	47
<i>Ks. Dariusz Gącik</i> Święty Józef w życiu świętych .....	55

*Ks. Paweł Tkaczyk*

Święty Józef z Nazaretu w sztukach plastycznych ..... 60

*Ks. Paweł Borto*

Święty Józef – Patron dobrej śmierci ..... 65

*Ks. Michał Olejarczyk*

Postać Świętego Józefa w polskich pieśniach nabożnych ..... 74

**CZUWANIA WIECZORNE** ..... 79

*Ks. Artur Skrzypek*

Czuwanie dla rodzin ..... 80

*Ks. Marcin Boryń*

Czuwanie dla młodzieży z racji Peregrynacji

Obrazu św. Józefa ..... 85

*Ks. Mariusz Rak*

Czuwanie dla osób samotnych ..... 91

*Ks. Kamil Banasik*

Święty Józefie, po drogach życia nas prowadź ..... 96

*O. Sergiusz Ślęzak OFM Cap.*

Razem ze Świętym Józefem adorujemy Jezusa... ..... 108

*Ks. Stefan Radziszewski*

Święty Józef i nasza miłość do Ojczyzny ..... 116

**MODLITWY W ZWIĄZKU Z PEREGRYNACJĄ** ..... 125

*Ks. Tomasz Rusiecki*

Modlitwa proboszcza na przywitanie obrazu

Świętego Józefa ..... 127

*Ks. Sebastian Wiczorek*

Modlitwa na powitanie i pożegnanie obrazu

przez wiernych ..... 129

**Różaniec** – *Ks. Tomasz Rusiecki* ..... 134

TAJEMNICE RADOSNE ..... 134

Zwiastowanie Maryi ..... 134

Nawiedzenie św. Elżbiety .....	135
Narodzenie Pana Jezusa .....	135
Ofiarowanie Jezusa Bogu Ojcu .....	136
Znalezienie Jezusa w świątyni .....	137
<b>TAJEMNICE ŚWIATŁA .....</b>	<b>138</b>
Chrzest Jezusa w Jordanie .....	138
Objawienie Jezusa na weselu w Kanie Galilejskiej .....	139
Głoszenie Królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia .....	140
Przemienienie na Górze Tabor .....	141
Ustanowienie Eucharystii .....	142
<b>TAJEMNICE BOLESNE .....</b>	<b>143</b>
Modlitwa Pana Jezusa w Ogrójcu .....	143
Biczowanie Pana Jezusa .....	145
Cierniem ukoronowanie Jezusa .....	146
Dźwiganie krzyża .....	147
Śmierć Pana Jezusa na krzyżu .....	148
<b>TAJEMNICE CHWALEBNE .....</b>	<b>149</b>
Zmartwychwstanie Pana Jezusa .....	149
Wniebowstąpienie Pana Jezusa .....	150
Zesłanie Ducha Świętego .....	151
Wniebowzięcie NMP .....	153
Ukoronowanie NMP .....	154
<b>Apel jasnogórski – Ks. Tomasz Rusiecki .....</b>	<b>156</b>
Wybrana i błogosławiona .....	156
FIAT Maryi i Józefa .....	157
Nie bój się Maryjo. Nie bój się Józefie .....	159
Maryjo, Królowo domu .....	160
Zapal, o Maryjo, lampę wiary .....	162
Maryjo, Matko radości .....	164
Umieć żyć na drugim planie .....	166

<b>MODLITWY DO ŚW. JÓZEFA</b> .....	169
Litania do św. Józefa .....	169
Pozdrowienie św. Józefa I .....	170
Pozdrowienia św. Józefa II .....	171
Modlitwa I .....	173
Modlitwa II .....	173
Do Świętego Józefa I .....	174
Do Świętego Józefa II .....	175
Modlitwa Papieża Franciszka o ustanie epidemii koronawirusa na świecie .....	176
Modlitwa Papieża Jana Pawła II .....	177
Modlitwa Pawła VI do Świętego Józefa .....	177
Modlitwa Jana XXIII do Świętego Józefa Robotnika .....	178
Modlitwa Papieża Leona XIII .....	178
Pozdrowienie Świętego Józefa .....	179
Modlitwa św. Teresy od Jezusa .....	179
Modlitwa do św. Józefa I .....	180
Modlitwa do św. Józefa II .....	181
Modlitwa do św. Józefa Opiekuna Rodziny .....	181
Wezwania do św. Józefa I .....	181
Wezwania do św. Józefa II .....	182
Modlitwa ku czci św. Józefa .....	182
Modlitwa kapłanów .....	183
Modlitwa za wstawiennictwem św. Józefa przed Mszą św. ....	184
Modlitwa do św. Józefa za kapłanów .....	184
Modlitwa do św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny .....	185
Modlitwa do św. Józefa, Opiekuna Samotnych .....	188
Modlitwa za młodzież .....	189
Za dzieci poczęte, których życie jest zagrożone .....	189
O ducha ojcostwa dla mężczyzn .....	190
Modlitwa o powołania do kapłaństwa i życia konsekrowanego .....	191

Za konających .....	192
Modlitwa o dobrą śmierć .....	192
<b>Rozważania</b> .....	193
Patron Kościoła .....	193
Mąż kontemplacji .....	197
Mąż sprawiedliwy .....	201
Dusza prosta .....	205
Mąż pełen mądrości .....	209
Miłość wierna .....	213
Człowiek nadziei .....	216
<b>PIEŚNI Z ZAPISEM NUTOWYM</b> .....	221
Przychodź do nas Święty Józefie	
Pieśń na peregrynację obrazu św. Józefa .....	222
Wzorze pokory	
Pieśń do św. Józefa .....	223
O Józefie, Opiekunie .....	224
<b>JAK KORZYSTAĆ Z TYCH POMOCY?</b> .....	225

